



Rozmowa
z Normanem Daviesem

Jak żyć
z chorobą Alzheimera

gość

niedzielnny

Mówicie, że to było szalone, daremne
I niepotrzebne wcale,
Wszystko jakieś tragiczne, nierozumne, ciemne,
Nocnej podobne zmorze...
Mówicie o narodu samobójczym szale –
Nie chcę się sprzeczać z wami – wszystko to być może...
Te dni się zapisują we wszechświata księgach,
Że jest sens tajemniczy, kosmiczny, że **WARTO!**

Pisała Anna Świderkówna w Warszawie 2 września 1945 r.

Warto!



Te kobiety nigdy
nie miały okazji
się spotkać.
Ich życiorysy
połączyło powstanie...
str.14-16





Na okładce: zdjęcie z albumu „Warszawa w dniach powstania 1944”, wyd. KAW; oraz kadry z filmu „Że warto”, który powstał w Agencji Filmowej dla TVP 1.



GOŚĆ W DOM

Kościół i my

Sztuka narracji

str. 12



Słyszałem już wiele definicji współczesnego człowieka. Ja ciągle powtarzam, że człowiek dzisiejszy to *homo coca-cola* – mówił ks. Yve Bernarde na Kongresie Instytutów Świeckich w Częstochowie.

Sylwetka

Uśmiech pomaga w zbawieniu

str. 26

Poczucie humoru, życzliwość, optymizm – ktoś, kto nie zna biografii koszalińsko-kołobrzeskiego biskupa seniora Ignacego Jeża, z trudem uwierzy, że blisko trzy lata spędził w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.



Kultura

Dobre, bo polskie

str. 33

Niesamowite wrażenie robi przedstawienie operowe w plenerze. Zwłaszcza jeśli operą jest „Halka”, a plenerem krakowskie Skalki Twardowskiego. Wtedy treść libretta brzmi bardziej sugestywnie.



Nauka

W poszukiwaniu prawdy o Całunie

str. 38

Podczas badań Całunu Turyńskiego przysł mit o nieomyślności archeologicznej metody datowania przedmiotów wykonanych przed wiekami za pomocą izotopu węgla C¹⁴.



Próba odwagi

Kiedyś, gdy uczyłem historii w szkole, uczniowie zapytali mnie, jak mogą w dzisiejszych czasach udowodnić, że są patriotami. „W czasie Powstania Warszawskiego wszystko było jasne. Walczyło się z wrogiem. Ale teraz nie ma takich sytuacji, w których można by było okazać swe poświęcenie dla ojczyzny i odwagę. Nawet mówienie o patriotyzmie brzmi trochę śmiesznie” – twierdzili.

Próbowałem ich przekonać, że odwaga jest potrzebna również w czasach pokoju, choćby po to, by przeciwstawić się jakiemuś szkodliwemu zwyczajowi, postąpić wbrew grupie rówieśników, zaryzykować, że ktoś może będzie się nawet z nas śmiał. Taką właśnie odwagę wykazywali i wykazują członkowie organizacji trzeźwościowych.

Nikt nie neguje, że Polacy za dużo piją, ale tych, którzy próbują przeciwstawić się pijaństwu, traktuje się nieraz z ironią, jak dziwaków. Dlatego wielu ludzi nie ma odwagi publicznie się z nimi solidaryzować.

Sierpień to miesiąc szczególnie ważny dla Polaków, miesiąc wielkich narodowych zrywów. Jego początek to rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego w 1944 r., środek – rocznica Cudu nad Wisłą, czyli powstrzymania przez Polskę sowieckiej ofensywy w 1920 r. koniec zaś przypomina o podpisaniu porozumień gdańskich w 1980, czyli o początku końca komunizmu. To nagromadzenie ważnych, podniosłych rocznic było jedną z przyczyn, dla których biskupi właśnie sierpień wybrali miesiącem trzeźwości. Bo walka z niszczącym polskie rodziny nałogiem jest ważnym narodowym zadaniem czasów pokoju.

W czasach komunizmu działalność w organizacjach trzeźwościowych wymagała zresztą nie lada odwagi. Można było za nią nawet trafić do aresztu. Pisze o tym na kolejnych stronach Franciszek Kucharczak.

Wtedy, na lekcji historii, nie przekonałem moich uczniów. Cywilna odwaga zawsze wydaje się mniej cenna od wojennego bohaterstwa. Ale przecież jest również potrzebna.

Pierwsza z wielkich sierpniowych rocznic obejmuje właściwie także wrzesień i początek października. Wielki zryw okupowanej Warszawy w roku 1944 trwał 63 dni. Dlatego do tematyki powstańczej będziemy jeszcze wracać w następnych numerach.

LESZEK ŚLIWA

Mapa



Za tydzień w „Gościu” turystyczna mapa Tatr z trasami wędrówek Jana Pawła II. Zaznaczyliśmy na niej – z pomocą Fundacji Szlaki Papieskie – wszystkie udokumentowane wycieczki górskie ks. Karola Wojtyły. To pierwsza i jedyna taka mapa – dostępna bezpłatnie wyłącznie w „Gościu Niedzielnym”.



gość
niedzielnny

Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej w Katowicach

Adres redakcji:

ul. Wita Stwosa 11, 40-042 Katowice

Adres do korespondencji:

skr. poczt. 659, 40-958 Katowice

telefony: (32) 251-18-07, (32) 251-50-06,

(32) 251-15-55, fax: (32) 251-50-21

www.goscniedzielny.pl

Redaktor naczelny:

ks. Marek Gancarczyk

Zastępca redaktora naczelnego:

Andrzej Grajewski

Sekretarze redakcji: Wiesława Dąbrowska-Macura, Sebastian Musiol, Leszek Śliwa (e-mail: redakcja@goscniedzielny.pl)

Dział religijny: ks. Marek Luczak

(e-mail: religia@goscniedzielny.pl)

Dział kulturalny: Andrzej Babuchowski

(e-mail: kultura@goscniedzielny.pl)

Dział społeczny: Barbara Gruszka-Zych, Michał Góra,

Krzyszyna Jagiełło, Marek Koprowski,

Przemysław Kucharczak, Piotr Legutko

„Gość” telewizyjny: Edward Kabiesz

(e-mail: telewizja@goscniedzielny.pl)

Dodatki diecezjalne: Witold Kociński (sekretarz wyd. diec.),

Dobromiła Sallk, Krystyna Stozik-Zielińska, Małgorzata

Kamracka-Lipowska, Stanisław Jankowski, Henryk Sakwerda

(e-mail: mutacje@goscniedzielny.pl)

Dział graficzny: Jerzy Miciak, Hanna Woźnica-Gierlasińska

Fotoreporterzy: Marek Piekara, Henryk Przonoziono

Portal Wiara: ps. Artur Stopka (redaktor naczelny),

Małgorzata Ścigał (e-mail: wiara@wiara.pl)

Dział reklamy i marketingu: Aneta Brzozowska (kierownik), Beata Słodka, Piotr Sudol; czynny od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–17.00; tel. (32) 251-15-55, 251-18-07 wew. 121 lub tel./fax 103, fax (32) 251-50-21, (e-mail: reklama@goscniedzielny.pl)

Dział sprzedaży: Jan Gawin (kierownik), tel./fax (32) 251-85-24, (e-mail: sprzedaz@goscniedzielny.pl)

Księgowość – tel./fax (32) 257-21-52

Dział łączności z Czytelnikami: Krystyna Stozik-Zielińska, przyjmowanie interesantów – we wtorki, w godz. 10.00–15.00, (e-mail: list@goscniedzielny.pl)

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adlustracji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

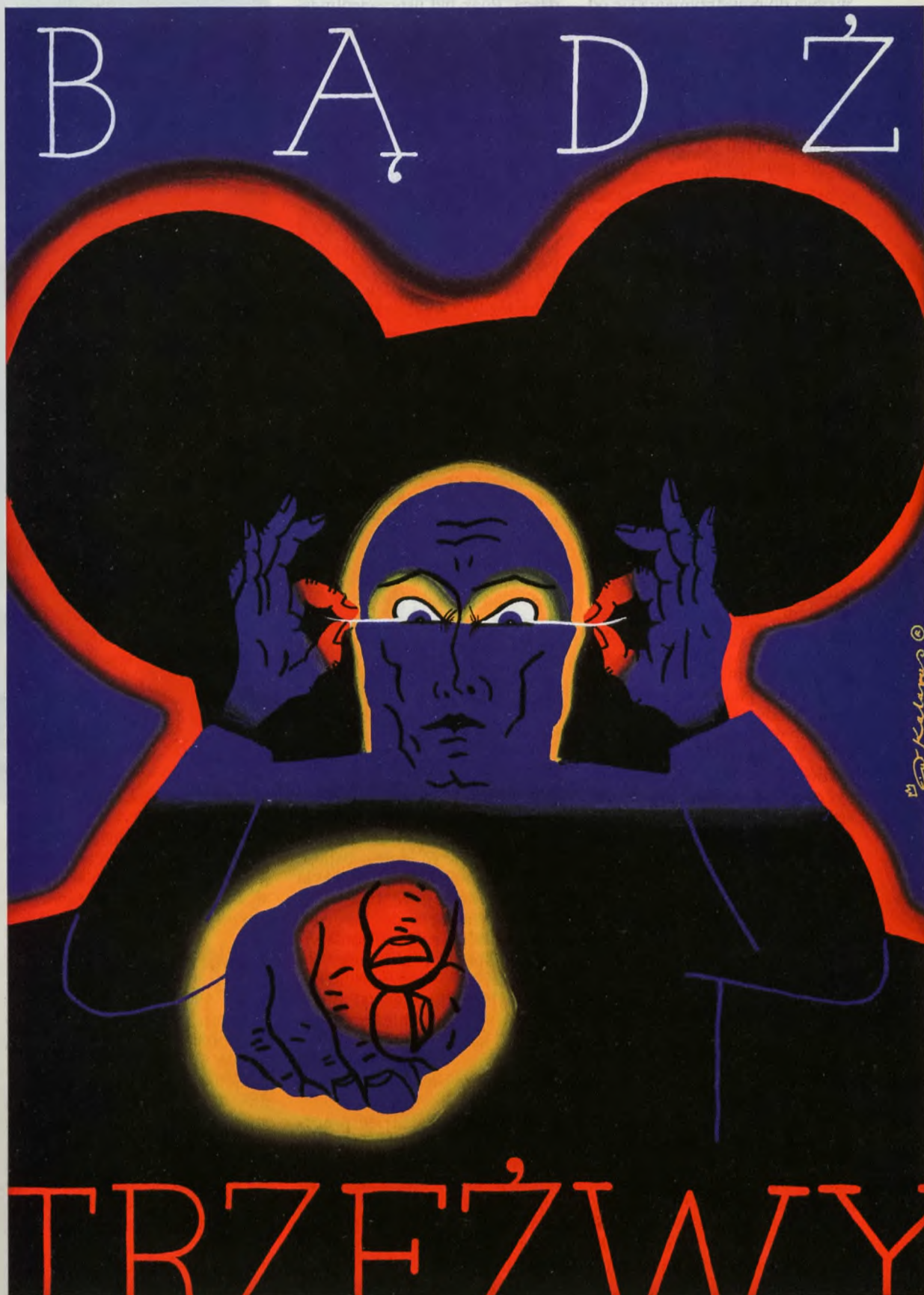
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.



Dlaczego panie się przewracają?

Druga połowa lat sześćdziesiątych. Wesele w podkieleckiej wsi gromadzi jakieś trzysta osób, może więcej. Stodoła pełna gości, gwar, stoły z desek uginają się od potraw i – nade wszystko – od butelek. Z prowizorycznych siedzisk co chwila ktoś zwala się pod stół. Na nikim nie robi to specjalnego wrażenia. Przychodzą panowie, biorą delikwenta za ręce i nogi, i wynoszą do sąsiedniej stodoły. Tam, na słomie, po lewej układa się w rzędku panów, po prawej panie. – Mamo, dlaczego takie eleganckie panie się przewracają? – pyta obserwujący imprezę malec. Później dowiedział się, że to skutek picia wódki, bez której podobno nie ma dobrej zabawy.

Najwyraźniej nie chciał się aż tak dobrze bawić, bo po latach, razem z wieloma młodymi ludźmi złożył na oazie deklarację przystąpienia do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Zobowiązał się, że nie będzie pił alkoholu i palił papierosów, że nie będzie nikogo alkoholem częstował, ani wydawał na niego pieniędzy. Takie są zasady założonej przez ks. Franciszka Blachnickiego Krucjaty. Niedawno minęło 25 lat od chwili, gdy w Nowym Targu Ruch Światło–Życie ofiarował Papieżowi księgę z deklaracją abstynencji kilkuset członków-założycieli. Od tamtego czasu



► Plakat Romana Kalarusa, który towarzyszy tegorocznej akcji trzeźwościowej na Śląsku

do Krucjaty przystąpiło wiele tysięcy ludzi, którzy zdecydowali się podjąć abstynencję w intencji odwrócenia zgubnego dla Polaków zwyczaju nadużywania alkoholu. To nie jedyna inicjatywa trzeźwościowa. Od dwudziestu lat polski Episkopat wzywa do powstrzymania się od picia alkoholu w sierpniu. – To wszystko walka z wiatrakami – mówią sceptycy. Pewnie mieliby rację, gdyby nie było Pana Boga. Ale jest, i to Jemu ludzie ofiarują swoją decyzję nieużywania alkoholu po to, żeby inni go nie nadużywali.

A kto nie wypije...

Kilkadziesiąt lat temu odmówić picia było bohaterstwem. – W mojej szkole pili wszyscy, od sprzątaczek do kierownika. Zrzutki na wódkę były prawie codziennie. A ja, chyba na początku lat sześćdziesiątych, razem z mężem podjęłam abstynencję. To był skutek akcji księdza Blachnickiego – przypomina sobie emerytowana nauczycielka z podrybnickiej podstawówki. Młoda wówczas nauczycielka nie miała lekkiego życia. – Czemu ty nie pijesz? Co ty masz z tego życia? – wydziwiali nad nią. Bali się, że ktoś trzeźwy będzie na nich patrzył, a potem może zechce sypanąć. Nie rozumieli żadnego tłumaczenia, ale nie odważyli się – co zdarzało się niektórym – zmuszać jej do picia siłą. Podobnie było, kiedy wyjeżdżała do teściów w centralnej Polsce. – Co? Nie wypijesz mojego zdrowia? To znaczy, że źle mi życzysz? – niemal wygrażali sąsiedzi o przekrwionych oczach i czerwonych karkach. – Chłop musi wypić. Młody, zdrowy, nie ma żeby nie pił – takie opinie wygłaszały nawet gospodynie domowe, zadawając się nadzieją, że mąż nie przepuści w barze całej wypłaty.

Bez wódki nie można było niczego załatwić. Tak przynajmniej powszechnie twierdzono w realnym socjalizmie, w którym mało co się kupowało, tylko się właśnie „załatwiało”. Za pół litra kierowca gotów był zablądzić tatrą z piaskiem na prywatną budowę, za pół litra można było uprosić fachowca, żeby przyszedł naprawić cieknący kran, za pół litra dało się skombinować coś spod lady (informacja dla młodych: w socjalizmie „spod lady” dostawało się artykuły, których oficjalnie nie było).

Pijana była Polska. Miasto czy wieś, po rowach leżeli pija-

cy, trzeźwiejsi chodzili slalomem, korzystając z podpór, jakie dawały im ściany domów czy uliczne latarnie. Przez długie lata po wojnie w przypadku wykroczeń drogowych, a nawet przestępstw, upojenie alkoholowe stanowiło... okoliczność łagodzącą. Pijak był usprawiedliwiony: „No przecież nie wiedział, co robi”. Kryło się pijaństwo w zakładach pracy, przymykało się oko na pijanych pracowników.

... tego za kratki

Ksiądz Franciszek Blachnicki pojął zagrożenie, jakim dla Polaków jest pijaństwo. Pod koniec lat pięćdziesiątych stworzył Krucjatę Wstrzemięźliwości. Propagował abstynencję gdzie się dało, a i tam, gdzie się nie dało. Jeździł, wygłaszał kazania,

Tarnowskie Góry,
sierpień 1988.
Manifestacja
trzeźwościowa na
ul. Krakowskiej.



foto. Stanisław Kowolik

prelekcje, publikował. Skutek dał się zauważyć, a jego najlepszym miernikiem była reakcja władzy ludowej. W 1960 roku milicja wtargnęła do katowickiej centrali Krucjaty, zarekwirowała sprzęt i zlikwidowała materiały trzeźwościowe. Ksiądz Franciszek został aresztowany. Cztery miesiące siedział w katowickim areszcie – tym samym, w którym czekał na ścięcie przez Niemców w latach wojny.

Kiedy nadszedł dzień procesu, srodze zawiedli się komuniści, oczekujący z jego ust słów skruchy. Przed sędziami stanął z podniesionym czołem. – Jestem prześladowany za przekonania i działalność religijną – usłyszeli zebrani. – Nie proszę o łagodny wymiar kary, bo z punktu widzenia sprawy, którą reprezentuję, im większy wyrok

tym lepiej – zakończył twardo. Sąd najwyraźniej był tego samego zdania, bo wymierzył mu wyrok 13 miesięcy w zawieszeniu na trzy lata.

Odmieńcy odmienią świat

Potem powstała oaza. W październiku 1978 jej założyciel, ksiądz Blachnicki, był na audiencji dla Polaków w Watykanie. Jan Paweł II powiedział wtedy: „Proszę was, abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa, co czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu”.

Te słowa zelektryzowały księdza Franciszka. – To jest wezwanie dla naszego Ruchu! Trzeba na to natychmiast odpowiedzieć! –

Statystyki spożycia alkoholu w Polsce notują od ponad dziesięciu lat niewielki spadek spożycia napojów wysokoprocentowych. Zaznaczył się za to wyraźny wzrost spożycia piwa. O ile w 1992 roku statystyczny Polak wypijał ponad 38 litrów tego płynu, o tyle w ubiegłym roku pochłaniał go już 74 litry. Czyli bardziej obrazowo: siedem wiader na głowę od oseska do stulatka. Zjawisko to, spowodowane w głównej mierze reklamą, sprawia, że całkowite spożycie czystego spirytusu w ostatnich latach nieznacznie wzrosło.

Porównania obecnego stanu z okresem PRL-u są trudne, ponieważ statystyki z tamtego okresu nie są wystarczająco wiarygodne. Instytucje państwowe nie były zainteresowane podawaniem prawdziwych danych. Ponadto w tamtym czasie na wielką skalę rozrosło się bimbrownictwo, które – z oczywistych powodów – nie było ujmowane w żadnych statystykach.

Według Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych ponad trzy miliony Polaków żyje w rodzinach dotkniętych problemem alkoholowym. W tym osiemset tysięcy to osoby uzależnione. Przeszło półtora miliona to dzieci alkoholików.

emocjonował się. Za kilka dni odezwał się na falach Radia Watykańskiego. – Zaczyna się czas przygotowania do służby wyzwolenia na rzecz młodzieży i całego Narodu – ogłosił. Po kilku miesiącach był już gotowy program Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Jej członkowie mieli podjąć całkowitą abstynencję z miłości i ze względu na dobro drugiego człowieka. Miało to być zadośćuczynienie za grzechy pijaństwa i pomoc dla ludzi uzależnionych. Podjęcie Krucjaty miało być środkiem zmiany obyczajów i znakiem miłości do Ojczyzny. Na nowotarskim lotnisku Jan Paweł II pobłogosławił nowe dzieło i wzruszony dziękował za jego przyjęcie.

Krucjata ruszyła. – Nie chodzi o wyzolenie z tego, co człowieka zniewala, a naprawdę



foto. Marek Piekara

Areszt śledczy w Katowicach. Ks. Franciszek Blachnicki siedział w nim dwukrotnie: w czasie wojny za działalność antyhitlerowską oraz w latach PRL-u za działalność trzeźwościową.

zniewala tylko lęk – tłumaczyli księża na spotkaniach Ruchu Światło–Życie. Nad zgromadzeniami oazowiczów zaczęły powiewać proporce z hasłem Krucjaty: „Nie lękajcie się!”. Przybywało wpisów do Księgi Czyńów Wyzwolenia. Coraz częściej zdarzało się słyszeć w towarzystwie: „Nie piję”. Reakcje rzadko były przychylnie. – U mnie w pracy nikt nie był w stanie pojąć, że nie piję ze względu na jakąś ofiarę. To nie docierało – mówi Małgorzata z Rydułtów. Była traktowana jak odmieniec albo wtyczka. Kiedyś jednak koleżanka, która dotąd regularnie upijała się podczas zakładowych libacji, przysłała jej podziękować. – Zmobilizowałaś mnie wreszcie do odmowy. Ja nie miałam siły się wyłamać – wyjaśniła.

Za ciebie, tato

Katarzyna z Katowic akurat kończyła osiemnastkę. Wcześniej nie miała przekonania do podjęcia Krucjaty. W dniu swoich urodzin, na oazie, zdecydowała się jednak. Uznała, że najważniejsza jest intencja. – Mój tata często się upijał. Co gorsza, odszedł od wiary. Zależało mi, żeby się nawrócił i przy okazji przestał pić – mówi. To w jego intencji podpisała deklarację członkowską KWC. Z myślą o nim odma-

wiała związane z Krucjatą modlitwy i za niego ofiarowywała Komunie święte. Dwa lata później ojciec przestał pić i stał się spokojniejszy. Któregoś dnia, gdy zbliżał się srebrny jubileusz małżeństwa rodziców, Kasia zagadnęła ojca o zbliżającej się Mszy z tej okazji. – Wiem, Kasiu, ja pójdę do spowiedzi – powiedział i rozplakał się. Wrócił do Kościoła. – Cztery lata cieszyłam się jego nawróceniem. Potem zmarł. Którejś nocy przyśnił mi się taki promienny i powiedział, że bym się nie martwiła, bo jest teraz szczęśliwy, jak nigdy dotąd – opowiada Katarzyna. Pozostała w Krucjacie do dziś, ofiarując swoje wyrzeczenie za konkretne osoby z problemem alkoholowym.

... tego we dwie pały

W 1980 roku zerwał się wiatr historii. Sierpniowe wydarzenia gdańskie zwróciły na Polskę uwagę całego świata. Rzecz znamienna: w czasie pamiętnego strajku nikt w całej stoczni przez trzy tygodnie nie wypił ani kieliszka alkoholu. W całym Gdańsku zresztą wprowadzono na ten czas zakaz sprzedaży trunków. O dziwo – skuteczny.

Rok 1982. Stan wojenny. Powszechne zastraszanie, transportery opancerzone na rogach ulic, w telewizji prezydentury



Ks. dr Piotr Kulbacki, moderator krajowy Krucjaty Wyzwolenia Człowieka

– Czy dzisiaj od Krucjaty nie jest skuteczniejszy pracodawca, który nie toleruje pijaństwa u pracowników?

– (Śmiech) To mi przypomina dyskusję z 1979 roku, kiedy ks. Blachnicki zaprezentował nam na dużym zgromadzeniu program KWC. Kilku dyskutantów mówiło, że dla rozwiązania problemu alkoholizmu w Polsce należałoby podwyższyć cenę alkoholu, zmniejszyć ilość punktów sprzedaży i tak dalej. Ksiądz Franciszek Blachnicki zirytował się. Podszedł do mikrofonu. „Przerywam tę dyskusję” – powiedział. – „Gdyby alkoholizm był problemem ekonomicznym, to byśmy go zostawili do

rozwiązania ekonomistom. To jest problem człowieka”. Nie znaczy to, że dobra organizacja życia społecznego nie promuje życia godnego człowieka. Życie jednak pokazuje, że jeżeli ktoś ma jakiś problem wewnętrzny, problem sensu życia, to pracodawca go nie rozwiąże.

– Rozumiem, że KWC to zupełnie coś innego niż administracyjne zapobieganie pijaństwu?

– Tak. Sama nazwa wskazuje, że Krucjata prowadzi pewną walkę duchową, chce kształtować styl życia. Współpracujemy oczywiście z odpowiednimi instytucjami i organizacjami, ale człowiek jest wolny i tak naprawdę wszystko rozgrywa się w sferze jego serca, wyborów, wartości, a nie zakazów i nakazów.

– Czy w dzisiejszej Polsce Krucjata ma jeszcze coś do proponowania?

– W pytaniu kryje się sugestia, że pewne sposoby działania proponowane przez Krucjatę przed ćwierć wiekiem, powinny już przejść do lamusa. Tymczasem okazuje się, że to, co zaproponował ksiądz Blachnicki, jest dzisiaj nie mniej aktualne niż wówczas. To dlatego, że dzisiaj człowiek wciąż jest przedmiotem jakiejś manipulacji, wielu przywódców zapomina o Bogu, a wtedy zapomina się też o człowieku. KWC spełnia rolę ruchu mającego na celu przywracanie człowiekowi godności. Tej godności sprzeciwia się też pijaństwo, dlatego podejmujemy walkę o wyzwolenie w duchu. Głosimy Jezusa, który wyzwala mocą Ewangelii. Nie naszą mocą, zdolnością organizacyjną czy nawet naszą abstynencją. Okazuje się dzisiaj, że najskuteczniejsze strategie profilaktyki przeciwalkoholowej, wyróżnione przez amerykańskich badaczy, pokrywają się z metodami proponowanymi przez KWC.

– Czy można oszacować liczbę członków Krucjaty w ciągu tych lat?

– Przypuszczam, że ponad sto tysięcy członków i kandydatów, ale to trudno ocenić, bo nie jesteśmy organizacją. Niektórzy trwają w Krucjacie kilkadziesiąt lat, inni tylko kilka, ale nawet jeśli ktoś był rok czy dwa, to i tak Krucjata spełniła ważne zadanie wobec niego, bo nauczyła go pewnego stylu życia. Nie spotkałem jeszcze człowieka, który będąc w Krucjacie dłużej czy krócej, powiedział, że żałuje tego czasu. I to jest dla mnie najważniejsze. W życiu społecznym widać wiele owoców, które przyniosło podejmowanie Krucjaty. Widać je w życiu rodzinnym, zawodowym, m.in. wesela, zabawy bezalkoholowe. Przy dzisiejszej presji lobby alkoholowego, kierowanej szczególnie ku młodzieży, potrzeba nam jeszcze więcej takiego świadectwa.

► w mundurach. Z katowickiej katedry Chrystusa Króla po Mszy wychodzą uczestnicy oazowego Dnia Wspólnoty. Obserwują ich spod spuszczonego przyłbicznic milicjanci – przecież to zgromadzenie „podejrzanego elementu”. Młodzież idzie kolumnami do okolicznych parafii z proporcami swoich letnich turnusów. Nagle zza rogu wyjeżdża cywilna nysa. Wskakuje z niej paru osiłków. Rzucają się na chłopaka niosącego proporzec Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Wyrwywają go z tłumu i wrzucają do samochodu jak worek kartofli. Proporzec z połamanym drzewcem ląduje za nim, jako dowód „działalności wywrotowej”. Biegnącego na pomoc kleryka dopadają milicjanci w pełnym uzbrojeniu, którzy wypadli z nadjeżdżającego nagle radiowozu i ładują go do środka. Zmartwiali ze zgrozy oazowicze widzą, jak w jadącym już milicyjnym wozie unoszą się i opadają pałki. Pobici młodzieńcy wyjdą z aresztu po kilku dniach.

Skąd ta wściekłość władzy ludowej? Jakies światło rzucają na to publikacje w ówczesnej państwowej prasie, wedle której ksiądz Blachnicki założył jakąś „Krucjatę Wyzwolenia Narodów Wschodu”. „Sztandar Młodych” z tamtego czasu notuje: „Największym obecnie zagrożeniem dla młodzieży jest narkomania i tak zwane Oazy”.

Suka pod monopolowym

Władza ludowa instynktownie wyczuwała, że działania przeciwko jakimkolwiek zniewoleniu są działaniami przeciwko niej. Stąd ostre reakcje nie tylko na Krucjatę, ale wszelkie związane z Kościołem ruchy trzeźwościowe. Szczególnie dotkliwy dla władzy był apel Episkopatu, skierowany do wiernych w 1984 roku. Biskupi prosili Polaków o powstrzymanie się od alkoholu w sierpniu. Dlaczego akurat w sierpniu? Bo w tym miesiącu przypadają kluczowe dla współczesnej Polski wydarzenia: Cud nad Wisłą, czyli wygrana bitwa z bolszewikami, Powstanie Warszawskie i porozumienia społeczne w Gdańsku w 1980 roku. Odzew znękanego narodu był potężny. Daremnie w telewizji rzecznik rządu Jerzy Urban cynicznie przeczekał, jakoby biskupi znaleźli posłuch dla tej inicjatywy. Przytaczane przez niego dane nie miały dla nikogo żadnego znaczenia. Wszyscy wtedy wiedzieli, że w państwo-



foto. CAF

W 1979 roku na nowotarskim lotnisku Jan Paweł II pobłogosławił Krucjatę Wyzwolenia Człowieka

wych mediach jedynie nekrologi zasługują na wiarę. Spożycie alkoholu spadło znacząco, a przyczyniły się do tego zapewne również lokalne inicjatywy ruchów i bractw trzeźwościowych. Należały do nich urządzane w różnych miastach pikiety przed sklepami monopolowymi. Jednym z uczestników takich akcji był mieszkaniec Tarnowskich Gór, późniejszy poseł, Stanisław Kowolik. – Staliśmy tam z transparentami. Na jednym napisaliśmy „Pijesz, a kto za ciebie będzie myślał?”, na drugim „Podejmij apel Episkopatu Polski” – przypomina sobie. Pamięta też, że ludzie reagowali różnie, ale często wyrażali uznanie. Milicyjne „suki” krążyły jakby niepewnie, a milicjanci najwyraźniej byli zaskoczeni i nie wiedzieli, co robić. Ryzyko jednak było duże, bo władza była nieobliczalna. – Dzisiaj nawet dzieci w przedszkolu manifestują cokolwiek, ale wtedy

*Tak to więc jakoś jest,
że czasem ktoś musi całkiem
przestać pić, żeby kto inny pił
mniej. Dlatego abstynenci:
nie lękajcie się. Ludzie was
potrzebują!*

manifestacja była formą obcą – mówi pan Stanisław. Nie wszędzie zresztą skończyło się spokojnie. Jak donosił „Przegląd Katolicki”, w Warszawie zatrzymano kilku pikietujących. Dostali grzywnę za „działanie bez zezwolenia, noszenie opasek i znaczków organizacji nie istniejącej legalnie („Bractwo Otrzeźwienia”) i tamowanie ruchu”. Dodatkową szykaną miało być ogłoszenie o ukaraniu

w miejscu pracy i w Radach Narodowych, gdzie „renciści pobierają kartki” (informacja dla młodych: wtedy prawie wszystko, poza octem, musztardą i paroma innymi drobiazgami, można było kupić tylko z kartkowego przydziału).

Nie czerwień się

Inicjatywy się mnożyły. W Bielsku-Białej Duszpasterstwo Ludzi Pracy kolportowało – nielegalnie oczywiście – gazetki, w których m.in. wykazywano, jak wielka część budżetu państwa pochodzi z akcyzy alkoholowej. Na jednej z takich bibuł widniała pijacka gęba, a podpis pod nią informował: „Pijąc, stajesz się czerwony”. Członkowie duszpasterstwa zło-

żyli też własną ofiarę. Trzydziestu z nich złożyło ślubowanie dochowania abstynencji w intencji odzyskania przez Polskę niepodległości. – Wydawało się nam, że to ślub wieczysty – mówi uczestnik tamtego wydarzenia, Andrzej Grajewski. – Na szczęście Opatrzność zrządziła inaczej – śmieje się. Tamtego dnia na frontonie kościoła widniał wykonany „solidarycą” wielki napis „Solidarni w trzeźwości”. Służba Bezpieczeństwa interweniowała u proboszcza, ten jednak odmówił zdjęcia transparentu.

Nie pijcie wódki

Kiedy PRL się szczęśliwie skończył, alkoholicy i pijacy pozostali. Alkohol był problemem dla Polaków od pokoleń. Borykali się z nim ludzie nie tylko za czasów komunizmu, ale i dużo wcześniej. 127 lat temu, w czasach zaborów, ukazała się dzieciom w Gietrzwałdzie Matka Boża. Mówiła po polsku. Prosiła o odmawianie Różańca. Powiedziała też: „Nie pijcie wódki”.

Dzisiaj rzadziej niż jeszcze kilkanaście lat temu w towarzyskie zmusza się do wypicia, a odmowa zazwyczaj spotyka się ze zrozumieniem i nie wymaga dodatkowych wyjaśnień. Również na ulicach mniej widać pijanych. Zapewne to skutek wielu czynników i nie można go przypisywać tylko inicjatywom trzeźwościowym. – W ten sposób strywalizowalibyśmy problem. Ta idea powinna być nieskalana statystyką sukcesu – twierdzi Stanisław Kowolik. Zapewne tak jest. Zmian w ludzkiej duszy nie da się przecież zmierzyć, a o takie głównie chodzi osobom decydującym się na abstynencję ze względu na miłość Boga i człowieka. Rozsądni ludzie nie walczą z alkoholem, tylko z jego nadużywaniem. A to zagrożenie wciąż istnieje. Wynika choćby z wszechobecnych reklam piwa. Tak to więc jakoś jest, że czasem ktoś musi całkiem przestać pić, żeby kto inny pił mniej. Dlatego abstynenci: nie lękajcie się. Ludzie was potrzebują!

FRANCISZEK KUCHARCZAK

O tym, co Przemienienie może objawić

Na tle przepelnionej symbolami podniosłej sceny Przemienienia św. Piotr – zupełnie zagubiony i wspominający coś o namiotach – może irytować lub śmieszyć. Jednak poprzez tę postać przebija głęboka prawda o ludzkiej bezradności wobec Bożej tajemnicy...

Możemy spróbować wyobrazić sobie, co przeżywali towarzyszący Jezusowi owej nocy Piotr, Jan i Jakub. Oto weszli na górę, aby się modlić. Czynie tak wiele razy. I pewnie jak wiele poprzednich razy posnęli, podczas gdy sam tylko Jezus trwał na modlitwie. Jednak przebudzenie nie było już takie zwykłe: ujrzeli Jezusa o przemienionym obliczu, w lśniących szatach, a wraz z Nim Mojżesza i Eliasza. Ten widok musiał wywołać lawinę skojarzeń ze scenami ze Starego Testamentu. Zmiana wyglądu Jezusa musiała mieć związek z niezwykle intensywną obecnością Boga. A Mojżesz i Eliaz to osoby, które doświadczyły bodaj najgłębszych i najbardziej bezpośrednich spotkań z Bogiem, jakie kiedykolwiek dane było człowiekowi – pierwszy rozmawiał z Nim „twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem” (Wj 33,11), drugi przeżył niezwykle doświadczenie na górze Horeb, kiedy to rozpoznał Boga po szmerze łagodnego powiewu (1 Krl 19,11nn).

Dotykając tajemnicy

Apostołowie musieli sobie natychmiast uświadomić, że są świadkami takiego właśnie wydarzenia w życiu Jezusa. I nie tylko świadkami, ale jakoś i uczestnikami. A taka świadomość musiała wywołać zmieszanie... Piotr zdołał tylko zawołać: „Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. A Łukasz Ewangelista opatrzył te słowa drugoczącym komentarzem: „Nie wiedział bowiem, co mówi” (Łk 9,33).

Rzeczywiście, Piotr nie mógł jeszcze w pełni zdawać sobie sprawy z tego, co się działo. Jak dotąd wyglądało na to, że Jezus przeżywa intensywne doświadczenie Bożej obecności, jak kiedyś Mojżesz czy Eliaz. Ale już za chwilę miało się okazać, że chodzi o coś znacznie więcej: oto z obłoku, który osłonił Jezusa, odezwał się głos: „To jest Syn mój, Wybrany. Jego słuchajcie!” (Łk 9,35). A zatem nie chodziło tylko o zbliżenie człowieka Jezusa do Boga! Ten człowiek jest Synem Bożym, czyli Bóg jest obecny nie tyle dla Niego, ile w Nim!

Boży głos odkrył wreszcie prawdziwe znaczenie całej sceny. Oto na krótki moment została ujawniona w uchwytnych znakach tajemnica tożsamości Jezusa. Przemiana oblicza, lśniące szaty, obecność mężów Starego Testamentu, obłok i głos wskazały na to, że Jego człowieczeństwo jest miejscem Bożej obecności. Ze

ten, którego powszechnie uważano za syna Józefa z Nazaretu, jest w rzeczywistości Synem Najwyższego...

Czy Apostołowie natychmiast zdali sobie sprawę z tego, jak daleko sięgają konsekwencje tajemnicy, której rąbek został przed nimi odsłonięty? Nie wiemy. Św. Łukasz zanotował tylko, że „zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmiali o tym, co widzieli” (Łk 9,36). W każdym razie Przemienienie dawało im szansę na



Fra Angelico, Przemienienie, ok. 1441 r.

nowe, głębsze zrozumienie samego Jezusa, tajemnicy Boga oraz godności człowieka.

Jeżeli w sercach uczniów czaiło się ciągle jeszcze pytanie „kim właściwie jest Jezus”, to po Przemienieniu znajdują się znacznie bliżej odpowiedzi. To ktoś większy niż Eliaz (a więc o wiele więcej niż prorok), większy niż Mojżesz (a więc o wiele więcej niż tylko nauczyciel). To Syn Boży w najmocniejszym znaczeniu tego słowa: Bóg nie tylko jest z Nim, nie tylko działa za Jego pośrednictwem, ale jest w Nim i przez Niego. A zatem ktokolwiek zbliża się do Niego, zbliża się do Boga samego... I nawet jeśli na co dzień nie wydarza się nic z tego, co przeżyli na górze Przemienienia, to przecież On pozostaje ten sam. I obecność Boga trwa w Nim, w Nim staje się dostępna dla wszystkich, którzy spotykają Jezusa.

Obraz Boga i człowieka

Odkrycie synostwa Bożego Jezusa musiało prowadzić też do bardzo poważnej zmiany w rozumieniu samego Boga. Bóg Izraela objawiony w Starym Testamencie był mimo wszystko Bogiem dalekim. To prawda – trosz-

czył się o swój lud, włączał się w jego życie w kluczowych momentach. Jednak chwile Jego bliskości były niezmiernie rzadkie. Na co dzień pozostawał daleki. Codziennosc Izraela kształtowała bardziej nadane przez Niego prawo niż Jego obecność. Ten obraz radykalnie się zmienił wraz z przyjściem Jezusa. Oto sam Bóg w swoim Synu schodzi w środek historii, w ludzką codzienność. Dzieli z ludźmi troski i radości. Pomaga przewyżczać zło i cierpienie. Nawet prawo czyni bardziej ludzkim. Wraz z przyjściem Jezusa Bóg, którego imienia dotąd nie wolno było wypowiadać, którego kary się obawiano i którego potęgą objawiała się przez wojny i kataklizmy, ukazuje zupełnie nowe oblicze: chce, by Go nazywano Ojcem, miast gniewu ofiarowuje przebaczenie, a potęgę okazuje, pochylając się nad bezradnymi...

Raz odkrywszy obecność Boga w człowieczeństwie Jezusa, Apostołowie nie mogli już patrzeć takimi samymi oczyma na samo człowieczeństwo. Oto człowiek stał się „przestrzenią”, „miejscem” zamieszkania Boga! Dotąd przecież człowieczeństwo kojarzyło się bardziej z grzechem, ze złem, z tym, co nieświęte. Tylko arcykapłan mógł raz w roku wejść do miejsca w świątyni, które zamieszkiwała Boża obecność: uważano, że człowiek nie jest jej godzien. Sądono, że człowiek, który by ujrzął Boga, musi umrzeć, bo nie jest w stanie znieść olbrzymiego kontrastu pomiędzy świętością Boga i ludzką bylejąkością. Nagle w Jezusie ta niezmierna odległość została skrócona. Przynajmniej w tym jednym przypadku człowiek stał się godzien być miejscem Bożej obecności. Zastąpił świątynię! A jeśli to było możliwe w tym jednym przypadku, to może podobne jest przeznaczenie każdego człowieka?

Nie wiemy, jak daleko Apostołowie poszli za tym pytaniem w owych dniach. Spoglądając jednak w jego kontekście na scenę Przemienienia po prawie dwóch tysiącach lat, nie sposób nie pomyśleć, że odsoniła ona jakoś najgłębsze przeznaczenie każdego człowieka. Czyż owo rozświetlone Bogiem, przemienione człowieczeństwo Jezusa nie jest w rzeczywistości obrazem człowieczeństwa, jakie Bóg wobec każdego z nas zamierzył? Człowieczeństwa, za jakim tęsknimy, za jakim wdychamy, którego oczekujemy? Czy Przemienienie nie było pierwszym znakiem rozpoczętego wraz z Wcieleciem procesu przemiany ludzkości na wzór Syna Bożego, którego znakiem kolejnym było odmienione ciało zmartwychwstałego Jezusa? I czyż nie miał na myśli św. Paweł, kiedy pisał: „Nasza ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało podobne, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować” (Flp 3,20–11).

KS. GRZEGORZ STRZELCZYK

XVIII Niedziela Zwykła

Wprowadzenie do liturgii

Jako chrześcijanie jesteśmy zawieszani pomiędzy „być” i „mieć”. Z jednej strony uświadamiamy sobie konieczność zabiegania o materialne dobra, z drugiej wiemy, że nasza ojczyzna jest w niebie. W Ewangelii z dzisiejszej niedzieli spotkamy zamożnego człowieka. Godna krytyki jest nie tyle jego dbałość o pieniądze, co całkowite zaufanie pokładane w doczesności. Dobrym komentarzem do Ewangelii są słowa Koheleta z pierwszego czytania: „Marność nad marnościami, wszystko marność”.

PIERWSZE CZYTANIE

Marność doczesnych osiągnięć

Czytanie z Księgi Koheleta

Marność nad marnościami, powiada Kohelet, marność nad marnościami, wszystko marność.

Jest nieraz człowiek, który w swej pracy odznacza się mądrością, wiedzą i dzielnością, a udział swój musi on oddać człowiekowi, który nie włożył w nią trudu. To także jest marność i wielkie zło. Cóż bowiem ma człowiek z wszelkiego swego trudu i z pracy ducha swego, w której mozoli się pod słońcem? Bo wszystkie dni jego są cierpieniem i zajęcia jego utrapieniem. Nawet w nocy serce jego nie zazna spokoju. To także jest marność.

Koh 1, 2; 2, 21-23

PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Słyszac głos Pana,
serc nie zatwardzajcie
Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu, *
wznośmy okrzyki ku chwale Opoki naszego
zbawienia,

stańmy przed obliczem Jego
z uwielbieniem, *

radośnie śpiewajmy Mu pieśni.
Refren.
Przyjdźcie, uwielbiamy Go
padając na twarze, *
zegnijmy kolana przed Panem, który nas
stworzył.

Albowiem On jest naszym Bogiem, *
a my ludem Jego pastwiska i owcami
w Jego rąku.

Refren.
Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego:
„Niech nie twardnieją wasze serca jak
w Meriba, *
jak na pustyni w dniu Massa,
gdzie Mnie kusili wasi ojcowie, *
doświadczali Mnie, choć widzieli moje
dzieła”.

Refren.
*Ps 95 (94), 1-2. 6-7ab. 7c-9
R.: por. 7d i 8a)*

DRUGIE CZYTANIE

Szukajcie tego, co w górze, zadajcie śmierć temu, co jest przyziemne

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan

Bracia:

Jeśliście razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze Życie, wtedy i wy razem z Nim ukazecie się w chwale.

Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w waszych członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem.

Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył. A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich jest Chrystus.

Kol 3, 1-5.9-11

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
Błogostawieni ubodzy w duchu,
albowiem do nich należy królestwo

niebieskie.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
Mt 5,3

EWANGELIA

Marność dóbr doczesnych

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Ktoś z tłumu powiedział do Jezusa: „Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem”.

Lecz On mu odpowiedział: „Człowieku, któż Mię ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?”.

Powiedział też do nich: „Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa we wszystko, życie jego nie jest zależne od jego mienia”.

I powiedział im przypowieść:

„Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. I rozważał sam w sobie: »Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów«. I rzekł: »Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę wszystko zboże i moje dobra. I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj«”.

Lecz Bóg rzekł do niego: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, co przygotował?”.

Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem.

Łk 12, 13-21

Antonello da Messina,
Zbawiciel Świata, 1465 r.



ŚLADAMI BIBLI

„Kohelet”

– tak określa siebie autor jednej z najpóźniejszych ksiąg Biblii hebrajskiej. W innych tekstach biblijnych słowo to nie występuje jako imię. Prawdopodobnie pochodzi ono od hebrajskiego czasownika *qhl* („gromadzić”, „zbierać”). „Eklezjastes”, który jest greckim odpowiednikiem tego terminu, to inny jej tytuł, używany zarówno w najstarszych przekładach Biblii (w greckiej Septuagincie i łacińskiej Wulgacie), jak i w niektórych współczesnych jej wydaniach (np. w Biblii Tysiąclecia). Koheletem mógł być lider zgromadzenia religijnego lub świeckiego. Tytuł ten mógł także przysługiwać kolekcjonerowi mądrości w Izraelu. Na podstawie danych zawartych w Księdze (Koh 1,1.12) identyfikowano jej autora z Salomonem, który miał ją napisać już w podeszłym wieku. Temu samemu królowi przypisywano też Pieśń nad pieśniami (świadczenie jego młodzieńczej miłości) oraz Księgę Przysłów (autorstwa dojrzałego monarchy). Słownictwo, gramatyka, styl i treść tych trzech ksiąg wskazują, że pisma te powstały znacznie później, już po niewoli babilońskiej (VI w. przed Chr.), chociaż mogły też przejąć wcześniejszy materiał. Podobieństwo języka Księgi Koheleta do innych pism hebrajskich okresu greckiego i rzymskiego wskazuje na III w. przed Chr. jako datę jej powstania. Sceptycyzm Księgi Koheleta może być kontrowersyjny. Czy jej autor to

pesymista?

Głosił on bowiem: „Wszystko jednakże dla wszystkich: Ten sam spotyka los sprawiedliwego, jak i złoczyńcę, tak czystego, jak i nieczystego, zarówno składającego ofiary, jak i tego, który nie składa ofiar; tak samo jest z dobrym, jak i z grzesznikiem, z przysięgającym, jak i z takim, którzy przysięgi się boi. To złem jest wśród wszystkiego, co się dzieje pod słońcem, że jeden dla wszystkich jest los” (Koh 9,2–3). Księga Koheleta uczy jednak dojrzałej mądrości. Zachęcając do cieszenia się z każdego dobra, nie utożsamia jednak tej radości z rzeczywistym szczęściem człowieka.

KS. ARTUR MALINA



fot. Henryk Przędziona

Bogaty przed Bogiem

Ewangelia nie piętnuje ludzi bogatych, lecz postawę tytupową dla kogoś, kto czuje się zachwycony sobą, kto potrafi się cieszyć tylko coraz zasobniejszym portfelem, coraz większą władzą, wygodą, rozrywką i jednocześnie nie zdaje sobie sprawy, że jest wewnętrznie pusty, pozbawiony głębszych uczuć i wartości. Jezus nazywa to chciwością, czyli pragnieniem posiadania wszystkiego tylko dla siebie, które może przerodzić się w pragnienie posiadania siebie. A przecież „nawet gdy ktoś ma [wszystkiego] w nadmiarze, to życie jego nie zależy od jego mienia” (Łk 12,15).

Jest zatem coś, czego człowiek nie może kupić za pieniądze!

Biblijny mędrzec Kohelet aż 64 razy powtarza w swej Księdze słowo „marność”. Eklezjastes uczy wytrwale swoich słuchaczy, że dobra, które stają się udziałem człowieka, są niestałe, zwodnicze i bezużyteczne, jeśli nie mają odniesienia do Boga i Jego praw (Koh 12,13n). W swym pesymizmie Kohelet dochodzi do rozpaczliwego pytania: „Cóż bowiem ma człowiek z wszelkiego swego trudu i z pracy ducha swego, którą mozoli się pod słońcem? (...) To także jest marność”.

Jezus Nauczyciel – w ogniu polemiki z faryzeuszami i uczonymi w Piśmie – musiał również zmierzyć się z problemem posiadania i używania dóbr tego świata. Bezpośrednią przyczyną podjęcia tego tematu okazała się prośba jednego ze słuchaczy, który błagał o wstawiennictwo i pomoc w sporze o spadek. Jezus nie chciał być sędzią albo rozjemcą w rodzinnym sporze o majątek. Opowiedział jednak przypowieść o pewnym zamożnym człowieku (Łk 12,16–21), w której przekazał naukę o etycznych skutkach złego dysponowania dobrami materialnymi. Chrystus ostrzega, że nie można ze środka do życia uczynić celu swojego życia i utożsamiać swego istnienia z ilością nagromadzonych dóbr materialnych. Tylko ten, kto posiada dobra tego świata dla siebie i dla innych, czyli potrafi posiadanym majątkiem dzielić się i służyć bliźniemu, jest naprawdę bogaty – bogaty przed Bogiem.

Tomasz á Kempis w swojej książce *O naśladowaniu Chrystusa*, dodaje do biblijnej sentencji Koheleta pouczający komentarz: „Marność nad marnościami i wszystko marność; oprócz jednego: miłować Boga i Jemu służyć”. Kto w trosce o dobra tego świata zapomni o miłości Boga i bliźniego, mo-

że usłyszeć gorzkie słowa z dzisiejszej Ewangelii: „Głupcze, tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?”.

Sięgnijmy pamięcią do tragicznego roku wielkiej powodzi: gromadzone przez lata dobra (domy, pola, dobytek...) w jednym momencie zniszczył straszny żywioł. Co pozostało z nagromadzonych bogactw? Tylko to, co okazało się trwałą wartością: sąsiedzka solidarność, ofiarna pomoc, wiara i nadzieja, że może uda się – z Bożą pomocą – zacząć od nowa. Wielu powodźnian powtarzało: „Zyjemy, zachowaliśmy zdrowie i siły, i nie zapomnieliśmy o Bogu!”.

Apostoł Narodów poucza więc wspólnotę w Kolosach: „Jeśli razem z Chrystusem powstaliście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus” (Kol 3,1). To On jest naszym bogactwem, „w Nim – jak uczy św. Paweł – wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte” (Kol 2,3). Prawdziwe skarby człowiek gromadzi w sercu, a deponuje w niebie (Łk 12,33n). W tym niebieskim „banku” warto mieć swoje „konto”, gdyż z tego skarbu będziemy korzystać w wieczności.

KS. JAN KOCHEL

Kalendarz Liturgiczny

2 VIII

Poniedziałek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Euzebiusza z Vercelli, biskupa, wspomnienie dowolne św. Piotra Juliana Eymarda, prezbitera

Czyt.: Jr 28,1–17; Ps 119; Mt 14,13–21.
(II tydz. psalterza)

Tekst Ewangelii o cudownym rozmnożeniu chleba nie tylko pokazuje moc Jezusa i Jego dobroć wobec słuchaczy, ale uczy także szacunku dla chleba. Ma on też pewien związek z Eucharystią.

Wspominany dziś w liturgii św. Piotr Julian Eymard (1811–1868), po kilku latach pracy w duszpasterstwie wstąpił do Zgromadzenia Maryi, a jako wyjątkowy czciciel misterium eucharystycznego założył wspólnoty zakonne zarówno męskie, jak i żeńskie, poświęcone kultowi eucharystycznemu. Dokonał wiele dla rozpalenia miłości wobec Najświętszej Eucharystii.

3 VIII

Wtorek – dzień powszedni

Czyt.: Jr 30,1–2.12–15.18–22; Ps 102; Mt 14,22–36.

Jezus rozmnażając chleb, pokazał, że ma władzę nad chlebem, a chodząc po wodzie, pokazał, że ma władzę nad swoim Ciałem. Przez jedno i drugie wydarzenie przygotowywał swych uczniów na cud przemiany chleba w swoje Ciało.

Boski Mistrz przygotowywał uczniów na wielką tajemnicę wiary, domagając się od nich wiary. Do Piotra, który idąc na wezwanie Mistrza po wodzie, na chwilę zwątpił, zaczął tonąć, powiedział: „Czemu zwątpiłeś, malej wiary?”.

4 VIII

Środa – wspomnienie św. Jana Vianneya, prezbitera

Czyt.: Jr 31,1–7; Ps. resp. Jr 31; Mt 15,21–28.

Kobieta kananejska, która prosiła Jezusa o uzdrowienie swej córki, jest jedną z postaci ukazanych w Ewangelii zyskujących od Boskiego Cudotwórcy pochwałę za głęboką wiarę.

Objawiający się Bóg stale oczekuje odpowiedzi wiary. Do wiary poprzednich pokoleń trzeba dołączyć naszą.

Człowiekiem wielkiej wiary i wzywającym wiernych do życia z wiary był słynny proboszcz z Ars św. Jan Maria Vianney († 1859).

5 VIII

Czwartek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne Rocznicę poświęcenia

rzymskiej Bazyliki Najświętszej Maryi Panny

Czyt.: Jr 31,31–34; Ps 51; Mt 16,13–23.

W okolicach Cezarei Filipowej Piotr w imieniu Apostołów wyznał wiarę w Jezusa i za to otrzymał obietnicę najwyższej władzy w Kościele. Zadanie Piotra i jego następców to umacnianie braci w wierze (por. Łk 22,32). Dokonuje tego dziś Jan Paweł II.

Jednym z miejsc utwierdzania braci w wierze jest rzymska Bazylika Najświętszej Maryi Panny.

6 VIII

Piątek – święto Przemienienia Pańskiego

Czyt.: Dn 7,9–10.13–14; Ps 97; Łk 9,28b–36.

Św. Łukasz w opisie Przemienienia Pańskiego zauważa, że dokonało się ono podczas modlitwy i podaje treść rozmowy Jezusa z Mojżeszem i Eliaszem. Rozmowa dotyczyła „odejścia”, czyli śmierci Jezusa w Jerozolimie.

Dzisiejsza prefacja mówi o Jezusie: „On objawił swoją chwałę wobec wybranych świadków, a Jego ciało podobne do naszego zajaśniało niezwykłym blaskiem. W ten sposób umocnił serca uczniów, aby nie ulegli zgorszeniu krzyża, a całemu Kościołowi dał nadzieję, że osiągnie chwałę, którą sam zajaśniał jako Głowa”.

7 VIII

Sobota – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Męczenników Sykstusa II, papieża i towarzyszy, wspomnienie dowolne św. Kajetana, prezbitera, wspomnienie dowolne Najświętszej Maryi Panny w sobotę

Czyt.: Ha 1,12–2,4; Ps 9; Mt 17,14–20.

Wielokrotnie powraca w opisach ewangelicznych zagadnienie wiary. Wiara to nie tylko przyjęcie Bożej prawdy, ale także zawierzenie siebie Bogu. Takiej wiary brakło uczniom i dlatego nie mogli uzdrowić chorego epileptyka. Ze względu na brak wiary Jezus nazwał ich plemieniem niewiernym.

Ludźmi głębokiej i żywej wiary byli wspomniany dziś święci.

8 VIII

Niedziela – XIX zwykła

Czyt.: Mdr 18,6–9; Ps 33; Hbr 11,1–2.8–12; Łk 12,32–48.

Ku wierze

W Polsce nie ma kryzysu wiary, jednak praktyki religijne nie idą w parze z przestrzeganiem norm moralnych. Taką ocenę religijnych postaw Polaków sformułował ks. prof. Witold Zdaniewicz z pallotyńskiego Instytutu Socjologii Kościoła Katolickiego.

Wyniki badań na temat Kościoła katolickiego w Polsce były tematem obrad ostatniego zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski. Podstawą rozważań był raport z badań pod tytułem: „Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków”.

Praktykujący, ale nieaktywni

Zdaniem ks. Zdaniewicza, sytuacja Kościoła w Polsce jest dobra. – Nie przeżywamy kryzysu kapłaństwa – mówi. – Nie jest też źle z religijnością. Zasadnicze praktyki, jak niedzielna Masz święta czy spowiedź są uznawane i z wiarą wypełniane. Wzrasta też procent katolików bardziej świadomych, czego potwierdzeniem jest wzrost liczby osób przystępujących do Komunii świętej.

Socjolog zauważył także, że mniej jest ludzi akceptujących normy moralne. – Negatywnych postaw nie da się zmniejszyć z dnia na dzień – twierdzi – bo kształtowanie moralności to bardzo długi proces. Jednak w dziedzinie moralności można zauważyć także pozytywne zmiany. Dotyczy to zwłaszcza akceptacji życia nienarodzonych, bowiem wzrasta liczba przeciwników aborcji.

Za słabość polskiego katolicyzmu uważa też małą aktywność wiernych. – Bierze się ona stąd – mówi – że komunizm nie sprzyjał aktywności. Stąd na przykład Akcja Katolicka nie bardzo może ruszyć z powodu małej aktywności parafian, którzy wołają, żeby proboszcz we wszystkim za nich decydował.

Część katolików nie przestrzega przepisów drogowych, próbuje oszukiwać państwo i omijać prawo. A do tego mamy dużo rozwodów i związków partnerskich.

Ale-katolicyzm Polaków

Akceptacja norm moralnych wypadła nieco gorzej. Na przykład stosowanie środków antykoncepcyjnych akceptuje 48,1 proc. badanych (niemal tyle samo, co 10 lat wcześniej), a współżycie seksualne przed ślubem kościelnym – ponad 40 proc. (czyli ponad 10 proc. więcej niż przed 10 laty.) Zdecydowanie niższy stopień akceptacji zyskała zdrada małżeńska (5,1 proc.), aborcja (10,7) i eutanazja (11,8 proc.).

Z badań wynika, że w grupie wiekowej pomiędzy 18. a 24. rokiem życia stosowanie środków antykoncepcyjnych za niedo-

BP S.C.

dojrzałej

puszczalne uznaje 11,8 proc. respondentów. Zdaniem ks. Sławomira Zaręby, współautora opracowania, można już mówić o transformacji społecznej obyczajowości, zwłaszcza wśród polskiej młodzieży. – Można odnieść wrażenie – pisze ks. Zaręba – że wszystko, co może kolidować z indywidualną hierarchią wartości, często bywa odrzucane. Trudno nie dostrzec postępującego procesu indywidualizacji, w którego wyniku normy moralne i zachowania bywają coraz częściej uzależnione od osobistych wyborów, a nie od nauczania Kościoła katolickiego.

Więcej głęboko wierzących

Choć spada akceptacja dla niektórych norm moralnych, to jednocześnie badania dowodzą wzrostu liczby osób, które uważają pewne normy i zachowania moralne za niedopuszczalne. Należą do nich: wolna miłość, współżycie seksualne przed ślubem, zdrada małżeńska i przerywanie ciąży.

Z badań jednoznacznie wynika, że wzrosła liczba głęboko wierzących: z 10 proc. w roku 1991 do 19,8 proc. w roku 2002. Wzrasta też liczba systematycznie praktykujących: z 52,4 proc. do prawie 58 proc. Obserwuje się także wzrost uczestnictwa w niektórych praktykach religijnych. Obecnie ponad 80 proc. badanych przystępuje przy-

najmniej raz w roku do spowiedzi, a ponad 70 proc. jest przekonanych, że w spowiedzi kapłan rozgrzesza w imię Chrystusa.

Polacy oczekują silnego udziału Kościoła w rozwiązywaniu problemów społecznych, ale tylko połowa uważa, że potrafi on wspomóc rodzinę w rozwiązywaniu jej problemów. Tylko jedna trzecia badanych ocenia, że Kościół może mieć wpływ na rozwiązanie problemu bezrobocia. – Jednocześnie zaś – jak uważa ks. Andrzej Ochocki – można zauważyć silne oczekiwanie, aby biskupi i księża starali się w tej kwestii dopomóc społeczeństwu.

Raport pokazuje dość powszechne przekonanie, że bez udziału Kościoła nie byłyby możliwe przemiany ustrojowe w Polsce. Jednocześnie przeważająca część respondentów uważa, że sfera polityki nie powinna należeć do działalności Kościoła. 67 proc. uważa, że Kościół miesza się do polityki, a 57 proc., że biskupi i księża nie powinni wypowiadać się na temat polityki rządu.

Aż 87 proc. badanych uważa, że Chrystus jest obecny w swoim Kościele. – Tu znajduje się podstawowa odpowiedź – mówi ks. Zdaniewicz – na pytanie, dlaczego Polacy ufają Kościołowi. U podstaw tego zaufania leży przekonanie, że Kościół nie jest własnością biskupów czy księży, lecz jest dziełem Jezusa Chrystusa.

ML/KAI

foto. Marek Plekara



Ks. Adam Boniecki,
redaktor naczelny
„Tygodnika Powszechnego”

Badania – tak przynajmniej wynika z tej zwęższej relacji – pokazują, jak wiara „socjologiczna” i „magiczna” stopniowo ustępują miejsca „wierze z wyboru”. Z przyjemnością stwierdzam, że potwierdza to moje duszpasterskie intuicje, oparte na dość ograniczonych doświadczeniach księdza związanego z jednym kościołem i tylko od czasu do czasu prowadzącego rekolekcje gdzie indziej.

Pokazanie, gdzie przebiega granica między wolą ludzką a tym, czego rzeczywiście chce Bóg jest trudne. „Moralność katolicka” dla wielu jawi się jako „kodeks postępowania”, spowiedź bywa konfrontacją z tym kodeksem, a nie stawianiem przed Bogiem. Zdanie psalmisty: „Przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem” w konkretnych sytuacjach bywa kompletnie niepojęte. Jeśli więc ma dominować wiara z wyboru, będzie to epoka trudnych pytań i na nowo przemyślanej katechezy etycznej.



Wacław Oszejca SI,
redaktor naczelny
„Przeglądu Powszechnego”

W raporcie czytamy, że katolicy polscy wierzą, iż Chrystus jest obecny w Kościele, oraz o tym, że w społeczeństwie polskim jest zapotrzebowanie na sacrum. Z drugiej jednak strony wyraźnie widać tendencję, aby o pewnych sferach życia, zwłaszcza w dziedzinie moralności, decydować samemu, tak jakby Kościół na ten temat nie miał nic do powiedzenia. Mamy więc brak spójności postępowania z deklarowanymi poglądami.

Na pierwszy rzut oka można powiedzieć, że większość katolików w Polsce ogranicza wiarę, redukuje ją do uczestniczenia w obrzędach, do sprawowania liturgii.

Paradoksalnie i na szczęście to rozdwojenie nie musi być jedynie objawem obumierania duchowości, ale przeciwnie, może być początkiem tworzenia się duchowości bardziej pogłębionej, świadomej, z wyboru, w której źródłem moralności jest bardzo osobista, intymna więź z Chrystusem, a nie tylko przestrzeganie norm etycznych czy zwyczajów.



Bp Tadeusz Pieronek

Badania wykazują pewną stałą Kościoła w Polsce. To nie jest sytuacja zła. Wydaje mi się, że w odniesieniu do młodzieży jest rzeczą niemalże normalną, że odrzuca ona wszelkie reguły, także moralne. To jest pewne prawo młodości. Nie oznacza ono, że jego konsekwencją okaże się klęska całego życia.

Uważam, że bardzo ważna jest zwyczajna praca Kościoła, wykonywana w parafiach. Nie sądzę, żeby potrzebne były jakieś szczególne programy duszpasterskie. Chociaż należałoby to duszpaństwo uczynić bardziej indywidualnym. To znaczy – czynić je zrozumiałym dla jednostki i docierać bardziej do jednostki niż do masy.

Sztuka narracji

Nie chodzi o to, aby być „przedstawicielem handlowym reklamującym swój produkt”, ale autentycznym świadkiem Ewangelii.

350 przedstawicieli instytutów świeckich z różnych krajów świata obradowało w Częstochowie. Podczas trwającego od 17 do 21 lipca Kongresu Światowej Konferencji Instytutów Świeckich zadali sobie pytanie: „Co instytuty świeckie mają dziś do powiedzenia młodemu?”.

Homo coca-cola

W Kościele istnieją dziś 204 instytuty świeckie. Charyzmatem każdego istniejącego jest ukazanie obecności Chrystusa na co dzień. Członkowie instytutów żyją często niejako w ukryciu, gdyż chcą przekształcać od wewnątrz świat, w którym żyją.

Teksty robocze kongresu przedstawiły sytuację młodych na całym świecie. Najogólniej: młodzi cierpią dzisiaj z powodu braku korzeni i głodu miłości.

– Ten głód często bywa nieuświadomiony – mówił ks. Yve Berdnarde. – Młodzież za wszelką cenę stara się zamaskować swoje tęsknoty. Ucieka się do alkoholizmu i narkomanii. Słyszałem już wiele definicji współczesnego

człowieka. Dla jednych najlepiej oddaje ją pojęcie *homo sapiens*, dla innych *homo sovieticus* czy *homo ludens* (człowiek bawiący się). Ja ciągle powtarzam za kardynałem Poupardem, że dzisiejszy człowiek to *homo coca-cola*.

Za szczególnie wyzwanie dla Kościoła uznano konsumpcjonizm. Jak podkreślali członkowie instytutów świeckich, pogoń za dobrami materialnymi jest w stanie przysłonić każdą wartość. Dlatego ich celem, jak przekonali, ma być ukazywanie dobra przez styl swojego życia. Czasami chrześcijański styl ma się manifestować przez wolność od biegania za pieniądzem, a czasami przez zdolność do dzielenia się z innymi.

Niedaleko od Kalifornii

Połowa ludności świata – mówił jeden z uczestników – to osoby poniżej 25. roku życia. Obok tego faktu nie można przejść obojętnie. Dla całego Kościoła młodzież musi być dziś wyzwaniem.

– W Polsce można spotkać młodych, którzy zachowują się tak jak ich rówieśnicy na całym świecie. Mają te same zainteresowania, pragnienia i mody. Nie trzeba jechać na Zachód, by przekonać się, jak wiele młodzież nosi kolczyki w brzuchu i skąpe ubrania – przekonywał ks. Berdnarde.

– Dzięki globalizacji Kalifornia jest niedaleko stąd – dodał. – Ludzie na całym świecie

znają smak hamburgera. Niestety, dla wielu tajemnicą nie jest także smak najróżniejszych tęsknot i duchowej pustki.

Dzieci jednego Boga

– Mamy manifestować wielką miłość Boga – mówi Victoria Nawachukuu z Instytutu św. Michała Archanioła w Nigerii. – Im bardziej uświadomimy sobie, że Bóg jest naszym Ojcem, tym szybciej zrozumiemy, że wszyscy ludzie są Jego dziećmi, a przez to braćmi i siostrami.

Victoria opowiada o sytuacji w swoim kraju. Z zaskokiem wspomina bezdomnych i bezrobotnych. – W kraju mamy 24 domy, a w każdym staramy się rozdawać jedzenie. Choć pracujemy w szkołach i szpitalach, największą troską otaczamy głodnych – mówi.

Mujevayezu Speciose z instytutu Vita et Pax także pracuje z biednymi. Pochodzi z Ruandy. Nosi w sobie wiele wspomnień z tragicznej wojny, która dziesiątkowała jej rodziny.

– Z naszej wspólnoty zginęło aż osiem osób – opowiada. – Choć minęło już wiele lat od tamtych wydarzeń, ciągle trzeba leczyć rany. Na tym polega nasza praca w instytucie. Głosimy prawdę o przebaczeniu i pojednaniu. Najpierw chcemy się pojednać z Panem Bogiem, a później dążymy do pojednania między ludźmi.



Zdjęcia: Marek Piekara



Ks. Yve Bernarde mówił o młodzieży, która za wszelką cenę stara się zamaskować swoje tęsknoty



Victoria Nawachukuu za swój charyzmat uważa ukazywanie światu, że Bóg jest Ojcem wszystkich



Mujevayezu Speciose nie tylko leczy chorych za pomocą leków, ale przede wszystkim przebaczeniem i pojednaniem

Nie tracić nadziei

W naszej części Europy Kościół musi się mierzyć z innym głodem. Wielu młodych ucieka od Kościoła i nie chce mieć nic wspólnego z Chrystusem. Pozostają osamotnieni w duchowej pustce.

Abp Franc Rode, prefekt watykańskiej Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, zwrócił uwagę, że młodości towarzyszy proces zmiany.

– Ci, którzy dziś się buntują, jutro mogą być poważnymi ministrami w krawatach – mówił.

Na świecie są obecnie 204 instytuty świeckie; 72 z nich zostały zatwierdzone na prawie papieskim, a 132 na prawie diecezjalnym.

Członkowie instytutów świeckich składają śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, ale pozostają w swoich środowiskach, gdzie żyją i pracują tak jak inni świeccy katolicy. Nie noszą żadnych oznak swojej konsekracji i – najczęściej – nie ujawniają faktu swej przynależności do instytutu świeckiego.

Instytuty świeckie stanowią nową i oryginalną formę powołania. Jak można przeczytać w papieskim dokumencie *Vita consecrata*, ich „członkowie pragną przeżywać swoją konsekrację Bogu w świecie poprzez praktykę rad ewangelicznych w kontekście doczesnych struktur, aby w ten sposób być zaczynem mądrości i świadkami łaski w ramach życia kulturalnego, gospodarczego i politycznego. Poprzez syntezę świeckości i konsekracji, która jest ich cechą specyficzną, zamierzają przepajać społeczeństwo nowymi energiami Królestwa Chrystusowego, dążyć do przemiany świata od wewnątrz mocą Błogosławieństwa” (VC 10).

Są oni świeccy jak wszyscy przeciętni ludzie. Ale są jednocześnie ludźmi, którzy znaleźli Boga i Jego miłość. Dają temu świadectwo w świecie własnym życiem, przekazując więcej, niż zdolne są wyrazić jakiegokolwiek słowa.

Podał przykład Javiera Solany i prezydenta Brazylii Luiza Inacio Lula da Silva. Stwierdził też, że chociaż młodych ludzi nadal cechuje naturalna tęsknota za bardziej sprawiedliwym światem, to po upadku komunizmu młodzi, zwłaszcza w Europie, już nie myślą o rewolucji.

Według ks. Piotra Walkiewicza, asystenta Krajowej Konferencji Instytutów Świeckich, który mówił na temat specyfiki powołania instytutów świeckich, ważnym zadaniem członków tych wspólnot jest kształtowanie właściwej wizji Kościoła w różnych środowiskach oraz formacja laikatu katolickiego. Teolog przypomniał, że świeccy konsekrowani są obecni i mocno zaangażowani w środowiskach kultury, gospodarki, polityki, gdzie mają możliwość wpływania na obronę praw człowieka i ich promocję. Uczestniczą też w życiu naukowym, a decydując o sprawach społecznych, mogą być przykładem właściwego wykorzystywania nowych zdobyczy nauki oraz propagowania wymagań etyki.

Ks. Yves Gérard, podsumowując kilkudniowe obrady, stwierdził, że świeccy konsekrowani muszą bardziej poznawać świat młodych, towarzyszyć im w ich sprzecznościach, tak aby ci mogli dojrzeć i „narodzić się na nowo”. Aby byli w tym skuteczni, muszą najpierw zmierzyć się z własnymi sprzecznościami i lękami.

Niezbędna jest też – jak się wyraził – praca nad „sztuką narracji”. Nie chodzi o to, aby być „przedstawicielem handlowym reklamującym swój produkt”, ale autentycznym, a przez to przekonującym świadkiem Ewangelii i życia konsekrowanego. Nie tyle podejmować jakieś akcje „dla młodych”, ile robić to „z młodymi” i umieć przyjmować młodzież zranioną przez życie.

Ostatnim akcentem VIII Światowego Kongresu Instytutów Świeckich była Msza św. pod przewodnictwem abp. Rode. Podobnie jak w poprzednich dniach liturgię sprawowano po łacinie oraz w językach kongresowych. Barwnym akcentem była „tańcząca” procesja z Ewangeliarzem, który wniosły do prezbiterium członkinie brazylijskich instytutów świeckich. Równie widowiskowa była procesja z darami – chleb i wino zanosły do ołtarza tańczącym krokiem Hinduski w barwnych sari.

KS. OLGIERD MAŁYSEK

SIERPIEŃ: ABY WZRASTAŁY ZAANGAŻOWANIE, JEDNOŚĆ I WSPÓŁPRACA ZGROMADZEŃ DZIAŁAJĄCYCH CZYNNIE NA MISJACH

Przez wiele wieków misje prowadzone były głównie przez zgromadzenia zakonne. Przypomina o tym Dekret misyjny Soboru Watykańskiego II, wyrażając wdzięczność: „Instytuty zakonne, oddane życiu czynnemu i kontemplacyjnemu, miały dotychczas, i mają, największy udział w ewangelizacji świata. Święty Sobór z zadowoleniem uznaje ich zasługi i dziękuje Bogu za tyle trudów poniesionych na chwałę Bożą i dla dobra dusz. I zachęca je, aby w podjętym dziele niezmiernie trwałe, świadome tego, że cnota miłości, którą na mocy powołania obowiązane są doskonale praktykować, pobudza je i zobowiązuje do ducha i trudu prawdziwie katolickiego” (DM 40). Wiele zgromadzeń powstało specjalnie dla rozwoju misji. Potrzeba dzisiaj odnowy charyzmatu misyjnego: gorliwości i dostrzeżenia nowych możliwości działania. Wyjścia poza ograniczone pole widzenia. Może po wielu latach pojawić się zniechęcenie, osłabienie gorliwości. Zaangażowanie misyjne jest oznaką żywotności zgromadzenia. Wartości, które przedstawiają wobec świata, są skuteczną formą ewangelizacji. Jan Paweł II przypomina o jeszcze większym zaangażowaniu zgromadzeń: „Trzeba, by Kościół uczył wielkich wartości ewangelicznych, które rozpowszechnia, a nikt nie daje im skuteczniejszego świadectwa niż ci, którzy składają śluby życia konsekrowanego w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, w całkowitym oddaniu Bogu i w pełnej gorliwości służeniu człowiekowi i społeczeństwu na wzór Chrystusa” (RM 69). Wielokrotnie jednak praca misjonarska koncentrowała się tylko na charyzmacie poszczególnych zgromadzeń. Przez to może się pojawić niepełny obraz Kościoła, zubożony o ten wymiar charakterystyczny dla katolicyzmu, jakim jest znak jedności w różnorodności. Ta jedność jest szczególnie widoczna w życiu i pracy zgromadzeń, a także we współpracy dla dobra Kościoła lokalnego. Działalność misyjna ma pomóc w powstaniu rodzimego Kościoła lokalnego. Dla większego świadectwa, istotnego w głoszeniu Ewangelii, konieczna jest współpraca wszystkich zgromadzeń na misjach. Kiedy tylu ludzi nie zna jeszcze Chrystusa, nie mogą partykularne interesy przesłaniać zadania większego, jakim jest ewangelizacja. Należy przy tym pamiętać, że zaangażowanie misyjne osób konsekrowanych jest na mocy konsekracji skierowane na tę służbę Kościoła.

KS. JAN GÓRSKI



BYLIŚMY PRZY TYM

WARTO BYŁO

P

Te trzy kobiety nigdy nie miały okazji się spotkać. Ich życiorysy potoczyły powstanie...

Żołnierz

Irena Makowska jest adwokatem. Mimo sędziwego wieku wciąż jeszcze pracuje zawodowo. Mieszka w Śródmieściu, na ostatnim, piątym piętrze starej, przedwojennej kamienicy, jednej z niewielu, które przetrwały powstanie. Nie ma w niej windy, ale wcale nie przeszkadza to pani Irenie kilka razy dziennie wychodzić z domu. Czasem tylko goście narzekają, że tak wysoko mieszka.

Większość czasu poświęca na zbieranie dokumentów związanych z historią swojego oddziału, spisuje losy jego dowódcy Żmudzina, często spotyka się z koleżankami z oddziału. Więź, która zawiązała się podczas tamtych 63 dni, trwa do dzisiaj. Są jak rodzina. Pani Makowska była drużynową w Szarych Szeregach. Przez wiele miesięcy przygotowywała się do powstania. – Braliśmy przykład z powstańców listopadowych i styczniowych. Ich krew zobowiązywała i nie wyobrażałam sobie, żeby nie być w konspiracji – wspomina. Przez całe powstanie walczyła w rejonie ulic Królewskiej, Kredytowej, placu Małachowskiego. Do dzisiaj jest dumna, że to było jedno z nielicznych miejsc, które powstańcy zajęli w pierwszym dniu i utrzymali aż do kapitulacji. Wciąż przechowuje kalendarzyk z dokładnymi zapiskami z każdego dnia powstania, dotyczącymi jej służby.

Nigdy nie myślała, że może zginąć. W czasie powstania czuła się szczęśliwa. Podkreśla, że składała przysięgę i dowódca oficjalnie jej z przysięgi nie zwolnił, dlatego obowiązuje ona do dzisiaj.

Wspomina, jak strasznie zabolal ją widok zniszczonego



Na ulicy Drewnianej nawet dziewczęta wznosiły barykadę

foto. ARC

miasta, który zobaczyła po kapitulacji, kiedy w kolumnie jenieckiej maszerowała w kierunku Ożarowa. Pamięta spalonych ludzi w wypalonych kamienicach... Do dzisiaj nie jeździ tamtędy. Woli wybrać okrężną drogę niż przywołać wspomnienia.

Matka

Elżbieta Godlewska pokazuje mi w starym albumie fotografie zrobione pod koniec lipca 1944 roku w parku Saskim. Szczęśliwa rodzina na spacerze. Matka i ojciec tulą uśmiechnięte dziecko... Nie przypuszczała, że już 1 sierpnia z małą, sześciomiesięczną, Elżbietką wyprowadzi się ze swojego mieszkania na Ochocie do Śródmieścia. Na Ochocie – jak sądziła – mogło być niebezpiecznie. Mąż, gdy opuszczali mieszkanie, prosił, aby wzięła tylko najpotrzebniejsze rzeczy dla dziecka. Zapakowała trochę ubrań, pieluchy, kilka domowych konfitur, cukier, łyżkę i nóż. Zatrzymała się w mieszkaniu znajomych, którzy pośpiesznie opuścili Warszawę. Mąż dołączył do powstańców. Pani Elżbieta z córeczką musiała uciekać z mieszkania z powodu bombardowań. Schroniła się w piwnicy. Zaczął się koszmar.

– W piwnicy był tłum ludzi. Trzeba było siedzieć w kukki. Nie wypuszczałam dziecka z rąk. Czasem mdlałam, ale wiedziałam, że muszę to przetrzymać. Walczyłam o życie swoje i dziecka. Nie do zniesienia były niektóre zachowania ludzi. Większość nie wytrzymała strachu, napięcia. Jeden wrzeszczał, drugi płakał. Przestraszone dziecko początkowo płakało, potem kurczowo trzymało się rączkami mojej bluzki. Nie miałam nic ciepłego do ubrania, a temperatura w piwnicy bardzo często spadała do 7 stopni. Najgorszy jednak był brak jedzenia i wody. Cały czas karmiłam dziecko pierśią. Czasem ktoś wpadał do piwnicy z konserwami i wtedy miałam szansę dostać trochę sosu, który został na dnie. Odwiedzał mnie także mój mąż. Ponieważ przechodziłam z piwnicy do piwnicy, w zależności od tego, gdzie było bombardowanie, za każdym razem musiał nas długo szukać. Przynosił mi wodę,



a raz – udko z kota. Mimo potwornego głodu nie byłam w stanie tego zjeść – wspomina pani Elżbieta.

Czasem miała wody trochę więcej. – Jak udało się mężowi częściej przyjść, to moczyłam kawałki szmat i przemywałam dziecko. Ale wtedy spotykałam się z pretensjami tych, którzy koło mnie siedzieli, że marnuję wodę. Elżbieta Godlewska pamięta też pomoc obcych ludzi. – Na przykład przynosili mi z opuszczonych mieszkań zapasy pościeli, czasem nawet bardzo eleganckiej, która darłam na pieluchy.

Pamięta chwile, gdy pojawiał się ktoś z poczuciem humoru, opowiadał dowcipy i wszyscy się śmiali. Tych chwil było jednak mało. Przyznaje, że miała momenty załamania. Chciała umrzeć, szybko jednak odpędzała takie myśli od siebie.

Pani Elżbieta podczas naszej rozmowy staje się coraz bardziej nerwowa. Opowiadając o tym, jak robiła małe gałganki, które nasączone wodą dawała dziecku do ssania w zastępstwie smoczka, nie wytrzymała i rozplakała się.

Skorzystała z zawieszenia broni i propozycji niemieckiego dowódcy E. von dem Bacha-Zelewskiego, by ludność cywilna opuściła Warszawę. Na murze wydrapała mężowi wiadomość, że wyjeżdża z dzieckiem. W bydlęcych wagonach dojechała do Pruszkowa.

Pamięta tłum ludzi, głód. Chodziła i czekała, aż ktoś będzie coś jadł i da jej resztki. Wspomina z rozrzewnieniem „zupę”. Jakaś kobieta gotowała

kluski i dała jej wodę, w której się gotowały. Do dzisiaj pamięta jej smak. Teraz zawsze, kiedy gotuje w domu makaron, nalewa sobie filiżankę wody pozostałej po jego odcedzeniu.

Z Pruszkowa pojechała dalej. W czasie podróży dostała tak wysokiej gorączki, że straciła przytomność. Pociąg zatrzymał się koło Opoczna. Tam miejscowi umieścili ich na słomie w jakiejś szkole. Nie była jednak zupełnie w stanie zająć się dzieckiem. Wzięła je na przechowanie woźna ze szkoły. Potem znów były razem. Trochę jeszcze czasu trwało zanim odnalazł je mąż, który opuścił Warszawę po kapitulacji. Pewnego dnia przyjechał po nią woźem pełnym siana wysłany przez męża starszy człowiek. Gdy się o tym dowiedziała, ukłękła przed nim.

Małe dziecko z powstania, pani Elżbieta Aleksandra Godlewska, jest dziś naukowcem. Nie pamięta nic z tych przeżyć. Jednak mówi o jakimś niezwykłym przywiązaniu do rodziców, co czasem jej przypomina jej własny syn. Dzisiaj zastanawia się, ile dzieci urodzonych w Warszawie w roku 1944 jeszcze żyje.

Łączniczka

Zofia Szymańczuk umawia się ze mną niechętnie. Mówi, że widziała i doświadczyła strasznych rzeczy, o których dotąd nikomu nie opowiadała. Nie

utrzymuje kontaktu z dawnymi koleżankami. Nie należy do żadnej kombatanckiej organizacji. Prosi o wyrzucanie do kosza wszelkiej korespondencji dotyczącej powstania. Chce spokoju. Ma dwie córki, troje wnuków. Mieszka razem z nimi na Pradze – w dzielnicy, która nie

Irena Makowska wciąż przechowuje kalendarzyk z dokładnymi zapiskami z każdego dnia powstania. U dołu jej zdjęcie z czasów powstania.



cieszy się najlepszą opinią wśród warszawiaków. Ale pani Zofia tutaj czuje się bezpieczna, bo Białostocka, Stalowa to ulice, po których biegała jako mała dziewczynka. Jest bardzo dumna, bo rodzina ostatnio uzbierała pieniądze na mieszkanie dla starszej córki. Sama żyje z renty, ale chętnie dzieli się nią z dziećmi. Zapytana o Stare Miasto odpowiada, że nie lubi tam chodzić. Boi się wspomnień. Pamięta jak wybiegała 1 sierpnia z domu z torbą, a mama stała przed furtką i rękami zastawiała drogę. Wzięła mamę za rękę, szybko wymyśliła, że idzie do ciotki na ul. Freta i poszła. Wróciła dopiero po siedmiu latach.

– Czy może pani sobie wyobrazić – pyta – co to znaczy wolność? Takiej radości nigdy nie przeżyłam. Padaliśmy sobie w objęcia. To była radość niesamowita. Byłam łącznikiem przy Gozdawie, on bardzo dobrze znał mojego tatusia. Tatuś został z mamą, mimo że przez całą okupację był w konspiracji, wciągnął mnie przeciw do niej. A jednak nie miał sumienia, by zostawić mamę z trójką młodszego rodzeństwa. Ja biegałam z meldunkami

BYLIŚMY PRZY TYM

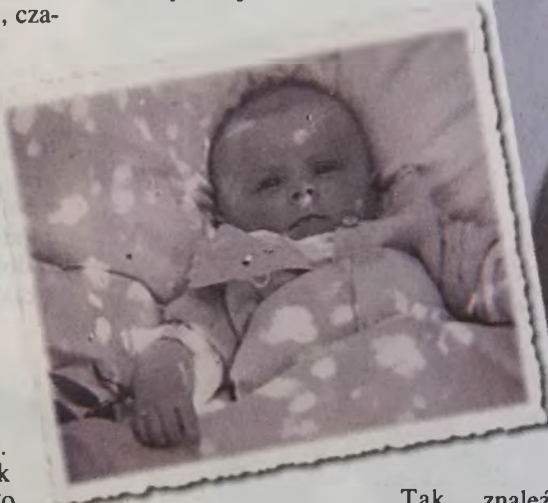
► po Starówce, na Śródmieście. Najczęściej chodziliśmy piwnicami. Były powybijane dziury między piwnicami budynków i można było przechodzić całe ulice. Czasem dali zapalną, czasami nic, bo nie wolno było świecić. Byłam szczęśliwa. Nie obrażałam sobie, że mogę zginąć. Uważałam, że pokonamy Niemców.

Każdego dnia było jednak trudniej. Pamięta głosy zasypanych i przywalonych pod gruzami domu, w który uderzył pocisk. – Próbowaliśmy ich odkopywać, ratowało się tylko kilka osób, reszcie nie mogliśmy pomóc. Ten krzyk ludzki był tak przejmujący, że trudno było się od niego uwolnić – wspomina. Długo po powstaniu te krzyki budziły ją w nocy.

– Jednej z dziewcząt przyplątała się gangrena. Miała bardzo wysoką gorączkę. Chwyliła mnie za rękę i mówi, że umiera. Prosiła, żebym pochowała ją przy Brackiej 19, koło Juliana, który był jej narzeczonym, a zginął wcześniej. Kiedy umarła w nocy, przerzuciłam ją przez plecy, doniosłam na Bracką i tam została pochowana. Zawsze chodzę na jej grób, po ekshumacji została przeniesiona na Powązki.

– Byłam w piekle – mówi. – Nie mogę zapomnieć oczu koleżanki Irki. Była ranna, a my musieliśmy się wycofać ze Starówki. Nie było środków znieczulających, musieliśmy zostawić rannych. Niektórzy rwali sobie

bandaże na głowie. Ja musiałam się podporządkować dowódcy. Do kanałów nie wpuszczali rannych. Potem słyszałam, że ich Niemcy dobijali.



Tak błagalnie na mnie patrzyła!

Najgorsza była dla mnie śmierć siostry. To było 23 sierpnia. Usłyszałam głos dowódcy: „łącznik do mnie”. Ociagałam się, ale nikogo nie było na kwaterze. Podeszłam, ale stałam jak słup, widziałam dwie koperty. „No idź” – usłyszałam. Miałam złe przeczucia. „Nie znam drogi” – skłamałam. Na to wpadła moja siostra, chwyciła koperty, „ona jest za młoda” – powiedziała. Oficer stwierdził, że mamy iść razem. Poszliśmy, ale kiedy miałyśmy przebiegać ulicę Hipoteczną, siostra powiedziała, żebym została. Stałam jak glaz, ona poszła dalej. Nie wiem, czy to było tchórzostwo, ale



Elżbieta Godlewska (powyżej) przetrwała powstanie, ukrywając się z malutką córeczką (z lewej)

w tym momencie chyba tak. Nie mogłam znaleźć sobie miejsca. Wieczorem jedna z łączniczek powiedziała: „twoja siostra nie żyje”. Przyniesli też kopertę, w której był meldunek. Kiedy została trafiona, podniosła kopertę do góry i krzyczała: „weźcie meldunek”. Nikt nie odważył się do niej podbiec, bo tak silny był ostrzał. Koperta miała dziury przy każdym palcu. Wyłam, to moje sumienie wyło. To nie ja płakałam, to płakała każda cząstka mojego ciała. Nie potrafiłam żyć. Błagałam o śmierć. To nie dawało mi spokoju i do dzisiaj nie daje.



Nie dała się wziąć do niewoli po kapitulacji. Uciekła z transportu do Pruszkowa. Była potwornie wyczerpana. – W nocy z 27 na 28 listopada 1944 roku zostałam aresztowana. Polskie wojsko mnie aresztowało, jeszcze Warszawa nie była wolna. Złapali nas na trasie Jabłonna–Modlin. Zostałam oskarżona o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Wyzywali mnie, nie chcę tego cytować. Byłam w letniej sukience, a to był listopad. Jak wzięli nas do

Lublina, to jeden oficer w polskim mundurze rzucił mi szynel i krzyknął „bieri”. Ten szynel mnie uratował. Śledztwo było straszne, tłukli niewyobrażalnie. Nie chcę o tym mówić. Chce pani, żebym wyła? W takim małym pokoju odczytali nam wyrok. Dostałam 6 lat jako szpieg niemiecki. Znalazłam się w więzieniu na zamku lubelskim. Potem były Wronki, Fordon, X Pawilon na Rakowieckiej. Jak mnie wypuścili po 6 latach i 6 miesiącach, to rodzice nie mogli mnie poznać. Miałam siwe włosy, straciłam zęby, nie nadawałam się do pracy.

Ciągle byłam zastraszana. Chciałam się uczyć, ale nie było klasy. Skończyłam jeszcze dwie klasy. Miałam być rzeźbiarką, bo podobno miałam talent, ale nic z tego nie wyszło. Wyszłam za męża, urodziłam dwie córki. Było mi bardzo ciężko.

W ciągu ostatnich miesięcy rozmawiałam z kilkudziesięcioma osobami, które były w czasie powstania w Warszawie. Bohaterowie – żaden z nich nie mówił o sobie. To, że byli w powstaniu, niewątpliwie zaważyło na ich życiu. Zupełnie wyjątkowe są kobiety. Gdzieś na stare lata zaczynają sobie uświadamiać, że w świadomości społecznej funkcjonuje powstanie męczyzna. A one przecież też walczyły, opiekowały się rannymi, przenosiły meldunki i musiały, co może być najtrudniejsze, żyć w bombardowanym mieście ze swoimi dziećmi.

JADWIGA NOWAKOWSKA

Publikowane kadry pochodzą z filmu pt. „Że warto” (operator Władysław Malarowski), który powstał w Agencji Filmowej dla TVP 1.

Zofia Szymańczuk niechętnie wraca myślą do czasów powstania. Z prawej – zdjęcie z 1944 r.





Jan Paweł II w Les Combes, po powrocie z górskiej wycieczki

foto: PAP/EPA (Gigi Iorio)

Koniec górskich wakacji

17 lipca Jan Paweł II pożegnał się z miejscowością Les Combes w dolinie Aosty, gdzie od 5 lipca już po raz dziesiąty spędzał pierwszą część swych wakacji. Przed wyjazdem ze swej willi, którą ma do dyspozycji od 1999 roku, Ojciec Święty przyjął tamtejsze władze samorządowe i grupę pracowników służb, które czuwały nad jego bezpieczeństwem. Na życzenie Ojca Świętego progi „alpejskiego Watykanu” przekroczyło też dziewięcioro dzieci, wraz ze swymi rodzicami, urodzonych w tym roku. Po opuszczeniu doliny Aosty, Jan Paweł II zamieszkał w swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo. Pozostanie tam do połowy września.



foto: Adam Bujak

Nauczanie papieskie

Konieczność zachowywania przykazań i prawa Bożego była przedmiotem katechezy Jana Pawła II w czasie audiencji ogólnej 21 lipca w Auli Pawła VI w Watykanie.

„Spotykamy teraz czternastą z dwudziestu dwóch strof, jakie składają się na Psalm 119(118) – wielki hymn na cześć Prawa Bożego, będącego wyrazem Jego woli – mówił. Liczba strof odpowiada literom alfabetu hebrajskiego i wskazuje na pełnię; każda z nich złożona jest z ośmiu wersetów i słów, które zaczynają się na odpowiednią, kolejną literę alfabetu. W naszym przypadku to hebrajska litera nun otwiera pierwsze słowa wersetów, których przed chwilą wysłuchaliśmy. Strofę tę rozjaśnia świetlisty obraz z jej pierwszego wersu: *Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce* (w. 105). Człowiek wkracza na mroczną często drogę życia, gdy oto nagle przez ciemności przedziera się blask Słowa Bożego.

Również Psalm 19(18) przyrównuje Prawo Boże do słońca, gdy stwierdza, że *przykazanie Pana jaśnieje i oświeca oczy* (19 [18], 9). W Księdze Przysłów z kolei stwierdza się, że *lampą jest nakaz, a światłem Prawo* (6, 23). Sam Chrystus ukaże swoją osobę jako ostateczne objawienie właśnie przez taki sam obraz: *Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie miał ciemności, lecz będzie miał światło życia* (J 8, 12).

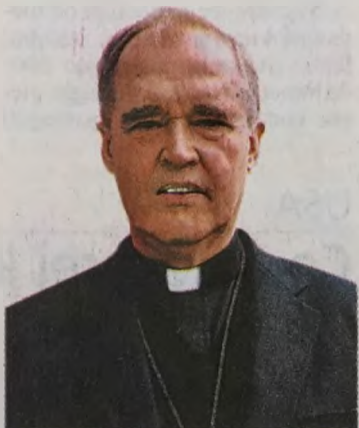
Psalmista w dalszym ciągu swej modlitwy przywołuje cierpienia i niebezpieczeństwa życia, jakie ma wieść i które potrzebuje oświecenia i wsparcia. (...) Całą tę strofę przenika mroczna myśl: *Występnii zastawili na mnie sidła* (w. 110) – wyznaje dalej modląc się, uciekając się do dobrze znanego z Psalterza obrazu polowania. Człowiek wierzący wie, że kroczy drogami świata wśród zagrożeń, niepokojów i przesładowań; wie, że czyha nań zawsze próba. Chrześcijanin ze swej strony wie, że każdego dnia musi nieść krzyż, wspinając się na swoją Kalwarię”.

Aby świat nie zapomniał

Jan Paweł II zaniepokojony sytuacją w Darfurze na zachodzie Sudanu, w pobliżu granicy z Czadem, wysłał tam przewodniczącego Papieskiej Rady „Cor Unum”, arcybiskupa Paula Josefa Cordesa. Ma on przekazać wyrazy jego solidarności z mieszkańcami tego regionu.

„Ojciec Święty pragnie, by głos ludności Darfuru został wysłuchany i wzięty pod uwagę i aby przestrzegano ich podstawowych praw ludzkich” – stwierdza oficjalne oświadczenie watykańskie, wydane z tej okazji.

Abp Cordes, któremu towarzyszy podsekretarz Rady ks. Giovanni Pietro Dal Tosso, udał się 22 lipca do Chartumu, gdzie spotka się z nuncjuszem



Abp Paul Cordes

foto: ARC

apostolskim w Sudanie abp. Dominique Mambertim, miejscowym arcybiskupem kard. Gabrielem Zubeirem Wako

i członkami episkopatu tego kraju. Zapoznają go oni z trwającym w tym regionie konfliktem, który sekretarz generalny ONZ Kofi Annan określił jako „czystkę etniczną”. Korzystając z pomocy ONZ, pojedzie następnie do Darfuru i odwiedzi m.in. obozy uchodźców w Nyala. Warunki tam panujące sprawiają, że niezależnie od wojny, tylko z powodu ubóstwa i głodu umiera tam, według danych ONZ, ponad sto osób dziennie.

Papieska Rada „Cor Unum” wysłała już do Darfuru pomoc finansową za pośrednictwem Wysokiego Komisarza NZ ds. Uchodźców. Watykańska dykasteria zachęca do wpłat na ten cel na swoje konto.

Wizytator



Bp Klaus Küng

foto: PAP/EPA (Robert Jaeger)

jest delegatem Papieża posiadającym specjalne i szerokie kompetencje. Do jego uprawnień w całej diecezji należy kontrola działalności biskupa diecezjalnego Kurta Krenna oraz wszystkich instytucji diecezjalnych, w tym także seminarium diecezjalnego. Wizytator odpowiada tylko przed Papieżem, a jego raport stanowi „pierwszy krok do podjęcia dalszych środków”.

Na początku lipca w diecezji St. Pölten wybuchł skandal pornograficzny, w wyniku którego podali się do dymisji rektor i prorektor seminarium diecezjalnego. W sprawie, o której szeroko donoszą wszystkie media austriackie, zebrała się 12 lipca kapituła katedralna zwołana przez biskupa

Krenna. Jej działalność ustała z chwilą mianowania wizytatora apostolskiego.

Mianowanie wizytatora apostolskiego występuje bodajże po raz pierwszy w Europie. Rozwiązanie to przyjął z zadowoleniem przewodniczący Konferencji Biskupów Austriackich, kard. Christoph Schönborn, który podkreślił, że mianując wizytatora dla całej diecezji, Papież podjął „środek nadzwyczajny i rzadko stosowany”. Po zakończeniu wizytacji bp Küng przedstawi Papieżowi szczegółowe sprawozdanie i swoje propozycje. Ostateczna decyzja w sprawie wydarzeń w diecezji St. Pölten należy będzie do Papieża, podkreślił metropolita Wiednia.

BUŁGARIA

Policja wkracza do cerkwi

Kilkunastoosobowe oddziały policji wkraczają do świątyń, siłą usuwają stamtąd wiernych i duchownych, zamykają i opieczętowują obiekty. 21 lipca rozpo-



fol. EPA/Vassil Donev

częła się wspólna akcja Świętego Synodu Bułgarskiego Kościoła Prawosławnego (BKP) i sił porządkowych przeciw niekanonicznemu tzw. Kościołowi alternatywnemu.

W Bułgarii od 1992 r. istnieją dwa synody prawosławne: oficjalny Święty Synod pod przewodnictwem patriarchy Maksyma i równoległy doń Synod, utworzony przez niezwiązanego już patriarchę Pimena. Zarzucał on Maksymowi i większości pozostałych człon-

ków najwyższych władz kościelnych, że swoje stanowiska, piastowane przez nich już w czasach komunistycznych, zawdzięczają głównie współpracy z reżimem. Na początku ubiegłego roku wprowadzono w Bułgarii nowe kontrowersyjne prawo wyznaniowe, które uznaje tylko jeden Kościół prawosławny i jeden Synod Biskupów – ten kanoniczny. Rozpoczęta akcja sił porządkowych – zamykanie kościołów i aresztowanie sprzeciwiających się temu duchownych „alternatywnych” – to, zdaniem prokuratury, pomaganie Synodowi „oficjalnemu” w odzyskiwaniu prawowitej własności.

W czasie akcji dochodzi do starć z siłami porządkowymi, a manifestujący przed cerkwiemi wierni i duchowni „alternatywni” podkreślają, że takiego gwałtu i bezprawia w bułgarskim prawosławiu nie było nawet w czasach okupacji bizantyńskiej i tureckiej.

Rzecznik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Sofii Sonia Momczitowa oświadczyła, że zamknięto 25 kościołów. Wierni Kościoła „alternatywnego” od 1992 r. przejęli około 200 cerkwi, klasztorów, kaplic i innych budynków.

ROSJA

Patriarcha po operacji

Niemieccy kardiochirurdzy przeprowadzili operację serca patriarchy moskiewskiego i Wszechrusi Aleksego II. O całym zdarzeniu, do którego doszło kilka dni temu, poinformował 21 lipca

rosyjski religijny serwis internetowy Portal-Credo. Według agencji, było to założenie choremu tzw. by-passów.

Według korespondenta Portalu-Credo, interwencja lekarska odbywała się w największej tajemnicy, gdyż 75-letni zwierzchnik Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego (RKP) nie chciał ponoc „zasmucać swej owczarni” wiadomością o czekającej go operacji. Patriarcha miał kłopoty z sercem już w czasie niedawnych uroczystości powrotu do Rosji Tychwińskiej Ikony Matki Bożej. Najbliżsi współpracownicy patriarchy wielokrotnie widzieli u niego zadyszkę i kłopoty z oddychaniem.

Korespondent serwisu nie użył dokładnych wiadomości, ile dni zwierzchnik RKP spędzi jeszcze w klinice niemieckiej. Ponadto źródła, na które się powołuje, zabroniły stanowczo podawania nazwy szpitala a nawet w przybliżeniu określenia miejsca, gdzie się on znajduje.



fol. PAP/EPA Sergey Chirikov



fol. PAP/AP

TURCJA

Katastrofa kolejowa

WPamukowej (prowincja Sakkarya w Turcji) doszło 22 lipca do tragicznej katastrofy kolejowej. Wykoleił się pociąg relacji Sztambuł-Ankara. Zginęło 36 osób, a 68 zostało rannych.

Szybkobieżne pociągi od niedawna kursują między Sztambułem a Ankarą, pokonując 600-kilometrową trasę w ciągu pięciu godzin. Ekspert ostrzegali

jednak podobno, że trasa ta nie jest przystosowana do tak dużych prędkości pociągów.

Zastępca dyrektora generalnego tureckich kolei Ali Kemal Ergulec powiedział, że w miejscu, w którym doszło do katastrofy, pociągi jeżdżą wolniej niż w innych odcinkach tej trasy. Prędkość pociągu wynosiła prawdopodobnie 70–80 kilometrów na godzinę.

USA

Coraz więcej katolików

Liczba katolików w USA ciągle się zwiększa – zauważa niemiecka agencja katolicka KNA, powołując się na rocznik statystyczny Kościoła. Według tych danych obecnie spośród ponad 270 mln obywateli USA 67,3 mln, czyli 23 proc. stanowią katolicy. Jest to więc o 850 tys. więcej niż rok wcześniej.

Tym samym Kościół katolicki jest największą wspólnotą religijną

w USA, o ile jako odrębne traktować Kościoły protestanckie, np. luteran, baptystów czy anglikanów. Statystyka obejmuje także terytoria zamorskie USA, jak np. Portoryko.

Według statystyki, o 270 osób zmniejszyła się natomiast liczba księży i wynosi obecnie 44 487, a liczba stałych diakonów wzrosła o ok. 600, do 14 700. Prawie 30 proc. księży to emeryci, chorzy i starcy.

WŁOCHY

Jubileusz kardynała

Emerytowany arcybiskup Rawenny i Cervii, kardynał Ersilio Tonini skończył 20 lipca 90 lat. W rocznicowym wywiadzie dla włoskiego radia publicznego RAI ze wzruszeniem wspominał swoją matkę, która nauczyła go „czci i uwielbienia dla życia”, oraz ojca, który wpoił dzieciom, że najważniejsze są „kromka chleba, miłość i prawe sumienie”.

Mimo sędziwego wieku włoski kardynał jest wciąż niezwykle aktywny, szczególnie w środkach przekazu, gdzie komentuje bieżące



wydarzenia. Jest szczególnie zainteresowany losami młodego pokolenia, w którym pokłada wielkie nadzieje.

Urodzony 20 lipca 1914 w miejscowości Centovera di San Giorgio Piacentino koło Piacenzy, przyjął święcenia kapłańskie 18 kwietnia 1937. W latach 1969–1975 był biskupem Maceraty i Tolentino, a następnie do 1990 arcybiskupem Rawenny i Cervii. Kardynałem mianował go Jan Paweł II na konsystorz 26 listopada 1994.



fot. PAP/Mirosław Trembecki

MAJDANEK

Rocznica wyzwolenia

Pprzed pomnikiem Walki i Męczeństwa na terenie byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku pod Lublinem 23 lipca odbyły się uroczystości 60. rocznicy wyzwolenia obozu.

Majdanek był po Oświęcimiu drugim co do wielkości tego typu obozem nazistowskim w Europie. Od września 1941 roku do lipca 1944 przez obóz przeszło około 300 tysięcy więźniów ponad 50 narodowości. Życie straciło 235 tysięcy ludzi, głównie Żydów i Polaków. Egzekucji dokonywano do ostatnich chwil. Rozkaz o ewakuacji obozu komendantura otrzymała 25 marca 1944 r. Na Majdanku znajdowało się wówczas około

6 tysięcy osób. Hitlerowcy wywieźli część więźniów do innych obozów, a pozostałych rozstrzelali i palili. W lipcu w pośpiechu likwidowali obóz – dokonywali masowych egzekucji, niszczyli dokumenty, podpalili gmach krematorium. Uciekający przed wojskami radzieckimi Niemcy nie zdążyli zatrzeć wszystkich śladów zbrodni.

Gdy na Majdanek dotarły oddziały radzieckie, wolność odzyskało około tysiąca jeńców radzieckich oraz chłopów ze spacyfikowanych wsi południowej Lubelszczyzny. Po zakończeniu walk na Majdanku NKWD więziło żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, którzy potem trafili do łagrów.

Pątnicy na Grabarkę

Już po raz drugi wyruszy z Warszawy piesza pielgrzymka prawosławna na Świętą Górę Grabarkę, która jest najważniejszym sanktuarium prawosławnym w Polsce. W tym roku, na około 150-kilometrowej trasie, pątnicy będą rozważać słowa dobrego łotra: „Wspomnij mnie Panie w swoim królestwie”. Pielgrzymi wyruszą 13 sierpnia, a dojdą do celu 17 sierpnia.

Pielgrzymka rozpocznie się o godz. 8 rano uroczystym nabożeństwem – molebniem – w cerkwi w Wołominie. Trasa będzie prowadziła przez Wołomin, Dobry, Węgrów, Repki i Drohiczyn. Podczas

drogi pielgrzymi będą nieśli krzyż oraz intonowali śpiewy religijne.

Pątnicy codziennie będą mieli do przejścia ok. 30 km, noclegi zaplanowane są w szkołach. Święta Góra Grabarka, położona nieopodal Siemiatycz na Podlasiu, nazywana jest prawosławną Częstochową. Tradycja pielgrzymowania na Świętą Górę sięga 1710 roku. Wówczas to jeden z okolicznych mieszkańców doznał objawienia – wszyscy, którzy dotrą w to miejsce, zostaną uratowani od panującej wtedy epidemii cholery. Na Grabarce znajduje się jedyny w Polsce, żeński klasztor prawosławny pw. św. Marty i Marii.



fot. PAP/Przemek Wierchowski

ZALAS

Pokutnicy w kapturach

Wkościółce parafialnym pw. św. Marii Magdaleny w Zalasie k. Krakowa 22 lipca odbywały się uroczystości odpustowe. Tradycyjnie brało w nich udział Bractwo Pokutne św. Marii Magdaleny, itniejące przy tym kościele nieprzerwanie od

prawie trzystu lat. Członkowie Bractwa są ubrani w zgrzebne stroje z kapturami na głowie, z wyciętymi otworami na oczy i usta. To jedyne w Polsce takie Bractwo, zatwierdzone przez papieża Klemensa XI w 1711 roku.



fot. PAP/Jacek Bednarczyk

CZĘSTOCHOWA

Hipisi na Jasną Górę

Pprzed szczytem jasnogórskim ustawiają się w ogromną pacyfkę, a do kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej wbiegają z okrzykiem „Mamo!”. Po drodze do sanktuarium tańczą przy dźwiękach bębenków i modlą się przy ołtarzu wzniesionym z plecaków. Wzbudzają ciekawość, fascynację, ale także jawną niechęć i krytykę za styl bycia „niegodny” pielgrzymów. Pielgrzymka róż-



nych dróg, czyli hipisów, pod duchową opieką salezjanina ks. Andrzeja Szpaka, wyruszy 31 lipca po raz 26. – tym razem z czeskiego sanktuarium Złote Hory.

Pielgrzymka hipisów do sanktuarium maryjnego na Jasnej Górze jest światowym ewenementem. Nigdzie indziej ruch hipisowski nie praktykuje tego rodzaju religijnych spotkań.

Znakiem rozpoznawczym pielgrzymki jest nie tylko niezwykle strój i zachowanie hipisów, ale także obraz Jezusa Miłosiernego, któ-

ry niesiony jest na czele pielgrzymki. Podczas jednej z wędrowek w latach 80. ks. Szpak zatknął ten obraz na polu makówek, które rosło pod wsią, gdzie pielgrzymi mieli nocleg. Obraz miał chronić nie tyle makówki, co samych hipisów, przed zbyt silną pokusą.

Hasłem tegorocznej pielgrzymki, która wyrusza 31 lipca z czeskiego sanktuarium Matki Bożej Wspomożycielki w Złotych Horach, jest

„Jezus, Maryja, Hipisi – Amen”. Hipisi przez kolejne dni wędrowki rozważać będą Zwiastowanie, Nawiedzenie św. Elżbiety, Narodzenie Jezusa, Ofiarowanie i Znalezienie Go w świątyni oraz Cud w Kanie Galilejskiej. Niezwykli pielgrzymi będą mieli okazję do zastanowienia się nad tym, co to znaczy ofiarować swoje życie Bogu, jak odczytywać wolę Bożą, jaka jest rola aniołów i Ducha Świętego w życiu człowieka, a także czym jest narzeczeństwo i małżeństwo, i czy dziecko jest darem.

Darfur – ofiara bierności

To, co dzieje się w regionie Darfur, w zachodnim Sudanie, trzeba uznać za najpoważniejszy w tej chwili kryzys humanitarny na świecie. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy ponad półtora miliona osób musiało uciekać przed milicją islamską, dokonującą wyjątkowo brutalnych pogromów wśród miejscowej ludności. Jan Paweł II, bardzo zaniepokojony tamtejszą sytuacją, wysłał do Sudanu niemieckiego arcybiskupa Paula Cordesa. Papież pragnie, by „ludność Darfur otrzymała wszelką konieczną pomoc humanitarną, zwłaszcza w porze deszczowej, która nadchodzi i która jeszcze bardziej utrudni jej przeżycie”.

Masakry w Darfurze są rezultatem konfliktu między rządem a zbuntowanym chrześcijańskim i animistycznym Południem, które ma aspiracje niepodległościowe. Podpisane w 2002 roku porozumienie pokojowe zakłada m.in., że po sześciu latach okresu przejściowego mieszkańcy Południa sami w plebiscytcie zdecydują o swojej przyszłości – czy pozostaną w Sudanie, czy proklamują własne państwo. Darfur leży w centralnej części państwa – jego mieszkańców pominięto jednak w ugodzie. Rząd w Chartumie obawia się więc, by prowincja nie zapragnęła autonomii. To reżimowe bojówki, mordując całe wsie, gwałcąc, torturując i wywołując głęsi głodu, mają zniechęcić Darfurczyków do myśli o secesji.

Kilkuletnia wojna w Sudanie pochłonęła już prawie dwa miliony ofiar! Obecnie

w obozach dla uchodźców, organizowanych na skraju pustyni, umiera codziennie kilkaset osób, głównie zagłodzonych i zmaltretowanych dzieci.

Zdumienie budzi długotrwała bierność organizacji międzynarodowych. Wieści o tragedii pochodzą w większości z sąsiedniego Czadu, dokąd przedostaje się coraz więcej uchodźców. Darfur jest niemal nieosiągalny dla obcokrajowców. Zrobiono zaledwie kilka zdjęć spalonych wiosek i samolotów podczas nalotów bombowych.

Symbolem bezradności wobec dramatu w Sudanie są bezowocne misje przewodniczącego ONZ Kofiego Annana. Rząd w Chartumie składa obietnice, że powstrzyma falę przemocy, usatysfakcjonowani delegaci wyjeżdżają, a sytuacja wygnańców nie poprawia się ani odrobinę. Bardziej zdecydowane działania przygotowują dopiero USA. Rejon starć i niepokojów odwiedził sekretarz stanu Collin Powell. Kongres uznał tamtejsze wydarzenia za ludobójstwo. Kontyngent wojskowy, który zapewniłby bezpieczeństwo w obozach, może jednak nie zostać wysłany, jeśli utrzyma się powszechna niechęć wobec amerykańskiego „żandarma świata”. Dążenia te wspiera obecnie jedynie brytyjski premier Tony Blair.

Misję przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Sudanie trzeba więc odczytywać jako próbę przekonania społeczności międzynarodowej, aby włączyła się w stanowcze działania na rzecz przywrócenia pokoju w Sudanie.

SEBASTIAN MUSIOŁ

Nie ma sprawy?

Warszawska prokuratura apelacyjna umorzyła śledztwo w sprawie zniknięcia z ustawy medialnej, przygotowywanej przez rząd Leszka Millera, zwrotu „lub czasopisma”. Nie udało się jej ustalić ani winnych fałszerstwa, ani poszkodowanych. Mamy więc wierzyć, że sprawą przypadku było to, iż: ważne słowa wypadły z rządowego projektu ustawy akurat w czasie, kiedy Lew Rywin targował się z Agorą w sprawie regulacji w niej zawartych; przy ustawie pracowały osoby, które nie były do tego upoważnione, a których przełożeni mogli być zainteresowani właśnie w takiej zmianie ustawy; konsultacje i przebieg prac nad projektem były, łagodnie mówiąc, dziwne i łamały urzędnicze procedury. W takie zbiegi okoliczności wierzy tylko prokuratura, bo politycy i prawnicy, oburzeni jej decyzją, zamierzają interweniować u prokuratora generalnego.

Postępowanie prokuratorskie dawało ostatnią szansę na wyjaśnienie jednej z większych afer ostatnich lat. Afer, przy której ujawnieniu społeczeństwo mogło przekonać się, jak łatwo wpływa się na decyzje rządzących polityków, jak można ręcznie manipulować prawem, kupować ustawy albo kreować je według potrzeb partyjno-koleżeńskich. Szansę tę znowu zmarnowano, co świadczy o tym, że nasz wymiar sprawiedliwości nie potrafi rozwikłać i ukarać sprawców afer, z pogranicza polityki i biznesu.

Pozostał niesmak i kompromitacja. Kompromitujące były sytuacje, kiedy media niejako wymuszały działania na prokuraturze, badającej sprawę Rywina. Kompromitująca jest też najłżejsza z możliwych kwalifikacja jego czynu i łagodny wyrok. W efekcie sąd uznał Rywina za oszusta, który działał sam, doznając chyba jakiejś „pomroczności jasnej”. Na czym sąd opierał swoje wnioski, nie wiemy, bo od kwietnia nie wydał uzasadnienia wyroku.

Wychodzi więc na to, że aferę zrobił nie Rywin, ale dziennikarze, którzy nagrali jego korupcyjną propozycję. Na nic też zdała się roczna praca sejmowej komisji śledczej, która dokładnie ustaliła, kto i kiedy był świadkiem znikających fragmentów ustawy medialnej. Trudno wyobrazić sobie bardziej komfortową sytuację dla prokuratury. Ta jednak nie postawiła nikomu zarzutów – przyjęła wersję, że procesem legislacyjnym rządu nieprzewidywalny ciąg przypadków.

Jeśli drażnienie afery Rywina zakończy się na tym etapie – kiedy wymiar sprawiedliwości sprowadził ją do wyglądu nawiedzzonego producenta filmowego – to będzie to najlepszy dowód, że grupa trzymająca władzę istnieje i że trzyma się dobrze. Nie wróży też najlepiej wynikom kolejnego sejmowego dochodzenia – w sprawie PKN Orlen. Druga komisja śledcza rozpoczęła już w tej sprawie przesłuchania.

JOANNA JURECZKO-WILK

Polska

■ Z Helu wyruszyła najdłuższa w Polsce, kaszubska pielgrzymka na Jasną Górę. Wierni w ciągu 19 dni mają do pokonania 638 km. W drogę wyruszyło ok. 250 pątników, kolejni będą dołączać na trasie. Pielgrzymi dotrą do Częstochowy 12 sierpnia.

■ W Warszawie intelektualiści katoliccy z 40 krajów obradowali w ramach światowej konferencji „Pax Romana”. Debaty w gmachu Senatu trwały do poniedziałku 26 lipca, a ich hasło przewodnie brzmiało: „Ubóstwo i niesprawiedliwość jako wyzwania dla etyki i kultur”. Światowa konferencja tego międzynarodowego ruchu intelektualistów katolickich po raz pierwszy odbywała się w Polsce.

■ Liczące 66 tomów akta przekazał 23 lipca prezesowi IPN minister spraw wewnętrznych i administracji. Odnalezione w archiwach Komendy Głównej Policji dokumenty to głównie materiały operacyjne milicji, które mogą zawierać nieznane dotąd informacje nt. istnienia grupy przestępczej w strukturach MSW, odpowiedzialnej m.in. za zabójstwo ks. Popieluszki, podpalenie samochodu ówczesnego abp. Henryka Gulbinowicza czy przestępstwa popełnione na szkodę ks. Andrzeja Bardeckiego.

■ 440 tys. euro z Europejskiego Funduszu Uchodźczego otrzyma w tym roku Polska na przyjmowanie, integrację i repatriację imigrantów – poinformowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Aby otrzymać unijne pieniądze, zainteresowane instytucje i organizacje pozarządowe muszą pokryć 25 procent kosztów przedsięwzięcia z własnych środków.



Świat

■ Korea Północna odrzuciła amerykańską propozycję rezygnacji z programu jądrowego w zamian za pomoc gospodarczą ze strony USA. Władze w Pheńianie określiły ofertę jaką śmieszna i niewartą dyskusji. Podobną propozycję przyjęły niedawno władze Libii.

■ Do wzmocnienia walki z wykorzystywaniem seksualnym kobiet i dzieci wezwali uczestnicy VI Światowego Kongresu Duszpasterstwa Turystycznego. Spotkanie to, z udziałem przedstawicieli trzydziestu jeden krajów, odbyło się na początku lipca w Bangkoku. Obecnie ogłoszono w Watykanie jego dokument końcowy.

■ Sąd w południowych Chinach skazał na śmierć sześć osób z 52-osobowego gangu porywającego i sprzedającego dziewczynki. Pięć osób skazano na dożywocie, a resztę na kary po kilkanaście lat więzienia. Członkom gangu udowodniono uprowadzenie i sprzedaż 118 dzieci.



O radość z dobra

Naprzeciw nowego budynku Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego urządzono krótki, nader sympatyczny deptak: są ławki, posadzone drzewka, ułożono nowy trawnik. Zrobiono to z myślą o studentach, by w przerwach między zajęciami mogli poruszać się na świeżym powietrzu. Miejsce to oczywiście nie tylko dla studentów, okoliczni mieszkańcy już wystawiają się tam na skąpe w tym roku promieniowanie słoneczne. (Niestety, także posiadacze psów, spośród których większość wciąż jeszcze nie poczuwa się do obowiązku posprzątania po swoich przyjacielach! Ale nie o tym tym razem).

Jak to niestety bywa, zawsze znajdzie się ktoś, kto ma za złe. Doszło na deptaku do takiej oto wymiany zdań. Jedna pani ubolewała, ile to pieniędzy na to poszło, zostały zmarnowane, podczas gdy tyle biedy w kraju. Na co usłyszała: proszę pani, a ci robotnicy, jak się tu napracowali – teren wyrównać, kostkę kłaść, kamienie tłuc, wiadomo, jaka to ciężka robota. A przecież mogli być bezrobotni, nie przemęczać się i wziąć zasiłek... Pierwsza pani zamilkła, nie wiem, czy przekonał ją ten mądry i życiowy wywód drugiej pani. Nie wiem, czy zrozumiała, że za społeczne pieniądze powstało coś dla wspólnego dobra, a ludzie przy tym pracowali i zarobili.

Jest coś zdumiewającego w tej skłonności, by mieć za złe, gdy robi się coś dla wspólnego dobra. A przecież po to fundujemy sobie i utrzymujemy państwo, by troszczyło się o dobro wspólne całego społeczeństwa. Po to tworzy się urzędzenia komunalne, by służyły wszystkim. Nie da się ukryć, że państwo w tej trosce o dobro wspólne zawodzi. Nie da się też ukryć, że różne grupy społeczne pragną zawiązać państwem, by uczynić je narzędziem dla realizacji ich własnych interesów. Ale to złe funkcjonowanie państwa nie zwalnia go z jego obowiązku wobec dobra wspólnego, jedynej przecież racji jego istnienia. A od tego mamy oczy, uszy i rozum, by nie pozwalać na jego zawładnięcie

przez kolejne ekipy obiecujące gruszki na wierzbie. Tej instrumentalizacji państwa dla interesów grupowych sprzyja – niestety wciąż jeszcze dość powszechne – pojmowanie państwa jako tworu, który daje i rozdaje: daje posady i zasiłki, potrzebującym zapewnia „wikt i opierunek”, zaopatruje w to, co dla nas naszym zdaniem niezbędne. Wspomniana pani, narzekając na komunalną inwestycję, na pewno tak nie myślała, ale logika jej narzezań sprowadzała się do tego, że państwo (czy miasto) winno pieniądze dać wprost do ręki potrzebującym, a nie dopiero jako zapłatę za pracę, i to za pośrednictwem jakiejś firmy. Przyznajmy, świadomie czy podświadomie żyjemy nieraz wyobrażeniu państwa jako organu, który daje (może dawać? powinien dawać?) darmo. Państwo czynimy pierwszym odpowiedzialnym. A to nie tak. Pierwszym odpowiedzialnym jest każdy z nas. Państwo odgrywa rolę pomocniczą, jest oparciem dla człowieka, rodziny i wszystkich tych grup, w które organizują się ludzie: kulturowych, społecznych, producenckich, kapitałowych, konsumenckich... Główna odpowiedzialność spoczywa – pisze Jan Paweł II w *Centesimus annus* – „na poszczególnych ludziach oraz na różnych grupach i zrzeszeniach, z których składa się społeczeństwo”. Człowiek, indywidualny i zrzeszony, jest podmiotem aktywności, natomiast państwo ma popierać aktywność, dostarczać bodźców, a w chwilach kryzysu udzielać pomocy. Dodajmy, że spoczywa na nas odpowiedzialność też za państwo i za jego zaangażowanie w dobro wspólne. Bo tam, gdzie tworzy się dobro wspólne, spływa zawsze korzyść dla konkretnych ludzi.

Katowicki deptak jest tego skromnym przykładem. Drobny, ale przecież wart docenienia. Stworzono dobro – ze społecznych pieniędzy dla ludzi. Byłoby dobrze, gdybyśmy nie tylko się nim cieszyli, ale też nie psuli, pamiętając, że to dla ludzi.

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI



Przetrwać bez trudu

Nadchodzi sierpień, a wraz z nim idą pielgrzymki z całej Polski. „Gość Niedzielny” już ubiegły numer poświęcił peregrynacjom, ale nie tylko pisma katolickie i nie tylko w Polsce opisują pielgrzymów. Przed piętnastu laty, gdy mitów na temat Europy było jeszcze więcej niż teraz, pewien znany publicysta wyrażał nadzieję, iż skończą się te wielodniowe marsze, symbol polskiego zacofania i nieprzystawania do nowoczesności. Nie skończyły się; co więcej, na niektórych szlakach w krajach Zachodu po wielu latach znów pojawili się wędrowcy. Nie wszyscy przyznają się do inspiracji czysto religijnej, ale wszyscy szukają w tej starożytnej formie nowych przeżyć, dlatego, że świat z jego nowoczesnością już ich znużył. Na Camino de Santiago, osiemsetkilometrowej drodze do św. Jakuba, wiodącej przez północną Hiszpanię, spotkać można – jak przed jedenastu wiekami – pątników z całego świata. Autorka z amerykańskiego tygodnika „Time”, relacjonując swój ponadmiesięczny trud, pisze, że dojście do Santiago de Compostela nie jest tak ważne jak to, ile się człowiek nacierpiał, żeby tam dotrzeć.

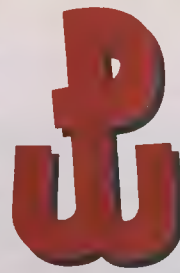
Nie jest to rzecz jasna ruch masowy, zresztą trudne wyzwania nigdy nie były podejmowane przez masę. Szczególnie dzisiaj zbyt duży wysiłek nie jest modny. Jeśli nawet społeczeństwo akceptuje na przykład pot i męczarnie sportowców, to tylko dlatego, że walczą oni o wielkie nagrody. Gdyby nie złoty pieniądź błyszczący na szczycie, już dawno zakazano by wyścigów na rowerach pod górę. A w każdym razie wprowadzono by regulaminy, które uniemożliwiłyby dokony-

wanie czynów niezwykłych, bo niezwykle czynią się dla panoszącej się ideologii powszechnej „urawniłowki” jak czyrak dla kolarskiej pupy. To pewnie z tego powodu zlikwidowano parę obozów harcerskich w naszym kraju, choć pretekstem były brak odpowiedniej ilości kabin toaletowych oraz nieprzestrzeganie przepisów kuchennych. Nawet ortodoksyjni żydzi, czuli na punkcie koszerności, mogliby się niejednego nauczyć od twórców instrukcji regulującej przygotowanie potraw na harcerskim biwaku. Walka z harcerską samodzielnością rozpoczęła się na naszych ziemiach już za komuny, kiedy to na obozy zaczęły jeździć zawodowe kucharki; dziwne (a może wcale nie takie dziwne), że trwa ona nadal. A może to lobby właścicieli „szkół przetrwania” walczy ze skautingiem, bo przecież starzy druhowie pamiętają jeszcze, iż program tych „szkół” dawniej nazywał się zdobywaniem harcerskich sprawności. Wtedy jednak ważne było, ile człowiek się namorduje, a nie to, że dzięki harcerstwu zrobi karierę polityczną. Gdy tylko pojawili się działacze młodzieżowi, główną sprawnością stała się umiejętność siedzenia na wielogodzinnych naradach.

Teraz ci sami ludzie nadal siedzą, choć nie zawsze tam, gdzie powinni. Niekiedy wstają, by wziąć udział w uroczystościach z okazji wstąpienia do NATO, rocznicy mordu katyńskiego, albo żeby powitać Papieża. Skoro oni mogą, to czemu Eryka Steinbach nie może celebrować Powstania Warszawskiego? I oni, i ona zamiast pielgrzymowania wybrali przetrwanie.

MACIEJ SABLİK

Powstanie miało sens



*prof. Norman Davies,
historyk, o Powstaniu Warszawskim*

– „Powstanie nie tylko nie miało żadnego sensu, ale było nawet zbrodnią”. To nie słowa historyka, polityka czy publicysty oceniającego Powstanie Warszawskie po wielu latach. To słowa gen. Andersa pochodzące z listu, który 31 sierpnia 1944 r. napisał do płk. „Hańczy”. Poświęcił Pan Powstaniu Warszawskiemu swoją najnowsza książkę. Czy powstanie miało sens, czy było tylko nieodpowiedzialnym narażeniem życia żołnierzy oraz cywilnych mieszkańców stolicy Polski?

– Powstanie miało oczywiście swój sens. Poza tym osoby podejmujące decyzję o jego wybuchu nie lekceważyły losu cywilów. Kalkulowano, że jeżeli nie będzie powstania, to Warszawa stanie się terenem bitwy frontowej między Niemcami a Sowiecami. W trakcie takiej bitwy mogły zginąć dziesiątki tysięcy ludzi. Tak było choćby w Mińsku białoruskim kilka tygodni wcześniej. Osoby podejmujące decyzję o powstaniu wiedziały o tym. Powstanie, jak wiemy, nie udało się. Nie można jednak skutkami obarczać wyłącznie dowódcy AK, gdyż ważną rolę odegrały tu także inne czynniki, choćby stosunek Sowieców, Brytyjczyków i Amerykanów.

– Dlaczego podejmując decyzję o wybuchu powstania, postąpiono wbrew dawnej instrukcji dla poprzedniego dowódcy AK Grota-Roweckiego, głoszącej, że ewentualne powstanie miało się rozpocząć „z chwilą wkroczenia regularnych wojsk polskich do Kraju”. Zlekceważono przy tym raport Grota-Roweckiego, przewidujący, że „Związek Sowiecki ustosunkuje się do nas wyraźnie wrogo, gdy siły mu na to pozwolą”. Także płk Mitkiewicz stwierdzał wobec Amerykanów, że w razie ofensywy sowieckiej powstania nie będzie. Czy sytuacja w 1944 r. zmieniła się na tyle, że można było pominąć te zastrzeżenia?

– W koalicji walczącej z Niemcami oczekiwano, że gdy

przyjdzie właściwy moment, każdy element tej koalicji będzie gotowy do walki. O powstaniu mówiono w Polsce (choć także w innych krajach okupowanych) od paru lat. Przygotowywano się do niego. Także wśród sztabowców zachodnich aliantów Polski nikt nie negował samej możliwości powstania. Oczekiwano, że gdy przyjdzie właściwy moment, Polacy w kraju będą walczyć zbrojnie tak jak inni. Wszyscy wiedzieli, że kluczową sprawą będzie tu współdziałanie Polaków z Armią Czerwoną. Nikt nie sądził, że Armia Krajowa może samodzielnie zwyciężyć w walce z Wehrmachem i innymi jednostkami niemieckimi. Ważnym elementem politycznym była zachęta prezydenta Roosevelta do rozmów premiera Mikołajczyka ze Stalinem. Premier wyleciał na te rozmowy jeszcze przed powstaniem. Musiał jednak czekać długo na rozmowę. Nie dostał przy tym dostatecznego poparcia dyplomacji zachodniej, co bardzo krytykuje w swej książce. Ani Mikołajczykowi, ani Churchillowi, ani Rooseveltowi nie przyszło jednak do głowy, że Armia Czerwona może nie przyjść na pomoc powstańcom. Nie ma przesłanek wskazujących na to, że sam Stalin planował wcześniej zatrzymanie swych wojsk u wrót Warszawy.

– Czy przestroga dla osób podejmujących decyzję o powstaniu nie mógł być los powstania w getcie warszawskim w 1943 r.? Stłumiono je bezlitośnie, wymordowano wielu powstańców, zniszczono budynki. O ile słusznie Pan podkreśla, że przy ówczesnym systemie łączności zbyt mało dni dzieliło powstanie od wcześniejszego rozbrojenia i aresztowania akowców wileńskich, żeby to mogło stać się skuteczną przestroga, o tyle tragiczny los powstania sprzed roku winien być chyba brany pod uwagę?

– Trudno to jednak porównywać, gdyż skala wielkości była



fol. Grzegorz Kozakiewicz

Prof. Norman Davies, Walijszczyk, ur. w 1939 r. w Bolton (Anglia). Jest jednym z najwybitniejszych współczesnych historyków. Jest autorem monumentalnej historii naszego kontynentu „Europa” oraz wielu innych dzieł. Specjalizuje się w historii Polski. Jego książka „Boże Igrzysko. Historia Polski” uzyskała nakład ponad 150 tys. egz. Jego najnowsza publikacja jest poświęcona Powstaniu Warszawskiemu.

inna. Powstańców w getcie było kilkuset, zaś powstańców warszawskich z 1944 r. kilkadziesiąt tysięcy. Powstańcy w getcie byli prawie zupełnie pozbawieni broni, zaś powstańcy warszawscy, choć broni nie mieli pod dostatkiem, to jednak nie byli bezbroni. Zdali przy tym egzamin wojskowy. Mieli wytrzymać do sześciu dni, potem zaś miała przyjść pomoc. Tymczasem wytrzymali tych dni aż 60. To musi się spotkać z uznaniem.

– „Sześćset lat historii Polski legło w gruzach” – powiedział gen. Bór-Komorowski, spoglądając na ruiny Starego Miasta. W ciągu pierwszych 19 dni powstania spalono lub zburzono 70 proc. domów w mieście. Czy w imię choćby najszczytniejszych zamiarów można narażać na zniszczenie kilkusetletni dorobek cywilizacyjny?

– Dowódcy powstania podjęli duże ryzyko, ale w momencie jego wybuchu nie było to ryzyko nadmierne. Nikt nie mógł wówczas przewidzieć obłądnych decyzji Hitlera i Himmlera o zupełnym zniszczeniu miasta. Sądono przy tym, że przebieg działań wojennych uniemożliwi Niemcom dokonanie większych zniszczeń. Przed powstaniem Rokossowski wraz ze swym I Frontem Białoruskim zniszczył 54 dywizje niemieckie, czyli tyle, ile walczyło na całym froncie zachodnim.

Wywiad AK o tym wiedział. Przez Warszawę przechodziły codziennie pociągi załadowane rannymi. Świadczyło to o ogromnej klęsce niemieckiej. Nikt nie sądził, że w tych okolicznościach Niemcy będą w stanie długo utrzymać Warszawę.

– Wielu polskich czytelników Pańskiej ostatniej książki zapewne z aplauzem przyjmie rozważania o tym, że powstanie zostało „zdradzone” przez zaniechanie skutecznej pomocy ze strony naszych zachodnich sojuszników. Musi Pan jednak przyznać, że alianci nie pozostali zupełnie bezczynni. Owe 306 samolotów lecących z Wielkiej Brytanii i Włoch z bronią i zapatrzeniem dla walczącej Warszawy było konkretem.

– Z rozmysłem nie używam w swej książce słowa „zdrada”. Zdrada jest działaniem świadomym i celowym. Efektem polityki zachodniej było opuszczenie i zdradzenie Polski. Stało się to jednak raczej na skutek opieśzałości i zaniechania niż świadomego, zdradliwego działania na szkodę Polski. Gen. Gubbins, dowódca SOE (Special Operations Executive), koordynujący operacje specjalne, kilka dni przed powstaniem nie tylko zachęcał Polaków do powstania. Napisał także raport do Churchilla, wskazujący na konieczność udzielenia Polakom dosta-

Przeciw współczesnej mitologii

Książka brytyjskiego historyka o Powstaniu Warszawskim jest szczególnie ważna dla przeciętnego czytelnika anglojęzycznego, szczególnie amerykańskiego, karmionego dotąd działami, które na bakier z faktami przedstawiały rzeczywistość okupacyjnej Polski.

Ukazujący się w 60. rocznicę Powstania Warszawskiego polski przekład książki prof. Normana Daviesa „Powstanie '44” niewątpliwie ożywi na nowo dyskusję o tym jednym z najtragiczniejszych epizodów historii Polski. Czytelnik polski nie znajdzie tu jednak zbyt wielu nieznanych dotąd faktów. Natomiast dla czytelnika anglojęzycznego książka Daviesa, dająca szeroką panoramę okupowanej Polski, ówczesnej sytuacji międzynarodowej, samego powstania oraz jego skutków trwających do dziś w świadomości Polaków, jest nie do przecenienia. Zwłaszcza że wiele spraw było do tej pory na Zachodzie zupełnie nieznanymi. „Zlewanie się w jedno Powstania Warszawskiego i powstania w getcie jest przecież stałym elementem współczesnej mitologii” – pisze autor.

Autor „Powstania '44” ściąga częściowo z polskich przywódców odium całkowitej odpowiedzialności za rozpoczęcie walki o Warszawę. Lojalnie przytacza opinie krytyków powstania, uważających, że było ono jedną z największych klęsk w historii Polski. „Dziwne jest jednak to, że polscy krytycy powstania opierają swoje oskarżenia niemal wyłącznie na błędach Polaków. Pozostali główni uczestnicy gry rzadko stają się przedmiotem szczegółowych dociekań, nie mówiąc już o przypisywaniu im win. Aż nazbyt często zapomina się, że powstańcy z 1944 roku nie byli w takiej samej sytuacji jak ich poprzednicy z lat 1794, 1830–1831 czy 1863, prowadzący samotną walkę z wrogiem narodu. Bojownicy z Armii Krajowej byli częścią międzynarodowej koalicji, która podjęła zobowiązanie wspólnej walki z wrogiem, i wobec tego działania owej koalicji należy poddać najbardziej szczegółowej analizie. (...) każdy z koalicjantów ponosi część wspólnej odpowiedzialności. W gruncie rzeczy tragedia Powstania Warszawskiego była skutkiem ogólnego załama-

nia w łonie Wielkiego Sojuszu” – pisze.

Bardzo cenne jest także przypomnienie religijnego aspektu powstania. „Wytrzymałość ludzka ma, oprócz fizycznego, także wymiar psychiczny. Ludzie potrafią lepiej znieść stres i celne obrażenia, jeśli są odporni psychicznie, jeśli mogą wierzyć w coś, co jest większe od nich samych. I z tego powodu aspekt religijny jest szczególnie istotny dla dziejów powstania. Religia była najważniejsza dla ludzi, którym przyszło żyć *in extremis* i którzy codziennie stawali w obliczu śmierci. Żaden opis powstania nieukazujący roli religii w doświadczeniu żołnierzy i cywilów nie jest wart, aby go czytać. W miarę jak śmierć we wszystkich możliwych for-

mach obejmowała panowanie nad miastem, religia rzymskokatolicka, która przywiązuje tak wielką wagę do odkupienia i życia wiecznego, w zestawieniu z dobrymi uczynkami na ziemi, nabierała coraz większego znaczenia” – pisze Davies.

Wielką zaletą książki jest także jej bardzo plastyczny, Daviesowski styl. Nawet jeżeli czytelnik nie we wszystkim zgodzi się z autorem, to i tak będzie to pożyteczna lektura.

BOGDAN GANCARZ

Norman Davies „Powstanie '44”, przełożyła Elżbieta Tabakowska, Kraków 2004, Znak

tecznej pomocy. Tymczasem nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych twierdziło coś zupełnie przeciwnego. Że pomoc jest nierealna, że nie ma co o niej myśleć. Procedury biurokratyczne trwały bardzo długo, a tymczasem powstanie trwało. Koordynacja działań polsko-brytyjskich była fatalna, co na pewno przyczyniło się do klęski powstania. Powtarzam przy tym jeszcze raz, że nie można tu obwiniać Bora-Komorowskiego. Pojęcie o realnej sytuacji politycznej mógł sobie wyrobić głównie na podstawie informacji, które otrzymywał z Londynu. Tu zaś stosunek władz polskich do powstania był niejednoznaczny.

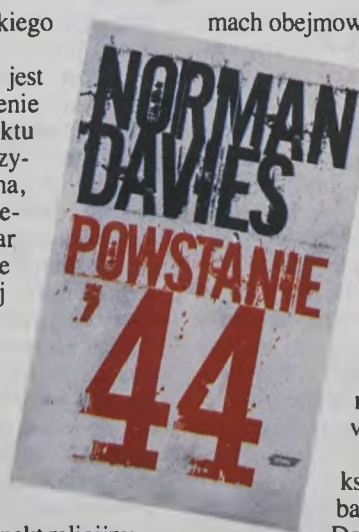
– Podkreśla Pan wielką rolę religii w życiu powstańców warszawskich. Pisze Pan nawet, że bez zrozumienia tego fenomenu nie można zrozumieć powstania.

– Pokolenie powstańcze było wychowane bardzo patriotycznie i religijnie. Były to dla niego bardzo ważne sprawy. Dowództwo AK wydało zresztą rozkazy, że żołnierz musi mieć czas na modlitwę, na nabożeństwa. Atmosfera powstańcza była podniosła, przesycona czynnikiem religijnym. Odegrało to ważną rolę w umocnieniu ducha i dyscypliny powstańców. Przyczyniło się także niewątpliwie do długości trwania zrywu powstańczego.

– Czy sądzi Pan, że przedstawienie anglojęzycznemu czytelnikowi szerszego tła surowych warunków okupacyjnych w Polsce może zmienić dotychczasowy zachodni stereotyp postrzegania Polski pod okupacją? Czy politycy i dziennikarze przestaną wreszcie, dzięki Pańskiej książce, mylić Powstanie Warszawskie z 1944 r. z powstaniem w getcie warszawskim z 1943 r.?

– Mam taką nadzieję. Ukazała się już m. in. bardzo pozytywna recenzja w prestiżowym „New York Review of Books”, odzywają się także inne pisma, np. „New York Times”. Myślę, że przebiłem już pewną barierę. Czekam jednak na dyskusję wśród historyków. Niektórzy z nich zapewne są w szoku, przekonując się, że błędzili, przez lata sądząc, że Powstanie Warszawskie było czymś mniej ważnym od powstania w getcie.

Rozmawiał **BOGDAN GANCARZ**



Ogłoszenia

POWSTANIE WARSZAWSKIE

w pieśni i piosence – płyta CD + teksty piosenek

Na płycie zaprezentowano utwory nawiązujące do okresu Powstania Warszawskiego, a wśród nich niezapomniane: Naprzód do boju, żołnierze, Hej chłopcy, bagnet na broń, Marsz Mokotowa, Warszawskie dzieci, Pierwszy sierpnia, Natalia, Deszcz jesienny, Pałacyk Michała, Mała dziewczynka z AK, Zośka, Piosenka o mojej Warszawie i wiele innych. Utwory są wykonywane przez chór i orkiestrę Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, chór i orkiestrę Polskiego Radia, Czerwone Gitary, Orkiestrę Uliczną z Chmielnej, śpiewaków operowych oraz piosenkarzy.

17 utworów

Wydawnictwo Muzyczne Caritas Wojskowej i P.P. Polskie Nagrania 2004

Zamówienia można składać:

- 40 042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11
- www.sklep.wiara.pl
- tel. (032) 251 15 55, 251 18 07 wew. 126
- sprzedaz@goscniiedzielny.pl
- faks: (032) 251 85 24

Musicie być mocni! 16 CD

2.06 br. minęło 25 lat od I pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny.

Dla uczczenia jubileuszu tej pielgrzymki, która odmieniła oblicze tej ziemi, Polskie Radio wydało 16-płytowy album pt. „Musicie być mocni!”. Jako pierwszy w historii zawiera on wszystkie wypowiedzi Papieża (zarejestrowane przez Polskie Radio i Radio Watykańskie), wygłoszone w czasie jej trwania.

Autorzy projektu myślą o albumie „Musicie być mocni!” nie tylko jako o pomniku Jana Pawła II. Przede wszystkim widzą go jako trwałe świadectwo tego pontyfikatu dla przyszłych pokoleń.

Wydawca:

Polskie Radio S.A. 2004 r.



Cena: 265 zł
+ koszty wysyłki: 9,50 zł

Zamówienia można składać:

- www.sklep.wiara.pl
- sprzedaz@goscniiedzielny.pl
- 40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11
- tel. (032) 251 15 55, 251 18 07 wew. 126
- faks: (032) 251 85 24

Powstanie Warszawskie

Niezagojona rana

Powstanie Warszawskie było jedną z najbardziej tragicznych kart naszej historii. Wybuchło w dramatycznych okolicznościach, gdy jeszcze w stolicy trwała niemiecka okupacja, a do Wisły zbliżały się wojska Stalina, aby narzucić Polsce własne porządki. Bezprzekładne w dziejach męstwo powstańców i ludności cywilnej nie zdołało zmienić biegu historii, ale spowodowało, że przyjęte przez zwycięskie mocarstwa rozstrzygnięcie uchroniło nas od losu kolejnej sowieckiej republiki.

Zasadniczym celem dowództwa AK było przejęcie kontroli nad miastem, w chwili, gdy rozpocznie się z niego ewakuacja wojsk niemieckich. Przed wkraczającymi oddziałami Armii Czerwonej chciano zademonstrować, że w stolicy są polskie władze i wojsko. Obawiano się bowiem, że wojska sowieckie, po zdobyciu Warszawy, podobnie jak to było na Kresach Wschodnich, natychmiast

przystąpią do represji wobec polskiego podziemia, a władzę przekażą klicie swych agentów i sprzedawczyków, od 22 lipca 1944 r. funkcjonującej pod nazwą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN).

Dowództwo sił powstańczych było błędnie przekonane, że Niemcy, po straszliwej klęsce w czasie tzw. ofensywy białoruskiej Armii Czerwonej, nie są już zdolni do działań zaczepnych. Spodziewano się, że jednostki sowieckie lada moment wkroczą do stolicy. Rozkaz do walki został wydany, gdy sztab AK otrzymał meldunek, że sowieckie czołgi są już na Pradze. Tymczasem oddziały marszałka Rokossowskiego w pierwszych dniach sierpnia zostały na przedpolach Warszawy pobite, a od połowy sierpnia – na rozkaz Stalina – wstrzymały wszelkie działania bojowe. Warszawa miała walczyć samotnie i zginąć. Zachód ograniczył się do symbolicznych gestów, nie chcąc narazić się Stalinowi, który do powstania odnosił się od początku wrogo.

Rząd emigracyjny był podzielony w sprawie rozpoczęcia walk w Warszawie. Premier Stanisław Mikołajczyk był jego zwolennikiem, natomiast wódz naczelny gen. Kazimierz Sosnkowski uważał, że w ówczesnej sytuacji rozpoczęcie walki nie może zakończyć się powodzeniem. Ośrodek emigracyjny zdecydował, że decyzję podejmą przedstawiciele Państwa Podziemnego w kraju, w zależności od rozwoju sytuacji. Nikt z tych, którzy wydawali rozkaz do walki, a więc dowódca AK gen. Tadeusz „Bór” Komorowski oraz Delegat Rządu na Kraj Jan Stanisław Jankowski, nie orientował się w międzynarodowych uwarunkowaniach sprawy polskiej. Żaden z nich nie wiedział, że nasi zachodni sojusznicy zaakceptowali już wówczas umieszczenie Polski w sowieckiej strefie wpływów. Wybuch powstania nie był konsultowany ani z dowództwem alianckim, ani tym bardziej z jednostkami Armii Czerwonej.

1 sierpnia 1944 r. o godz. 17 do walki ruszyło ok. 23 tys. żołnierzy

AK. Była to armia ochotnicza, składająca się głównie z młodzieży, która w konspiracji przygotowywała się do walki o wolność kraju. Dowodził nimi płk Antoni Chruściel „Monter”. Broni starczyło jednak tylko dla 6 tysięcy. Pozostali uzbrojeni byli w granaty lub butelki z benzyną. Inną broń zdobywali w walce na wrogu. Ocenia się, że przez szereg powstańcze przewinęło się ok. 40 tys. żołnierzy AK.

Przeciwko nim stworzony został specjalny korpus, dowodzony przez gen. SS Ericha von dem Bacha-Zelewskiego. Tworzyły go siły policyjne i jednostki SS, wspierane później także przez jednostki wojskowe. Łącznie w walkach uczestniczyło ok. 50 tys. żołnierzy niemieckich, wspieranych przez lotnictwo, artylerię oraz silne jednostki pancerne. Dysproporcja walczących sił była cały czas ogromna.

W walce z powstańcami brali także udział żołnierze z brygady kryminalistów Oskara Dirlenwagera, a także brygada SS-RONA, składająca się z żołnierzy rosyjskich, tzw. własowców. Szczegół-



WOJCIECH ROSZKOWSKI

Powstańcza lekcja

Sześćdziesiąta rocznica Powstania Warszawskiego nasuwa wiele bolesnych refleksji. Od upadku systemu komunistycznego minęło już piętnaście lat, a dopiero teraz, i to dzięki wyjątkowej determinacji prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego i młodego zespołu prezeń powołanego, do skutku dochodzi budowa Muzeum Powstania Warszawskiego.

Lepiej późno niż wcale. Szkoda że otwarcia muzeum nie doczekała większość z tych, którzy przeżyli powstanie. Dobrze jednak, że zdążą je zobaczyć pozostali przy życiu powstańcy. Dobrze też, że dzięki muzeum pamięć o powstaniu będzie się pogłębiać. Ponad dwieście tysięcy jego ofiar zasługuje na to.

Narodowy romantyzm

Po sześćdziesięciu latach opinia Polaków o powstaniu jest ukształtowana nie tyle przez dogłębną ocenę tego tragicznego wydarzenia, co przez lata propagandy komunistycznej i kontrpropagandy niepodległościowej. W latach stalinowskich komuniści wbijali Polakom do głów, że powstanie było błędem, a nawet zbrodnią, zaś po

Październiku 1956 r., że niezależnie od pozytywnej oceny bohaterstwa żołnierzy należy potępić przywódców powstania. Skrętnie ukrywano przyczyny zatrzymania ofensywy Armii Czerwonej, a brakiem wsparcia powstania i jego klęską obciążano przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, a nie Stalina czy aliantów zachodnich. W reakcji na te tezy, niepodległościowe kręgi inteligencji starały się znaleźć argumenty za podjęciem walki, ukazując bohaterstwo powstańców, nieuchronność wybuchu walk i potencjalne skutki ich zaniechania.

W rezultacie tej konfrontacji ocen, wśród respondentów niedawnej ankiety na temat powstania dominował pogląd, że choć przyniosło ono więcej szkód niż korzyści, należało je rozpocząć. Opinia ta wpisuje Powstanie Warszawskie w ciąg nieudanych powstań, które są częścią naszej tradycji narodowej i jako takie winny być zaakceptowane. Mimo że z taką opinią można się zgodzić, Powstanie Warszawskie nie funkcjonuje w naszej świadomości jako pogłębiona lekcja myślenia o wyborach politycznych. Na

pytanie, jakie argumenty można by przytoczyć za podjęciem walki w sierpniu 1944 roku, a jakie przeciw, Polacy na ogół nie umieją udzielić przekonującej odpowiedzi, powtarzając racje emocjonalne w duchu narodowego romantyzmu.

Nasze miejsce w Europie

A szkoda, gdyż pełne zrozumienie kontekstu i tragicznej wymowy powstania oraz umiejętne ich przedstawienie dałoby Polsce wiele atutów w rozważaniach o naszym miejscu w Europie. Czyżby Polacy mieli się wstydzić podjęcia beznadziejnej walki? Ocena nie może się ograniczać do tego, co zdecydowali przywódcy Polski Podziemnej. W końcu jako przywódcy kraju alianckiego rozpoczęli walkę z III Rzeszą na zapleczu frontu wschodniego, do czego zresztą od długiego czasu wzywał Kreml. Z punktu widzenia walki z Niemcami sprawa była i jest prosta: były one wrogiem Polski, a ich wina nie może podlegać dyskusji. Zamiast wysuwać roszczenia o majątek utracony na ziemiach zachodnich i północnych, winny zrekompensować straty zadane Polsce.

Nie tylko jednak w działaniach niemieckich ani nie w decyzji gen. Tadeusza „Bora” Komorow-

skiego czy delegata Jana Stanisława Jankowskiego szukać należy przyczyn fiaska akcji w Warszawie. Armia Krajowa zrobiła z punktu widzenia alianckich wysiłków w wojnie z III Rzeszą to, co do niej należało. Pytania, na które trzeba znaleźć odpowiedź, brzmią: dlaczego powstaniu nie chciał pomóc Stalin oraz dlaczego nie pomógł mu alianci zachodni. Odpowiedzi znamy. Stalin chciał zdusić powstanie, a z nim niepodległościowe siły w Polsce rękami niemieckimi, zaś alianci zachodni nie umieli się tej strategii przeciwstawić. Tych odpowiedzi nie znajdziemy jednak w historiografii rosyjskiej ani zachodniej (z chlubnym wyjątkiem ostatniej książki Normana Daviesa). Pytania te Polacy powinni jednak nadal stawiać w Rosji, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Bo Polacy nie „znaleźli się” po II wojnie światowej po wschodniej stronie „żelaznej kurtyny”, ale zostali tam, mimo zacieklego oporu, mimo hekatomb ofiar, wepchnięci. Tragedia Powstania Warszawskiego jest tego najbardziej dobitnym dowodem.

Prof. Wojciech Roszkowski, historyk, autor syntezy najnowszych dziejów Polski. Zdobył mandat do Parlamentu Europejskiego.

nym okrucieństwem wykazała się grupa gen. SS Heinza Reinefartha, która w pierwszych dniach powstania zdobyła Wolę i przeprowadziła tam straszną rzeź cywilnej ludności. W krótkim czasie zabito blisko 40 tys. ludzi. Także na innych odcinkach frontu wojska niemieckie zachowywały się niezwykle brutalnie, rozstrzelując zarówno jeńców, jak i ludność cywilną, dopuszczając się masowych gwałtów, używając kobiet i dzieci jako „żywe tarcze” przed atakującymi oddziałami. Miasto było systematycznie bombardowane oraz niszczone ogniem artyleryjskim. 2 października 1944 roku, gdy skończyły się wszystkie możliwości dalszej walki, dowództwo AK podpisało kapitulację.

Bilans 63 dni był straszny. W walkach zginęło ok. 18 tys. żołnierzy AK. Rannych było ok. 25 tys. Największe straty poniosła jednak ludność cywilna. Nigdy nie udało się ustalić, ile osób wówczas zginęło. Przyjmuje się, że była to liczba nie mniejsza niż 180 tys. Powstanie Warszawskie pochłonęło najlepsze pokolenie polskiej młodzieży – ofiarnej, wykształconej, walecznej.

Także Niemcy ponieśli duże straty. W walkach zginęło 10 tys.

żołnierzy, 7 tys. uznano za zaginionych, 9 tys. odniosło rany. Tak wielkich strat nie ponosiły wówczas żadne niemieckie jednostki na innych odcinkach frontu. Po powstaniu Niemcy wysiedlili prawie całą ocalałą ludność cywilną. Przez obóz w Pruszkowie przeszły dziesiątki tysięcy warszawiaków, blisko 60 tys., w tym wiele dzieci, zamknięto w obozach koncentracyjnych. Do zdobytego miasta weszły specjalne jednostki, burząc i podpalając resztki zabudowań. Uległ zniszczeniu bądź został rozgrabiony wielowiekowy dorobek pokoleń: majątek, archiwalia, bezcenne księgozbiory, kolekcje dzieł sztuki. Warszawa stała się morzem ruin i płomieni.

Historycy, politycy, uczestnicy tamtych walk ciągle zadają sobie pytanie o sens strasznej ofiary. Jeden z żołnierzy powstania powiedział po latach: „Powstanie było klęską, ale nie brzmi jak klęska. Bo klęska to jest coś, czego się człowiek wstydi. A powstanie, powstanie można sobie wyrzucić, ale człowiek się nigdy powstania nie może wstydić. Dano z siebie wszystko, czego ktokolwiek, kiedykolwiek mógł od jakiegokolwiek narodu wymagać”.

ANDRZEJ GRAJEWSKI



fol. ARC



JERZY MAREK NOWAKOWSKI

Polityczna amnezja

63 dni walczącej Warszawy, największe tego typu powstanie podczas II wojny światowej, zostały skutecznie wyparte z obiegu historycznego i politycznego. Powody były przede wszystkim polityczne. Nasi zachodni sojusznicy pomagali Warszawie tak, by jej nie pomóc – Polska była już oddana do sowieckiej strefy wpływów. Sowietci czekali zachwyceń, że niemieckimi rękami niszczone jest kwiat polskiego ruchu oporu i miasto, którego nie zdołali zdobyć w roku 1920. Hitlerowcy zaś dokonali bestialskiej zemsty na Warszawie, która nie pozwoliła się ujarzmić. Zaś po powstaniu i wysiedleniu ludności równali miasto z ziemią, nie zważając na absurdalność tego działania z punktu widzenia wojennej taktyki.

Polscy komuniści, objawszy władzę w kraju, przez pół wieku dokonywali manipulacji historią dowodząc, że w Warszawie było pół miliona naiwnych obywateli omamionych przez zły rząd londyński. Nigdy nie zdobyli się na uczczenie pamięci powstania. Zaś

napisanie w życiorysie przez cały okres PRL, że było się żołnierzem powstania, brzmiało jak samooskarżenie.

Cień powstania zaciągnął się nad polską polityką aż po dzień dzisiejszy.

Niewygodna pamięć

Kiedy niezwykle uroczyste obchodzono półwiecze powstania, na uroczystość – mimo zapowiedzi – nie przybył prezydent Rosji. Ówczesna nieobecność Borysa Jelcyna została trafnie odczytana jako koniec wspólnego polsko-rosyjskiego odkłamywania historii i triumf neoimperialistów na Kremlu. Nie spotykamy pod pomnikiem powstania delegacji naszych sojuszników, którzy zdradzili wtedy Warszawę. O powstaniu niechętnie rozmawiają Brytyjczycy czy Amerykanie. Ale pamięć o roku 1944 jest niewygodna również dla wielu innych. Drapujący się w szaty patriotów notable postkomunistyczni dziwnie nie pasują do towarzystwa weteranów, którzy byli przez nich i ich poprzedników więzieni i przesładowani.

Szczerze mówiąc, pamięć powstania jest niewygodna również dla zwykłych przyzwyczajonych ludzi. Dopóki trwał system komunistyczny, odwołanie do tradycji roku 1944 było oczywiste. Ale po pokojowej rewolucji 1989 roku chętniej przywoływano tradycje zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego niż przegranej insurekcji Warszawy. Polityczna bezradność tamtej walki klęczała się z logiką grubej kreski i okrągłego stołu. Stawiając na pragmatyzm i racjonalność, nie radziliśmy sobie z tamtym dramatem.

W sensie politycznym sierpień 1944 roku w Warszawie był rozpaczliwą próbą ratowania polskiej niepodległości przed zaborem sowieckim. Mieli rację sowieccy historycy, podkreślający, że powstanie było skierowane przeciwko Moskwie. Tak samo jak powstania listopadowe i styczniowe. Zostało ono jednak umiejętnie wykorzystane przez komunistyczną propagandę, a odbudowa Warszawy posłuży-

ła do zbudowania wątpliwej, ale realnej więzi porozumienia pomiędzy narodem, a komunistyczną władzą. Żołnierze Warszawy gnili w więzieniach, ale „cały naród budował swoją stolicę”.

Test intencji polityków

Masakra narodowej elity, która dokonała się podczas powstania, stała się na koniec tragicznym dopełnieniem Katynia i niemieckiej akcji A-B. Już w roku 1939 na naradzie w Zakopanem gestapo i NKWD dogadały się co do tego, że polska inteligencja musi zostać zniszczona. W roku 1944 wspólnie cieszyli się, że ginie tej inteligencji najmłodsze i najwartościowsze (bo wychowane w niepodległej Polsce) pokolenie.

Dzisiaj, po 60 latach, stosunek do powstania nadal pozostaje testem intencji polityków, zarówno polskich, jak i zagranicznych.

Dr Jerzy Marek Nowakowski, historyk, doradca ds. międzynarodowych premiera Jerzego Buzka.

BP IGNACY JEŻ OBCHODZI 90. URODZINY

Uśmiech pomaga w zbawieniu

Poczucie humoru, życzliwość, optymizm – ktoś, kto nie zna biografii koszalińsko-kołobrzeskiego biskupa seniora Ignacego Jeża, z trudem uwierzy, że blisko trzy lata spędził w hitlerowskim obozie koncentracyjnym i doświadczył największych okrucieństw, do jakich zdolny jest człowiek. Skąd bierze się jego niezachwiany optymizm?

Podwójne korzenie

Choć zawsze podkreśla, że jest „Ślązakiem”, urodził się w Radomyślu w ziemi tarnowskiej. Był czwartym, najmłodszym dzieckiem urzędnika sądowego. Przyszedł na świat 31 lipca 1914 roku, a dzień później wybuchła I wojna światowa. Sąd ewakuowano, a matka z gromadą małych dzieci tułała się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu schronienia. Aż cała rodzina osiadła na długie lata w Katowicach, gdzie ojciec nadal pracował w sądzie, a „synek” pobierał nauki w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza.

Do dziś z wielką wdzięcznością mówi o swojej rodzinie – kochającej, pobożnej, wiernej kilku prostym, ale niezachwianym zasadom, i o Śląsku – ziemi ludzi prawych i pracowitych. Wyrastając w takiej atmosferze, nie miał powodu wątpić, że Bóg jest miłością i że jest obecny w każdej chwili naszego życia.

Stromo pod górę

Wiara w Bożą Opatrzność bardzo się przydała w dorosłym życiu Ignacego Jeża. Decyzja o pójściu do seminarium nie była nagła, ale dojrzała powoli. Studia w Krakowie w Seminarium Śląskim niezwykle rozszerzyły horyzonty śląskiego „synka”. Słuchanie wykładów teologów tej miary co ks. Konstanty Michalski było wielką przygodą intelektualną (choć trzeba się było nauczyć łaciny, ks. profesor wykladał tezy św. Tomasza w tym języku). W seminarium odkrył swoją wielką pasję – harcerstwo. Z entuzjazmem włączył się do kleryckiej drużyny, zdobywał sprawność, jeździł na biwaki, brał udział w podchodach. Zasmakował w przygodzie.

W końcu przyszedł upragniony dzień, o którym do dziś mówi jak o największym szczęściu – święcenia 20 czerwca 1937 r. w Katowicach z rąk bp. Stanisława Adamskiego, Msza św. prymicyjna i radość udzielenia Komunii św. ojcu i matce.

Najlepszą szkołą, jaką mógł otrzymać neoprezbiter po święceniach, była praca w parafii w Hajdukach, gdzie proboszczem był ks. Józef Czempiel, dziś błogosławiony. Swojego „farcy” wspomina jak najlepiej – opowiada o jego wielkiej gorliwości, służbie parafianom, zwłaszcza ubogim, walce o trzeźwość, patriotyzmie. Nie mógł trafić na lepszego nauczyciela, ale to terminowanie trwało zaledwie dwa lata – 1 września 1939 wybuchła wojna, a w 1940 ks. Czempiel, działacz plebiscytowy, został aresztowany i zesłany do Dachau.



fot. Archiwum rodzinne

W ciemności

Do Dachau ks. Jeż trafił z powodu ukochanego „farcy”. Gdy w 1942 r. nadeszła wiadomość o śmierci ks. Czempieła, wikarzy, mimo ostrzeżeń gestapo, odprawili Mszę św. za duszę zmarłego. Prawdopodobnie był to tylko pretekst – do obozu trafiłby tak czy inaczej, gdyż Niemcom nie podobała się patriotyczna postawa młodego księdza. Gdy wspomina tragiczny czas tuż po aresztowaniu, wyznaje, że uratowały go wówczas dwie myśli: że przeżywa wprawdzie okrutną, ale jednak przygodę. I że Pan Bóg widocznie chce, aby służył Mu w więzieniu. To pogodzenie z Bożą Opatrznością złagodziło przeżywanie dramatu. Ratowało go skupienie na innych, a nie na sobie. Już w drodze do Dachau zaopiekował się niewidomym Maxem, we wrocławskim więzieniu całą noc spowiadał polskich oficerów wziętych na sąd wojenny za bunt wzniecony w oflagu. – Już z powodu tej jednej nocy warto było znaleźć się w obozie – mówi z przekonaniem.

Kromka chleba i litr zupy dziennie, mordercza i wyniszczająca praca, brak opieki lekarskiej, bestialstwo oprawców – mimo tego nie załamał się. Pomagał współwięźniom, organizował im paczki, opiekował się chorymi na tyfus, dwa razy sam na tyfus zachorował. Codziennie osobiście doświadczał niewyobrażalnego okrucieństwa i bestialstwa. Codziennie widział heroizm ludzi, którzy ratują swoje człowieczeństwo.

Swoim wspomnieniom obozowym nadal tytuł „Błogosławcie Pana światło i ciemności”. Ciemności także błogosławią, Bóg jest ponad ludzkim złem, Jego miłość zawsze zwycięża. Dlatego tłumaczy, że jego obozowe wspomnienia są pogodne – przecież tylu ludzi poszło

z obozu prosto do nieba – bp Michał Kozal i ks. Wincenty Frelichowski, i wielu innych.

Na „Dzikim Zachodzie”

Po wojnie pracował jako katecheta w gimnazjum św. Jacka, a po przekształceniu go w niższe seminarium – został jego rektorem. Optymizm znowu był pilnie potrzebny – władza ludowa wszczęła regularną walkę z Kościołem.

Ta potrzeba wzmożła się, gdy w 1962 r. został biskupem pomocniczym w Gnieźnie z przeznaczeniem do Gorzowa. Diecezja – jedna siódma kraju. Ziemia niczyja, skąd wysiedlono poprzednich mieszkańców, a na ich miejsce przepędzono Polaków z Buga. Nieprawdopodobna mozaika zwyczajów, folkloru, tradycji. Wikary ze Lwowa, proboszcz z Wilna. W jednej wsi śpiewają takie pieśni, w innej – całkiem odmienne. I jak z tych ludzi stworzyć wspólnotę? Wraz z bp. Wilhelmem Plutą i bp. Jerzym Stroba tworzyli sieć parafialną, organizowali katechezę dla dzieci i dorosłych. W atmosferze stałej inwigilacji, utarczek i szyskan z bezpieczeńką i władzami partyjnymi.

W końcu diecezja została podzielona na trzy nowe, bp Jeż został biskupem koszalińsko-kołobrzeskim.

Zdarzają się proste drogi

W najnowszej książce Ojca Świętego, „Wstańcie, chodźmy!” Jan Paweł II pisze z dużą serdecznością o pochodzących ze Śląska biskupach. „W czasach mojego posługiwania w Krakowie, szczególnie więzy przyjaźni łączyły mnie z biskupami z Gorzowa. A było ich trzech: Wilhelm Pluta, dziś już sługa Boży, Jerzy Stroba i Ignacy Jeż. Z nimi naprawdę się przyjaźniłem. (...) Ze wspomnianej trójki żyje jeszcze biskup Ignacy Jeż. Jest obdarzony darem poczucia humoru, o czym między innymi świadczy umiejętność bawienia się swoim nazwiskiem”.

Mimo tylu trudności, a także dramatów, bp Jeż wciąż zadziwia swoją pogodą ducha. Obecnie zachwala uroki życia emeryta. – To wspaniały okres życia, zwłaszcza jeśli zdrowie dopisuje – zapewnia. Mając blisko 80 lat, nauczył się posługiwać komputerem, choć przyznaje, że jeszcze nie poznał wszystkich jego tajników. Bardzo lubi tenis, jest na bieżąco z rozgrywkami. Jeździ z rekolekcjami, odprawia Msze św. dla różnych środowisk. – Już się nie zastanawiam, co się dzieje w Walcu czy w Słupsku – mówi. – Robię tylko to, na co się zgodzę, choć nieraz zastanawiam się, dlaczego się zgodziłem? – przyznaje.

Gdzie tkwi tajemnica szczęśliwego życia? Recepta jest prosta. Kochająca rodzina (choć czasami tata spuszcza lanie), nauczyciele i katecheci, którzy mówią jednym głosem i mówią, że Bóg jest miłością. Zaufanie „synka” – że wychowawcy mówią prawdę. Cała reszta – obóz, hitlerizm i komunizm jest do pokonania przez człowieka, który był kochanym dzieckiem i który wie, że Opatrzność Boża zawsze nad nim czuwa.

ALINA PETROWA-WASILEWICZ



Krystyna Jagiełło

Lewica w rozkroku

Co to jest sprawiedliwość? Czy jeśli młody człowiek pół pensji oddaje na podatki, z których finansuje się m.in. bezrobocie, a co trzeci bezrobotny nie ma chęci w ogóle pracować, to jest to sprawiedliwe? – zastanawiają się ludzie w Niemczech.

Gerhard Schröder jest w opałach. Kanclerz usiłuje tłumaczyć, że ci, którzy oponują przeciw rządowemu programowi reform, mają mgliste pojęcie, iż coś zrobić należy, byle jednak to „coś” nie dotykało ich osobiście.

To pewnie prawda, ale jakie to ma znaczenie, skoro docho-

musiały te zasiłki wypłacić, rząd doda im 3,2 mld euro (z czego na razie w kasie jest tylko 1,8 mld euro). Ale związki zawodowe tak łatwo tego socjalistom nie darują. Od dziesiątków lat idą z nimi do urn podczas wyborów do władz komunalnych, landowych i Bundestagu. Stanowią naturalnych sprzymierzeńców i wiemy elektorat SPD. A teraz gromkim głosem powiadają: nie-

Co to jest sprawiedliwość?

Najdobitniej wypowiada się Frank Bsirske, szef związku pracowników usług Verdi – największego związku zawodowego w Niemczech. W wywiadzie prasowym powiedział: „Schröder jest skończony”. A szef DGB Michael

(o czym świadczą długi budżetu), tradycyjna walka z kapitałem staje się anachroniczna również dla socjalistów. Ale żadna nowa idea nie jest tak atrakcyjna jak stara retoryka. Socjalistom zawsze wydawało się, że walczą o sprawiedliwość. A teraz ludzie pytają: co to jest sprawiedliwe? Czy jeśli młody Niemiec pół pensji oddaje na podatki, z których finansuje się m.in. bezrobocie, a co trzeci bezrobotny nie ma chęci w ogóle pracować, to jest to sprawiedliwe? A jeśli coraz mniejsza grupa zatrudnionych (spadek liczby ludzi w wieku produkcyjnym) musi dźwigać na swoich barkach emerytury coraz większej grupy dobrze prosperujących rencistów, czy to też jest sprawiedliwe?

Być może Gerhard Schröder nadal nie zauważałby tych sprzeczności, gdyby mu o nich nie przypomniał stan finansów państwa. „Moi drodzy – prosił związkowców w wywiadzie udzielonym niedawno tygodnikowi »Der Spiegel« – orientujcie się na linię przewodnią (partii – przyp. aut.). Co jest naprawdę dobre dla pracowników?”. Premier Nadrenii-Palatynatu Kurt Beck ocenił ostro: „Część przywódców związków zawodowych obstaje przy absurdalnej tezie, że lepiej stałe mówić: »nie«, niż zająć się treścią niezwykłych reform”.

Ale co pozostałoby związkom zawodowym, jaki obszar działania, jakie pole do popisu, jeśliby szli ręką w rękę z rządem ku niepopularnym reformom? Być może wówczas i związki zawodowe opustoszałyby, podobnie jak przeczędziły się ostatnio szeregi

SPD. Z badań socjologicznych wynika, że już obecnie tylko 41 proc. członków związków zawodowych uważa swoją organizację za niezwykłą. Funkcjonariusze związkowi zapewne ustosunkują się do tych nastrojów – zwiększając konflikt z władzą.

Groźba populizmu

Sprawa jest poważna. Dotyczy bowiem ideologii sprawiedliwości, połączonej często z ideologią rozdawnictwa i „chciejstwa”, którą karmione były pokolenia. Skończył się już wiek ideologii, ale dopiero teraz zaczyna się epoka prawdziwego pragmatyzmu. Czy można każdego zmusić do rozumowania z ołówkiem w ręku? Do porzucenia emocjonalnych, bliskich sercu myśli o wyrównaniu rachunków krzywd i zastąpienia ich zimną, rzeczową argumentacją? Na pewno nie. Byłoby to wbrew naturze ludzkiej.

I dlatego to, co w Niemczech obecnych musi niepokoić, to wzrost nastrojów lewicowych, ale już poza SPD. Część wczorajszych sojuszników Schrödera zapowiedziała już powołanie partii na lewo od SPD. W wyborach do Parlamentu Europejskiego nieoczekiwany sukces odniosła w landach wschodnich PDS (postkomuniści). Wydaje się, że jesteśmy i będziemy w najbliższych latach świadkami przegrupowania na lewicy, z którego mogą wyłonić się niebezpieczne populistyczne tendencje.

KRYSTYNA JAGIEŁŁO



fot. PAP/EPA, Andreas al Twein

„Schröder jest skończony” – mówi Frank Bsirske, szef największego związku zawodowego w Niemczech

dząc do władzy po raz pierwszy, sześć lat temu, kanclerz nie mówił o reformie państwa opiekuńczego, tylko o tym, że zniesie bezrobocie, a w każdym razie bardzo je ograniczy. Nic z tego, jak wiadomo, nie wyszło. Dziś wskaźnik bezrobocia wynosi prawie 11 procent. A osławiona Agenda 2010 – projekt naprawy Niemiec firmowany przez kanclerza – przewiduje od stycznia przyszłego roku wypłatę zasiłku dla bezrobotnych, którzy są pozbawieni pracy dłużej niż rok, w wysokości zasiłku socjalnego.

Aby pozyskać dla sprawy władze komunalne, które będą

Sommer dodaje: „już nikt ze związkowców nie będzie popierał SPD”. Już, tzn. od czasu reformy rynku pracy, którą popierają – warto dodać – pracodawcy. Przewodniczący Związku Przemysłu Rogowski, akceptując rządowe reformy, zaznacza tylko, że są one dopiero pierwszym krokiem we właściwym kierunku. Poparcie ze strony „kapitału” jest reszta tym, co najbardziej irytuje związkowców. SPD straciła swoją tożsamość – wyrokuje szef DGB Sommer.

W istocie wydaje się, że w społeczeństwach dobrobytu, nieco chorych z przejedzenia

Ogłoszenie



August kardynał Hlond VHS

„August kardynał Hlond” Pawła Woldana jest znakomitym przykładem profesjonalnego dokumentu zrealizowanego w tradycyjnej formie, który wszechstronnie naświetla działalność Kardynała na polu religijnym, politycznym i społecznym. Dokument został zbudowany na podstawie zapisów, fragmentów kazań, listów pasterskich i korespondencji prymasa Hlonda, ilustrowanych przede wszystkim materiałami fotograficznymi i filmowymi. Mocną stroną filmu jest dobór wypowiedzi Kardynała, które dają świadectwo jego niesamowicie wizjonerskiego spojrzenia w przyszłość, niezależności sądów, i, co szczególnie uderza, stanowią znakomity komentarz do obecnej rzeczywistości społecznej i politycznej.

Film „August kardynał Hlond” został nagrodzony główną nagrodą tegorocznego Międzynarodowego Katolickiego Festiwalu Filmowego i Multimedialnego Niepokalanów 2004.

Reż. Paweł Woldan

Czas trwania filmu: 57 minut

Zamówienia można składać:

www.sklep.wiara.pl

sprzedaz@goscniiedzny.pl

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11
tel. (032) 251 15 55, 251 18 07 wew. 126
faks: (032) 251 85 24

37/GN/DR/04

Opalać się czy nie?

Radzi dermatolog dr JERZY PROHASKA, szef Wojewódzkiej Przychodni Dermatologicznej w Katowicach.

– W związku z pojawieniem się dziury ozonowej, a tym samym zakłóceniem naturalnej przeciwsłonecznej bariery ochronnej, wciąż wzrasta liczba zachorowań na nowotwory skóry, głównie czerniaka złośliwego. Ja osobiście jestem przeciwnikiem wielogodzinnego opalania, za to zachęcam do przebywania w powietrzu nasłonecznionym. Ważne, aby nie leżeć, ale poruszać się, uprawiać sporty – grać w siatkówkę, badminton albo spacerować po lesie lub brzegiem morza. Bo opalenie jest wtedy niegwałtowne, równomierne. Należy unikać słońca między godz. 11.00 a 15.00. Ważne, aby osoby przyjmujące jakiegokolwiek leki, zewnętrznie czy wewnętrznie, skonsultowały z lekarzem, czy mogą ekspozować się na promienie słonecz-

ne. Stale trzeba pamiętać, żeby każde wyjście na słońce było poprzedzone nałożeniem kremu z obcinaczami promieni, czyli z odpowiednim filtrem. Należy je dobierać w zależności od karnacji i siły słońca.

Ostatnio Polacy, zwłaszcza podczas wakacji, masowo wyjeżdżają do Afryki, krajów bałkańskich, gdzie słońce jest aktywniejsze i, żeby się przed nim skutecznie chronić, trzeba stosować filtry od 20 do 60 UV. Zabezpieczenie takimi filtrami nie dopuszcza do powstania ubocznych skutków promieniowania słonecznego, przede wszystkim do oparzeń. Filtry eliminują frakcje zawarte w świetle słonecznym, odpowiadające za ujemne skutki dłuższego przebywania na słońcu. Stosowanie ich jest bardzo ważne, bo nadmierne opalenie, szczególnie jeśli chodzi o kobiety, prowadzi do niekorzystnych zmian w skórze, przyspiesza proces jej starzenia, powoduje powstawanie przebarwień, rozpad albo zwyrodnienie włó-



foto. Marek Piekara

kien elastycznych skóry, a co gorsza – jej rumień.

Zawsze w przypadku kiedy po długim nasłonecznieniu pojawiają się bąble, swędzenie nale-

ży udać się do lekarza. Często panie, zanim wyjdą na plażę, korzystają z solariów. Trzeba to robić rozsądnie i z umiarem.

Spisała BGZ

LISTY DO REDAKCJI

Nie wystarczy się oburzać

Chciałam nawiązać do listu pana Stanisława (26 nr GN) na temat aborcji. Szkoda, że nie znalazł możliwości zapobiegania tej tragedii kobiet, bo to głównie kobiety cierpią, kiedy decydują się na ten dramatyczny krok, oczywiście oprócz niewinnych ofiar. Wydaje się, że obecnie, w dobie dostępu do informacji, nie ma osób, które nie wiedziałyby, czym dla kobiety jest aborcja – zabicie bezbronnego dziecka. A jednak z listu pana Stanisława nie wynika, czy w jakiś sposób przyczynia się, by informacje o skutkach aborcji docierały do innych – nie pomijając mężczyzn! Chyba nie wystarczy się tylko oburzać...

Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka z siedzibą w Krakowie od lat zajmuje się informowaniem społeczeństwa nie tylko o skutkach aborcji, ale także przypomina oczywistą prawdę, że człowiek rozpoczyna swe istnienie od momentu

poczęcia. Aby informacja docierała do całego społeczeństwa, potrzeba zaangażowania wielu ludzi, w tym także czytelników GN – czy to przez finansowe wspieranie działań edukacyjnych Stowarzyszenia, czy to bezpośrednio, na przykład przez upowszechnianie w swoim środowisku broszur informacyjnych lub plakatów. W obecnych czasach, gdy jedna ustawa może zastąpić drugą, a 2 kwietnia br. posłanki i posłowie skupieni wokół SLD i UP złożyli w Sejmie projekt „Ustawy o świadomym rodzicielstwie”, najważniejsze jest pokazywanie ludziom, a zwłaszcza młodzieży, prawdy o początku życia i skutkach aborcji. Projekt tej ustawy zakłada możliwość zabijania nienarodzonych dzieci bez ograniczeń do 12. tygodnia ich rozwoju.

Czas wakacyjny sprzyja zainteresowaniu innymi sprawami niż tylko tym, co dzieje się na własnym podwórku.

Warto więc na pewno zainteresować się właśnie pracami stowarzyszeń promujących życie, zrzeszonych w Human Life International – Europa.

Osoby zainteresowane obroną poczętego życia i propagowaniem w swojej parafii czy lokalnym środowisku wiedzy na ten temat, szczególnie wśród młodzieży, mogą skontaktować się z Polskim Stowarzyszeniem Obrońców Życia Człowieka, ul. Krowderska 24/1, 31-142 Kraków. Zachęcam również do podjęcia 9-miesięcznej modlitwy w intencji poczętego dziecka. Zbliżający się czas świąt maryjnych, zwłaszcza 15 sierpnia, skłania do podjęcia wysiłków na rzecz promocji życia.

Życzę Czytelnikom wytrwałości w podjętych zamierzeniach i błogosławieństwa Bożego na drodze obrony poczętego życia.

Czytelniczka z Opolskiego

Co będzie, kiedy się zakocha?

Cieszę się, że poruszono ostatnio w GN temat czystości przedmałżeńskiej. Może osoby, którym ten problem leży na sercu, podzielą się swymi refleksjami.

To, co się teraz dzieje, woła o pomstę do nieba! Nie bez winy są rodzice, którzy często nic złego nie widzą we współżyciu młodzieży przed ślubem. Nieraz wręcz uświadamiają swoje córki, jak mają unikać niepożądaną ciążę.

Księża krytykują podczas kazań czy rekolekcji aborcję, a rzadziej słyszy się, by wyjaśniali wymagania czystości przedmałżeńskiej czy zło antykoncepcji. A przecież na pewno wiedzą, co się teraz dzieje, choćby z konfesjonalu.

Sama jestem matką osiemnastoletniej córki. Wychowujemy ją po katolicku. Już straciła kilka koleżanek, które mówią, że żyje w innym świecie. Ale co będzie, kiedy się zakocha? Czy pozostanie wierna wpojonym jej zasadom? Przypnij, że martwi mnie to...

Anna z Katowic

MODLIŁ SIĘ O DOBRĄ ŻONĘ

Zdrowe partnerstwo

Są ciągle w ruchu. Nie tylko dlatego, że pracują i że aktywnie spędzają wolny czas. Również dlatego, że mają wielu przyjaciół, otwarty dom i zawsze czas - gdy ktoś potrzebuje ich pomocy.

Słuchaliśmy Profesora

– Kiedy oczekiwałam pierwszego dziecka, bardzo chciałam karmić piersią. Jeździłam do Szkoły Rodzenia prof. Włodzimierza Fijałkowskiego do Warszawy i do Łodzi. Potem prowadziłam kursy karmienia naturalnego w moim mieście. Z ramienia Stowarzyszenia Matek Karmiących chodziłam do szpitali i rozmawiałam z kobietami, dzieliłam się swoim doświadczeniem. Do dziś karmiące matki telefonują do mnie po poradę o każdej porze dnia i nocy. Zawsze cieszę się, jeśli mogę komuś pomóc. Nieraz, jak widzę kobiety, które nie chcą karmić, żartuję, że z tego żalu sama nakarmiłabym to dziecko własną piersią, jeśli byłoby to możliwe...

– Czasem były trudne sytuacje, na przykład matka chciała karmić, ale ojciec dziecka nie potrafił jej wspierać. Bywały trudności fizyczne czy psychologiczne. W takich momentach dzwoniłam do prof. Fijałkowskiego.

– Zależało mi, by każda matka karmiła. Ale Profesor odpowiadał: „Nie przełamiesz psychiki, czasem trzeba kobietę zostawić, musi sama dojrzeć”.



Zdjęcie: Małgorzata Kamracka-Lipowska

Urlop wychowawczy i czas karmienia – to był najpiękniejszy okres mojego życia

– Bardzo nie podobają mi się współczesne feministki. Dla zamężnej kobiety najważniejsza powinna być rodzina, a reszta to dodatek nadzwyczajny. Zawsze z radością wracam do domu, nigdy się nie nudzę. Wszystko – kariera zawodowa, uczenie się, egzaminy, delegacje, konferencje są na drugim planie, mimo że bardzo lubię moją pracę. Urlop wychowawczy i czas karmienia – to był najpiękniejszy okres mojego życia. W nocy wstawałam do dziecka zawsze z radością. Cieszę się, że przynajmniej przez tych pięć lat mogłam być w domu.

– Partnerstwo kojarzy się z równością stron, czyli po prostu ze wzajemnym uznaniem równości, chociaż każdy występuje w swojej roli.

Nie można powiedzieć, że jakaś rola jest ważniejsza – to tak jak w organizmie, każdy organ ma swoją misję! Zawsze uważałem, że to mężczyzna powinien zadbać o rodzinę pod względem materialnym.

– Dla mnie też było to oczywiste i rozumiałam, że kobieta ma przejąć większość obowiązków domowych. Jestem więc za tradycyjnym podziałem ról w rodzinie. Nigdy nie biorę młotka do ręki, nawet gdyby wszystkie gwoździe powypadały. Mężczyźni to bardziej pasuje! Tymczasem co do dzieci nie uważamy, że możliwe jest wychowywanie ich po partnersku. Tu relacje muszą być nieco inne.

– Zdrowe partnerstwo to także zgodność co do naturalnego planowania rodziny, przyjęcie wspólnie z żoną jego zasad. „Z moją żoną ustawową” – jak mówię. Ja ją wybrałem, a Pan Bóg ten wybór usankcjonował, i to nie było jak – bo ślubem kościelnym!

– Janusz modlił się o dobrą żonę. I przypomina mi nieraz, że skoro wymodlił – to ją ma. A jak ja się modliłam – to już moja sprawa...

– Tak. W końcowym stadium stanu kawalerskiego modliłem się istotnie o dobrą żonę. I stało się. Właśnie ją dostałem, widziałem kogo biorę. Pan Bóg prośbę spełnił. Ja nie musiałem Panu Bogu wiele tłumaczyć, On dobrze wiedział, kogo potrzebuję. Nie wybrzydzałem. Kiedy już się przyszyła żona pojawiła, to ją wzięłam bez zastanowienia. Jak by się Pan Bóg miał rozmyślić... Co by to było, gdyby jeszcze zastosował tryb demokratyczny – może ta albo tamta? A lutek już się troszkę miało. Więc decyzja była natychmiastowa... po pięciu latach znajomości!

Nasze wyprawy

– Nieraz zostawiam w zlewie garnki czy inną nieskończoną pracę domową, by iść z mężem na spacer. Bo wiem, że to nie ucieknie, a ta chwila – tak.

– Zafascynowały nas pobliskie tereny zielone – mimo że mieszkamy w dużym mieście, w regionie uprzemysłowionym.

– Zaczęło się kilka lat temu, gdy dzieci wyjechały na obóz żeglarski i weekendy musieliśmy spędzać z konieczności sami. Dotąd jeździliśmy w góry, teraz zaczęliśmy penetrować najbliższą okolicę na rowerach.

– Ale pierwsze odkrycie rowerów to była Zamojszczyzna, gdzie jeździliśmy zwykle na wakacje. Pamiętam, że raz zgubiliśmy się na polach. Nagle pojawiło się kilka dróg, zniknął szlak, ani drzewka, ani nic. Dwie godziny szukaliśmy. Ewa miała wtedy siedem lat, Adam pięć. Dotarliśmy do domu przed północą.

– Wtedy dzieci czekały na wyprawy rowerowe, to była dla nich wielka radość, zwłaszcza gdy jeszcze inne dzieci do nas dołączały. Obecnie podchodzą do tych jazd trochę opornie, ale nakłaniamy je i potem są zadowolone. Ostatnio kupiliśmy rowery nowej generacji i liczymy, że to zachęci nasze latorośle do wspólnych wypraw.

Katarzyna i Janusz

Staż małżeński: 19 lat.

Dzieci:

Ewa – 17 lat, Adam – 15 lat.



Zaczęliśmy penetrować najbliższą okolicę na rowerach

– Jedziemy na przykład pociągiem do pobliskiej miejscowości i wracamy na rowerach lasami.

– Mamy dokładne mapy, dzięki nim łatwiej nam wyznaczać trasy. Zaliczyliśmy już całą Jurę Krakowsko-Częstochowską.

– Jeździmy nie wycynowo, lecz turystycznie, rekreacyjnie. Podziwiamy krajobrazy.

– Latem są rowery, zimą narty, a przez cały rok chodzimy z dziećmi regularnie na basen.

– Chcemy, by dzieci były całe wakacje poza domem, z dala od miasta.

– Jeszcze do niedawna spędzały wakacje tylko z nami lub z kimś z rodziny. Od kilku lat jeżdżą na obozy językowe. Ale obowiązkowo zawsze kawałek wakacji jest wspólny. Dzieci uwielbiają wracać z wyjazdów do swojego kochanego domeczku, „dziupelki” – jak mówią.

– Gdy dzieci były małe – chodziliśmy z nimi po Tatrach. Udawało się dzięki temu, że miałam w pamięci... duży zapas bajek. Zaczynałam opowiadać, a gdy maluchy już marudziły, zagaadywałam, przeciągałam, by czekały na zakończenie, rozpoczynałam kolejną bajkę – i tak docieraliśmy do celu.

– Pamiętam, że kiedyś długo „męczyliśmy” bajkę i Adam zapytał: „Tato, i co w końcu te dzikie jastrzęby zrobiły?”

– Przeżyliśmy też spływ pontonem po Dunaju. Były emocje, bo w połowie drogi ponton się przedziurawił. Musieliśmy wpływ przejść rzekę. Dzieci powiedziały potem, że to była najpiękniejsza wyprawa w ich życiu, a mnie lzy płynęły z zimna. Bardzo nie lubię przemoknąć i marznąć... Niedawno jechaliśmy na rowerach godzinę w ulewę, wróciliśmy strasznie zmoknięci, a ja lubię jeździć dla przyjemności, nie tak w deszczu.

– Ale potem jest co wspominać!

Notowała DOBROMIŁA SALIK

CHOROBA ALZHEIMERA

W lustrze to nie ja

Zastanisz w mieszkaniu nawet lustro, jeśli ta choroba dotknie kogoś z twoich bliskich. Bo ludzie z chorobą Alzheimera z czasem przestają rozpoznawać siebie w lustrze. Nieraz na własne odbicie złorzeczą, a nawet próbują je uderzyć.

Mama Haliny Jarczewskiej z Gliwic była mądrą i dobrą kobietą. Miała wielkie zasługi dla rodziny, dobrze wychowała dzieci i wnuki. – Byliśmy strasznie zaskoczeni, kiedy ta wspaniała osoba nagle stała się agresywna – wspomina Andrzej Jarczewski, jej zięć.

Człowiek, który cierpi na chorobę Alzheimera, stopniowo zapomina wszystko, czego nauczył się w życiu. Pod koniec choroby umie często powiedzieć już tylko: „mama”. W końcu i ta umiejętność znika. Chory wydaje z siebie tylko bełkotliwe, niezrozumiałe dźwięki. Jeśli przewróci się w swoim pokoju, potrafi krzyknąć niesamowitym głosem, który w innej sytuacji można by porównać z wyciem.

Jednak nawet nie to jest w chorobie Alzheimera najgorsze.

On nie cierpi, cierpi rodzina

Najgorsze jest, że chora osoba zwykle zaczyna kierować swoją agresją na najbliższych. – Ma się czasem wrażenie, że jej sprawia radość niszczenie rodziny. Synowi matka donosi na synową, a synowej na syna. „Ona o tobie powiedziała tak a tak”. To są najczulsze sfery... W dodatku chory na chorobę Alzheimera potrafi opowiadać bardzo sugestywnie. Łączy prawdziwe wydarzenia z wymyślonymi. Ale to ma jakąś osobliwą logikę! Trudno się spod tej sugestywności wyzwolić – mówi pan Andrzej.

W rodzinach, w których ktoś zapadł na chorobę Alzheimera, znacznie częściej dochodzi do rozwodów. Dzieci nieraz uciekają z takich domów. Próbuje się jak najwcześniej usamodzielniać, bo nie mogą wytrzymać w dusznej atmosferze.

– Widzi pan: to nie jest choroba tej osoby, która zachorowała. Ona nie cierpi. Cierpi rodzina. To choroba rodziny i przy chorobie Alzheimera trzeba ratować rodzinę! – mówi z naciskiem Andrzej Jarczewski. – Gdyby mojej żonie ktoś 15 lat temu powiedział, jak postępować z matką, jej życie wyglądałoby inaczej – dodaje.

Buty wkładam do lodówki

Dzisiaj mama Haliny Jarczewskiej już nie żyje. Jednak Halina pomaga teraz innym opiekunom. Do gliwickiego mieszkania Jarczewskich dzwonią ludzie z całej Polski. Halina trzyma wtedy słuchawkę i płacze. – Ja i dzieci zachowujemy wtedy milczenie, wiemy, że tamci po drugiej stronie też płaczą. Ale w czasie tych rozmów nie padają żadne słowa pocie-



Alzheimer z Wrocławia

Profesor Alois Alzheimer pod koniec swojego życia został wrocławianinem. Był szefem Katedry Psychiatrii Uniwersytetu Wrocławskiego. W tym mieście też zmarł w 1915 roku w wieku 51 lat.

Nieco wcześniej, w 1901 roku, kiedy profesor mieszkał jeszcze we Frankfurcie, jego służącą została 51-letnia pani Augusta. Wkrótce pani Augusta zaczęła mieć problemy z pamięcią. Gubiła się, miała zaburzenia mowy i napady lęku, problemy z utrzymaniem higieny. Kiedy zmarła, Alzheimer przebadał jej mózg i opisał jej chorobę.

W 1967 roku psychiatrzy podczas kongresu w Lozannie nazwali tę chorobę właśnie od nazwiska Alzheimera.

– Jeśli pan osobie chorej zwróci uwagę, że butów nie wkłada się do lodówki, to może pan oczekiwać obmowy przed znajomymi – zauważa Jarczewski. – Trzeba w lodówce na dolnej półce pozostawić na jakiś czas miejsce na buty. Po paru tygodniach to przejdzie i w innym miejscu trzeba będzie dostosować życie rodziny do choroby. Bo chorego do wymagań rodziny dostosować się nie da – dodaje.

Znajomi w zmyślane przez chorego historie mogą uwierzyć. Na przykład w to, że swojego starego ojca głodzisz i podstępnie kradniesz mu emeryturę. Jak to możliwe? Bo ludzie z chorobą Alzheimera przed obcymi i znajomymi przez długi czas skutecznie udają zupełnie zdrowych. Na co dzień taka osoba może już mieć problemy z samodzielnym utrzymaniem higieny. Ale kiedy przychodzą goście, chory wysila całą swoją inteligencję. Przez te dwie godziny mówi i zachowuje się, jak zdrowy człowiek.

Chory to nie kociółek z pokrywką

Wobec wnuków, znajomych czy dalszej rodziny ludzie z chorobą Alzheimera często są aniołami dobroci. Ale nie wobec swoich najbliższych. W czasie napadów złości oskarżają domowników o wszelkie możliwe

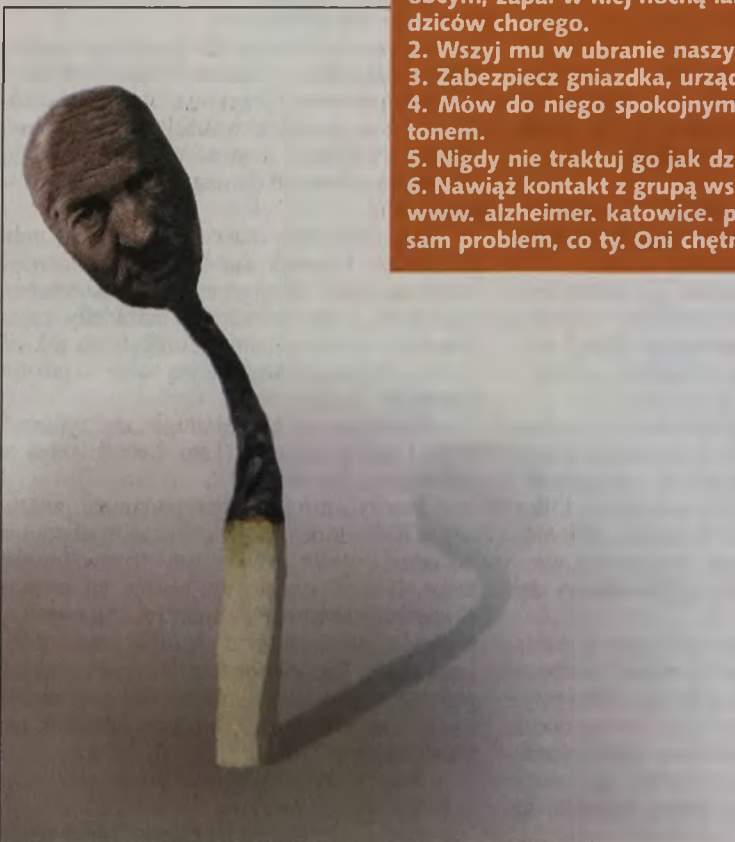
Rady dla opiekuna osoby dotkniętej chorobą Alzheimera:

1. Kiedy chory obudzi się w nocy, może nie poznać własnego mieszkania. Może się poczuć zagrożony i ruszyć w świat na poszukiwanie „swojego” domu, czyli tego, w którym spędził dzieciństwo. Żeby jego sypialnia nie wydawała mu się miejscem tak obcym, zapal w niej nocną lampkę, a pod nią ustaw zdjęcie rodziców chorego.
2. Wszyj mu w ubranie naszywkę z adresem.
3. Zabezpiecz gniazdka, urządzenia elektryczne i gazowe.
4. Mów do niego spokojnym, opanowanym i optymistycznym tonem.
5. Nigdy nie traktuj go jak dziecko.
6. Nawiąż kontakt z grupą wsparcia (poszukaj w Internecie, np.: www.alzheimer.katowice.pl) – wielu ludzi ma dokładnie ten sam problem, co ty. Oni chętnie cię wesprą.

szenia – zamyśla się Andrzej Jarczewski. – Bo nie wolno żyć nadzieją, że będzie lepiej. Co miesiąc będzie gorzej. Ta choroba się nie cofnie. Żona w czasie tych rozmów wręcz żąda od swoich rozmówców, żeby byli stanowczy i całkiem oddzielili sprawy rodziny od spraw chorego. Żeby w tym celu np. zupełnie przemeblowali mieszkanie, przeznaczili dla chorego godne, ale oddzielne miejsce. Bo inaczej rodzina będzie narażona na rozkład – twierdzi.

Według Andrzeja Jarczewskiego pierwszą rzeczą, którą chory traci, jest poczucie odpowiedzialności za innych. Skupia się tylko i wyłącznie na sobie.

rys. Franciszek Kucharczak



ALZHEIMER – NAUKOWCY BLISKO ZNALEZIENIA LEKU

Nigdy nie przechodź na emeryturę!!!

krzywdy. Kiedy zgubią klucze, to nakręcą na opiekunów, że je schowali. Czasem nazywają najbliższych złodziejami, którzy ciągle coś im kradną. Wygląda to tak, jakby przenieśli swoją sympatię z osób najbliższych na dalsze.

Jak reagować na takie ataki złości? – Rodzina często popełnia błąd, myśląc: „A niech się chory wygada, w końcu mu przejdzie”. To nie kociotek z wrzącą wodą, w którym wystarczy uchylić pokrywkę, żeby załatwić sprawę. To samonapędzający się mechanizm! Jeśli chory ma atak furii, który w dziesięciostopniowej skali można ocenić na 7, nie można tego przeczekać, zaakceptować, bo wtedy następny atak zacznie się od stopnia 8. – ostrzega Jarczewski.

Opiekun podczas napadu złości chorego nie może sam się zdenerwować. – Tej agresji nie da się przezwyciężyć agresją. Nasze emocje tylko się choremu udzielą. Jeśli opiekun się zdenerwuje, to chory zaatakuje jeszcze gwałtowniej. Jedyne wyjście, to głaskać go, zwracać się po imieniu, coś mówić łagodnym tonem. Jak opiekun jest łagodny, to chory też się stopniowo uspokoi – radzi pan Andrzej.

Według Jarczewskiego nie obejdzie się bez podawania choremu leków uspokajających, a nawet psychotropowych, jeśli lekarz je przepisze. – Z tym, że osoba chora nie może sama dawkować sobie lekarstw. To nas tylko wprowadzi w błąd! Bo czasem, po prostu na złość, może środka uspokajającego nie wziąć. Będzie to taka jego wyrafinowana zemsta. Trzeba stosować fortele, żeby przekonać chorego do połknięcia tabletki – mówi Jarczewski.

Mamę mam oddać?

Cierpiący na chorobę Alzheimera trafiają czasem do domów pomocy społecznej. Jednak rzadko jest tam miejsce dla chorych, którzy mają własne rodziny. Wtedy pozostają jeszcze prywatne domy opieki, za pobyt w których trzeba płacić.

– Mimo to trzeba chorego tam umieścić przynajmniej na jeden miesiąc w ciągu roku – twierdzi Andrzej Jarczewski. – Opiekunowie często nie są w stanie sobie tego wyobrazić: „jak to, mamę mam oddać?”. Ale trzeba to koniecznie zrobić! Zdobyć na to pieniądze, zapłacić, a potem wyjechać z pozostałymi bliskimi na wczasy. Po to, żeby nie zwariować i uratować rodzinę.

PRZEMYSŁAW KUCHARCZAK

Nie da się jej wyleczyć.

Lekarze nie potrafią nawet przyhamować tempa jej rozwoju.

W Polsce objawy choroby Alzheimera ma aż 200 tysięcy ludzi.

Najmłodszy z chorych mają pomiędzy 40 a 50 lat. Tak wcześniej choroba Alzheimera atakuje jednak wyjątkowo rzadko. I to zwykle ludzi, którzy mają na nią genetyczną podatność.

Z chorobą Alzheimera zmagają się już jednak co dwudziesty człowiek po 65. roku życia. – Takich ludzi jest w Polsce coraz więcej, więc osób z chorobą Alzheimera też będzie przybywać – ostrzega profesor Grzegorz Opala z kliniki Neurologii Wieku Podeszłego Śląskiej Akademii Medycznej.

Co z tym lekiem?

Choroba ta polega na nieprawidłowym gromadzeniu białka zwanego betaameloide. Białko to blokuje połączenia między komórkami nerwowymi w mózgu. Część komórek z tego powodu ginie, a część nie potrafi nawiązać między sobą kontaktu.

Naukowcy poszukują leku, który zahamuje tworzenie się w mózgu tego białka. – Te poszukiwania wykroczyły już z fazy doświadczeń na zwierzętach. Taki lek podano w Stanach Zjednoczonych grupie kilkudziesięciu pacjentów – zdradza profesor Opala.

Eksperyment ten został jednak wstrzymany, bo u dwóch pacjentów wystąpiły objawy zapalenia mózgu. Lekarze nadal jednak obserwują pozostałych kilkudziesięciu pacjentów. Na razie wygląda na to, że rozwój choroby Alzheimera został u nich spowolniony. – Najwięcej nadziei na znalezienie leku wiążemy więc z tym kierunkiem badań – mówi profesor.

Jak rozpoznać chorobę Alzheimera? Za życia pacjenta – tylko przez poddanie go specjalistycznym testom psychologicznym. – Wiele osób, które były kierowane do naszej kliniki z podejrzeniem choroby Alzheimera, cierpiało na inne dolegliwości. Na przykład ktoś miał guza mózgu – mówi profesor Opala. – Jest bardzo wiele przyczyn, które

powodują otępienie i zaburzenia pamięci. Wiele da się całkowicie albo częściowo wyleczyć, np. niedobór witaminy B₁₂ albo zaburzenia hormonalne funkcji tarczycy. Tacy pacjenci wracają do życia szczęśliwi, że to nie choroba Alzheimera – dodaje.

Ucz się, ucz!

Być może białko zwane betaameloide już rozpoczęło swoje niszczące dzieło w mózgu piszącego te słowa, albo w Twoim mózgu, drogi Czytelniku. Pierwsze objawy mogą u nas wystąpić dopiero w dalekiej przyszłości.

Jak ten proces opóźnić?

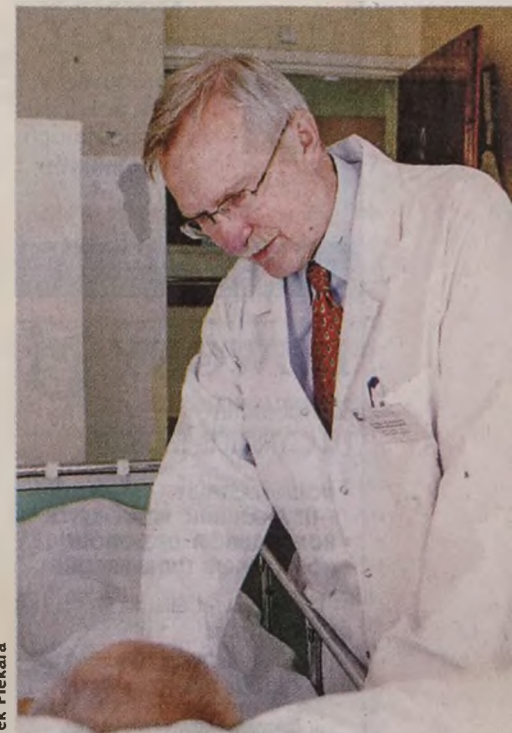
Korzystna jest nasza aktywność fizyczna. Także niewielkie ilości alkoholu, np. dwie, trzy lampki wina w ciągu tygodnia. No i przede wszystkim aktywność intelektualna.

– 90-letni profesor Gibiński ze Śląskiej Akademii Medycznej powtarza nam, że „nigdy nie należy przechodzić na emeryturę” – mówi prof. Opala. – Chodzi o to, żeby przez całe życie stawiać przed sobą nowe zadania. Każdy na miarę swoich możliwości. Dla jednych to będzie rozwiązywanie krzyżówek. Dla innych np. nauczenie się na emeryturze nowego języka obcego albo obsługi komputera. W USA już 15 lat temu na kursie komputerowym spotkałem samych emerytów – mówi profesor Opala.

Im większa aktywność intelektualna, tym choroba Alzheimera później się ujawni i tym wolniejsze będą jej postępy. Może wcale nie zdąży się ujawnić przed naszą śmiercią?

Spokojnie, to tylko przemęczenie

– Każdy z nas, pan też, czasami potrzebuje sobie coś gwałtownie przypomnieć, i nie umie – mówi profesor. – Jeśli tylko nie umiemy znaleźć kluczy albo sobie przypomnieć, jak ktoś się nazywa, to może być przemęczenie, rozkojarzenie, skoncentrowanie na zbyt wielu sprawach. Gorzej, jeśli zapominalstwo zaczyna nam zakłócać codzienne funkcjonowanie. Jeśli kobieta, która przez całe życie gotowała, zaczyna mieć problemy z przygotowaniem obiadu, to z całą pewnością ma jakieś zaburzenia pamięci.



fot. Marek Piekara

Nie wszystkie zaburzenia pamięci to choroba Alzheimera. – Wiele z nich da się wyleczyć – mówi prof. Grzegorz Opala.

Wtedy warto skonsultować się z neurologiem, psychiatrą, psychologiem – mówi.

Profesor podkreśla jednak, że jeśli my sami mamy wątpliwości co do jakości naszej pamięci, to nie jest tak źle. Ludzie z chorobą Alzheimera są bowiem zwykle przekonani, że z nimi wszystko w porządku. Niepokojące sygnały dostrzega za to ich otoczenie.

– Chcę jednak podkreślić, że awansowany wiek często niesłusznie jest kojarzony z degradacją – zwraca uwagę prof. Opala. – Jest wielu ludzi, którzy swoje największe dzieła stworzyli w wieku, który dla innych byłby wiekiem emerytalnym! Wśród reżyserów kimś takim był Fellini, wśród filozofów ojciec Bocheński, a wśród fizyków... – w tym momencie profesor zawieszając głos i uśmiecha się. – No widzi pan? Teraz ja mam problem... Noblista... mc²...

– Einstein? – pyta dziennikarz „Gościa”.

– Właśnie! – śmieje się profesor.

PRZEMYSŁAW KUCHARCZAK

WALKA Z NAŁOGIEM

www.kudzu.pl

KUDZU ROOT

opracowany przez polskich i kanadyjskich specjalistów

071 347 91 54

Importer: BIOPOL Wrocław
K&K Biopim Import Kanada

Biurowisko Pielgrzymkowo-Turystyczne **HALINA**
41-706 Ruda Śląska 6, ul. 1 Maja 18
Tel./fax (32) 242 23 90, 340 64 76 (11.00-15.00),
(32) 242 43 90, 242 68 33 (17.00-22.00),
tel. kom. 0 601 471 527
e-mail: bpt_halina@poczta.onet.pl http://republika.pl/bpt_halina

Terminy wyjazdów do Madagascaru w 2004 r.:
14-22.08; 23-31.08; 09-17.09; 20-28.09; 02-10.10;
16-24.10; 20-28.11; 28.12.04 r. - 04.01.05 r.
Pielgrzymkowczasy w 2004 r.
31.07-13.08; 14-27.08

Wodny + Madagascaru 18.09-01.10; Senktoaria Europy, Wilno

katalog książek katolickich

www.rhema.pl

ul. Lubicz 10, 31-504 Kraków

asa krem pielęgnacyjny

Epikrem

stosowany na pękającą skórę pięt, kolan i rąk po użyciu detergentów i środków drażniących

sucha, szorstka, pękająca skóra

zmniejsza szorstkość i natłuszcza naskórek

Producent: ASA Sp. z o.o.
ul. Oświęcimska 11
48-100 Głubczyce
www.asawita.pl

Dostępny bez recepty w aptekach i sklepach zielarskich.

Uwaga! przystępna cena

DZWONY

LUDWISARNIA FELCZYŃSKICH-TACISZÓW 1808

- NOWE ZESTAWY I UZUPEŁNIANIE ISTNIEJĄCYCH
- KONSERWACJA DZWONÓW
- KONSULTACJE LUDWISARSKIE

44-171 Taciszów, ul. Gliwicka 67, tel. (32) 305-14-84
44-100 Gliwice, ul. Kochanowskiego 31/18, tel./fax (32) 238-29-86, (22) 857 57 03

Zbigniew Ludwik Felczyński, ludwisarz
tel. 0-604 519-678

Fabryka Ceramiki Budowlanej
Wacław Jopek ogłasza

JOPEK

KONKURS
na najciekawszy dom z ceramiki budowlanej firmy JOPEK

I nagroda - 20 000 zł
II nagroda - 12 000 zł
III nagroda - 8 000 zł

ściana elewacja dach SYSTEM

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 30 września 2004 r.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 30 września 2004 r.

Informacje o konkursie oraz na temat kilkuset ceramicznych produktów JOPEK otrzymają Państwo w fabrykach i składach fabrycznych JOPEK

Fabryki: *Bytom, tel. (32) 39 69 108-111, fax 39 69 104, *Sierakowice, tel. (32) 238 44 50-53, fax 238 45 26, *Paczków, tel. (77) 431 61 61, 431 77 97, fax 431 60 75, *Radziejowice, tel./fax (46) 857 72 16, 857 72 42, *Nowogrodzice, tel./fax (75) 73 16 214, 73 16 263

Składy fabryczne: *Bydgoszcz, tel. (52) 322 15 16 *Bolesławiec, tel. (75) 732 46 22 *Kolobrzeg, tel. (94) 351 17 73 *Opole, tel. (77) 456 64 34 *Środa Śląska, tel. (71) 317 38 26.

www.jopek.pl

GOŚĆ WARUNKI I CENA PRENUMERATY NA ROK 2004
niedzielną

III kwartał - 39,00 zł (13 egz.)
IV kwartał - 39,00 zł (13 egz.)

PRENUMERATA KRAJOWA
Zamówienia można składać:

- w jednostkach kolportażowych „RUCH” na terenie całego kraju do 5. dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres realizacji w danym kwartale, tj.:
do 5 czerwca - III kwartał
do 5 września - IV kwartał
- w urzędach pocztowych bądź u listonoszy na wsi można składać zamówienia w następujących terminach:
do 31 maja - III kwartał
do 31 sierpnia - IV kwartał

Istnieje nowa, dodatkowa i wygodna forma przyjmowania zamówień na prenumeratę naszego tytułu (dowolną mutację) przez Pocztcę Polska drogą elektroniczną pod adresem www.poczta.lublin.pl/gazety

- w firmie „KOLPORTER” SA na dowolny okres na terenie całego kraju, tel. (41) 368 36 20 do 25
- w firmie „REDAG” na dowolny okres na terenie całego kraju. Pojedyncze egzemplarze wysyłane są na koszt zamawiającego, z dołączeniem do ceny pisma kosztu opłaty pocztowej, tel. (32) 608 04 88.

PRENUMERATA ZAGRANICZNA

- „RUCH” SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, tel. (22) 53 28 812, 53 28 819, 53 28 823. Prenumerata ta jest droższa od krajowej o koszt wysyłki.
- Na terenie Niemiec na zasadach wyłączności prenumeratę prowadzi firma WIEJAS Polisher Pressevertrieb, 45-277 ESSEN, Schaffelhofer Weg 32, tel./fax 0201/582666.

„HALKA” W PLENERZE

Dobre, bo polskie



Reżyser Krzysztof Jasiński wybrał inscenizację tradycyjną. Artyści występują w kostiumach stylizowanych na góralskie, jak za czasów Moniuszki.

Opera jest z natury dosyć sztuczna. Miłośnicy pięknego śpiewu zdają sobie sprawę z umowności tego, co się dzieje na scenie i nie dziwi ich, gdy chudziutki tenor wyśpiewuje „moja mała ptaszyno” do stukilogramowej primadonny. Ambitni reżyserzy (a teraz, po wokalistach i dyrygentach, mamy operową „dyktaturę” reżyserów) próbują od czasu do czasu unowocześnić przedstawienia operowe. Biorą sobie do pomocy scenografów i tworzą jakieś potworki: a to chórzyci w „Aidzie” biegają z kałasznikowami, a to bohaterowie „Normy” odziani są w jakieś szyniele z demobilu. Żeby uratować przedstawienie, trzeba więc zamykać oczy na paskudztwa na scenie i słuchać tylko samej pięknej muzyki.

W tej sytuacji prawdziwą awangardą jest zrobienie przedstawienia jak Pan Bóg przykazał, tradycyjnego wokalnie, reżyserko i scenograficznie. Tak przygotowano właśnie w Operze Krakowskiej najnowsze przedstawienie „Halki” Stanisława Moniuszki. Premiera nie odbyła się zresztą na deskach scenicznych. Reżyser Krzysztof Jasiński nie byłby bowiem sobą, gdyby nie nawiązał do swych wielkich widowisk plenerowych z lat 70. Cztery przedstawienia „Halki” odbyły się więc w uroczej scenerii krakowskich Skałek Twardowskiego. Wapienne skały porośnięte dziką roślinnością, z odtworzonymi u ich stóp drewnianą karczmą i starodawnym kościółkiem, były naturalną scenerią dla dramatu uwiedzionej góralskiej dziewczyny i zakochanego w niej bez pamięci Jontka. Dało to także Jasińskiemu i scenografowi Piotrowi Sobańskiemu szerszy oddech inscenizacyjny. Widzowie z zapartym tchem obserwowali górali palących ogniska, grających na gęślach i basach, wędrujących po szczytach skał, zjeżdżających z owych skał

na linach. Radowały ich oczy ciągnięte przez rozhukane konie landa i bryki wiozące weselną gości, mistrzowsko przygotowane efekty świetlne i pirotechniczne. Zapierał dech tragiczny skok ze skał zdradzonej Halki.

Wbrew obawom niektórych, efekty specjalne Jasińskiego nie przesłoniły jednak samej łapiącej za serce muzyki Moniuszki. Kierujący muzyczną stroną przedstawienia Wojciech Michniewski nie przerysował dramatyzmu opery Moniuszki. Prowadził orkiestrę dyskretnie, wydobywając liryzm i nie „przykrywając” jednocześnie głosów solistów.

Wśród tych ostatnich wybijał się zdecydowanie tenor Tomasz Kuk, śpiewający partię Jontka. Dźwięczny, „słoneczny” głos, nie forsowany nadmiernie, swoboda sceniczna, zjednały Kukowi grono wielbicieli wśród słuchających go melomanów. Maciej Komandera, Jontek z drugiej obsady, nie był już tak przekonujący, choć jego mocny głos odpowiadał niezle

dramatyzmowi jego partii wokalne. Świątą Halką była sopranistka Ewa Biegas, tegoroczna laureatka konkursu im. Moniuszki. Swobodnie operowała głosem, bardzo przekonywająco psychologicznie odgrywała swą rolę. Nikt z niewtajemniczonych nie domyśliłby się nawet, że śpiewaczka jeszcze niedługo przed występem zmagala się z poważną niedyspozycją gardła. Halką w pierwszej obsadzie była Maria Mitrosz. Wykonywała swą partię bezbłędnie (śpiewała ją już niegdyś w Poznaniu), może tylko chwilami zbyt ekspresyjnie i forsownie starając się oddać dramatyzm roli.

Baryton Andrzej Biegun jako Stolnik przypomniał melomanom poprzednią krakowską inscenizację „Halki” z 1987 r., gdyż tam po raz pierwszy śpiewał tę partię.

Miłośników śpiewu basa Janusza Borowicza (pamiętny Zachariasz w „Nabucco”) ucieszył jego powrót do Opery Krakowskiej w partii Stolnika.

Niektórych melomanów mogły jedynie niekiedy razić niedoskonałości techniczne nagłośnienia.

Godne podkreślenia jest także doskonale zharmonizowanie przez wytrawnego krakowskiego

chórmistrza doc. Adama Korzeniowskiego głosów połączonych chórów Opery Krakowskiej, Polskiego Radia i Filharmonii Krakowskiej. Chór jest zazwyczaj w operze jedynie tłem. Złe przygotowanie chórzystów może jednak „położyć” artystycznie przedstawienie operowe.

Warto przypomnieć, że nie była to pierwsza plenerowa inscenizacja „Halki” w dziejach Opery Krakowskiej. Kilkadziesiąt lat temu pokazano ją już w scenerii zakopiańskiej Wielkiej Krokwi.

Plenerowe przedstawienie „Halki” będzie powtarzane w trakcie dwóch najbliższych sezonów Opery Krakowskiej, potem zaś przeniesie się już na deski sceniczne. Widowisko zostanie w przyszłości zarejestrowane dla potrzeb telewizji. Niewątpliwie plenerowa „Halka” była wydarzeniem muzycznym. Także i tym razem hasło „Dobre, bo polskie” (którego teraz zabrania nam Bruksela) znalazło potwierdzenie w sferze artystycznej. To niełatwe przedsięwzięcie artystyczne (i logistyczne!) było ukoronowaniem kilkuletniej kadencji dyrektora Opery Krakowskiej Bogusława Nowaka, który niedawno opuścił szefostwo Telewizji Kraków.

BOGDAN GANCARZ

Przedstawienie odbyło się w uroczej scenerii krakowskich Skałek Twardowskiego



Poezja i Teologia (5)

„Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,
Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...”

C. K. Norwid

Kopać ziemię, czymkolwiek



fot. Marek Piekara

Poczytajmy, posłuchajmy – jest czego:
*Między kciukiem a palcem, przysadziste pióro
 Tkwi ściśle w garści, jakby dłoń była kaburą.
 Pod moim oknem – czysty i zgrzytliwy
 Dźwięk ostrza szpadla, wbijanego w wiry.
 To ojciec; kopie. Patrzę z góry,
 Póki napięty pałak, grzbiet, znów się zegnę
 Między grządkami kwiatów i dzwignię dwadzieścia
 Lat temu, kiedy niósł się w tym samym rytmie*

pochyleni

*Poprzez poletko kartofli, kopiąc.
 Bucior usadowiony na krawędzi ostrza,
 Trzonek jak dzwignia, wsparta o wewnętrzną
 stronę kolana,
 Gdy ojciec wykorzeniał lęty, zanurzał błysk metalu
 W ziemię, wyrzucał z niej młode kartofle,
 któreśmy zbierali,*

*Ciesząc ręce ich zimną twardością.
 Na Boga, stary umiał obracać lopatą.
 Całkiem jak jego stary.
 Tyle torfu co dziadek naciąć w jeden dzień
 Nie umiał żaden kopacz na torfowisku Tонера.
 Raz przyniosłem mu mleka w butelce, zatkaną
 Papierem zamiast korka. Wyprostował grzbiet,
 By się napić, i zaraz pochylił się znowu,
 Tnąc, odkrawając schludne bloki darni, odrzucając
 Każdy przez ramię, docierając coraz
 Niżej, gdzie dobry torf. Kopiąc.
 Zimna woń ziemniaczanej pleśni, plask i chlupot
 Płatów mokrego torfu, zwięzły chrzest ostrza, kiedy
 Przecięło żywy korzeń – wszystko to budzi się
 w mózgu.*

*Ale nie mam lopaty, nie mogę być taki jak oni.
 Między kciukiem a palcem, przysadziste pióro
 Tkwi w garści.
 Nim będę kopał.*

Autorem tej historii jest Irlandczyk, Seamus Heaney, laureat Nagrody Nobla z grudnia 1995 roku. Wiersz nosi tytuł Digging („Kopanie”) i przepisuje go w tłumaczeniu St. Barańczaka z książki „44 wiersze” (Kraków 1994).

Zwykła i niezwykła zarazem historia, prawda? „Niedaleko pada jabłko od jabłoni”, mówimy w Polsce i okazuje się, że Irlandczycy mają podobne do-

świadczenia. A może to jedynie banalna konstatacja dotycząca wszystkich ludzi wszystkich miejsc i epok? Ale przecież wystarczy wrócić do tekstu wiersza, żeby się przekonać, że wielka sztuka potrafi o najprostszycy sprawach mówić przejmująco. Więc przeczytajmy go raz jeszcze.

Bo przecież każdy z nas myśli już w tej chwili o swoich rodzicach, przodkach.

Mój ojciec Emil zapisywał w równych kolumnach tysiące cyfr w wielkich zeszytach wypełniających pomieszczenia biura Działu Pracy i Płacy Kopalni Węgla Kamiennego „Anna” w Pszowie. Robił to perfekcyjnie zaostrzonym ołówkiem. Kopał ołówkiem w kopalni? Ołówkiem zamiast kilofem, zamiast lopatą??? Przecież właśnie o tym jest wiersz...

Mój dziadek Teodor pisał kopiowym ołówkiem (o różnej ostrości, bywał to ołówek tępy; perfekcjonizm mojego taty pochodził raczej ze strony mamy, nie ojca). Zapisywał – jako społecznik, skarbnik – roczne składki członków organizacji kombatanckiej zrzeszającej powstańców śląskich. Okrutnie ich – jego i kolegów – oszukano: walczyli o polski Śląsk, a komunistyczni zarządcy powojennej Polski uczynili ich na starość ZBoWiDowcami PRLu. Widzę ich, moimi dziecięcymi oczyma 10-latką, jak przychodzą do mojego starzyka Tedusia: są smutni, palą sporty i rozmawiają o pięknej powstańczej młodości. Kochałem ich, kocham.

Mój dziadek Antoni w niedzielne popołudnia przepisywał Ewangelię według św. Jana. Robił to przedwojennym wiecznym piórem marki „Pelikan”. Było czarno-złote, przechowywane w futerale, owinięte miękką flanelką, napelniane „tintą” na gwint. Antoni wiedział skądś, że przepisując najświętsze ze słów, ćwiczy nie tylko charakter pisma. Patrzę w tej chwili w jego kaligraficzne pismo, które nam zostało w oprawionym w brązową okładkę zeszytu. Trzymam ów zeszyt w najcenniejszym miejscu rodzinnej, pszowskiej biblioteki.

A ja stukam teraz, w letnią noc, w klawiaturę komputera. Używam też żelowego długopisu „Pilot G-TEC-C4”. Ale to wszystko jest zamiast lopaty, najlepiej i dosłownie spulchniającej ziemię, która jest naszą doczesną ojczyzną.

Kiedy widzę moją siostrę, Bożenę, z jaką pasją wyrwa się do rodzinnego ogródka w nieliczne, wolne od psychiatrycznej harowy soboty... Kiedy widzę moją mamę, Salomeę, jak codziennie przez wiele godzin (i z jakim sercem) pielęgnuje kwiaty wokół domu... Myślę wówczas o długim szeregu naszych przodków, litanii ich imion i nazwisk znanych mi z ksiąg chrztów (Pszów, Jedlownik, Mszana). Pisano przy nich konsekwentnie Gaertner albo „Zagrodnik”, zależnie od Muttersprache (języka serca) zapisującego chrzest Farzra...

Jak bardzo ludzie są z ludzi – przez to – ludzcy...
 Pod opuszkami palców szare klawisze liter.
 Nimi będę kopał.

KS. JERZY SZYMIK

KSIAŻKI
NADESŁANE

Zapytać Matisse'a

Marek Bateria przed prawie dwudziestu laty wyemigrował z kraju. Dziś mieszka w Sydney w Australii i nadal pisze po polsku, czego dowodem jest ostatni tomik „Cierń i cień”.



Recenzent, którego fragment wypowiedzi zamieszczono na okładce tomiku, zwraca uwagę na pojawiające się w nim dojmujące tony nostalgii za Polską, na odcisnięty w wierszach etos życia emigranta, który próbuje stworzyć sobie w innym miejscu globu drugi dom. To pewnie istotne wątki tego tomu. Na mnie jednak duże wrażenie wywarł wiersz „Okno w Collioure”, który wydaje mi się drugim, a może pierwszym – o kolejności niech zadecyduje czytelnik – kluczem do rozumienia zbioru. „Chciałbym wyglądać przez okno/otwarte na Collioure/ i zapytać Matisse'a o to, / co się kryje za fioresami kwiatów, /za daleką kołysanką morza/ (...) porozmawiać o tym/co wymyka się palcie/człowieczych barw”. Tę rozmowę z malarzem (lecz czy o konkretnego malarza tu chodzi, może raczej o twórcę dzieła, demiurga, sięgając dalej – Boga?) autor niejako prowadzi także w innych, zebranych w zbioru wierszach. Pyta w nich o drugie dno wszystkich spraw i rzeczy, o to niedopowiedzenie, czające się w dziełach sztuki, paradoksalnie przecież próbujących nam coś więcej o świecie powiedzieć, wyjaśnić. W tym niedopowiedzeniu ukryta jest odpowiedź, której nigdy nie usłyszymy, ale do której będziemy dążyć, pisząc, malując, komponując – tworząc. I to udaje się nam przekazać Bateriaowi, poecie czułowemu na słowo i tajemnicę.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

Marek Bateria: „Cierń i cień”, „Vide Publishing”, Sydney 2003 r., 50 s.

księgarnia

„Patrząc” Józefa Czapskiego to zbiór esejów o ulubionych przez artystę malarzach, ugrupowaniach twórczych, z którymi się identyfikował (kapiści), nurtach i wydarzeniach w sztuce. To jego osobisty, bazujący na własnym doświadczeniu i wiedzy, a więc – znając Czapskiego – można rzec, prawie obiektywny zapis tego, co w sztuce malarzkiej lat 1928–1986 najważniejsze. Jak sam notuje „mimowolna kronika epoki malarstwa widziana nie przez historyka sztuki, ale malarza, który ją pisał prawie że dosłownie z paletą w ręku”. Czapski – interesujący malarz, jest równie kapitalnym eseistą. Bez trudu zamienia pędzel na pióro i perfekcyjnie, ze znużeniem i smakiem, z właściwą tylko sobie empatią przedstawia dzieła i postaci ważnych artystów. Są wśród nich Gierymski, Cézanne, Bonnard, Soutin, de Staël, Morandi. Na początku zbioru artysta robi wyłom – zamieszcza fascynujący szkic poświęcony twórcy z innej branży – pisarzowi Marcelowi Proustowi. Styl wypowiedzi podporządkowuje tu przekazywanym emocjom, szeroka fraza opowieści eseisty przypomina mistrzowskie fragmenty „W poszukiwaniu straconego czasu”. Coś, co warto czytać kilka razy, bo jak dobry wiersz niesie coraz to nowe znaczenia.

Wydawnictwo Znak, Kraków 2004 r. 443 s.



audio

Czekając z niecierpliwością na zapowiedaną od dawna pierwszą oficjalną płytkę czadowej **Triquetry**, zadowolili się musimy na razie koncertówką zespołu. Wydana własnym sumptem płytka (coraz częstsze zjawisko wśród młodych grup!) przynosi jedenaście piosenek znanych z trzech pierwszych demówek kapeli. Koncert odbył się w styczniu 2003 roku w klubie „Pod smokiem” w Ostródzie.

Tradycyjnie zachwyca poetyka piosenek i nieszablonowe, głęboko zakorzenione w Słowie i liturgii paschalnej teksty. W połączeniu z krótkimi, urywanymi, ostrymi hardcorowymi riffami gitary tworzą nieszablonową i niezwykle ciekawą całość. Grupa odnalazła własną muzyczną drogę i zmierza po niej od lat. Nie jest to najlepszy koncert **Triquetry**, ale lepszy rydz niż nic.

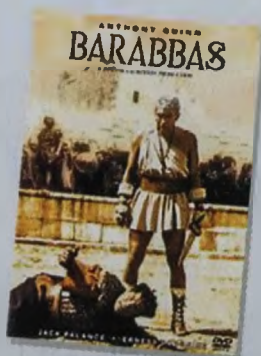
Obecnie zespół nagrywa swą pierwszą długogrającą płytę pod okiem Roberta „Litz” Friedricha w „Małym Studio” w Puszczykowie. Uwaga! *Koncertowej płyty demo nie znajdziecie w sklepie. Dostępna jest na stronie internetowej: www.paganini.com.pl.*



video

„**Barabasz**”. Scenariusz filmu nawiązuje do znanej z Nowego Testamentu postaci Barabasa, którego uwolnił Poncjusz Piłat na żądanie ludu Jerozolimy, skazując tym samym na śmierć Jezusa. Film Fleischera z 1962 roku, wydany obecnie na płycie DVD, został zrealizowany, podobnie jak wersja z 1953 roku nakręcona w Szwecji, na podstawie powieści Pär Lagerkvista. W filmie Barabasz po uwolnieniu znowu wraca na ścieżkę zbrodni, ale cały czas prześladowany go wspomnienia o tym, jak odzyskał wolność. Ponownie uwięziony, zostaje zesłany do kopalni siarki, a następnie do szkoły gladiatorów, gdzie był świadkiem, jak jeden z jego towarzyszy oddał życie za Jezusa. Film, w odróżnieniu od wielu innych powstających w tych latach i wykorzystujących wątki religijne, jeszcze dzisiaj robi na widzu wrażenie sugestywną, mroczną atmosferą, niebanalną próbą psychologizacji postaci bohatera i kilkoma zapadającymi w pamięć scenami, jak np. ukamienowanie Racheli, zawal w kopalni czy pożar Rzymu.

Reż. **Richard Fleischer**; wyk.: **Harry Andrews, Ernest Borgnine, Valentina Cortese, Vittorio Gassman, Katy Jurado, Arthur Kennedy, Silvana Mangano, Jack Palance, Anthony Quinn**; USA 1962; 132 min.



„Niewinni, ale niebezpieczni”

Powoli zapełniają się kolejne białe karty naszej najnowszej historii, zwłaszcza dotyczącej losów Polaków zamieszkałych na ziemiach, które po 1945 r. zostały przyłączone do ZSRR. Jedną z ważniejszych pozycji, jakie na ten temat ukazały się na naszym rynku księgarskim, jest praca ks. prof. Romana Dzwonkowskiego SAC, wybitnego badacza dziejów Kościoła na kresach I i II Rzeczypospolitej pt. „Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988”.

Leksykon zawiera ponad 600 biogramów opartych na materiałach źródłowych z tajnych niegdyś archiwów sowieckich. Kwerendą autora zostały objęte m.in. zasoby archiwów litewskich, białoruskich, ukraińskich oraz łotewskich. Na zlecenie autora kwerendę w archiwach rosyjskich i kazachskich przeprowadziła Irina Osipowa, korzystając z pomocy moskiewskiej organizacji „Memorial”.

Dzięki tej gigantycznej pracy otrzymaliśmy dzieło wyjątkowe, stanowiące istotne dopełnienie naszej wiedzy o najnowszej historii Polaków. Niezwykle szerokie są ramy chronologiczne leksykonu. Początek wyznacza data 17 września 1939 r. Agresja Związku Radzieckiego na Polskę i zajęcie przez oddziały Armii Czerwonej wschodnich terytoriów naszego państwa spowodowały natychmiastowe represje wobec duchowieństwa. Księża zawsze znajdowali się na jednym z pierwszych miejsc wśród osób przeznaczonych do eksterminacji, na listach przygotowanych przez policję polityczną NKWD. Byli uważani za element szczególnie ważny dla podtrzymywania polskiego ducha narodowego, a także nastawiony wyjątkowo niechętnie wobec nowej władzy. Jak powiedziano jednemu z przesłuchiwanym księżom w czasie śledztwa: „My wiemy, żeście niewinni, ale niebezpieczni”.

Pierwsi duchowni zginęli już w pierwszych dniach po wkroczeniu Armii Czerwonej. Następni byli represjonowani, gdy w 1940 r. rozpoczęły się wywózki Polaków na Syberię i do Kazachstanu. Część z nich później opuściła ZSRR, wychodząc m.in. z armią gen. Andersa. Inni wrócili do Polski w ramach akcji repatriacyjnej. Szczególnie dramatyczne były losy tych, którzy mając możliwość powrotu do kraju, zdecydowali się pozostać w Związku Radzieckim, aby dalej pracować wśród pozostałej tam ludności polskiej. Ich dalsze losy to często ciąg wyroków, zesłań, pobyków w więzieniach.

Ks. Dzwonkowski zaznacza, że prezentowane w leksykonie sylwetki to nie tylko duchowni polskiej narodowości. W warunkach kresowego pogranicza, na Litwie czy Łotwie, sprawa narodowej identyfikacji nie była sprawą prostą. Dla autora rozstrzygające jest to, że pracowali wśród polskich katolików, dzieląc ich wszystkie dramatyczne koleje losów. Za koniec represji autor przyjmuje datę 14 marca 1987 r. Wówczas, na mocy dekretu władz radzieckich, zwolniono z więzień i łagrów ostatnią grupę 150 duchownych i działaczy religijnych różnych wyznań.

Poszczególne biogramy są różnej wielkości. Obok krótkich notek biograficznych zamieszczono obszernie artykuły, gdzie cytowane są wypisy z różnych dokumentów czy materiały wspomnieniowe. Dzięki temu mamy możliwość nie tylko poznania podstawowych faktów z biografii danego duchownego, lecz także zaznajomienia się z warunkami, w jakich przyszło mu działać, oraz metodami represji. Każdemu biogramowi towarzyszy szczegółowa biografia. Leksykon zaopatrzone jest w indeksy: nazwisk osób oraz nazw geograficznych, co znakomicie ułatwia lekturę całości i umożliwia szybkie dotarcie do interesującej czytelnika postaci.

Dawno na rynku księgarskim nie pojawiła się pozycja tak obszerna, wnosząca tak wiele do naszej wiedzy o tamtych czasach, a zarazem będąca dziełem jednego autora, wykonującego pracę, którą w normalnych warunkach prowadzą całe grupy badaczy.

A.G.

Ks. Roman Dzwonkowski SAC, Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988. Lublin 2003. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Wśród oazowych wspomnień

W swoich wędrówkach po górach Karol Wojtyła odwiedził wiele miejsc. Tym, którzy nie mają ani czasu, ani sił, by obejrzeć je wszystkie, polecamy odwiedzenie kilku z nich. W tym tygodniu proponujemy wycieczkę

z Krościenka na Lubań.

Droga wiedzie fragmentem głównego szlaku beskidzkiego – z Wołosatego w Bieszczadach do Ustronia w Beskidzie

Śląskim. Zaraz po opuszczeniu Krościenka szlak wchodzi na Kopiań Górkę. Jeśli skrócić w tym miejscu z drogi w stronę krzyża, można dostrzec amfiteatr i ścieżką zejść do zabudowań Centrum Ruchu Światło-Życie.

Dalej droga wiedzie przeważnie grzbietem, oferując coraz rozleglejsze widoki. W mozolnej, ale malowniczej wędrówce przez Marszałek i Jaworzynę po trzech godzinach dochodzimy na szczyt Lubania (1211 m n.p.m.).

Lubań nie ma szczęścia do schronisk. Dwa, które tu były, spłonęły. Jedno, na samym szczycie – w czasie wojny. Dru-

W 1963 r. w Krościenku zamieszkał ks. Franciszek Blachnicki – założyciel Ruchu Światło-Życie. Zamierzał tu rozwijać oazy. Często spoglądał w stronę wznoszącej się nad kaplicą Dobrego Pasterza Kopiej Górki i marzył, by tam zbudować centralę ruchu oazowego, która zajmowałaby się przygotowaniem materiałów formacyjnych i organizowaniem spotkań dla osób odpowiedzialnych za prowadzenie rekolekcji. Jego pragnienie spełniło się. W 1965 r. na Kopiej Górze odbyła się pierwsza oaza – dla kapłanów.

Częstym gościem na Kopiej Górze był krakowski arcybiskup kard. Karol Wojtyła. W 1973 r. oddał Ruch i jego centralę w opiekę Matce Bożej. Kard. Wojtyła poświęcił także kaplicę Chrystusa Sługi, urządzoną w domu na Kopiej Górze w 1976 r. Ostatni raz przyjechał do Krościenka, by uczestniczyć w oazowym dniu wspólnoty, latem 1978 r. Kiedy w 1979 r. miał pierwszy raz przybyć do ojczyzny jako Następca św. Piotra, ks. Franciszek Blachnicki marzył, by na trasie papieskiej pielgrzymki znalazła się też Kopia Górką. Papież nie przybył do Krościenka, ale przez wszystkie dni pielgrzymowania po ojczyźnie towarzyszyła mu modlitwa zebranych w Centrum Ruchu Światło-Życie oazowiczów. A potem z Krościenka szła nocna pielgrzymka Ruchu Światło-Życie na spotkanie z Janem Pawłem II w Nowym Targu.

Lubań widziany z Czorsztyna



Zdjęcia: Andrzej Macura



Kapliczka przy kościele w Ochothnicy Dolnej

gie, na pobliskiej Polanie Wyrobki (zielonym i niebieskim szlakiem w stronę Grywałdu) – w 1978 roku. Obecnie istnieje tu baza namiotowa oferująca sympatyczne noclegi. Można też pod wiatą zamówić skromny posiłek czy herbatę.

Lubań słynie z pięknych widoków. Najpiękniejszy rozciąga się nie z samego szczytu, ale z górnej części Polany Wyrobki. Widać stąd między innymi Zalew Czorsztyński i Pieniny. Na



dalszym planie – od lewej – Góry Lewockie z Magurą Spiską i Tatrą, z bardzo dobrze widocznymi na pierwszym planie trzema wierzchołkami: Kieźmarskiego Szczytu, Łomnicy i Durnego Szczytu. Bardzo malowniczy jest także widok na zachód, w kierunku Turbacza.

Karol Wojtyła bywał na Lubaniu kilka razy. W styczniu 1955 r. przybył tu na nartach wraz ze studentami, by odprawić Mszę pod gołym niebem. W tym samym roku, w marcu, przyszedł tu z Czorsztyna, by później zejść na przełęcz Snózka. Odwiedził także Lubań latem, w sierpniu 1954 r. i we wrześniu 1955 r.

Ze szczytu Lubania można zejść z powrotem, szlakiem

czerwonym, do Krościenka (2,30h), niebieskim na przełęcz Snozka (1,45h), do Grywałdu zielonym (2h), do Tylmanowej zielonym (2,45h), do Ochotnicy Dolnej zielonym (1,45 h). Można też pójść szlakiem czerwonym na Turbacz (6,30 h). Szlak papieski wiedzie dalej razem ze znakami niebieskimi – do Ochotnicy Dolnej. Początkowo wędrujemy razem ze szlakami czerwonym i zielonym, by po ok. 20 minutach skręcić w prawo. Dalej urokliwym grzbietem schodzimy w dół, do kościoła w Ochotnicy Dolnej. Od Lubania idzie się 2 godz.

Ochotnica także nieraz gościła przyszłego papieża. W 1955 roku miał wraz z przy-

jaciółmi swoją bazę narciarską w przysiółku Skalka, u gospodarza o nazwisku Janczura. W 1972 roku odwiedzał znajomych na os. Polisiówka. Bywał także na dawnej plebanii i oczywiście w kościele. Na pamiątkę pobytów przyszłego papieża, co roku odprawiane są w jego intencji Msze święte na okolicznych szczytach: w czerwcu, na rozpoczęcie sezonu, przy kapliczce pod szczytem Gorca, a na zakończenie sezonu na szczycie Lubania.

Wytrwali turyści mogą wejść zielonym szlakiem na Gorc (2,15 h, baza namiotowa) i zejść niebieskim do Rzek (1,45 h).

ANDRZEJ MACURA



Widok z Krościenka na Kopia Górkę

PAPIESKI KONKURS TURYSTYCZNY

Miłośników górskich wędrówek zapraszamy na papieskie szlaki w Beskidach, Gorcach i Tatrach oraz do udziału w „Papieskim konkursie turystycznym”. W lipcowych i sierpniowych numerach „Gościa” będziemy drukowali jedno pytanie oraz kupon konkursowy. Odpowiedzi można będzie znaleźć w kolejnych odcinkach publikowanego w wakacyjnych numerach cyklu „Na papieskim szlaku”.

Do wygrania weekendowy pobyt dla trzech czteroosobowych rodzin w eleganckim apartamencie w malowniczo położonym Domu Rekolekcyjno-Misyjnym Misjonarzy Świętej Rodziny w Bąblinie koło Poznania.

Odpowiedzi na wszystkie pytania, wraz ze wszystkimi kuponami konkursowymi, należy przysłać do redakcji po ukazaniu się lipcowych i sierpniowych numerów „Gościa”, do 15 września 2004 r. Rozstrzygnięcie konkursu i losowanie zwycięzcy nastąpi pod koniec września.

Pytanie 5: Jak nazywa się miejsce, w którym znajduje się Centrum Ruchu Światło-Życie?



HEPASON Complex®

Cynara scolymus, witamina B complex

roślinny preparat działający ochronnie na wątrobę



Polecany

w przypadkach:

- Problemów z trawieniem:
 - *wzdęcia, bóle brzucha*
 - *zaparcia*
 - *nudności*
- W zaburzeniach czynności wątroby i wydzielania żółci
- W profilaktyce miażdżycy

HEPASON Complex
to skuteczny i naturalny sposób
na problemy z wątrobą

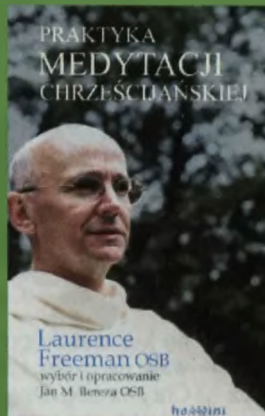
Niski koszt stosowania

HEPASON Complex to produkt polskiej firmy.

Producent: ASA Sp. z o.o.
ul. Oświęcimska 11
48-100 Głubczyce
www.asavita.pl



WYDAWNICTWO *homini* POLECA:



O. Laurence Freeman OSB
**PRAKTYKA
MEDYTACJI
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ**

wybór i opracowanie O. Jan Bereza OSB

ISBN 83-89598-28-0, stron 133
cena 19,90 zł



O. Freeman kieruje Światową Wspólnotą Medytacji Chrześcijańskiej i jest najbardziej obecnie znanym orędownikiem odnowy życia modlitewnego w duchu kontemplacji. Zbiór jego konferencji, a także kontekst, w jakim zostały wygłoszone – spotkanie medytacyjne w Lubiniu z udziałem świeckich wiernych – ukazują, iż tradycja kontemplacyjna nie ogranicza się tylko do życia mnichów i mniszek, ale jest otwarta dla wszystkich ludzi.

59-11DR/04

Wydawnictwo Homini, ul. ~~...~~ Sebastiana 33/6, 31-051 Kraków,
tel./fax: 012 4307427; e-mail: homini@homini.com.pl; www.homini.com.pl

W poszukiwaniu prawdy o Całunie

Najpierw, w kwietniu 1988 roku, pod okiem prof. Giovanniego Riggi di Numana z Turynu wykrojono niewielki kawałek tkaniny o rozmiarach 8,1 x 1,6 cm i wadze 300 mg. Potem próbkę pocięto na trzy części, zapakowano do specjalnie przygotowanych pojemników i wręczono przedstawicielom trzech laboratoriów: w Tuscon (Arizona), Oxfordzie i Zurychu. We wszystkich tych ośrodkach miały zostać dokonane oznaczenia wieku płótna za pomocą izotopu węgla C¹⁴.

Niezrozumiała „satisfakcja” mediów

Sześć miesięcy później, 13 października 1988 r., w Niemczech ogłoszono „naukową bombę”. Nigdy nie zapomnę, z jaką satisfakcją tamtejsze gazety obwieszczały następnego dnia „zmierzch” Całunu Turyńskiego. Wiem, że również w prasie anglojęzycznej pojawiły się złośliwe wypowiedzi z kręgów niechętnych katolicyzmowi o rzekomo „największym fałszerstwie w dziejach Kościoła”. Najbardziej zdumiewały mnie jednak westchnienia ulgi ze strony niektórych katolików, szczęśliwych, że problem wreszcie został „raz na zawsze” rozwiązany. Do dziś nie potrafię zrozumieć nadgorliwości ówczesnego metropolity Turynu, kardynała Ballestrero, który na podstawie zawodnej – jak się potem okazało – metody badawczej stwierdził autorytatywnie, że „płótno Całunu pochodzi z okresu średniowiecza”. Komunikat ten większość mediów skwapliwie uznała za oficjalne stanowisko Kościoła, mimo zastrzeżenia, iż „nauka dopiero oceni podane wyniki badań”. Ale w takim razie, zamiast wyrwać się przed orkiestrę, należało raczej pocze-kać na rzetelną ocenę owych wyników...

Dziś widać wyraźnie, że wydanie pochopnego wyroku na Całun Turyński miało, oprócz potężnych nacisków ideologicznych, swoje pseudonaukowe źródło w chęci wylansowania jedynie słusznej metody, zabsolutyzowania jej i uczynienia z niej najwyższego, ostatecznego i nieomylnego w swoich opiniach trybunału. Rolę tę powierzono wspomnianej na wstępie metodzie węgla radioaktywnego C¹⁴, mimo że już parę lat wcześniej pojawiały się głosy uczonych podważające jej wiarygodność.

A jednak zawodna...

Ci, którzy ostrzegali przed możliwością wypaczenia wyników badań, zwracali w pierwszym rzędzie uwagę na fakt, iż metoda ta daje duży rozrzut czasowy. Wymaga ona, aby badany przedmiot nie zawierał żadnych zanieczyszczeń. Ponieważ – jak pisze wybitny znawca tematu, senior polskich syndologów, Stanisław

Waliszewski – „zasadą tej techniki jest określanie wieku jakiegoś przedmiotu na podstawie pomiaru zawartości C¹⁴, przy założeniu, iż cały izotop węgla pochodzi z asymilacji węgla w okresie życia organizmu (np. rośliny). Jeżeli próbka zostanie »skażona« przez dodatkową ilość C¹⁴, wówczas oznaczenie jest błędne, a dany materiał staje się pozornie »młodszy«”. Liczne przykłady takiej właśnie zawodności stosowania metody C¹⁴ podaje włoski uczony Giuseppe Pace.

Oto w epoce brązu wyspę Tera na Morzu Egejskim dotknęła potężna erupcja wulkaniczna. Historycy uważali, że wybuch nastąpił około roku 1500 przed Chrystusem. Z lawy pobra-

W czasie rośnięcia roślin zachodzi proces wymiany jonów z wody i do nitek przedostają się różne substancje zwiększające ilości węgla C¹⁴. Ponadto pożar Całunu w Chambéry, w nocy z 3 na 4 grudnia 1532 roku, spowodował znaczne „odmłodzenie” płótna. „Jeśli dodać – powiedział Kuzniecowa – całokształt historii i zwyczaj kultu religijnego (palenie świec, okadzanie dymem kadzielnym, całowanie tkaniny, dotykanie spoconymi rękami), podszywanie Całunu innymi tkaninami czy skażenie powierzchni różnymi zarodnikami, pierwotniakami, drożdżami – to wszystko niewątpliwie musiało wpłynąć na wynik datowania”. Rosyjski uczony jest głęboko przekonany, że Całun pochodzi z I wieku naszej ery i nic nie stoi na przeszkodzie, aby mógł być płótnem, w które spowite było ciało Jezusa.

Badań nigdy dość!

Tak oto, wbrew przepowiedniom o „zmierzchu” Całunu Turyńskiego, zainteresowanie tym niezwykłym Płótnem, także w świecie nauk ścisłych, ciągle wzrasta.

Podczas konserwatorium, które odbyło się przed trzema laty na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, dr Wojciech Zajac z krakowskiego Instytutu Fizyki Jądrowej zauważył, że badania Całunu metodami fizycznymi można podzielić na dwie grupy. Pierwsza dotyczy samej natury obrazu i jego zawartości informacyjnej, druga – wieku płótna i dociekania sposobu, w jaki obraz mógł zostać wytworzony. Eksperymenty naukowe z pierwszej grupy – zdaniem polskiego fizyka – na ogół spełniają „kryteria naukowości”. Problematyka grupy drugiej jest natomiast źródłem licznych kontrowersji, a dyskusje wokół niej cechuje najczęściej wysoka temperatura emocji.

„Zagadnienia związane z datowaniem za pomocą izotopu węgla C¹⁴ wymagają wyjątkowej precyzji sformułowania. – twierdzi dr Zajac. – Przedmiotem wątpliwości nie jest tu dokładność uzyskanych wyników laboratoryjnych odnośnie do zawartości izotopu w badanej próbce, lecz wyprowadzane stąd wnioski co do wieku tkaniny”. Krakowski fizyk uważa też, że tzw. pomiary mikrodensytometryczne, czyli dotyczące stopnia pochłaniania i rozpraszania światła w warstwach fotograficznych, wskazują na to, iż w czasie „naświetlania” płótno pozostawało bardzo blisko obiektu, w granicach zetknięcia z wypukłymi miejscami Ciała.

ANDRZEJ BABUCHOWSKI

Przy pisaniu artykułu korzystałem z następujących źródeł: Pierluigi Baima Bollone „Całun Turyński. 101 pytań i odpowiedzi” (Wydawnictwo WAM, Kraków 2002), Stanisław Waliszewski „Całun Turyński dzisiaj” (WAM, Kraków 1994), Stanisław Waliszewski „Czy zmierzch Całunu?” (szkic w Śląskim Kalendarzu Katolickim na rok 1996, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1995), dr Wojciech Zajac „Całun Turyński w oczach fizyka” (referat wygłoszony podczas konserwatorium na Uniwersytecie Śląskim 2001, maszynopis)



Całun Turyński

no kilkanaście próbek drewna. Jedne wskazywały na około 1300, a inne na 2600 lat przed Chrystusem. Drugi przykład: W Lidnow (Ceshire) wykopano fragmenty torsu mężczyzny. W laboratoriach w Harrwell i Oxfordzie ustalono, że żył on w III wieku przed Chrystusem, podczas gdy wielokrotne oznaczenia próbek jego włosów i paznokci wskazywały na V stulecie naszej ery.

Mówiąc o Całunie, trzeba zaznaczyć, że przedzie i tkaniny lnu nieuchronnie narażone są na ciągły rozpad biochemiczny, dokonujący się za sprawą niektórych mikroorganizmów, wskutek czego ich wiek węgla C¹⁴ stale wydaje się niższy od rzeczywistego. W tej dziedzinie szczególnie ciekawie przedstawiają się wyniki prac rosyjskiego uczonego, prof. Dymitra Kuzniecowa z Moskwy, zaprezentowane podczas Międzynarodowego Sympozjum Syndologicznego w Rzymie w roku 1993. Kuzniecowa uważa, że już sama technologia produkcji płótna lnianego powoduje zmiany w jego „wieku”.

KUDZU SZANSĄ NA TRZEŹWOŚĆ

Alkoholizm choroba rodziny

Nasze czasy niestety sprzyjają uzależnieniu od alkoholu. Trudne warunki pracy lub jej brak, postępujące ubożenie społeczeństwa, osłabienie więzi rodzinnych, powszechna dostępność wódki, wina i piwa - to wszystko sprawia, że alkoholizm staje się prawdziwą plagą. Piją już kilkunastoletnie dzieci, pije młodzież, mężczyźni i kobiety w prawie każdym wieku. Niestety uzależnienie następuje bardzo szybko, a choroba alkoholowa dotyka całej rodziny. Osoba pijąca traci zaufanie i godność, często dorobek życia, zdarza się że popada w konflikty z prawem. Często umiera przedwcześnie. Chorzy na chorobę alkoholową całkiem nieświadomie i niezależnie od siebie zamieniają swoje i swoich bliskich życie w koszmar i pasmo cierpień. Jedynym ratunkiem dla nich jest rozpoczęcie leczenia. I tu najczęściej pomocna jest właśnie rodzina. Alkoholik najczęściej nie czuje potrzeby leczenia. Musi mu ją uświadomić ktoś bliski - nakłonić do wizyty w poradni leczenia uzależnień. Wspomóc modlitwą, miłością, rozmową i często - szczególnie w pierwszym etapie leczenia przypomnianiem o kuracji i zażywaniu zapisanych leków. Chorobę alkoholową można pokonać, ale wymaga to wiele cierpliwości i wyrozumiałości od całej rodziny.

Naturalna pomoc w leczeniu alkoholizmu

Istnieją również preparaty dostępne bez recepty, które są bardzo skuteczne we wspomaganie leczenia choroby alkoholowej. Zmniejszają potrzebę spożycia alkoholu i tym samym urealnijają szansę na powrót do trzeźwego życia. Jednym z takich preparatów są kapsułki KUDZU firmy Laboratoria Natury. Kapsułki zawierają sproszkowany korzeń rośliny Kudzu Vine, która już 2 tysiące lat temu była stosowana w tradycyjnej medycynie chińskiej jako środek leczący uzależnienie od alkoholu i regenerujący wyniszczony nalogiem organizm. W czasach współczesnych roślina kudzu została zbadana w liczących się ośrodkach naukowych na świecie - między innymi na uniwersytecie Harvarda i uniwersytecie stanu Północna Karolina w USA oraz na Uniwersytecie Karolińskim w Szwecji. W Polsce rośliną kudzu była opisywana jako środek pomocny w leczeniu choroby alkoholowej przez naukowców z Instytutu Farmaceutycznego w Warszawie, Uniwersytetu Medycznego w Łodzi oraz Akademii Medycznej we Wrocławiu.

Jak działa Kudzu?

- Znacząco zmniejsza potrzebę spożycia alkoholu,
- wspomaga odtruwanie i regenerację

organizmu (a szczególnie wątroby),

- łagodzi bóle mięśni i głowy,
- stabilizuje życie emocjonalne, poprawia nastrój, dodaje sił.

Kto powinien stosować kapsułki Kudzu?

- Osoby uzależnione od alkoholu,
- osoby uzależnione od nikotyny,
- cierpiące na zatrucie wątroby wywołane przez alkohol, inne substancje toksyczne, niektóre leki, złe odżywianie,
- a również osoby cierpiące na nadpobudliwość lub apatię.

Preparat Kudzu działa w sposób długofalowy. Pozytywne efekty jego stosowania można odczuć bardzo szybko, często już po tygodniu, a trwałe pozytywne skutki po kilkunastu miesiącach.

Jak stosować kapsułki Kudzu?

Kudzu należy przyjmować regularnie, 1-2 kapsułki dziennie (w zależności od indywidualnego zapotrzebowania organizmu) przed jedzeniem lub podczas jedzenia. Uwaga, zawartość kapsułek może być dodawana do posiłków.

Oprac. Joanna Tomczyńska

Instytut Żywności i Żywienia wydał pozytywną opinię o Kudzu firmy Laboratoria Natury, preparat został dopuszczony

do sprzedaży na polskim rynku. Kudzu jest dostępne w aptekach, sklepach zielarskich oraz w sprzedaży wysyłkowej. Zamówienia przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 18.00 pod numerami telefonów: (081) 442 50 95 oraz (081) 442 05 95

Sugerowana cena detaliczna opakowania zawierającego 90 kapsułek Kudzu wynosi 48 zł.

Przy zakupie trzech lub więcej produktów koszt przesyłki kurierskiej ponosi firma Laboratoria Natury Sp. z o.o.

Więcej informacji na temat naszej oferty mogą Państwo uzyskać na stronie: www.ln.pl oraz pod nr infolini 0 801 800 132 (całkowity koszt połączenia 0,29 zł)



Maca 50 Plus

Klucz do dojrzałej młodości

- wzmacnia siły vitalne
- zapobiega przedwczesnemu starzeniu się
- przeciwdziała osteoporozie

Maca 50 Plus to preparat naturalny wzmacniający siły vitalne, przeznaczony dla osób w wieku dojrzałym. Połączono w nim walory trzech składników: maki, premiksu witamin A + C + E oraz chrząstki rekina. Korzeń maki odżywia organizm, utrzymując i przywracając jego równowagę wewnętrzną. Premiks witamin spełnia rolę „Japacza wolnych rodników”, dzięki czemu zapobiega przedwczesnemu starzeniu się. Trzeci ze składników – chrząstka rekina – przeciwdziała osteoporozie, a także zapobiega degradacji tkanki łącznej będącej przyczyną przeciążeniowego zwyrodnienia ścięgien, więzadeł oraz stawów



80 kapsulek

Colon C

Zdrowe jelita. Od zaraz!

- reguluje pracę jelit
- zapobiega zaparciom
- dostarcza błonnika i przyjaznych bakterii

Colon C sporządzony jest z naturalnych składników ułatwiających perystaltykę jelit. Codzienna dawka Colon C zapewnia odpowiednią ilość błonnika i dostarcza jelitom przyjaznych bakterii. Łupiny nasion babki płesznik dostarczają błonnika, który zwiększając objętość, pobudza ściany jelit do pracy i przesuwania znajdującej się w nich masy. Obecność błonnika w jelitach sprzyja rozwojowi przyjaznych bakterii, które wpływają na prawidłowe funkcjonowanie całego organizmu. Fruktooligosacharydy (prebiotyki) zawarte w Colon C modyfikują florę jelitową i zwiększają populację bakterii z rodzaju *Lactobacillus*.



180g/90g

ProstaFit

Prosta rada na prostatę

Łagodny przerost gruczołu krokowego to problem dotyczący ponad 20 proc. mężczyzn, którzy ukończyli 40 rok życia. Głównymi objawami i dolegliwościami związanymi z tym schorzeniem są problemy w obrębie układu moczowego.

Gruczoł krokowy obejmuje cewkę moczową i w momencie przerastania „zacieśnia” światło cewki, utrudniając w ten sposób wydalanie moczu, co objawia się dolegliwościami bólowymi podczas oddawania moczu, zaleganiem moczu bądź częstym oddawaniem moczu w małych ilościach.

Nieleczony przerost gruczołu krokowego nie tylko pogłębia dyskomfort normalnego funkcjonowania, ale przede wszystkim może prowadzić do poważnych zaburzeń – potrafi bowiem osiągnąć rozmiary tak znaczne, że może spowodować zamknięcie cewki i zatrzymanie moczu.

ProstaFit to produkt roślinny zawierający oliwę z oliwek i ekstrakt z palmy sabalowej, Saw Palmetto (*Serenoa repens*), występującej na atlantyckich wybrzeżach Ameryki Północnej.

Badania naukowe wykazały, że przyjmowanie preparatów na bazie ekstraktów z owoców tej rośliny zmniejsza dolegliwości związane z łagodnym przerostem stercza. Ich działanie polega na obniżaniu napięcia mięśni gładkich dróg cewki moczowej i zwiększeniu

elastyczności gruczołu krokowego. Saw Palmetto przeciwdziała gromadzeniu się w gruczole krokowym DHT – formy testosteronu, którą obwinia się za indukowanie przerostu gruczołu krokowego.

Z badań laboratoryjnych prowadzonych w Niemczech wynika, że wyciąg z Saw Palmetto działa przeciwozłonkowo, ponieważ wpływa na aktywność enzymów obecnych w tkankach gruczołu krokowego.

ProstaFit jest preparatem naturalnym, ale porównywany z syntetycznymi, wykazuje podobną skuteczność działania. Jest przy tym bezpieczniejszy w stosowaniu ze względu na znikomą ilość właściwości ubocznych. Koi dolegliwości, łagodzi stany zapalne w obrębie prostaty i ułatwia oddawanie moczu.

Jak wynika z europejskiego badania przeprowadzonego wśród mężczyzn cierpiących na łagodny przerost stercza, ok. 90 proc. z nich dolegliwość ta zmusiła do zmiany stylu życia. 59 proc. badanych unikano przyjmowania płynów przed snem, 41 proc. planowało dzień, mając na względzie dostępność toalety, 31 proc. zrezygnowało z długich podróży, 22 proc. przestało chodzić do kina i teatru, a 8 proc. unikano związków z inną osobą.

ProstaFit, przeznaczony dla mężczyzn po 40 roku życia, daje szansę na wyeliminowanie tych niby drobnych, a przecież uciążliwych kłopotów.



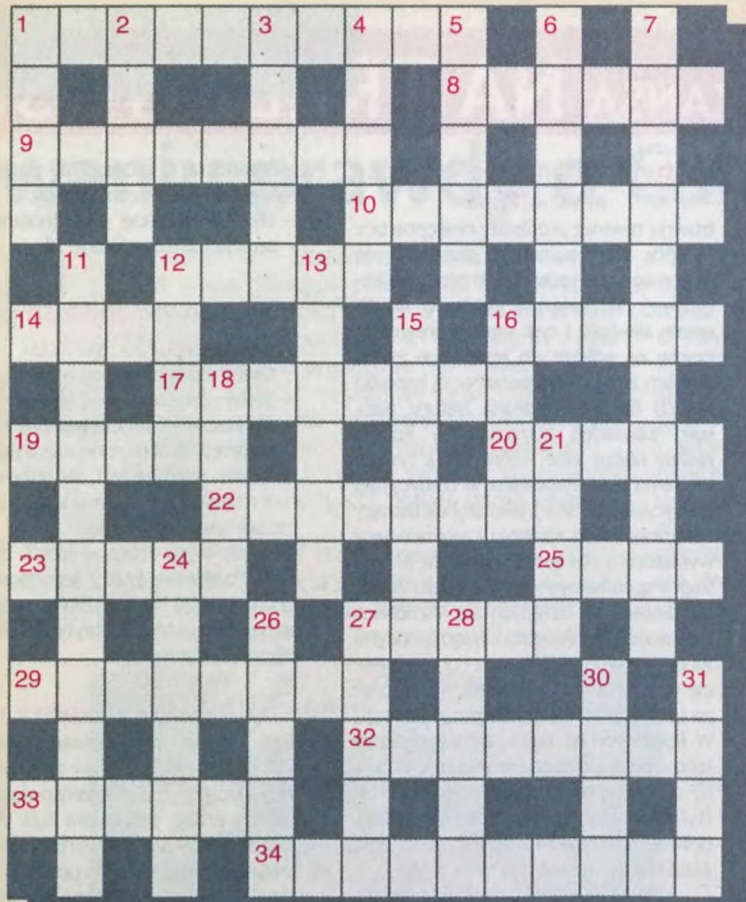
A-Z Medica Spółka z o.o., Dział Handlowy
ul. Leszczyńskich 9, 80-464 Gdańsk
Bezpłatna infolinia: 0 800-391-944
www.azmedica.pl

POZIOMO:

1) ojciec Jana Chrzciciela, 8) siostra Mojżesza, 9) pierwszy złożyli pokłon Dzieciątku, 10) rodzaj przeszkody ulicznej, 12) opoka, 14) zapasowe w samochodzie, 16) wśród motyli, 17) przyznanie zwycięstwa bez walki, 19) Abraham ofiarował go Bogu zamiast syna, 20) dzieło muzyczne, 22) dawniej: zły, podły człowiek, 23) foka obrączkowana, 25) paczka dokumentów, 27) roślinny symbol doskonałości, pierwszeństwa, 29) nalepka na towarze, 32) grzech główny, 33) jedna z wielu w tej krzyżówce, 34) kara cielesna wymierzona Jezusowi.

PIONOWO:

1) w wazie, 2) doptyw Dunaju, 3) ciastko z kremem, 4) pierwotniak, pełzak, 5) upiór, zjawa, 6) wypadek drogowy, 7) miśsiac różańcowy, 11) święty, biskup i doktor Kościoła, inaugurował swą mową Sobór Lyoński, 12) nocny ptak, 13) dawna jednostka długości, 15) interwał muzyczny, 16) imię świętego męczennika, wrześniey solenizant, 18) imię babki Jezusa, 21) materiał dekarcki, 24) żal, postanowienie poprawy, 26) potrawa pochodzenia tureckiego, 27) kciuk, 28) ziemia nadawana wasalowi, 30) część USA, 31) ziemia uprawna.



UWAGA:

Wśród osób, które do 10 sierpnia 2004 r. (dzień losowania) nadesłały pod adresem redakcji: 40-958 Katowice 2, skrytka pocztowa 659, prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym), rozlosowanych zostanie 10 nagród książkowych.

Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartach pocztowych.



fot. MKL

Rozwiązanie krzyżówki nr 28/2004:

Poziomo: szpagat, megawat, kaczątko, emalia, stado, kwaciarczyk, rozprężenie, Sylwester, Hlond, jarzmo, imiennik, generał, egoista.

Pionowo: szpalta, kadzidło, Marta, Genezaret, safari, ramiarz, poświęcenie, episkopat, Irlandia, wydatek, ankieta, wizjer, wilga.

Wylosowano 10 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Lidia Habryka – Łędziny, Barbara Maj – Bielsko-Biała, Agnieszka Woszczyzna – Zabrze, Antoni Pasieka – Wadowice, A. A. Koszowie – Gruszów, Kazimierz Koszarek – Lubliniec, Hubert Jonientz – Stare Budkowice, Tadeusz Leduchowski – Prudnik, Eugeniusz Myśluk – Nysa, Helena Świaczny – Orzesze Żądroszcz.

Gratulujemy. Nagrody przesyłamy pocztą.

HOBBY – DZIŚ NUMIZMATYKA

Prorok pokoju

Do pocztu monet z motywami religijnymi wciąż przybywają nowe pozycje, czasem jednak informacje o nich docierają do nas z opóźnieniem. Ta uwaga odnosi się do srebrnej monety z nominałem 1 quetzala, upamiętniającej wyniesienie na ołtarze przez Jana Pawła II 30 lipca 2002 r. św. Pedro de San Jose Betancura. Urodził się na Wyspach Kanaryjskich w 1626 r., skąd w 1650 r. udał się do Gwatemali, gdzie wstąpił do zakonu franciszkanów, z misją niesienia pomocy biednym i chorym dzieciom. Z tego tytułu zyskał wielki autorytet i hojnych mecenasów, gotowych wspierać jego dzieło datkami. Starczyło ich ojcowi Pedro na zbudowanie szkoły, szpitala, schroniska dla bezdomnych, kaplic. Znalazłszy wśród braci zakonników chętnych do takiej samej charytatywnej działalności, ojciec Pedro założył w 1655 r., oparty na regule franciszkańskiej, Zakon Szpitalny Braci Betlejemitów, który wielokrotnie, mając swe siły, mógł nieść potrzebującym jeszcze skuteczniejszą po-

moc. Ojciec Pedro, do którego z czasem przylgnęła nazwa amerykańskiego Franciszka z Asyżu, zmarł w 1667 r. Na monecie widzimy świętego przed kościołem San Francisco el Grande w miejscowości Antigua (to była stolica Gwatemali), w którym go pochowano. Na drugiej stronie monety znajduje się herb Gwatemali (jest nim ptak kwezał) i data kanonizacji ojca Pedro.

Kolejna moneta, mająca kształt klipy, pochodzi z Demokratycznej Republiki Kongo, gdzie ukazała się w tym roku. Wybito ją w srebrze z nominałem 10 franków. Na rewersie przedstawiono wizerunek Jana Pawła II, wspartego na pastorałę i zatopionego w modlitwie. Nad jego głową umieszczono napis w czterech językach: Prorok pokoju. Na awersie widnieje lew. Przypomnijmy, że Papież był w Kongu z duszpasterską wizytą w 1982 r.

Hiszpania celebrowała w tym roku Święty Rok Jakuba. Obchodzi się go zawsze, gdy 25 lipca, dzień, w którym wspomina się martyrologię świętego, przypada na na-



dzielię. Sprawi to zapewne, że jeszcze większe rzesze pielgrzymów podążą sławnym szlakiem pątniczym do Santiago de Compostela, by w tej wspaniałej świątyni oddać cześć patronowi Hiszpani (i Portugalii), podróżujących kapeluszników i reprezentantów wielu innych zawodów. Na wybitej z okazji Roku Świętego srebrnej monecie z nominałem 10 euro przedstawiono świętego z kosturą pielgrzymim. Obok dostrzegamy muszlę, którą od wieków podążający do Composteli wszywiają sobie w szatę, umieszczając ją na kapeluszu lub przytwierdzając do laski jako talizman strzegący ich przed niebezpieczeństwami (ongis służyła także jako czarka do czerpania wody).

Na wesoło

W warsztacie samochodowym klient pyta mechanika:

– Kiedy mam na liczniku 170 km na godzinę, coś mi stuka w silniku. Co to może być?

– Anioł Stróż.

– Żebyś wiedziała, jak mi się nie chce iść do tych Kowalskich! – mówi mąż.

– A myślisz, że mnie się chce? Ale wyobraź sobie, jak oni się ucieszą, gdy nie przyjdziemy... – odpowiada żona.

– Masz rację. Idziemy!

W biurze informacji turystycznej wczasowicz pyta, co warto obejrzeć w mieście.

– Dziś po południu będzie świetny mecz w telewizji – odpowiada pracownik.

Humor zeszytów szkolnych:

Antygona pochowała brata, splunęła moralnie na króla i powiesiła się.

Skrzetuski dzięki kolegom miał dużo dzieci.

50-LECIE PIERWSZEJ OAZY

Zaczęło się w Bibieli

Przyjechali o czwartej po południu, ukryci pod plandeką stara. Mieli być dzień wcześniej, ale auto się zepsuło. Drogę przebyli w ciszy – nie mogli śpiewać, żeby nie usłyszała ich milicja.

Tak, 19 lipca 1954 roku, rozpoczęły się pierwsze rekolekcje oazowe w Bibieli koło Tarnowskich Gór. Uczestnicy Oazy Dzieci Bożych nie mogli wówczas przypuszczać, że biorą udział w historycznym wydarzeniu – narodzinach Ruchu Światło-Życie. – Gdyby człowiek wiedział – wzdycha jeden z nich – to by wszystko dokładniej spisywał, dokumentował.

Engelbert Ceglarek, mieszkaniec Bibieli, rozmawia z pierwszymi oazowiczami. Dialogowi przysłuchuje się ks. Teodor Suchoń, moderator Ruchu Światło-Życie archidiecezji katowickiej.

Pół wieku później...

Choć obchody jubileuszu 50-lecia Ruchu Światło-Życie trwają od czerwcowego spotkania na Jasnej Górze, to dokładną rocznicę uczczono właśnie w miejscu powstania oazy. Moderator diecezjalny, ks. Teodor Suchoń, 19 lipca 2004 roku odprawił tu uroczystą Eucharystię w intencji Ruchu. Nie mogło na niej zabraknąć pierwszych oazowiczów. Jan Rak, Henryk Nawrat i Jerzy Bindacz po pół wieku zawitali ponownie w to samo miejsce.

– O, tam mieszkali, na dole – Engelbert Ceglarek, mieszkaniec Bibieli, który miał wtedy 10 lat, pokazuje budynek przy ulicy Wiejskiej 11. Od strony drogi dom wygląda tak jak na starych zdjęciach. Powieszono jedynie skrzynkę pocztową – jej świeża czerwień kontrastuje z szarością opuszczonego domu.

Zdjęto też napis: „Punkt agitaacyjny”, który wszyscy uczestnicy dobrze zapamiętali. Co oznaczał ów szyld? Nie wiedzą. – Może odbywały się tam zebrania wiejskiej organizacji partyjnej? – zastanawia się Jan Rak.

Wchodzimy do środka. Wewnątrz – ruina. Ze ścian i sufitu odpada tynk, po podłodze wala się dziesiątki butelek po winie owocowym. Nie są to bynajmniej pamiątki po oazowiczach.

Uchylone drzwi Ojca

Jednak podopieczni ks. Franciszka Błachnickiego, założyciela Ruchu, ze wzruszeniem oglądają stare kąty. – Tutaj spaliliśmy na takich pryczach, a tam był pokój ks. Franciszka. O 22.00 kładliśmy się spać, a on odmawiał brewiarz albo Różaniec. Drzwi były zawsze uchylone.

ne. Kiedy rozrabialiśmy, rozpoznawał nas po głosach, mimo że było nas około czterdziestu. Wołał wtedy „winowajcę” do pokoju i kazał się modlić.

– Jego surowość to była surowość ojcowska – mówi Jerzy Bindacz. – Był stanowczy, ale umiał też doradzić, wiele wytłumaczyć. Poza tym miał duże poczucie humoru.

– Oaza przypominała trochę przedwojenne harcerstwo – dodaje Jan Rak. – Na apelach staliśmy w szeregach. Uczyliśmy się ładu i porządku.

Album ze zdjęciami

W rekolekcyjnym zeszycie Henryka Nawrata znajdują się zapiski, które sporządzał starannie każdego dnia. Raz są to

dokończenie na str. II



dokończenie ze str. 1

Zaczęło się w Bibieli

teksty modlitw, innym razem – ważne myśli z kazania. – Heniek to był prymus. Wszystko pisał, ale nie dal odpisać – żartują koledzy.

Wszyscy trzej pracowali razem w kopalni „Rydułtowy”. Dziś są na emeryturze, ale oglądając archiwalne zdjęcia, cieszą się jak dzieci: – To jest Karlik Paprotny, który grał na akordeonie. To jest Pikny, to Abaj, to Walduś Siodmok... – rozpoznają twarze kolegów.

Nie wszystko jednak udaje się przypomnieć. Gdzie spały

kucharki? Gdzie była kaplica, w której odbywały się codzienne adoracje? Może w szkole? Nie, chyba nie, tam przecież urzędował sekretarz partii. Więc może w lesie? To też jakoś nie bardzo pasuje.

W ziarenku – drzewo

Młodym ministrantom spodobało się rekolekcyjne życie. Nie przeszkadzały im spartańskie warunki. Najmłodszy z uczestników, Jerzy Bindacz, zaczynał jako sze-



fol. Marek Plekara

Dawny punkt oazowy przez 50 lat zamienił się w ruinę

ściolatek i brał udział w rekolekcjach co roku, aż do wkroczenia w dorosłość.

– Zapewne sam ks. Franciszek Blachnicki nie przewidywał, jak to źródło będzie się rozlewać – mówi ks. Teodor Suchoń. – Dziś Ruch Światło-Życie ma tysiące członków w Polsce i poza jej granicami. Ale kiedy czyta się program pierwszych oaz, można zauważyć, że w ziarenku zawarte jest już całe drzewo. Oczywiście ks. Franciszek do końca wszystko udoskonalał, jednak główne akcenty pozostały właściwie te same: cisza, czerpanie z tradycji, Różaniec. Od początku ci młodzi ludzie uczyli się posłuszeństwa Kościołowi. Odkrywali też, jak ważną rzeczą jest dobrze ułożony plan dnia.

Dlaczego w Bibieli?

Dlaczego akurat w Bibieli wszystko się zaczęło? Są dwa

powody. Pierwszy – polityczny. To miejsce, położone „za lasami”, było trudne do wytropienia przez funkcjonariuszy UB. Druga przyczyna wiązała się już bezpośrednio ze sprawami ducha. Odcięcie od świata sprzyjało wyciszeniu. Ważny był kontakt z naturą, odkrywanie Boga w przyrodzie. Dla uczestników rekolekcji wielkim przeżyciem były wyprawy do lublinieckich lasów, zbieranie grzybów i zabawa w podchody.

Czy oaza wróci do Bibieli? Trudno powiedzieć. Jak twierdzi moderator diecezjalny, oaza jest wszędzie tam, gdzie ludzie chcą doświadczać bliskości Boga, rozwijać swoje życie duchowe. Jest więc nadzieja, że i ten, nieco zapomniany dom, kiedyś odżyje.

SZYMON BABUCHOWSKI



fol. ARC

Uczestnicy pierwszej oazy podczas porannej toalety. Na zdjęciu w kółku Jan Rak.

PAMIĘTAM PIERWSZĄ OAZĘ



Jan Rak,
61 lat

Najbardziej zapadły mi w pamięć apele poranne i wieczorne – wciąganie na maszt flagi maryjnej, śpiewanie nabożnych pieśni. Ale ks. Blachnicki uczył nas nie tylko modlitwy – przekazywał też wiedzę. To on pierwszy powiedział nam, że mech porasta drzewa od północnej strony. Od niego dowiedzieliśmy się, jak posługiwać się kompasem, jak rozróżnić grzyby. Ja w Bibieli nauczyłem się pływać. Chcę koniecznie zobaczyć raz jeszcze ten staw, w którym się kąpałem.



Henryk Nawrat,
59 lat

Pamiętam wiele rzeczy, bo wszystko zapisywałem w zeszycie. Ale opowiem o jednym śmiesznym zdarzeniu. Grając w podchody, ukrywaliśmy się w różnych miejscach. Jeden z naszych kolegów (nazywał się Szymik) schował się na drzewie i tam... zasnął. Pewnie byśmy go nie znaleźli, gdyby nie to, że zasnął z gwizdkiem w ustach. Kiedy oddychał podczas snu, słychać było ciche gwizdanie. To go zdradziło.



Jerzy Bindacz,
56 lat

W Bibieli nauczyłem się modlitwy, którą pamiętam do dziś: „O Pani moja, o Matko moja, pomnij, że jestem Twój i wszystko moje należy do Ciebie”. Odmawialiśmy ją rano i wieczorem podczas apelu. W ogóle byliśmy formowani pod kątem maryjnym.

Z zabawnych zdarzeń pamiętam, jak jeden z ministrantów, którego nazywaliśmy „Albin”, wszedł do komina i cały się ubrudził. Ksiądz Blachnicki śmiał się wtedy z nami i nawet ułożył wierszyk „o Albinie w kominie”.

Najazd studentów na chatę w Brennej

Przede mną góra, ostre podejście. Patrę na swoje białe, stylowe buty ze szpicami. Trapery zostały w domu, tak jak radził mi brat. Zdyszana, po ciężkiej wspinaczce docieram do góralskiej chaty duszpasterstwa akademickiego. Studenci nazywają ją Nowym Groniem.

„Autobus do Brennej Węgierskiej. Wyciąg narciarski. Po lewej stronie zabudowania. Mieszkamy w góralskiej chacie”. Tyle zanotowałam w czasie rozmowy telefonicznej z księdzem Markiem Spyra, archidiecezjalnym duszpasterzem akademickim.

– Nowy Groń? – dziwi się przechodząca góralka. Może Stary Groń? Na pewno Nowy? Nie, nie ma tu takiego.

Wreszcie udało mi się ustalić najbardziej prawdopodobny kierunek marszu. Przede mną ostre podejście. Patrę na białe, stylowe buty ze szpicami. Trapery zostały w domu, jak „dobrze” poradził mi brat. „Tam nie ma żadnych gór, tylko kilka pagórków” – zapewniał mnie przed wyjazdem.

Godzinę później, zdyszana, po ciężkiej wspinaczce, siedzę w góralskiej chacie duszpasterstwa akademickiego, nazywanej przez studentów Nowym Groniem.

Nocą na drabinie

Tematem dziesięciodniowych rekolekcji jest przyjaźń.

– Przyjaźń to pasja, fascynacja drugim człowiekiem – mówi ksiądz Marek podczas wieczornej Mszy świętej. – Ale przyjaźń to również krzyż. Ból przyjaciela jest moim bólem, jego radość – moją radością. Przyjaźń powinna wnikać w człowieka i przynosić owoce.

Przypominam sobie Mirkę, moją towarzyszkę górskich splywów. Mogę liczyć na nią w najtrudniejszej sytuacji na rzece. W ułamku sekundy podejmujemy tę samą decyzję. Ale czy w życiu?

– Trzeba mieć odwagę, aby całkowicie otworzyć się przed drugim człowiekiem, stanąć przed nim nagim – mówi dalej ks. Marek.

Ale po co to wszystko? – myślę. – Czy stanąć przed kimś nagim oznacza pokazać swoją słabość? To przecież ryzyko odrzucenia.

– Jaki jest cel, sens przyjaźni? – pyta ksiądz Marek. – Odpowiedzi trzeba szukać w Piśmie Świętym, trzeba patrzeć na Chrystusa. Droga do Boga prowadzi przez drugiego człowieka.

Wspinam się po drabinie na poddasze, rozkładam śpiwór na materacu. W nocy rozmawiam z Kasią, studentką italianistyki. W ciemności widzę zarys jej twarzy i burzę jasnych loków.

– Drugi człowiek jest dla nas darem – mówi półgłosem. – Człowiek potrzebuje kogoś, kto będzie stał blisko. Samotność jest potrzebna ja-

ko środek do wejścia w głąb siebie, ona umacnia nasze relacje z innymi. W przeciwieństwie do przyjaźni, która jest celem. Jeżeli jednak nie będziemy pracować nad sobą, to nie mamy co myśleć o doskonaleniu przyjaźni.

Szybszy od Korzeniowskiego

– Zawijazywanie więzi, poznawanie innych ludzi, to dla mnie jedna z ważniejszych spraw – do rozmowy włącza się Justyna.

Studiuje wiolonczelistykę na Akademii Muzycznej w Krakowie. Jest elegancka, subtelna i pogodna. Ma proste, ciemne włosy i dziewczęcy uśmiech.

– Bardzo często można się pomylić, oceniając drugiego człowieka. Widzę kogoś w autobusie i myślę – ten jest pewnie głupi, ten jest nie tak ubrany. Pierwsze wrażenie jest pewną klasyfikacją. Zawsze, będąc na takim wyjeździe, zmieniałam zdanie po kilku dniach, odkrywałam coś wartościowego w obcych ludziach.

Następnego dnia dzielnie zdobywamy koronę pobliskich szczytów: Stary Groń, Salmopol, Trzy Kopce, Kotarz. Przedzieramy się przez pole jagodowe, kamienisty szlak i kałuże błota. Ksiądz od czasu do czasu zatrzymuje się, aby podziwiać widoki. Gdyby nie to, pewnie nawet Robert Korzeniowski miałby kłopoty, żeby za nim nadążyć.

Lądujemy na sośnie

Podczas marszu pytam Kasię, czy poznała tu nowych przyjaciół.

– Potrzebuję bardzo dużo czasu i odwagi, żeby nazwać kogoś przyjacielem – odpowiada. – Na początku jest spotkanie z drugim człowiekiem. Przyjazd do Brennej jest takim spotkaniem. Wielu z nas dopiero tu się poznało, choć okazało się, że w Katowicach mieszkamy kilka metrów od siebie. Później jest rozmowa. Bez niej nie da się stworzyć przyjaźni.

Razem z Kasią i Justyną schodzę do góralskiej chaty. Chyba pomyliłyśmy ścieżkę i ostatnie kilkaset metrów zjeżdżamy na butach, rozbijając się o twarde sosenki.

Z impetem wypadamy z lasu na polankę. Otrzępujemy się z pajęczyn i igieł.

– Zastanawianie się nad tym, czy jest mi dobrze z moim przyjacielem, jest trochę egoistyczne – mówi Justyna wieczorem. – Raczej powinniśmy sobie zadawać pytanie, czy mojemu przyjacielowi jest dobrze ze mną.

Nadchodzi kolejna noc, deszcz bębni po dachu.

– Czym się różni przyjaźń z człowiekiem od przyjaźni z Bogiem? – zagaduję dziewczynę. – Przyjaźń z Bogiem jest pierwszym krokiem do przyjaźni z człowiekiem – wyjaśnia Justyna. – Bóg pokazał nam, jak wygląda przyjaźń doskonała, czyli przyjaźń do końca. Oddanie życia. Z przyjacielem możemy porozmawiać, zwierzyć mu się. Ale może przyjsć taki moment, kiedy za przyjaźń trzeba będzie zapłacić bardzo wysoką cenę. Jezus nam pokazuje, że to jest do udźwignięcia.



foto. Maria Wróbel

Za ks. Markiem Spyra, jak za Korzeniowskim, trudno było nadążyć. Na zdjęciu ks. Marek wraz ze studentami na beskidzkim szlaku.

Moim zdaniem nie ma przypadkowych ludzi, tak jak nie ma przypadkowych spotkań.

Rekolekcje się kończą. Ale wiem, że zajrzę kiedyś do kościoła akademickiego w krypcie przy katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Może dowiem się czegoś więcej o przyjaźni. Ciekawe czy Kasia i Justyna też przyjadą?

MARIA WRÓBEL

Dla studentów I roku

Studenci I roku mogą wziąć udział w obozie adaptacyjnym organizowanym w Wiśle Nowej Osadzie. Spotkanie odbywać się będzie od 16 do 23 września 2004 roku, w domu rekolekcyjnym „Idylla”.

Na spotkanie zaprasza Katolicki Związek Akademicki „Gaudeamus” i Duszpasterstwo Akademickie w Katowicach.

Więcej informacji: wwierzbicki@gazeta.pl lub oliwka@o2.pl oraz duszka@pioch.net.pl

W REGIONIE

Najpiękniejsza wieś

Zarząd Województwa Śląskiego ogłosił konkurs „Piękna wieś województwa śląskiego”.

Konkurs promuje m. in. działania związane z zachowaniem tradycji oraz wzmacnianiem poczucia tożsamości lokalnej mieszkańców wsi.

Nagrody, o łącznej wartości 43 tys. zł, zostaną przyznane w trzech kategoriach: najpiękniejsza wieś, najpiękniejsza zagroda wiejska, najlepsze przedsięwzięcie odnowy wsi.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest zgłoszenie przez gminę udziału w terminie do 10 sierpnia 2004 roku. Wnioski przyjmuje Wydział Terenów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego: ul. Powstańców 28, 40-039 Katowice, tel.: (32) 20-78-652, 20-78-653, fax: (32) 20-78-652.

Pierwszeństwo dla niepełnosprawnych

W każdą sobotę od godz. 12.00 do 12.45 osoby niepełnosprawne mają pierwszeństwo do korzystania z krytego basenu w Rudzie Śląskiej Kochłowicach. Cena biletu na tę godzinę wynosi 2,10 zł. Niepełnosprawni mogą także korzystać z basenu o innej porze, wówczas cena biletu dla osób do 18. roku życia wynosi także 2,10 zł, zaś dla niepełnosprawnych dorosłych – 4,30 zł. Opiekunowie niepełnosprawnych wchodzą na basen bezpłatnie. Pływalnia otwarta jest od godz. 6.00 do 22.30.

Dla mieszkańców wsi i studentów

Ministerstwo Gospodarki i Pracy ogłosiło trzecią edycję konkursu o granty na tworzenie Gminnych Centrów Informacji i rozwój Akademickich Biur Karier.

Celem konkursu na tworzenie Gminnych Centrów Informacji jest m.in. zapewnienie mieszkańcom małych miast i terenów wiejskich dostępu do informacji dotyczących zagadnień rynku pracy, szkoleń i prowadzenia działalności gospodarczej. O dofinansowanie mogą ubiegać się samorządy gminne oraz organizacje pozarządowe (fundacje, stowarzyszenia), działające na rzecz przeciwdziałania bezrobociu, aktywizacji zawodowej i rozwoju lokalnego.

Konkurs dotyczący Akademickich Biur Karier ma na celu ułatwienie studentom i absolwentom szkół wyższych dostępu do programów zwiększających szanse na podjęcie pracy oraz pomoc w uruchomieniu własnej działalności gospodarczej.

Przedsięwzięcia realizowane są we współpracy z wojewódzkimi urzędami pracy w ramach programu Pierwsza Praca.

W województwie śląskim wnioski należy składać do 23 sierpnia 2004 roku w sekretariacie Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach: ul. Powstańców 41, 40-024 Katowice.

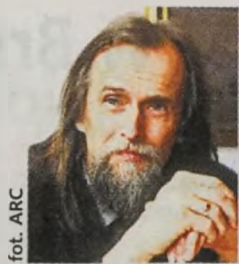


foto. ARC

ŚLĄSKĄ KAMPANIĘ TRZEŹWOŚCIOWĄ WSPIERA PROF. TADEUSZ SŁAWEK. DZIŚ TRZECI ODCINEK CYKLU JEGO ARTYKUŁÓW POŚWIĘCONYCH TRZEŹWOŚCI.

Bądź trzeźwy

Trzeźwość to mądry dystans pozwalający żyć i mnie, i innym. Wiemy już, że mądrość ta wywodzi się z jasnego spojrzenia, a teraz dodajmy, iż jest jeszcze inne jej źródło – a jest nim czuwanie. Trzeźwość jest bowiem rodzajem czujnego oczekiwania, wolnego zarówno od bezkrytycznego entuzjazmu wobec wszelkiego rodzaju zjawisk, jak i sennej obojętności godzenia się na wszystko, co dzieje się wokół mnie. W trzeźwości jestem przytomny, czyli po prostu „obecny”, w stanie wyostrzonej zyczliwej uwagi obserwuję świat. W takim stanie rzeczy mogę umiejętnie kształtować swoje losy, odnosząc się do tego, co mnie otacza, ale jed-

nocześnie nie naginając owych zdarzeń do moich pragnień i wymagań. Nie-trzeźwy wyobrażam sobie, że to ja kieruję losami świata. Przekonanie takie jest efektem nieprzytomności, bowiem w stanie upojenia nieustannie powiększam do nadnaturalnych rozmiarów samego siebie. Trzeźwość przekłewa balon próżnego „ja”, ale tylko dzięki temu jestem zdolny dostrzec należyte miary przedmiotów i znaleźć należyłą miarę dla samego siebie. Trzeźwość nie jest praktykowaniem upartej abstynencji, ale sztuką odnajdywania miary.

Prof. Tadeusz Sławek
były rektor Uniwersytetu Śląskiego

59. PIESZA RYBNICKA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ Szykuj wygodne buty

Jak co roku, Mszą św. sprawowaną o godz. 8.00 w bazylice św. Antoniego w Rybniku, 4 sierpnia rozpocznie się piesza pielgrzymka na Jasną Górę. W tym roku pątnikom będzie towarzyszyło hasło: „Z Maryją naśladować Jezusa”.

Codziennie pielgrzymi będą uczestniczyć we Mszy św. i prowadzić rozważania modlitewne.

W czwartek, 5 sierpnia, w kościele w Górnkach zostanie odprawiona Msza św. prymicyjna księży Krzysztofa Mielnika z archidiecezji katowickiej i Rafała Grunera z diecezji gliwickiej. Piątkowej Eucharystii będzie przewodniczył biskup gliwicki Jan Wieczorek.

W sobotę, 7 sierpnia, około godz. 14.00, pątnicy wejdą na jasnogórskie wzgórze. Mszy św. sprawowanej o godz. 17.00 w kaplicy Cudownego Obrazu przewodniczyć będzie metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń.

Zapisy na pielgrzymkę – w każdej parafii oraz w Centrum Pielgrzymkowym przy parafii św. Jadwigi w Rybniku Nowinach (codziennie od godz. 8.30 do 10.00 i od 16.00 do 18.00), a także w biurze San Antonio przy bazylice św. Antoniego w Rybniku (od 9.30 do 16.00).

Koszt wpisowego: 22 zł plus 13 zł – przewóz bagażu.

ZDARZYŁO SIĘ

Od wielu lat jestem zaprzyjaźniona z góralską rodziną. Pewnego dnia mama 7-letniego Mateuszka poprosiła mnie, bym po południu zaopiekowała się chłopcem. Mateusz odrabiał właśnie lekcje z religii.

Na jakiej górze umarł Pan Jezus? – spytałam.

Malec milczał, usiłując sobie przypomnieć.

Na „G”, na literkę „G” – podpowiadałam.

Już wiem, proszę pani! – wykrzyknął po chwili. – Na Giewoncie!

Kiedy mój synek Darek miał sześć lat, przez prawie dwa tygodnie, dzień w dzień, oglądał kasetę wideo z Komunii świętej swojej starszej o 9 lat siostry. Nie pomagały prośby – dziecko z uporem wsluchiwało się w kościelne śpiewy. Któregoś ranka do pokoju, w którym Darek wpatrywał się w wideo, wszedł dziadek. Popatrzył na wnuka i powiedział: – Ty Darku to chyba księdzem zostaniesz.

Nie dziadku, ja nie będę księdzem, ja będę komunistą – odpowiedział grzecznie mój synek.

Kilka lat temu z pięcioletnim wówczas synem byłem w kościele. Synek rozglądał się po świątyni. Nagle dostrzegł skarbonkę w ścianie. Zaintrygowany spytał mnie o jej przeznaczenie.

Wrzuca się do niej pieniążki, które są później dzielone między biednych ludzi – wyjaśniłam mu.

Chwilę się zastanawiał, po czym oświadczył pewnie: – Eee... Od takich rzeczy mam to jest Zorro.

Nadesłała Bronisława Zawadzka
z Rudy Śląskiej Goduli

Jeśli zacie zabawne prawdziwe zdarzenia, opowiedzcie o nich. Czekamy na listy (katowice@goscniiedzielny.pl lub: ul. Wita Strwoża 11, 40-042 Katowice, z dopiskiem „dla oddziału katowickiego”). Najciekawsze listy opublikujemy.

WEEKEND Z „GOŚCIEM”

Słona wyprawa

Nigdzie indziej na świecie nie zobaczymy podziemnych kaplic wyrzeźbionych w skałach soli. A jak będziemy grzeczni, to w podziemiach kopalni w Wieliczce spotkamy Skarbnika i krasnoludki.

Od początku istnienia aż do 1772 roku Wieliczka była częścią przedsiębiorstwa nazywanego Żupami Krakowskimi i stanowiła własność księżęcą, a potem królewską. Do 1918 roku znajdowała się pod zarządem władz austriackich, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości stała się własnością skarbu państwa.

W dawnych czasach sól była środkiem płatniczym. Używano jej do konserwacji mięsa, masła, ryb, garbowania skór, produkcji prochu strzelniczego. Władcy Polski szybko zorientowali się w znaczeniu białego kruszcu i wprowadzili monopol na jego eksploatację.

Już w XIV wieku żupy stanowiły ponad 30 proc. wszystkich dochodów skarbu państwa. Utrzymywały dwór królewski, zamki strzegące szlaków handlowych. Kazimierz Wielki z przychodów z wydobywania soli finansował w całości działalność Akademii Krakow-

W podziemiach kopalni w Wieliczce możemy podziwiać m.in. solne żyrandole



Zdjęcia: Anna Burda

Początkowo bryły soli na powierzchni wyciągali sami górnicy

skiej (późniejszy Uniwersytet Jagielloński). W XVI wieku żupy wielkie prowadziły własną kuchnię (pierwotnie stołówki zakładowej) i miały własnego medyka. Już w XVI wieku naukowcy zauważyli szczególne właściwości lecznicze soli. Twierdzili, że sól zmieszana z innymi substancjami leczy m.in. ukąszenia węża, wypryski, wrzody, anginę. Od 1826 roku zaczęto tu stosować leczenie kąpielami solankowymi.

Pod koniec XV wieku rozpoczęły się pierwsze wyprawy turystyczne do kopalni. Wśród zwiedzających był podobno Mikołaj Kopernik. W księdze pamiątkowej znajdują się nazwiska cara Aleksandra I, Johanna Goethego, Fryderyka Chopina, Jana Matejki, Dymitra Mendelejewa, Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza. Obecnie każdego roku do kopalni w Wieliczce przyjeżdża ok. 700 tysięcy turystów. Zwiedzają fragment długości ok. 3 km. Składa się on z 20 komór położonych w rejonie szybu Daniłowicza, od poziomu na głębokości 64 m do 135 m.

Możemy tam podziwiać m.in. solne rzeźby górników, postaci świętych, krasnoludków, solne lampy i żyrandole. Pięknie prezentują się wyrzeźbione w soli ołtarze i kaplice, w których codziennie modlili się górnicy. Najstarszą, zachowaną w całości, jest kaplica św. Antoniego z końca XVII wieku. Wydrążona została w bryle soli zielonej.

Na drugim poziomie kopalni są kaplice: Świętego Krzyża i świętej Kingi. Posadzka kaplicy św. Kingi została wykuta w soli. W ołtarzu głównym umieszczono relikwie Świętej. Odbywają się tu Msze św.: w dniu św. Kingi – 24 lipca, w dniu św. Barbary oraz Pasterka.

135 metrów pod ziemią w solnej scenarii komory „Jezioro Wessel”, można skorzystać z siedmiodziesięcioletniego pobytu leczniczego. W komorze panuje specyficzny mikroklimat. Powietrze jest bogate w chlorek sodu, magnez i wapń, szczególnie korzystne m.in. przy leczeniu astmy, alergii, chorób układu oddechowego, chorób skóry.

ANNA BURDA

Kopalnia w Wieliczce jest najstarszym na świecie, wciąż działającym zakładem tego typu. Czynna jest bez przerwy od ponad 700 lat.

Najstarszy zachowany szyb pochodzi z XIII wieku. Obecnie znajduje się tu ok. 2000 komór poeksploatacyjnych, z których wydobyto ok. 25 milionów ton soli. Na dziewięciu poziomach kopalni ciągną się korytarze o łącznej długości ponad 300 km. W czynnej części kopalni wydobywa się nadal ok. 160 tysięcy ton soli rocznie. W pozostałej części jest Muzeum Żup Krakowskich.

W 1978 roku kopalnia została wpisana na Światową Listę Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO.

W KOŚCIELE

Nowy kościół w Łędzinach

Łędzinianie mają nowy kościół – pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej. Jak mówi budowniczy świątyni, ks. Romuald Adamski, będzie ona służyła parafii, która z 1200 osób powiększy się wkrótce do około 2,5 tys. Zostanie bowiem do niej włączono górnicze osiedle przy kopalni Ziemowit. Cała zresztą parafia ma charakter górniczy.

Ks. Adamski przybył do Łędzin, by wybudować nową świątynię i – wraz z pomyslnym zakończeniem trwających sześć lat prac – odchodzi z tej parafii. – Nie wiedziałem, że umiem budować kościół. Ale jak było trzeba, to budowałem – śmieje się proboszcz. Budowniczy wkrótce przeniesie się do podpszczyńskiej Góry, która dla odmiany szczyt się jednym z najstarszych, drewnianych kościołów w diecezji. Proboszczem w łędzińskiej parafii Matki Bożej Różańcowej zostanie natomiast ks. Krzysztof Sonntag.

Muzyka organowa w katedrze

Trwa IX Festiwal „Muzyka organowa w katedrze”. Kolejny koncert organizowany w ramach festiwalu odbędzie się w niedzielę 15 sierpnia o godz. 19.00 w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Zagra prof. Julian Gembalski, były rektor Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Usłyszymy kompozycje Jana Sebastiana Bacha, Franciszka Liszta, Jana François Dandrieu, Flora Peetersa oraz dwie improwizacje profesora: wariacje na temat pieśni „O Maryjo, czemu biegiesz w niebo” i fantazję „Wniebowzięcie”. Wstęp wolny.

Nowości Księgarni św. Jacka

„Staś” Katarzyny Podsiadło i „Pokonać strach” Iwony Banach to dwie książki wydane w jednym tomie przez Księgarnię św. Jacka. Spraw Śląska dotyka przede wszystkim publikacja Katarzyny Podsiadło, znanej dziennikarki radiowej, laureatki wielu prestiżowych nagród. Opowiada o zagubieniu małego chłopca – Stasia, który pragnąc pomóc zapracowanej matce, decyduje się na przyłączenie do grupki chłopców nielegalnie zbierających węgiel.

Obie pozycje zostały wyróżnione w zorganizowanym w ubiegłym roku ogólnopolskim konkursie literackim na utwór prozatorski inspirowany wartościami chrześcijańskimi „Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu...” Książki znalazły uznanie jurorów (m.in. Wojciecha Kilara, Aliny Petrowej-Wasilewicz, Tadeusza Sławka, ks. Jerzego Szymika i Krzysztofa Zanussiego).

Przepiłem nawet matkę

Zaraz po ślubie swoją obrączkę sprzedał na wódkę. Ponad 20 razy dyscyplinarnie zwolnili go z pracy za picie alkoholu. Przez pięć miesięcy mieszkał w ogródku działkowym, nie trzeźwiejąc. Dwukrotnie chciał popełnić samobójstwo. Od pięciu lat 57-letni Kazik z Żor nie wypił ani kieliszka wódki. Zaczyna życie od nowa.

nienaruszona, dal mi spokój. Tata zawsze twierdził, że jak człowiek upija się w trupa, to nigdy nie zostanie alkoholikiem. I to przeświadczenie w sobie pielęgnowałem.

W technikum Kazik przepił pieniądze, które rodzice dali mu na stancję i podręczniki. Mamę okłamał, że go okradli i rodzice dostali pieniądze.

– Gospodarz, u którego mieszkałem, czasem częstował mnie wódką – wspomina Kazik. – Nigdy nie odmówiłem. Kiedy

Do rodzinnej miejscowości wstyd było wracać. Pomyślał o Śląsku. Tu dostał pracę. Ale nigdzie nie umiał zagrzać miejsca. Ponad 20 razy za picie alkoholu w pracy dostał zwolnienie dyscyplinarne.

Choć mama nic o tym nie wiedziała, Kazik pochował ją już za życia. – Do PZU dostarczył „lewe” dokumenty o śmierci mamy. Wypłacone pieniądze przepił.

Kiedy miał 28 lat, poznał Halinkę. – Jej ojciec też popijał, dla-

przepiłem pieniądze na wózek i ubranka. Wyprowadziłem się do hotelu. Do domu wróciłem po dwóch tygodniach.

Smak płynu owadobójczego

Obiecał poprawę. Żona niechętnie, ale przyjęła go. Pół roku pił w ukryciu. Potem znów wrócił do „normy”. Kiedy żona robiła mu wymówki, pobił ją. Została go i zamieszkała z rodzicami. Ale po czasie wróciła do męża. Kazik skruszony znów obiecał poprawę i wszystko było po staremu.

Przed Pierwszą Komunią córki żona wysłała go po zakupy. Miał za co pić. W domu pojawił się po dwóch tygodniach.

Kolejny zakład pracy. Po pięciu latach wziął zasiłek przedemerytalny i pojechał na działkę.

– Przez pięć miesięcy mieszkałem w altanie. Piłem non stop. Miałem zwidy, śniły mi się potwory. Dostałem padaczki alkoholowej. Chciałem się zabić. Zmieszałem płyn owadobójczy ze środkiem ochrony roślin i czekałem na śmierć. Ale tylko wymiotowałem. Chciałem się powiesić, ale sznurek się urwał. Postanowiłem wrócić do domu.

Ale Halinka powiedziała: wracasz pod warunkiem, że zgłosisz się na leczenie alkoholowe.

– W ośrodku w Gorzyczach spotkałem kapelana, który rozmawiał ze mną jak nikt do tej pory. Wypowiadałem się, byłem na rekolekcjach. Zawierzyłem się Bogu, od którego już dawno odszedłem. Na nowo nauczyłem się modlić, odmawiać Różaniec. Przeprosiłem mamę, żonę, dzieci. Mam 57 lat i od pięciu lat nie piję.

Od nowa budujemy rodzinę, którą doprowadziłem niemal do całkowitej ruiny.

Wysłuchała ANNA BURDA



foto. Marek Piekira

Choroba alkoholowa potrafi całkowicie zaważać człowiekiem

Kazik pochodzi z Mazur. – U nas w wiosce było normą, że mężczyzna musi sobie wypić. W domu ciągle widziałem pijanego ojca. Chciałem być taki jak on. Kiedy miałem pięć lat, wziąłem ze szafki butelkę z octem. Była podobna do tej, z której pił ojciec. Wypiłem tyle octu, że le-dwie mnie odratowali.

W trzeciej klasie podstawówki ukradł z domu jajka i kupił za nie alkohol. Razem z kolegami wypił ćwiartkę wódki „Pomorzanka”.

Kiedyś przed Wielkanocą dostał od taty kieszonkowe.

– Od razu poszedłem po wódkę. Rodzicom powiedziałem, że jestem chory i nie mogę iść do kościoła. Oni byli na Rezurekcji, a ja w tym czasie piłem z kumpłami. Po powrocie z kościoła tata zorientował się, że piłem. Zaraz poszedł sprawdzić swoje „święteczne” zapasy. Kiedy stwierdził, że jego wódka jest

dorośli pili, a mnie nie poczęstowali, czułem się wręcz urażony.

Raj w hurtowni alkoholu

Po skończeniu szkoły zaczął pracować w hurtowni alkoholu. – To był raj. Do pracy szedłem z ogromną przyjemnością. Mogłem próbować różnych alkoholi.

W wojsku pił sporadycznie, ale nagrodę za dobrą służbę też przepił.

Po wojsku został przewodniczącym ZMS-u. – Kasy w bród, niernormowany czas pracy. Nie trzeźwiałem – mówi. Już wtedy dała znać o sobie choroba alkoholowa. Miałem 21 lat i porażoną prawą rękę. Nie mogłem nią poruszać.

W ZMS-ie było fajnie, aż do czasu, kiedy na nocnej libacji nakrył go sekretarz powiatowy partii. W zwolnieniu musiał napisać, że dotychczasowa praca nie daje mu zadowolenia.

tego myślała, że to tak musi już być, że mężczyzna pije. Wkrótce po ślubie sprzedałem swoją obrączkę.

Żona zaczęła chować przede mną pieniądze. Kiedy miała nam się urodzić pierwsza córka, żona przed wyjazdem do szpitala powiedziała mi, gdzie schowała oszczędności. Zanim zobaczyłem swoje nowo narodzone dziecko,

Fatimskie Spotkania Trzeźwościowe

W sobotę, 21 sierpnia, w Turzy Śląskiej odbędą się Fatimskie Spotkania Trzeźwościowe. Rozpoczęcie o godz. 15.00.

O 15.30 – mityngi otwarte AA, Al-Anon, DDA (Dorośle Dzieci Alkoholików).

O godz. 19.00 – Msza św.

W tym roku przypada pierwsza rocznica organizacji Fatimskich Spotkań Trzeźwościowych. Kolejne odbędą się: 18 września, 16 października, 20 listopada i 18 grudnia 2004 roku.

Więcej informacji na ten temat pod numerem telefonu: (32) 43-44-546.



LIST DO REDAKCJI

Z Anglii do Murcek

Michelle Moran, członkini Katolickiej Odnowy w Duchu Świętym przy Watykanie, gościła w Katowicach. W ośrodku przy parafii w Murckach prowadziła rekolekcyjną sesję ewangelizacyjną. Wzięło w niej udział ponad 200 osób z kilku polskich diecezji.

Michelle Moran wraz ze swym mężem Peterem i wspólnotą „Syjon”, do której należą, przekazują Dobrą Nowinę poprzez podejmowanie dzieł ewangelizacji.

Podczas rekolekcji goście z Anglii uświadomili nam na nowo, że nie wystarczy samo świadectwo życia, że trzeba wyraźnie głosić, od Kogo czerpiemy naszą nadzieję, Kto daje nam siłę, aby kochać i przebaczać, oraz to, że Ewangelia jest dziś tak samo aktualna jak dwa tysiące lat temu.

Czwartego dnia sesji odbył się „Dzień z Jezusem” dla młodych. Po południu w trakcie ewangelizacji uczestnicy spotkania z zainteresowaniem wysłuchali świadectw – Jana Budziaszka (autora „Dzienniczka perkusisty”) oraz Pawła i Jacka z zespołu Anti Babylon System – opowiadających o tym, jak odkrycie miłości Jezusa zmieniło ich życie.

Urszula



foto. ARC

W rekolekcjach ewangelizacyjnych w Katowicach wzięło udział ponad 200 osób

Do Matki Boskiej Ostrobramskiej

Od 20 do 24 sierpnia 2004 roku odbędzie się autokarowa pielgrzymka do Wilna.

Wyjazd z Katowic w piątek 20 sierpnia o godz. 6.00. W trakcie pielgrzymki uczestnicy odwiedzą m.in. sanktuarium Matki Boskiej Ostrobramskiej, dom, w którym mieszkała św. Faustyna, cmentarz na Rossie, muzeum Adama Mickiewicza, cerkiew prawosławną Świętego Ducha.

Pątnicy odwiedzą także Kowno i Troki, z kościołem ufundowanym przez księcia Witolda oraz zamkiem na wyspie.

W cenie wyjazdu (785 zł): autokar, noclegi i wyżywienie, opieka pilota. Zapisy w biurze Duszpasterstwa Pielgrzymkowego Archidiecezji Katowickiej: ul. Warszawska 58, 40-008 Katowice; tel.: (32) 253-52-46 do 47; fax: (32) 253-52-48; e-mail: pielgrzym@archidiecezja.katowice.pl. Biuro czynne w godz. od 9.00 do 16.00, w środy od 10.00 do 18.00.

Ogłoszenie



OPOLSKA
SKOK

**POŻYCZKA
SENIOR**

DOSTĘPNA W 24 GODZINY

- Pożyczka dla emerytów i rencistów
- Wypłacana w 24 godziny
- Okres spłaty do 3 lat
- Bez opłat za rozpatrzenie wniosku

Oprocentowanie rzeczywiste dla kwoty 3.000 złotych na okres 36 miesięcy wynosi 20,38%.
Szczegółowe informacje w najbliższym oddziale SKOK:

Śląskie: Bielsko-Biała 497-17-22, Bytom 282-57-97, Cieszyn 858-24-51, Czechowice-Dziedzice 478-03-74, Jastrzębie Zdrój 478-43-69, Katowice 202-40-25 wew. 1125, Kuźnia Raciborska 419-11-35, Rybnik 429-14-98, Sosnowiec 368-20-40, Tychy 219-03-37, Wodzisław Śląski 459-19-31.

Opolskie: Głubczyce 485-09-50, Gluchołazy 439-19-50 wew. 27, Kędzierzyn-Koźle 481-24-36, Kluczbork tel. 447-14-22, Nysa 408-05-87, Opole 441-04-36, Prudnik 436-03-89.

Dolnośląskie: Wałbrzych 666-37-11, Ząbkowice Śląskie 810-03-99.

Zachodniopomorskie: Białogard 312-26-86, 312-26-65, Szczecin 423-77-44.

Wszystkim uczestnikom pogrzebu

śp. Henryka Heroka

szczególnie

księdzu proboszczowi

Gerardowi Gulbie

za uroczyste poprowadzenie

ceremonii pogrzebowych

i ciepłe słowa o Zmarłym

serdeczne podziękowania

składa rodzina

„Pasterskie zamyślenia”

W CZWARTEK O 6.40 I W NIEDZIELĘ O 8.45

„Msza Święta”

W NIEDZIELĘ O 9.00

„eM jak Miłość... słowem pisana”

CODZIENNIE O 5.50, 6.50 I 23.10

„Wydarzenia tygodnia w kościele”

W NIEDZIELĘ O 10.00

„Dziennik Radia Watykańskiego”

CODZIENNIE O 21.00

„Żywoty Świętych”

OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY
O 6.10 I 23.30

radio **eM** 107.6 FM

www.radioem.pl

„Kto czyta nie błądzi”
W PONIEDZIAŁKI OD 21.30 DO 23.00

„Gdzie niebo styka się z ziemią”
WE WTORKI OD 21.30 DO 23.00

„Własnym głosem”
W ŚRODY OD 21.30 DO 23.00

„Amen”
W CZWARTKI OD 21.30 DO 23.00

„Gość w dom...”
W PIĄTEK OD 21.30 DO 23.00
I W NIEDZIELĘ PO 8.00

Okiem Proboszcza



ksiądz Jerzy Kolon

Zawsze lubiłem historię, a w Suszcu na każdym kroku jej pełno. Urzeka mnie zapach mieszkańców w kulturowaniu tradycji. Bardzo wiele osób uczestniczy w procesjach Dni Krzyżowych. Na terenie parafii jest dużo krzyży i kapliczek przydrożnych. Mamy muzeum etnograficzne.

Parafianie są bardzo ofiarni. Od 10 lat organizujemy wakacyjne kolonie dla około 40 dzieci. Wyjazdy finansujemy z kolekt charytatywnych. Pomaga nam także gmina. Z kolekt fundujemy też doroczne stypendia dla studentów.

Dzięki pomocy parafian wyremontowaliśmy wieżę kościelną, klasztor Sióstr Felicjanek, zrobiliśmy nowy dach świątyni, powstała też kaplica cmentarna.

Tradycją są Msze św. zamawiane z okazji jubileuszy, uroczystości rodzinnych. Członkowie Związku Emerytów i Rencistów co roku Mszą św. rozpoczynają i kończą sezon turystyczny. Mają swój chór „Pogodna jesień”. Inicjatorem jego powstania był nieżyjący już Marian Cieśla, były dyrektor szkoły podstawowej, pasjonat historii lokalnej.

Suszc otaczają lasy. Dużo tu ścieżek rowerowych, z których chętnie korzystają nasi mieszkańcy. Kiedyś mój znajomy, widząc przejeżdżające tłumy rowerzystów, stwierdził: „Tu mocie jak w Chinach, wszyscy jeżdżą na kołach”.

GOŚC KATOWICE
niedzielną katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice,
tel. 251-18-07 wew. 131, fax 251-50-21.
Redagują: Anna Burda – dyrektor oddziału,
Szymon Babuchowski, Mirosław Rzepka.
Asystent kościelny – ks. Marek Łuczak.

PARAFIA ŚW.
STANISŁAWA
BISKUPA
I MĘCZENNIKA

Świętosław Milczący w Suszcu

Mówił niewiele – tylko to, co konieczne i potrzebne. Wszystko, co miał, rozdawał biednym. Zmarł w opinii świętości. Błogosławiony Świętosław Milczący urodził się w XV wieku w Suszcu koło Pszczyny.

– Od kilku lat w naszej parafii coraz mocniej rozwija się kult tego błogosławionego – mówi ksiądz proboszcz Jerzy Kolon. – W kościele jest obraz przedstawiający Świętosława Milczącego. Wizerunek poświęcił arcybiskup Damian Zimoń.

Pochodzący z Suszca Świętosław Milczący był duszpasterzem przy kościele Mariackim w Krakowie. Wszystko, co posiadał, rozdawał biednym. Wypowiadał tylko słowa konieczne i potrzebne. Był cenionym spowiednikiem. Zmarł w opinii świętości. Jego grób znajduje się w bazylice Mariackiej w Krakowie. Błogosławiony czczony jest jako patron spowiedników i spowiadających się.

Pierwsza wiadomość o istnieniu kościoła w Suszcu pochodzi z 1327 roku. Obecna świątynia li-



Błogosławiony Świętosław Milczący urodził się w XV wieku w Suszcu



Zdjęcia: Marek Piekara

czy 106 lat i jest już czwartą z kolei, która tu powstała.

Żabinię, Owczarnia, Sikowiec

Parafia suszecka liczy 3800 osób. Jest bardzo rozległa. Niektórzy mieszkańcy do kościoła mają nawet 5 kilometrów. Na terenie parafii jest osiedle, na którym mieszka około 1600 osób. Ciekawie brzmią nazwy poszczególnych dzielnic parafii. W Żabińcu niegdyś były mokradła, jest też Owczarnia, Branica, Sikowiec.

W tym roku przypada 200-lecie kaplicy św. Anny na Sikowcu.

W lesie branicim znajduje się figura Matki Bożej. Mieszkańcy, którzy idą pomodlić się przy figurze, mówią po prostu: „idymy do Maryjki w lesie”. Około 1802 roku przez Suszcz i okoliczne lasy pszczyńskie przeszła ogromna wichura, która wyrwała drzewa z korzeniami. Legenda głosi, że w środku tej nawałnicy znalazł się leśniczy księcia pszczyńskiego. Przyrzekł, że jeśli wyjdzie cało z opresji, ufunduje figurę Matki Bożej. I tak stoi tam od 1807 roku. Co roku, 3 maja i 15 sierpnia przy figurze odprawiane jest nabożeństwo.

Domy się walą

Z pracą w Suszcu nie jest źle. Kilku gospodarzy utrzymuje się jeszcze z roli. Jednak większość znajduje zatrudnienie w kopalni Krupiński. Zakład daje pracę, ale eksploatacja węgla powoduje znaczne szkody górnicze. – Domy się walą. Nie oplaca się ich remontować, dlatego są rozbierane – mówi Ksiądz Proboszcz. – W ten sposób u nas znikają całe ulice. Ale mieszkańców nie ubywa, bo budują nowe domy w Suszcu. Powstaje

osiedle domków jednorodzinnych na 350 rodzin.

Cała wieś jest zgazyfikowana. Działa Gminny Ośrodek Kultury, do którego na przykład na studniówki przyjeżdża młodzież z innych miejscowości – z Tychów, Bierunia, Żor.

W szkole podstawowej i gimnazjum łącznie uczy się około 500 dzieci. Katechetą w gimnazjum jest wikary ksiądz Michał Matysik.

– W Suszcu nie ma szkół ponadgimnazjalnych. Młodzież dojeżdża do Żor, Pszczyny, Wodzisławia. Nasi księża ich nie katechizują. Ubolewam, że młodzież traci kontakt z parafią – mówi Ksiądz Proboszcz.

W parafii są dwa klasztory – sióstr felicjanek (które także uczą dzieci religii) oraz sióstr boromeuszek.

W Suszcu są 32 róże różańcowe, w tym męskie i dziecięca. Jest Eucharystyczny Ruch Młodych, Czciiele Miłosierdzia Bożego.

Do 50-osobowej oazy młodzieżowej należą także mieszkańcy sąsiednich miejscowości: Rudziczki i Kryr. Przygotowują liturgie niedzielnej Mszy św., Drogę Krzyżową prowadzoną ulicami Suszca. W Adwencie i w czasie Wielkanocy prowadzą kiermasz książek. Dochód z ich sprzedaży przeznaczają na rekolekcje oazowe i obozy. W ramach oazy działa zespół wokalnoinstrumentalny „Kolorowe Nutki”.

ANNA BURDA

Zapraszamy do kościoła

Msze św. w niedziele o godz.:
7.00, 9.00, 10.30, 16.00; nie-
szpory o 15.30
w tygodniu Msze św. o 7.00
i 17.00

50-LECIE PIERWSZEJ OAZY

Zaczęło się w Biblieli

Przyjechali o czwartej pod południem, ukryci pod plandeką stara. Mieli być dzień wcześniej, ale auto się zepsuło. Drogę przebyli w ciszy – nie mogli śpiewać, żeby nie usłyszała ich milicja.

Tak, 19 lipca 1954 roku, rozpoczęły się pierwsze rekolacje oazowe w Biblieli koło Tarnowskich Gór. Uczestnicy Oazy Dzieci Bożych nie mogli wówczas przypuszczać, że biorą udział w historycznym wydarzeniu – narodzinach Ruchu Światło-Życie. – Gdyby człowiek wiedział – wzdycha jeden z nich – to by wszystko dokładniej spisywał, dokumentował.

Pół wieku później...

Choć obchody jubileuszu 50-lecia Ruchu Światło-Życie trwają od czerwcowego spotkania na Jasnej Górze, to dokładną rocznicę uczczono właśnie w miejscu powstania oazy. Moderator archidiecezji katowickiej, ks. Teodor Suchoń, 19 lipca 2004 roku odprawił tu uroczystą Eucharystię w intencji Ruchu. Nie mogło na niej zabraknąć pierwszych oazowiczów. Jan Rak, Henryk Nawrat i Jerzy Bindacz po pół wieku zawitali ponownie w to samo miejsce.

– O, tam mieszkali, na dole – Engelbert Ceglarek, mieszkaniec Biblieli, który miał wtedy 10 lat, pokazuje budynek przy ulicy Wiejskiej 11. Od strony drogi dom wygląda tak jak na starych zdjęciach. Powieszono jedynie skrzynkę pocztową – jej świeża czerwień kontrastuje

z szarością opuszczonego domu. Zdjęto też napis: „Punkt agitaacyjny”, który wszyscy uczestnicy dobrze zapamiętali. Co oznaczał ów szyld? Nie wiedzą. – Może odbywały się tam zebrania wiejskiej organizacji partyjnej? – zastanawia się Jan Rak.

Wchodzimy do środka. Wewnątrz – ruina. Ze ścian i sufitu odpada tynk, po podłodze wala się dziesiątki butelek po winie owocowym. Nie są to bynajmniej pamiątki po oazowiczach.

Uchylone drzwi Ojca

Jednak podopieczni ks. Franciszka Blachnickiego, założyciela Ruchu, ze wzruszeniem oglądają stare kąty. – Tutaj spaliliśmy na takich pryzkach, a tam był pokój ks. Franciszka. O 22.00 kładliśmy się spać, a on odmawiał brewiarz albo Różaniec. Drzwi były zawsze

uchylone. Kiedy rozrabialiśmy, rozpoznawał nas po głosach, mimo że było nas około czterdziestu. Wołał wtedy „winowajcę” do pokoju i kazał się modlić.

– Jego surowość to była surowość ojcowska – mówi Jerzy Bindacz. – Był stanowczy, ale umiał też doradzić, wiele wytłumaczyć. Poza tym miał duże poczucie humoru.

– Oaza przypominała trochę przedwojenne harcerstwo – dodaje Jan Rak. – Na apelach staliśmy w szeregach. Uczyliśmy się ładu i porządku.

Album ze zdjęciami

W rekolacyjnym zeszytzie Henryka Nawrata znajdują się zapiski, które sporządzał starannie każdego dnia. Raz są to

dokończenie na str. 11

Engelbert Ceglarek, mieszkaniec Biblieli, rozmawia z pierwszymi oazowiczami. Dialogowi przysłuchuje się ks. Teodor Suchoń, moderator Ruchu Światło-Życie archidiecezji katowickiej.



dokończenie ze str. 1

Zaczęło się w Bibieli

teksty modlitw, innym razem – ważne myśli z kazania. – Heniek to był prymus. Wszystko pisał, ale nie dał odpisać – żartują koledzy.

Wszyscy trzej pracowali razem w kopalni „Rydultowy”. Dziś są na emeryturze, ale oglądając archiwalne zdjęcia, cieszą się jak dzieci: – To jest Karlik Paprotny, który grał na akordeonie. To jest Pikny, to Abaj, to Walduś Siodmok... – rozpoznają twarze kolegów.

Nie wszystko jednak udaje się przypomnieć. Gdzie spały

kucharki? Gdzie była kaplica, w której odbywały się codzienne adoracje? Może w szkole? Nie, chyba nie, tam przecież urzędował sekretarz partii. Więc może w lesie? To też jakoś nie bardzo pasuje.

W ziarenku – drzewo

Młodym ministrantom spodobało się rekolekcyjne życie. Nie przeszkadzały im spartańskie warunki. Najmłodszy z uczestników, Jerzy Bindacz, zaczynał jako sze-



fot. Marek Plekara

Dawny punkt oazowy przez 50 lat zamienił się w ruinę

ściolatek i brał udział w rekolekcjach co roku, aż do wkroczenia w dorosłość.

– Zapewne sam ks. Franciszek Blachnicki nie przewidywał, jak to źródelko będzie się rozlewać – mówi ks. Teodor Suchoń. – Dziś Ruch Światło-Życie ma tysiące członków w Polsce i poza jej granicami. Ale kiedy czyta się program pierwszych oaz, można zauważyć, że w ziarenku zawarte jest już całe drzewo. Oczywiście ks. Franciszek do końca wszystko udoskonalał, jednak główne akcenty pozostały właściwie te same: cisza, czerpanie z tradycji, Różaniec. Od początku ci młodzi ludzie uczyli się posłuszeństwa Kościołowi. Odkrywali też, jak ważną rzeczą jest dobrze ułożony plan dnia.

Dlaczego w Bibieli?

Dlaczego akurat w Bibieli wszystko się zaczęło? Są dwa

powody. Pierwszy – polityczny. To miejsce, położone „za lasami”, było trudne do wytopienia przez funkcjonariuszy UB. Druga przyczyna wiązała się już bezpośrednio ze sprawami ducha. Odcięcie od świata sprzyjało wyciszeniu. Ważny był kontakt z naturą, odkrywanie Boga w przyrodzie. Dla uczestników rekolekcji wielkim przeżyciem były wyprawy do lublinieckich lasów, zbieranie grzybów i zabawa w podchody.

Czy oaza wróci do Bibieli? Trudno powiedzieć. Jak twierdzi moderator archidiecezji katowickiej, oaza jest wszędzie tam, gdzie ludzie chcą doświadczać bliskości Boga, rozwijać swoje życie duchowe. Jest więc nadzieja, że i ten, nieco zapomniany dom, kiedyś odżyje.

SZYMON BABUCHOWSKI



fot. ARC

Uczestnicy pierwszej oazy podczas porannej toalety. Na zdjęciu w kółku Jan Rak.

PAMIĘTAM PIERWSZĄ OAZĘ



Jan Rak,
61 lat

Najbardziej zapadły mi w pamięć apele poranne i wieczorne – wciąganie na maszt flagi maryjnej, śpiewanie nabożnych pieśni. Ale ks. Blachnicki uczył nas nie tylko modlitwy – przekazywał też wiedzę. To on pierwszy powiedział nam, że mech porasta drzewa od północnej strony. Od niego dowiedzieliśmy się, jak posługiwać się kompasem, jak rozróżniać grzyby. Ja w Bibieli nauczyłem się pływać. Chcę koniecznie zobaczyć raz jeszcze ten staw, w którym się kąpałem.



Henryk Nawrat,
59 lat

Pamiętam wiele rzeczy, bo wszystko zapisywałem w zeszycie. Ale opowiem o jednym śmiesznym zdarzeniu. Grając w podchody, ukrywaliśmy się w różnych miejscach. Jeden z naszych kolegów (nazywał się Szymik) schował się na drzewie i tam... zasnął. Pewnie byśmy go nie znaleźli, gdyby nie to, że zasnął z gwizdkiem w ustach. Kiedy oddychał podczas snu, słychać było ciche gwizdanie. To go zdradziło.



Jerzy Bindacz,
56 lat

W Bibieli nauczyłem się modlitwy, którą pamiętam do dziś: „O Pani moja, o Matko moja, pomnij, że jestem Twój i wszystko moje należy do Ciebie”. Odprawialiśmy ją rano i wieczorem podczas apelu. W ogóle byliśmy formowani pod kątem maryjnym.

Z zabawnych zdarzeń pamiętam, jak jeden z ministrantów, którego nazywaliśmy „Albin”, wszedł do komina i cały się ubrudził. Ksiądz Blachnicki śmiał się wtedy z nami i nawet ułożył wierszyk „o Albinie w kominie”.

OJCIEC JAN SIEMIŃSKI (1933–2004)

W życiu obchodziło go wszystko

Całe swoje życie ten niezwykle człowiek zamknął zaledwie w kilku zdaniach zamieszczonych w parafialnej gazecie „Być Kościołem”.

„Urodziłem się 25 kwietnia 1933 roku w Żabowie koło Sierpca w diecezji płockiej. Było nas troje w rodzinie: starszy brat, który już odszedł do wieczności, ja i młodsza siostra, mężatka, rolniczka, która jeszcze żyje. Ze Zgromadzeniem Redemptorystów związałem moje życie od 1948 roku, gdy zostałem przyjęty do Niższego Seminarium tzw. Juwenatu w Toruniu. Maturę i filozofię skończyłem w Toruniu, teologię w Tuchowie, studia magisterskie w Instytucie Liturgicznym w Krakowie.

Pierwsze śluby zakonne złożyłem w Braniewie na zakończenie nowicjatu w 1952 roku.

Święcenia kapłańskie otrzymałem w 1958 roku w Tuchowie. Główne moje prace w zgromadzeniu to: katechizacja młodzieży szkół średnich w Toruniu i w Gliwicach; stanowisko proboszcza w Gliwicach w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w latach 1972–1990 z przerwą prawie trzyletnią, gdy zostałem wybrany na wiceprovincjała i mieszkałem w Warszawie. W czasie pobytu w Toruniu w latach 60. stanąłem razem z innymi współbraćmi i wiernymi w obronie klasztoru. Zostałem skazany na 2 i pół roku więzienia. Odsiedziałem 21 miesięcy, głównie w Barczewie koło Olsztyna, warunkowo zwolniony z odbycia reszty kary.

Obecnie, od kilku lat z pomocą Boską, służby zdrowia, miejscowych współbraci i życzliwych wiernych walczę z poważną chorobą – rakiem”. Niezwykle skromna wypowiedź, Ojcie Janie.

Nie zawiódł nadziei

„Zdrowy – zdolności dobre. Z usposobienia melancholik, uczuciowy, wrażliwy, skłonny do refleksji, poważnych rozważań. W stosunku do drugich grzeczny, delikatny, usłużny. Życie bierze poważnie i solidnie. W pracy wewnętrznej pilnie oddaje się modlitwie, ćwiczeniom i praktykom pobożnym. Chętnie się poświęca dla



dobra wspólnego. Jest nadzieja, że będzie dobrym kapłanem – redemptorystą. Może być dopuszczony do ślubów wieczystych”. Trafnie Cię ocenił prefekt seminarium w 1956 roku, o. Teodor Kaczewski. Nie zawiodłeś tej nadziei. Byłeś wspaniałym kapłanem.

Twój jubileusz 50-lecia ślubów zakonnych sprawił, że kościół wypełnił tłum nie tylko gliwiczian, ale wielu gości z całej Polski. Bo też ojciec Jan mimo ogromnej skromności i dobroci serca to postać nie tylko w wymiarze Gliwic znacząca. Bogdan Kasproicz w „Dzienniku Zachodnim” napisał: *„Jest naszą śląską legendą solidarności – tej przez duże „S” i małe.*

To bowiem dzięki niemu i założonemu przez niego Duszpasterstwu Ludzi Pracy właśnie Gliwice, obok Gdańska i Wrocławia, stały się w okresie stanu wojennego jednym z najsilniejszych ośrodków solidarnościowego oporu.

Wokół kościoła Świętego Krzyża

ojciec Jan skupił praktycznie całe gliwickie podziemie, organizując życie społeczne, polityczne, kulturalne funkcjonujące poza oficjalnym obiegiem. Co czwartek odbywały się takie spotkania. Gliwice i klasztor redemptorystów stały się ośrodkiem organizacyjnym Kongresów Ludzi Pracy, poświęconych katolickiej nauce społecznej. Ojciec Jan nieustrudzenie organizuje też kolejne wystawy i sympozja historyczne. Do udziału w nich zaprasza najwybitniejszych naukowców z głównych ośrodków akademickich kraju. Niemal każdego mie-

siąca wyruszała z Gliwic jakaś pielgrzymka do Krakowa, Częstochowy, Poznania, Warszawy czy Gdańska. Te wyprawy znakomicie integrowały doświadczony stan wojenny społeczeństwo. W miarę zmian w krajach byłego Związku Radzieckiego ojciec Jan coraz więcej czasu i uwagi poświęca organizowaniu pomocy Polakom na dawnych Kresach Wschodnich. Odzyskany przez redemptorystów kościół w Mościskach staje się bazą, przez którą idzie pomoc materialna i duchowa za pośrednictwem organizowanych przez ojca Jana pielgrzymek do Lwowa, na Wołyń, na Podole. W ubiegłym roku, dzięki przyjaźniom lekarzom, ledwo wrócił do sił po ciężkiej operacji, a już w maju tego roku poprowadził kolejną, wspaniałą pielgrzymkę do Kamieńca Podolskiego. Bo ciągle musi być w wirze zdarzeń, bo tak naprawdę jego powołaniem jest praca z ludźmi i dla ludzi. Ślubował ubóstwo i nie gromadził żadnych dóbr materialnych, a przecież tak wiele rozdawał przez te lata zakonnej służby – zarówno Słowa Bożego, jak i chleba powszedniego.

Martwił się o każdego

W życiu obchodziło go wszystko – to wypowiedź jubileuszowego kaznodziei o. Stanisława Podgórskiego. Jako katecheta nie tylko wykładał. Starał się powierzoną sobie młodzież uczyć życia. Jako proboszcz w Gliwicach zajął się w sposób szczególnie małżeństwami i rodzinami, ale nie były mu obce i inne problemy parafii i miasta.

Ceremoniom pogrzebowym o. Jana Siemińskiego, które odbyły się 10 lipca na cmentarzu gliwickim, przewodniczył bp Gerard Kusz



fol. Grzegorz Łańcucki

Przejmował się losem bezrobotnych. Z myślą o nich w ramach prowadzonego przez siebie Duszpasterstwa Ludzi Pracy inicjował dla nich spotkania, by wspólnym wysiłkiem szukać rozwiązań dla wielu bolesnych problemów. Wnikliwie, każdego dnia analizował doniesienia prasowe. Nie rozstawał się z „Naszym Dziennikiem”.

Jako podziękowanie za takie życie otrzymał od Pana Jezusa krzyż – nie zasługi, bo dla tych, których kocha, Jezus ma inne krzyże. Ojciec Jan ciężko zachorował. W okresie walki z chorobą najpełniej objawiło się bogactwo jego ducha. Niemalże do ostatniej chwili był czynny. Wszyscy, którzy go odwiedzali, urzeczeni byli jego pogodą ducha i humorem, jakby ciężka i śmiertelna choroba nie była faktem. Dzień przed śmiercią powiedział młodemu redemptoryście, który czuwał przy nim przez noc w Instytucie Onkologii: „Každy ma wyznaczoną przez Boga drogę i musi ją przejść do końca. Moja droga już się kończy”.

Jego droga tu, na ziemi, skończyła się 7 lipca krótko po godzinie 17. Teraz już odpoczywa na niebieskich łąkach. Zaufał Najświętszemu Odkupicielowi całym sobą i w każdym momencie swego, oddanego na służbę Bogu i człowiekowi życia.

Polećmy go teraz miłosierdnemu Bogu i dziękujmy za dar, jakim był o. Jan dla wielu z nas, dla Zgromadzenia Redemptorystów i dla Kościoła.

O. WALDEMAR
GAWŁOWSKI CSSR

TYDZIEŃ W REGIONIE

Zmarła Grażyna Przybył

10 lipca 2004 roku zmarła Grażyna Przybył, dyrektor Muzeum w Gliwicach w latach 1996–2003. Z gliwickim muzeum związana była od początku swojej drogi zawodowej, po studiach etnograficznych na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie wieloletniej działalności pozyskała do zbiorów wiele cennych zabytków. W 1989 roku zainicjowała w nowej formule konkurs na najpiękniejszą kraszankę, organizowany do tej pory i cieszący się dużym zainteresowaniem. Była autorką ponad pięćdziesięciu wystaw czasowych oraz czterech ekspozycji stałych, a także wielu publikacji związanych z kulturą ludową regionu. Jest laureatką wielu nagród i wyróżnień. Brała czynny udział w pracach nad ukończeniem remontu Willi Caro. W 1980 roku była inicjatorką założenia Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” oraz pierwszej Komisji Pracowników Muzeów i Biur Ochrony Zabytków województwa katowickiego. Uroczystościom pogrzebowym Grażyny Przybył w kościele św. Michała w Gliwicach przewodniczył bp Gerard Kusz.

Wkrótce w Gliwicach Światowy Zlot Szybowców

Od 6 do 15 sierpnia na lotnisku w Gliwicach odbędzie się Światowy Zlot Szybowców. Wezmą w nim udział piloci i członkowie Vintage Glider Club z całego świata (kraje europejskie, USA, Japonia, Kanada, Australia, Nowa Zelandia). Spodziewany jest udział około 400 osób i 110 zabytkowych szybowców z lat 1927–1970.

Kino Roma dla dzieci

Zabrzańskie kino Roma na czas wakacji przygotowało dla dzieci cykl najpiękniejszych bajek, które są emitowane przez całe wakacje. Oferta kina Roma jest adresowana co prawda do dzieci, ale rodzice również są mile widziani podczas seansu.

W najbliższym czasie w kinie będzie można zobaczyć: „Zima w Dolinie Muminów” (30 i 31 lipca, godz. 16, 1 sierpnia, godz. 11, 16), „Niezwykłe przygody pluszowych misiów” (od 2 do 5 sierpnia, godz. 16), „Porwanie w Tiuturlistanie” (6 i 7 sierpnia, godz. 16, 8 sierpnia, godz. 11, 16), „Proszę słonia” (od 9 do 12 sierpnia, godz. 16), „Przygody błękitnego rycerzyka” (13 i 14 sierpnia, godz. 16, 15 sierpnia, godz. 11, 16), „Rycerzyk czerwonego serduszka” (od 16 do 19 sierpnia, godz. 16), „Tajemnica szyfru Marabuta” (20 i 21 sierpnia, godz. 16, 22 sierpnia, godz. 11, 16), „Wróblek Willi” (od 23 do 26 sierpnia, godz. 16), „Och! Pampalini” (27 i 28 sierpnia, godz. 16, 29 sierpnia, godz. 11, 16). Cena biletu 3 zł. Kino Roma, ul. Padlewskiego 4.

RUSINOWICE

Pokój i dobro

16 lipca w parafii w Rusinowicach odbyła się uroczystość przekazania relikwii św. Franciszka z Asyżu.

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, obchodzone w Kościele 16 lipca, to od lat szczególnie dzień dla tej parafii. Zanim jeszcze powstał kościół, ludzie czcili tu Matkę Bożą Szkaplerzną i w Jej święto pieszo chodzili do parafialnego kościoła w Sadowie. Teraz, gdy mają kościół na miejscu, w każdy poniedziałek uczestniczą w nabożeństwie ku Jej czci, a 16 lipca organizują specjalne uroczystości.

W tym roku połączono je z przekazaniem relikwii św. Franciszka z Asyżu, który też cieszy się w parafii szczególnym kultem. Zanim to nastąpiło, przez kilka dni wierni gromadzili się w kościele na specjalnym triduum, które prowadził o. Rufin Juraszek z Lublińca. 16 lipca przed południem odprawiona została uroczysta Msza św., a po południu podczas Liturgii Słowa, sprawowanej pod przewodnictwem biskupa ordynariusza Jana Wieczorka, zostały wprowadzone relikwie.

– Wpatrywanie się w prostą postać św. Franciszka ukierunkowuje nasze życie – mówił w homilii bp Jan Wieczorek. Przypomnił zdarzenie z życia Świętego, który usłyszał głos Boga: „Franciszku, odbuduj mój Kościół”. Było to wezwanie nie tyle do wznoszenia murów świątyni, ile do odnowy życia chrześcijańskiego. Ksiądz Biskup przywołał też refleksje protestanckiego profesora Waltera Niega. Miał on mówić, że jeżeli świat potrzebuje przemiany, to trzeba naśladować św. Franciszka poprzez serce wypełnione miłością i prawdą Bożą. Franciszek rozdawał tę miłość serdecznym wzrokiem i uśmiechem, którymi wprost „zarazał” innych. Rozdawał Chrystusa też swoimi rękami poprzez dobre czyny i wnoszenie pokoju. Pod urokiem

Po uroczystościach w kościele na terenie Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnego odbył się festyn z konkursami, koncertem zaproszonych zespołów i loterią fantową. Na zdjęciu: bp Jan Wieczorek z Zespołem Wokalno-Instrumentalnym „Nadzieja” z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Lublińcu.



Zdjęcia: MKL



Uczczenie relikwii św. Franciszka

jego postaci, a także postaci św. Jadwigi Śląskiej, Walter Nieg na łożu śmierci poprosił o przyjęcie do Kościoła katolickiego. Dla nas wszystkich jest to natomiast przykład, gdzie możemy szukać inspiracji do odnowy naszego życia.

W uroczystości przekazania relikwii uczestniczyli licznie zaproszeni goście: ojcowie franciszkanie – o. Rufin i o. Roman, klerycy i diakoni Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu, przedstawiciele III Zakonu Świętego Franciszka z całego regionu lubliniecko-tarnogórskiego, a także parafianie z proboszczem ks. Franciszkiem Balionem i pacjenci Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej, który znajduje się na terenie parafii.

k.



W górnym rzędzie od lewej: ks. Antoni Kaltbach, s. Bernarda Pogoda, s. Renata Salamacha, s. Miriam Długosz, ks. Rudolf Nieszwiec. W dolnym rzędzie – najmłodsze nowicjuszki Sióstr Misyjnych Służebnic Ducha Świętego.

Z „Annuntiaty” w świat

8 lipca br. sześć postulantek Zgromadzenia Sióstr Misyjnych Służebnic Ducha Świętego zakończyło w raciborskim klasztorze „Annuntiatą” dziewięćmiesięczny okres postulatu.

Postulat kończy się uroczystością założenia habitu, czyli obłóczyn. Teraz dziewczęta przechodząc będą następnym okresem formacji – dwuletni nowicjat, który odbywają w klasztorze w Sulejówku k. Warszawy. Potem czeka je okres junioratu, który trwa około 6–7 lat. Cały proces formacji zakonnej, aż do złożenia ślubów wieczystych, trwa więc 9–10 lat. Na znak całkowitego oddania Bogu siostry w dniu ślubów wieczystych otrzymują obrączkę z symbolem Ducha Świętego.

Klasztor w Raciborzu założono w roku 1921, ponieważ Zgromadzenie Sióstr założone przez św. Arnolda Janssena (założyciela Werbistów i Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji), mające swój dom macierzysty w Steylu w Holandii – miało wiele powołań ze Śląska. Utworzono go z zakupionej od państwa Zanderów restauracji „Edelweis” (szarotka). Na początku zamieszkały w nim cztery siostry. Pierwsze postulanki przyjęto 15 maja 1921 roku. – W sali tanecznej restauracji urządzono wówczas kaplicę – opowiada siostra Małgorzata Piwczyk, która przez szesnaście lat była radną generalną Zgromadzenia.

„Annuntiatą” przechodziła w swojej historii chwile tragiczne. – We wrześniu 1940 siostry zostały wypędzone z klasztoru, ale nie chciały go opuścić, chciały być blisko niego, więc zamieszkały w klasztornej chlewie, z krowami,

świniami – mówi siostra Małgorzata. W czasie wojny w „Annuntiacie” najpierw stacjonowało wojsko niemieckie, potem była porodówka. W 1945, kiedy klasztor przejęły wojska radzieckie, siostry uciekły do Głubczyc, gdzie byli ojcowie werbiści. Niestety, Rosjanie zastrzelili wtedy jedną z sióstr, s. Caelianę Kleminger, która dziś spoczywa na pobliskim cmentarzu. Po wojnie pierwsze dwie postulanki wstąpiły do klasztoru w 1947, w następnym roku było ich osiem, wśród nich s. Małgorzata Piwczyk. – W czasie komuny też chcieli nas koniecznie wyrzucić z „Annuntiaty”. Przychodzili, pięściami w stół walili, grozili procesami, nakładali ogromne podatki – wspomina siostra. Wówczas najlepszą linią obrony był fakt, że „Annuntiatą” była bezpośrednio zależna od Domu Generalnego w Rzymie. A oni bali się wszelkich kłopotów z zagranicą, na zewnątrz chcieli przecież uchodzić za praworządnych – mówi s. Piwczyk. Dopiero w 1959 r. władze zgromadzenia utworzyły tzw. regię polską, a w 1984 Prowincję Polską. Obecnie Prowincja Polska liczy 150 sióstr, z których ok. 80 żyje w raciborskim klasztorze.

W „Annuntiacie” mieszkają także siostry, które wracają z misji już na stałe, na czas urlopu czy dłuższego odpoczynku. W lipcu br. są tu dwie siostry: z Indonezji i Papui-Nowej Gwinei. Polki pracują w sumie w 27 krajach świata: Ghanie, Angoli, Togo, Etiopii, Mozambiku, Zambii, RPA, Australii, Papui-Nowej Gwinei, Indonezji, Filipinach, Korei Płd., Tajwanie, Rosji, Ukrainie, Rumunii, Austrii, Niemczech, Włoszech, Meksyku, USA, Brazylii, Argentynie, Boliwii, Paragwaju, Chile. Wszystkie zaczynały swoją zakonną drogę w Raciborzu, przy ulicy Starowiejskiej 152, gdzie mieści się klasztor „Annuntiaty”.

A. K.

Święto policji

Z okazji 85. rocznicy powstania policji państwowej w kościele w Gliwicach Bojkowie została odprawiona Msza św., której przewodniczył bp ordynariusz Jan Wieczorek. Nawiązując do odczytanej Ewangelii, Ksiądz Biskup zachęcał do łączenia w sobie postawy Marty i Marii, byśmy we współczesnym zabieganiu umieli zatrzymać się i znaleźć czas dla Boga, bliźniego i siebie samego. Podkreślając znaczenie wyciszenia i refleksji, mówił także o doświadczeniach sióstr zakonnych w Niemczech, które w jednym ze swoich domów przyjmują grupy policjantów na rekolekcje. Uczestnictwo w nich jest wielką pomocą dla tych, którzy będąc stróżami prawa, nie chcą zatracić cech prawdziwie ludzkich. We Mszy św. uczestniczyła asysta policyjna ze sztandarami i kompania honorowa. Na zakończenie bp Wieczorek poświęcił „Modlitewniki policjanta”. Jest to tłumaczenie z języka niemieckiego książeczki opracowanej przez kapelanów i pracowników policji. Po Mszy św. przed krzyżem na placu kościelnym odbył się apel poległych i zostały złożone wiązanki kwiatów. Później, na placu parafialnym trwał festyn, podczas którego wystąpiły: orkiestra kopalni Makoszowy, zespół „Romans” z Zabrze i kabaret „Świr” ze Szczygłowic. Można było też wziąć udział w loterii fantowej i przejażdżce konnej, w licznych konkursach i poczęstunku. Głównym organizatorem święta był ks. Leopold Rychta, kapelan policjantów w diecezji gliwickiej.

Pielgrzymka rybnicka w naszej diecezji

4 sierpnia z Rybnika wyrusza 59. pielgrzymka na Jasną Górę. Przez kolejne dni pielgrzymi będą przechodzić przez parafie naszej diecezji. Z Gliwic wyruszą w dalszą drogę 5 sierpnia. 6 sierpnia w Miotku o godz. 14.00 bp ordynariusz Jan Wieczorek odprawi dla nich Mszę św. Pielgrzymka dotrze do Częstochowy 8 sierpnia.

Koncert w Pławniowicach

Tak jak co roku w 3. niedzielę lipca w parku pałacu w Pławniowicach (mieści się tam Ośrodek Edukacyjno-Formacyjny Diecezji Gliwickiej) odbył się kolejny koncert z cyklu „W krainie operetki i musicalu”. Tym razem wystąpił Kwintet Śląskich Kameralistów, w składzie: Dariusz Zboch (skrzypce), Waldemar Staniczek (skrzypce), Jarosław Marzec (altówka), Jacek Gwizdoń (wiolonczela), Krzysztof Korzeń (kontrabas) oraz Sabina Olbrych-Szafraniec (sopran) i Adam Żaak (baryton). Koncert prowadziła Małgorzata Mendel.

W każdą niedzielę od 14.00 do 18.00 jest możliwość zwiedzenia wnętrza pałacu z przewodnikiem.



ROWEREM PO DIECEZJI GLIWICKIEJ

Przez zamki, pałace i dwory



Kolejna propozycja wycieczki tematycznej pozwoli Państwu poznać zamki, pałace i dwory, których historia i legendy związane są trwale ze Śląskiem.

Trasa: Pyskowice – Karchowice – Kamieniec – Księży Las – Jasiona – Polomia – Brynek – Tworóg – Swiniowice – Wielowieś – Wojska – Jasiona – Kopienice – Lubie – Pyskowice, ok. 50 km.

Charakter trasy: Łatwy, płaski teren, miejscami krótkie podjazdy.

Z Pyskowic udajemy się do miejscowości Kamieniec, gdzie możemy podziwiać barokowy pałac z początku XVIII wieku, zbudowany przez Löwencronów, prawdopodobnie na fundamentach zamku obronnego Kokoszów z XV–XVI wieku. Przy pałacu, w którym obecnie mieści się Sanatorium Rehabilitacyjne dla Dzieci, znajduje się park z ciekawymi starymi drzewami, m.in. tulipanowcem amerykańskim. Tuż obok pałacu sztucznie utworzona w 1887 roku ruina Mysia Wieża. We wsi możemy także zwiedzić późnogotycki kościół pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela z ok. 1413 roku, przebudowany w 2. połowie XIX wieku.

Następnie obieramy kierunek na Księży Las i mijając po lewej wspomniany pałac, pedałujemy kilkaset metrów mocno pod górę. W Księżym Lesie podziwiać możemy najstarszy obecnie na ziemi gliwickiej drewniany kościół pw. św. Michała Archanioła z 1494 roku, z dobudowaną w 1905 roku murowaną ścianą frontową. Dalej jedziemy przez Jasionę (późnobarokowy dwór z 1799 roku) i Polomię do miejscowości Brynek. Tu w zespole pałacowo-parkowym, założonym w 1829 roku przez księcia Adolfa zu Hohenlohe-Ingelfingen, znajduje się pałac, rozbudowany w 1872 roku, a następnie przebudowany w 1905 roku. Od połowy XIX wieku była to własność Donnersmarcków. Obecnie znajduje się tu Technikum Leśne ze zbiorami przyrodniczymi i izbą pamięci narodowej. W otaczającym pałac rozległym parku znajduje się ogród botaniczny z 3500 gatunkami roślin zielnych. Przy pałacu kaplica, w której od 1991 roku ponownie odprawiane są nabożeństwa. W pobliżu zabudowania gospodarcze z lat 1906–1910 z oryginalną wieżą ciśnienia.

Z Brynku jedziemy do kolejnej ciekawej miejscowości – do Tworoga. Tu podziwiać możemy klasycystyczny pałac z 2. połowy XVIII wieku, przebudowany w latach 1805 i 1923 (obecnie Urząd Gminy). Tuż obok, w parku, znajduje się późnobarokowa kaplica z 1796 roku oraz dawna oficyna pałacowa z 1. połowy XIX wieku. Nieco dalej neobarokowy kościół pw. św. Antoniego Padewskiego z 1817 roku, rozbudowany w 1906 roku. Obok kapliczka z 1800 roku.

Po zwiedzeniu Tworoga udajemy się przez Świniowice do Wielowoi, w której zwiedzić możemy kolejno: kościół parafialny Wniebowzięcia Matki Boskiej z 1935 roku, z wykorzystanymi starszymi murami, wieżą i gotyckimi skarpami w narożnikach, cmentarz żydowski z macewami oraz przebudowany barokowy dwór z XVIII wieku (obecnie ośrodek zdrowia) z przyległym parkiem z 1891 roku. Dalej podążamy przez Wojskę (dwór z 1800 roku), Jasionę i Kopienice (dwór z 1844 roku) do miejscowości Lubie, w której znajduje się klasycystyczny pałac rodziny Baildonów z 1869 roku, przebudowany w 1911 roku (obecnie dom opieki dla dorosłych) oraz kościół późnobarokowy pw. Narodzenia NMP z XVI wieku. Kończąc zwiedzanie, wracamy do Pyskowic.



Zdjęcie: Lesław Dynak

Brynek – pałac z 1829 roku



Tworóg – klasycystyczny pałac z II połowy XVIII wieku



Kamieniec – barokowy pałac z początku XVIII wieku



Kamieniec – Mysia Wieża z 1887 roku



Księży Las – kościół św. Michała Archanioła z 1494 roku



Tworóg – późnobarokowa kapliczka z 1796 roku



Wielowieś – barokowy dwór z XVIII wieku

LESŁAW DYNAK

NASZE NAZWISKA

Zalewski

Z prośbą o wyjaśnienie genezy nazwiska **Zalewski** zwrócili się do nas Czytelnicy z Gliwic. Jednak, aby podjąć ten temat, musimy wspomnieć także o innej nazwie osobowej – mianowicie o nazwisku **Zaleski**.

Antroponim **Zalewski** należy do najpopularniejszych nazwisk polskich. W 1991 roku posługiwały się nim aż 36 063 osoby. A ponieważ nazwisko **Zalewski** można łączyć z formą **Zaleski**, to dodajmy, że osób o tym drugim nazwisku było w tym czasie w Polsce 4322.

Od Zaleskiego do Zalewskiego

Jak zatem powstała interesująca nas dziś nazwa osobowa? Językoznawcy podają na ogół, że nazwisko **Zalewski**, pierwotnie **Zaleski**, jest formą odmiejscową,

utworzoną od nazw terenowych typu **Zalas**, **Zalesie**, których jest w Polsce bardzo wiele. Inni dodają także, że przy jej tworzeniu udział miały również wyrażenia przyimkowe typu: **za+lase**m i dlatego nazwisko to (a w zasadzie obydwie wymienione formy) są dziś u nas tak bardzo liczne. Jakie znaczenie zawierały pierwotnie nazwy tego typu, jeszcze jako przezwiska/przydomki? Określały m.in. miejsce pochodzenia, zamieszkania (miejsce położone „za lasem”, miejscowość, np. **Zalesie**) pierwszego jego nosiciela. Szlachta (i to nie tylko polska) przybierała dziedziczne nazwiska od nazw swoich dóbr, największej posiadanej miejscowości, majątku, gniazda rodowego. Tak było także z licznymi **Zaleskimi** i **Zalewskimi**.

Skąd się wzięło w środku -w-?

Forma **Zalewski** jest antroponimem zniekształconym,

fot. Andrzej Kerner



Nazwisko **Zalewski**, pierwotnie **Zaleski**, jest formą odmiejscową, utworzoną od nazw terenowych typu **Zalas**, **Zalesie**, których jest w Polsce bardzo wiele

powstałym pod wpływem niezliczonych form utworzonych od nazw terenowych, w których takie -w- występuje w podstawie. Proszę porównać np. nazwiska: **Chotomowski** (**Chotomow-ski**, od nazwy terenowej **Chotomów**) czy **Zambrowski** (**Zambrow-ski**, od **Zambrow**). Zatem w naszym przypadku jest to wtrącenie spółgłoski pomiędzy podstawę nazwy osobowej, którą była np. nazwa terenowa **Zalesie**, a przyrostek **-ski**. Zwróćmy uwagę na fakt, iż podobne pary tworzyły się często w przypadku nazwisk, w których podstawie znalazł się element **-les-** (od las). Analogicznie powstały pary: **Leski/Lewski**, **Podleski/Podlewski**, a także w innych, np.: **Podlaski/Podlowski** i in.

Na Górnym Śląsku

Nazwiska **Zalewski** i **Zaleski** pojawiły się tu dość późno, najliczniej w wyniku powojennych zmian ludnościowych na naszym terenie. Przywędrowały wraz z imigrantami, głównie z centralnej Polski i Mazowsza. Być może nazwisko to powstało również na Śląsku. W samym środku Górnego Śląska, w powiecie strzeleckim, znajduje się miejscowość **Zalesie** (obecnie **Zalesie Śląskie**). Możliwe, że od tej nazwy terenowej urobiono ich śląskie warianty.

Jak stare jest nazwisko?

Jako forma wtórna nazwisko **Zalewski** musi być młodsze od formy-matki, która pojawiła się już w 1370 roku. Istniała ona na pewno w XVII w., a zapewne i wcześniej. Słownik nazwisk mieszkańców Powiatu Gdańskiego podaje np., że w Dzierzgoniu w powiecie sztumskim mieszkał w 1631 r. niejaki **Andreas Salewsky** (czyt. **Zalewski**), a **Mikołaj Zalewski** był w 1649 r. dzierżawcą pastwiska w pobliskim Ryjewie. Ten sam słownik dodaje, iż w roku 1808 w Sztumie, a później także w innych okolicznych miejscowościach, notowane są jednocześnie nazwiska **Zaleski** i **Zalewski**.

Nazwiskiem **Zalewski** (i **Zaleski**) posługiwały się w Polsce osoby należące do wszystkich stanów społecznych. Szlacheckich rodzin posługujących się tylko nazwiskiem **Zaleski** było aż kilkanaście.

Warto dodać, iż zarówno nazwa osobowa **Zalewski**, jak i **Zaleski** funkcjonują też w Polsce w postaciach zniemczonych **Salewski** i **Saleski**. Część z nich mogła także powstać jako nazwiska odmiejscowe od rodzimych nazw terenowych typu **Salewo**, **Sale** lub rzeczownika pospolitego **sala**. Od nazwiska **Zaleski**, które dało początek nazwisku **Zalewski**, utworzono też inną formę pochodną – mianowicie nazwisko **Zaleskiewicz**.

MARCIN KORDECKI

Ogłoszenie



OPOLSKA
SKOK

**POŻYCZKA
SENIOR**

DOSTĘPNA W 24 GODZINY

- Pożyczka dla emerytów i rencistów
- Wypłacana w 24 godziny
- Okres spłaty do 3 lat
- Bez opłat za rozpatrzenie wniosku

Oprocentowanie rzeczywiste dla kwoty 3.000 złotych na okres 36 miesięcy wynosi 20,38%.
Szczegółowe informacje w najbliższym oddziale SKOK:

Śląskie: Bielsko-Biała 497-17-22, Bytom 282-57-97, Cieszyn 858-24-51, Czechowice-Dziedzice 478-03-74, Jastrzębie Zdrój 478-43-69, Katowice 202-40-25 wew. 1125, Kuźnia Raciborska 419-11-35, Rybnik 429-14-98, Sosnowiec 368-20-40, Tychy 219-03-37, Wodzisław Śląski 459-19-31.

Opolskie: Głubczyce 485-09-50, Glucholazy 439-19-50 wew. 27, Kędzierzyn-Koźle 481-24-36, Kluczbork tel. 447-14-22, Nysa 408-05-87, Opole 441-04-36, Prudnik 436-03-89.

Dolnośląskie: Wałbrzych 666-37-11, Ząbkowice Śląskie 810-03-99.

Zachodniopomorskie: Białogard 312-26-86, 312-26-65, Szczecin 423-77-44.

Okiem Proboszcza



Ks. Grzegorz Skop

urodził się w 1966 roku w Lubczy Śląskiej. Świecenia kapłańskie przyjął w 1990 roku w Katowicach. Później krótko pracował w Godowiu i Mysłowicach. Pierwszą stacją placówką była parafia Opatrzności Bożej w Katowicach. Kolejne to: Tarnowskie Góry Opatowice, Gliwice śś. Apostołów Piotra i Pawła oraz Sucha Góra. Od 2002 roku jest proboszczem w tarnogórskiej parafii św. Józefa Robotnika.

Moja droga do kapłaństwa wiodła przede wszystkim przez dom i parafię rodzinną. Przez wiele lat służyłem przy ołtarzu jako ministrant i lektor. Byłem bardzo blisko liturgii, która zawsze mnie fascynowała. Wielkim autorytetem był dla mnie nieżyjący już ks. proboszcz Joachim Dziadko. Ważnym elementem mojego chrześcijańskiego rozwoju był Ruch Światło–Życie. W 1983 roku podpisałem deklarację Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, która stara się pomóc przez modlitwę i abstynencję osobom uzależnionym od alkoholu, narkotyków i nikotyny. Trwam w Ruchu po dzień dzisiejszy.

Przez dwa lata proboszczowania nie poznałem jeszcze dogłębnie parafii, ale zaobserwowałem, że wiele osób jest zaangażowanych w życie Kościoła. Na terenie parafii działa jedna z najstarszych rad duszpasterskich. Obecnie trwa jej 9. kadencja. Jest to zasługa mojego poprzednika, księdza dra Gustawa Klapucha, który kładł duży nacisk na zaangażowanie świeckich w Kościele.

GOŚC GLIWICE
redakcja@kuria.gliwice.pl

Adres redakcji:
ul. Łużycka 1, 44-101 Gliwice,
skr. poczt. 196, tel./fax: (32) 230-78-80.
Redagują: ks. Waldemar Packner
– dyrektor oddziału, Klaudia Cwołek,
Mira Fiutak.

TARNOWSKIE GÓRY – PARAFIA ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA

Wiele miejsca dla świeckich

Parafia św. Józefa została erygowana dopiero w 1981 roku, choć już w 1919 r. przy wejściu na nowy cmentarz tarnogórski ksiądz Ryszard Russek wybudował halę cmentarną, wzorowaną na jednym z kościołów we Włoszech. W 1959 r. została ona przekształcona w kościół pod wezwaniem św. Józefa, a od 1966 r. istniała już tutaj samodzielna stacja duszpasterska, w której prowadzono księgi metrykalne. W 1966 r. zamontowano nowe witraże projektu artysty Wojciecha Ostrzołka. Przedstawiają one trzech Józefów – Józefa z Arymatej, Józefa Egipskiego oraz Józefa Robotnika.

Parafia św. Józefa nie jest scentralizowana. Kościół znajduje się w innym miejscu niż dom katechetyczny i probostwo. – Kiedy przyszedłem do parafii, wszystkie sprawy załatwiane były w zakrystii z powodu braku kancelarii parafialnej – wspomina ks. proboszcz Grzegorz Skop. – Jednak w przyziemiu probostwa udało się zaadaptować pomieszczenia na nową salkę katechetyczną i kancelarię. Dzięki temu wierni mogą załatwiać swoje sprawy w atmosferze intymności.

Kościółek jest mały – około 100 m² na 2000 parafian. Podczas liturgii część wiernych stoi na zewnątrz, przy ruchliwej ulicy. – Mamy zamiar temu zaradzić – tłumaczy ks. Skop. W przeprowadzonej ankiecie 70 proc. parafian opowiedziało się za rozbudową kościoła. Zresztą pomysł ten dojrzewał od 1987 roku. Zgromadzone są już wszystkie dokumenty, obecnie jest przygotowany projekt i trwają poszukiwania odpowiedniej firmy remontowej. Kościół ma zostać rozbudowany w trzy strony. Powstanie także kaplica przedpołudniowa i zaplecze sanitarne.



Zdjęcie: MKL

Tchnąć ducha młodości

Parafię zamieszkuje w zdecydowanej większości osoby starsze. W zeszłym roku odbyło się kilkanaście chrztów, tylko ośmioro dzieci przystąpiło do I Komunii świętej, zaledwie trzy pary zawarły sakrament małżeństwa. – To moja osobista bolączka duszpasterska – mówi ks. Skop. – Zawsze prowadziłem duszpasterstwo dzie-

młodzięży cieszyć się będzie większą frekwencją – mówi ks. proboszcz.

Małe wspólnoty

Przy parafii działa grupa Żywego Różańca i Zespół Wychowawczy, składający się z nauczycieli, także tych emerytowanych. Seniorzy spotykają się raz lub dwa razy w miesiącu w salce katechetycznej na poczęstunku, wspólnej modlitwie i śpiewaniu. Parafia organizuje wyjazdy pielgrzymkowe.

Największym powodzeniem cieszą się pielgrzymki do sanktuariów położonych w regionie. Do tej pory parafianie mieli okazję odwiedzić m.in.: Turzę, Pszów, Lubecko i Rudy.

Świeccy zajmują się także prowadzeniem kroniki. Parafia posiada własną stronę internetową i wydaje cotygodniową gazetkę. Jej redaktorem naczelnym jest Grzegorz Rymer.

DOROTA WÓJCIK-GOWOREK



Witraż z postacią św. Józefa Robotnika

ci i młodzieży. Tutaj, jeśli chodzi o dziecięce i młodzieżowe grupy parafialne, panuje prawdziwa pousucha. Mam jedynie 18 ministrantów (w tym roku przybyło sześciu), a Dzieci Maryi to zaledwie cztery osoby. Próbowaliśmy stworzyć grupę młodzieżową, ale na razie z negatywnym efektem.

Dużą nadzieją jest młodzież przygotowująca się do bierzmowania, która potrafi włączyć się w życie parafii. – Trzeba jej poświęcić czas i uwagę, bo to ona jest przyszłością Kościoła – mówi ks. proboszcz. W tym celu organizuje zimowe i letnie wyjazdy. Podczas tegorocznych wakacji jest to letni obóz w środku lasu, w opuszczonym gospodarstwie rolnym, bez prądu, z dala od wszelkiego zgiełku.

– Stawiam na młodzież. Mam nadzieję, że także Msza św. dla

Porządek Mszy św.:

niedziela: 8.30, 10.00, 11.30, 16.00

sobota: 17.00

poniedziałek i środa: 8.00

wtorek i piątek: 18.00

czwartek: 17.00 (szkolna)

w maju i październiku, z wyjątkiem czwartku: 18.00

strona internetowa:

www.sw.jozef.tg.opoka.org.pl

W PEWLI WIELKIEJ

Parafialne lato

Od 1998 roku statystyki w Pewli Wielkiej są identyczne: odchodzi dwukrotnie więcej parafian niż rodzi się nowych. Również w tym roku ksiądz udzielił już 6 chrztów i 12 razy prowadził pogrzeb. Obserwowany spadek liczby urodzin od lat niepokoił, skłaniając pewelskiego proboszcza i jego parafian do działań wspierających rodzinę. To okazało się zadaniem zawsze aktualnym. Również w czasie wakacji...

„Pomysły były rozmaite, a ostatecznym impulsem do działania stało się nawiedzenie naszej parafii przez obraz MB Częstochowskiej – wspomina ks. kan. Jerzy Kolasiński, proboszcz w Pewli Wielkiej. – Postanowiliśmy wtedy uczcić to wielkie wydarzenie tworząc parafialne przedszkole katolickie i dom rekolekcyjny dla grup charytatywnych. Chodziło nam o to, aby w ten konkretny sposób wspomóc rodziny i ludzi potrzebujących”.

O tych ostatnich w Pewli nie zapomina się przez cały rok, bo ani na chwilę nie zaprzestaje swej pracy prowadzona przez pewelską parafię w Żywcu jadłodajnia dla osób ubogich. W okresie zimowym korzystają z niej także potrzebujący w Pietrzykowicach. W czasie wakacji jadłodajnia rozdaje też posiłki dzieciom, które – pozbawione szkolnego dożywiania – szczególnie latem potrzebują pomocy.

Dzięki dobrej współpracy z władzami gminy Jeleśnia udaje się rozwiązywać sporo codziennych problemów, których mieszkańcom Pewli Wielkiej też nie brakuje.

Zimą – przedszkole

Parafialne przedszkole w Pewli Wielkiej mieści się w budynku probostwa. Ma swoje odrębne wejście, aby wszystkim było wygodnie. Przytulne, kolorowe pokoiki i serdeczna opieka Doroty Michulec, dyrektora przedszkola, i wychowawczyni Alicji Klimczak pomagają dzieciom czuć się tutaj jak w domu. Na przedszkolaków czeka też spory basenik z tysiącami kolorowych piłeczek, pokój kompu-

terowy, dobrze zaopatrzone sale zabaw, nowoczesne łazienki.

Do sypialni przyciągają kolorowe łóżeczka. „Nie ma przymusu poobiedniego snu, ale może dlatego sporo dzieci chętnie przychodzi tu sobie odpocząć, gdy mają ochotę” – przyznaje Dorota Michulec.

Katolickie niepubliczne przedszkole prowadzone jest przez pewelską parafię św. Maksymiliana od 1999 r. Z zajęć korzysta może 36 dzieci i tyle zapisanych zostało na kolejny rok szkolny, ale już na liście rezerwowej czeka na możliwość przyjęcia jeszcze sześćoro. Pewelskie przedszkole wybierają czasem także rodzice z pobliskiego Przyborowa, Jeleśni czy Krzyżowej.

„Wybierają przede wszystkim katolickie wychowanie” – podkreśla Dorota Michulec. Tu dla dzieci oczywistością są modlitwy przed i po posiłku, mogą też pochwalić się zdobytą w ciągu jednego roku znajomością ogromnej liczby 70 nowych piosenek religijnych, nie tylko tych tradycyjnych, ale też współczesnych, oazowych. Często i z powodzeniem prezentują je na konkursach.

na basenie w Kętach czy „Figloraju”, dokąd dzieci jeżdżą parafialnym autobusem, podobnie jak na wycieczki, zazwyczaj dotowane przez parafię.

Zasady przyjmowania dzieci podkreślają prorodzinny charakter placówki. Rodzice, którzy mają troje dzieci, zwolnieni są z opłaty stałej – w wysokości 50 złotych i ponoszą jedynie część kosztów pobytu dziecka, związanych z wyżywieniem. Tu kosztuje ono 3 złote dziennie. Jeżeli rodzice przedszkolaka mają czworo i więcej dzieci albo znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji, dziecko korzysta z przedszkola bezpłatnie. „Zależy nam na tym, żeby przedszkole dostępne było dla każdej rodziny, a opłaty nigdy nie były przeszkodą. To ma być naprawdę ułatwieniem życia rodzinie” – mówi ks. kan. Jerzy Kolasiński.

Latem – kolonie

Maluchy z zalem opuściły przedszkole pod koniec czerwca, gdy rozpoczęły się wakacje. Na szczęście już kilka dni później rozpoczęła się kolejna parafialna wyprawa: wyprawa nad morze. W przedszkolnej kronice zdjęcia z wycieczek do Krakowa czy Wieliczki pojawiają się obok zdjęć z wakacji. „Bo staramy się naszym dzieciom zapewnić także możliwość wakacyjnych wyjazdów, organizowanych w czasie, gdy przedszkole nie jest czynne” – podkreśla dyrektor Dorota Michulec.

Ubiegłoroczna wyprawa nad morze, do Pruszcza Gdańskiego, była pierwsza i spodobała się bardzo. W tym roku w ostatnich dniach czerwca kolejna grupa wyjechała nad morze, w okolice Łeby. Na obejmującej 116 osób liście uczestników parafialnych rodzinnych kolonii w Łebieniu znalazły się przedszkolaki – każdy z opiekunem – a także starsze dzieci, w tym członkowie parafialnego zespołu regionalnego „Jedlicki”. Wszyscy zamieszkali w wynajętych salach tamtejszej szkoły, skąd wyruszyli na

dokończenie na str. 11

Dla każdego dziecka

Dzieci z odległych przysiółków do przedszkola dowozi parafialny bus. Nieodpłatnie korzystają z nauki języka angielskiego, a w przedszkolnej kronice zdjęcia ilustrują powstawanie imponującego placu zabaw, jaki w sąsiedztwie kościoła pewelscy parafianie sami zbudowali dla przedszkolaków według projektu wychowawczyni Alicji Klimczak. Są też zdjęcia z kuli i z regularnych zajęć

„Jedlicki” pięknie śpiewają podczas Mszy świętej również na parafialnych koloniach



fot. Alina Świeży-Sobel

dokończenie ze str. 1

wakacyjne wycieczki: statkiem z Gdyni na Hel czy autobusem do Sopotu. Kapryśna lipcowa pogoda nie pozwałała na plażowanie, ale za to zachęcała do poznawania okolicy.

Zakupiony przez parafię kilka lat temu, z myślą o gościach zza wschodniej granicy, wysłużony autobus po gruntownym remoncie okazał się niezastąpiony. Dzięki niemu łatwiej było przygotować atrakcyjny program wycieczek.

Dla duszy i ciała

Dzieci za 17-dniowy pobyt z przejazdami i wyżywieniem zapłaciły 300–350 złotych. To także ważna dla wielu rodziców pomoc, bo w tej cenie trudno byłoby znaleźć ofertę wypoczynku dla dzieci i większość pewelskich uczniów i przedszkolaków pewnie spędziłaby całe wakacje w domu. Oczywiście także nad morzem był czas na wspólną modlitwę i codzienne Msze święte. Zachętą do wspólnego śpiewania były śpiewniki, zakupione specjalnie na ten wyjazd, a czuł nad śpiewem Eugeniusz Żydek, wspierany przez zespół „Jedlicki”.

Wszystkie formalności związane z przygotowaniem kolonijnego wyjazdu pomogła pokonać Lucyna Słowik, dyrektor Zespołu Szkół w Adamkach. „To wymagało ogromnej pracy i zrobione zostało bezinteresownie – podkreśla ks. kan. Kolasiński. – Dzięki jej staraniom udało się też zdobyć dotacje na ten wyjazd

z kuratorium oświaty i innych instytucji”. W organizację wyjazdu włączyła się niemal cała rodzina Pani Dyrektor. Było sporo wolontariuszy, którzy dla Pana Boga i dzieci zdecydowali się pracować nad tym, by cały pobyt nad morzem przebiegał bezpiecznie i z pożytkiem dla duszy i ciała. Znaleźli się też sponsorzy. Władze gminy Jeleśnia sfinansowały koszty wyjazdu 20 członków zespołu „Jedlicki”.

„Każdy potrzebuje wypoczynku i cieszyć się bardzo, że nasze dzieci mogły wyjechać z Pewli, zadbać o zdrowie” – to pierwsze słowa ks. kan. Kolasińskiego po powrocie z kolonii.

Przed wszystkim – dzieci

Im głównie służy parafialny dom rekolekcyjny. On też mieści się w zaadaptowanej na ten cel części probostwa. Przyjmuje grupy charytatywne z różnych okolic, a nawet państw. W czerwcu tego roku w Pewli wypoczywała grupa dzieci z Czernichowa na Ukrainie. Później swoje rekolekcje powołaniowie miała tu grupa młodzieży. Na kolejnym turnusie przebywały osoby niepełnosprawne z bielskiej parafii św. Andrzeja Boboli. W poprzednich latach gościły tu także dzieci m.in. z Odessy i Litwy.

W ubiegłym roku do domu rekolekcyjnego trafiły biedne dzieci z Austrii. Przyjechały wraz ze swoją katechetką, pracującą w Wiedniu Polką. Parafia w Pewli pomogła zorganizować ich po-



fot. Alina Świeży-Sobel

Piękny plac zabaw jest radością przedszkolaków z Pewli Wielkiej

byt, a w tym roku w ramach wymiany z austriacką parafią w sierpniu do Wiednia pojadą „Jedlicki”. To przyjęcie austriackiej grupy w pewelskim domu rekolekcyjnym otworzyło drogę do wyjazdu dzieci z Pewli za granicę. „Nasze dzieci zwykle nie mają takich możliwości i stąd pomysł, byśmy przyjmując gości w domu rekolekcyjnym, mogli też nawiązywać takie kontakty i wyjeżdżać, poznawać świat” – tłumaczy ks. kan. Kolasiński. Okazuje się, że nie są potrzebne wcale tak wielkie nakłady. Przy wymianie grup udaje się zorganizować ciekawe wyjazdy niewielkim kosztem.

Parafialne śpiewanie

Wakacyjny wyjazd do Austrii jest też nagrodą za całoroczną rzetelną pracę parafialnego zespołu folklorystycznego „Jedlicki”, który w tym roku świętuje jubileusz dziesięciolecia istnienia. „Jedlicki” koncertować będą w goszczącej ich parafii w Wiedniu i w kościele na Kahlenbergu. Wspólnie pojadą do

sanktuarium w Mariázell i razem odwiedzą Prater.

„Zespół »Jedlicki« prowadzi Mariola Dybek, która całe serce wkłada w pracę z dziećmi. Dzisiejsze sukcesy zespołu skupiającego 70 dzieci są owocem jej wieloletniego bezinteresownego zaangażowania, a także zasług współpracujących z nią pań: Anny Dunat i Teresy Juraszek” – zaznacza ks. kan. Kolasiński. Dotacje różnych urzędów czy zdobywane w konkursach nagrody przeznaczają na zakup strojów.

„To kolejny przykład, jak wiele dobrego można zdziałać z ludźmi o dobrych sercach – zaznacza ks. kan. Kolasiński. I sam przyznaje, że często do działania mobilizuje go właśnie ta dobroć, którą okazują otaczający go ludzie.

I choć zakończyły się już parafialne kolonie, choć przeminą wakacje, to w sercach parafian z Pewli pozostanie coś więcej niż wspomnienia: pozostanie dobro, którego doznały ich dzieci – dobro, którym oni sami potrafili się podzielić z innymi...

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

RODZINA PRZED WSZYSTKIM



Ks. kan. Jerzy Kolasiński,
proboszcz parafii w Pewli Wielkiej

Staramy się na różne sposoby nieść konkretną pomoc rodzinom. To oznacza z jednej strony troskę o to, by podejmowane przez parafię inicjatywy wspierały zwłaszcza rodziny w najtrudniejszej sytuacji materialnej, a równocześnie by były to działania prowadzone na odpowiednim poziomie.



Dorota Michulec,
dyrektor Katolickiego
Przedszkola w Pewli Wielkiej

Praca w katolickim przedszkolu wymaga zaangażowania, ale też daje ogromną satysfakcję. Tu wiele robimy sami – nie wydajemy pieniędzy na pomoce do zajęć, które możemy przygotować własnym sumptem. Najbardziej cieszy nas, gdy rzeczywiście dzieci przychodzą tu z wielką ochotą. Mamy poczucie, że wiele udaje się zrobić dzięki szczególnej opiece Matki Bożej...



Krzysztof Gąsowski,
ojciec Dominiki i Błażeja

Do przedszkola w tym roku uczęszczało dwoje moich dzieci. Starsza Dominika już ostatni rok, bo przed nią zerówka. Z trzema córkami byliśmy teraz na wakacjach nad morzem. Były też inne dzieci z przedszkola. Wspaniały był cały pobyt i atmosfera – to sprawiło, że wracając do domu wszyscy płakaliśmy... Jesteśmy ogromnie wdzięczni...

BŁ. JÓZEF BILCZEWSKI

Wielki czciciel Eucharystii

Tak określa bł. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, rodaka z Wilamowic, jedno z wzywań modlitwy kierowanej za jego wstawiennictwem. Informowaliśmy już o przebiegu toczącego się od września 2003 r. w Kongregacji do spraw Kultu Świętych w Rzymie procesu kanonizacyjnego bł. J. Bilczewskiego. Dziś z radością możemy podzielić się wiadomością o szybkich postępach w tej sprawie.

się o nią i o szybkie zakończenie procesu kanonizacyjnego”.

Pojawiły się sugestie, aby ogłoszenie kanonizacji miało miejsce w czasie synodu poświęconego Eucharystii. Synod ten odbędzie się w październiku przyszłego roku w Rzymie.

„W ten sposób podkreślone byłoby szczególne związki arcybiskupa Józefa Bilczewskiego z Eucharystią – podkreśla ks. prał. Boguta. – Chodzi tu nie tylko o wydane właśnie cenne opracowanie naukowe, którego jest autorem, ale zwłaszcza o wielką cześć, jaką żywił dla Eucharystii. Wiele miejsca poświęcał jej w swym nauczaniu i – jak mówią świadectwa współczesnych – bardzo często swoje listy pasterskie i kazania pisał w obecności Najświętszego Sakramentu, w kaplicy. Tam też spędzał długie godziny na adoracji. Był człowiekiem rozmiłowanym w modlitwie eucharystycznej”.

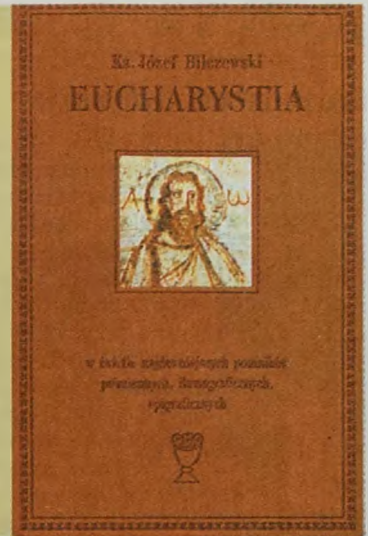
Bogactwo łaski

Zapowiedziany przez Ojca Świętego Rok Eucharystyczny i zwrócenie szczególnej uwagi Kościoła na wartość Eucharystii zbiega się w czasie z szybkim postępem procesu kanonizacyjnego arcybiskupa Bilczewskiego. Czyciele bł. Bilczewskiego upatrują w tym znaku szczególnej łaski Bożej.

Nie opuszcza ona także coraz liczniej gromadzących się na modlitwie w kaplicy bł. Bilczewskiego w wilamowickim kościele parafialnym. „Kult Błogosławionego umacnia się i coraz więcej osób, także przyjeżdżających do Wilamowic z innych miejscowości, modli się tu, wypraszając wiele łask – potwierdza ks. prał. Boguta. – Jesteśmy świadkami nowych uzdrowień, które dzieją się za wstawiennictwem bł. Bilczewskiego. Nie zapominamy też, że nadal potrzeba ogromnej modlitwy o kanonizację i do tej modlitwy zachęcamy wszystkich”.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

*Nakładem Wydawnictwa
bł. Jakuba Strzemię
Archidiecezji Lwowskiej
obrazku tacińskiego
ukazało się wznowienie
wydanej przez Spółdzielnię
Wydawniczą Polską
w Krakowie w 1898 r.
książki ks. Józefa
Bilczewskiego: Eucharystia
w świetle najdawniejszych
pomników piśmiennych,
ikonograficznych,
epigraficznych, Lwów-
Kraków 2004, s. 390.*



Eucharystia odczytana z pomników przeszłości

Bilczewski dostrzegł w owych monumentach wczesnego chrześcijaństwa nie tylko źródło poznawcze w znaczeniu historycznym, ale kopalnię wiedzy o tym niezmiennym nurcie treści dogmatycznych i praktyk eucharystycznych, które wtedy i dziś – bo zawsze – są obecne w Kościele Chrystusowym, a wywodzą się z nakazu Pana: „to jest Ciało moje, to czyńcie”. I to jest teza, którą przeprowadza i udowadnia.

Ale warto podkreślić szczególnie rys omawianej monografii. Książka jest precyzyjnie erudycyjna, a równocześnie przebiega się przez jej naukowe treści czytelny podtekst – jest nim cel, który od pierwszej do ostatniej strony przyświecał autorowi. Otóż pasja poznawcza bierze się u Bilczewskiego z palącej troski o Kościół. Tu właśnie erudycja naukowca krzyżuje się, a raczej scala z żarliwością pasterza, z gorącą miłością do Chrystusa i Jego Kościoła. Obiektywne, rzeczowe analizy źródłowych materiałów przekazane zostały w sposób znamionujący osobiste zaangażowanie autora, radość z potwierdzającej się tezy badawczej splata się na każdej niemal stronie z żywą polemiką czy raczej obalaniem fałszywych teologicznych poglądów. Tak skonstruowany tekst, stanowiąc oryginalną symfonię umysłu naukowca i serca pasterza, wciąga i porusza czytelnika.

„Smutno – pisze Bilczewski w *Przedmowie* do swej publikacji – jeśli u pisarzy katolickich spotyka się wątpliwości, czy ich Eucharystia jest tą samą, którą

apostołowie przyjmowali (...). Celem mojej pracy jest właśnie wykazanie tożsamości naszej Eucharystii z Eucharystią pierwszych chrześcijan. Pragnę z dokładnością naukową odtworzyć wiarę i przybliżyć praktyki eucharystyczne epoki przedkonstantyńskiej i rozbudzić przez to w szerokich kołach przeświadczenie starych Ojców i Kościołów, którymi rządili, że mianowicie Eucharystia sercem jest chrześcijaństwa, że komunია eucharystyczna przygotowaniem jest i wstępem do wiecznej komunii z Bogiem w niebie”.

Beatyfikacja arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, dokonana we Lwowie 26 czerwca 2001 r. podczas pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II na Ukrainę, zwróciła uwagę nie tylko na jego całozwot, ale i na myśli, które pozostawił potomnym. Przybliżanie dorobku piśmienniczego, zapoczątkowane wznowieniem tej znakomitej pozycji naukowej, będzie zapewne owocować bliższym poznaniem osoby Błogosławionego, a równocześnie przypomni teologom naszych czasów o nieprzemijającej wartości naukowej tej właśnie metody badawczej, jaką zastosował w prezentowanej monografii. Książka dostarcza niezwykle cennych materiałów, zwłaszcza kapłanom zainteresowanym teologiczną i duszpasterską problematyką Eucharystii i może być dynamiczną inspiracją do kształtowania dojrzałej wiary poprzez zbliżenie do obecnego w liturgii Pana i Jego paschalnego misterium.

BISKUP

WACŁAW J. ŚWIERZAWSKI



foto. Alina Świeży-Sobel

Coraz więcej osób modli się w kaplicy bł. Bilczewskiego w Wilamowicach

„Jak dowiedzieliśmy się niedawno od kardynała Mariana Jaworskiego, arcybiskupa lwowskiego, Komisja Lekarska ostatecznie zatwierdziła cud, mający miejsce za wstawiennictwem bł. Bilczewskiego – relacjonuje ks. prałat Michał Boguta, proboszcz i dziekan wilamowicki. – Lekarze z rzymskiej komisji jednoznacznie uznali, że przedstawionego w trakcie procesu zdarzenia nie można wyjaśnić na podstawie wiedzy medycznej. To oznacza, że stał się cud, zdarzenie nadprzyrodzone.

Swoją opinię co do osoby arcybiskupa Bilczewskiego wyda jeszcze Komisja Teologów i można chyba liczyć na rychłe zamknięcie całej procedury, czyli akceptację Komisji Kardynałów. Modlimy

Z KOŚCIOŁA

Nabożeństwa fatimskie



W środę 4 sierpnia w sanktuarium Matki Bożej Kazimierzowskiej w Rajczy odbędzie się kolejne nabożeństwo fatimskie, które tradycyjnie gromadzi liczną rzeszę wiernych, przybywających na ten dzień do Rajczy z wielu parafii nie tylko Żywiecczyzny. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 17.30. Dwie godziny później odprawiona zostanie uroczysta Msza św., po której na rajczańskie ulice wyjdzie procesja wiernych ze świecami. Trzy dni później podobne nabożeństwo odprawione zostanie

w białskim kościele pw. Opatrzności Bożej (początek o godz. 18.00).

Koncerty u św. Maksymiliana

W niedzielne popołudnia lipca w oświęcimskim kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego zorganizowany został cykl Letnich Koncertów Organowych. Ostatnim z nich był występ prof. Andrzeja Białki, tytułarnego organisty kolegiaty uniwersyteckiej pw. św. Anny w Krakowie. Organizatorami koncertów były parafia św. Maksymiliana i Oświęcimskie Centrum Kultury, a finansowego wsparcia temu przedsięwzięciu udzieliło oświęcimskie starostwo.

Artystyczne czwartki

Od początku lipca w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Brennej odbywają się spotkania, zorganizowane w ramach cyklu „Czwartki artystyczne w Brennej”. Są to recitale organowe, koncerty wokalne i muzyki dawnej. Gościem najbliższego spotkania, w czwartek 5 sierpnia, będzie Józef Broda ze swym zespołem i przyjaciółmi.

W intencji powstańców

W niedzielę 1 sierpnia mija 60. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Tego dnia o godz. 10.30 z inicjatywy działającego w Bielsku-Białej koła Związku Powstańców Warszawskich w bielskim kościele garnizonowym pw. Trójcy Przenajświętszej odprawiona zostanie Msza św. w intencji wszystkich poległych i zmarłych powstańców.

Kęcki odpust Porcjunkuli

Msza św. odprawiona w poniedziałek 2 sierpnia o godz. 18.00 we franciszkańskim kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Kętach będzie zwieńczeniem trzydniowych uroczystości, zorganizowanych w tej świątyni z okazji odpustu Porcjunkuli. Mszy św., kończącej odpustowe triduum, przewodniczyć będzie biskup Tadeusz Rakoczy.

RODZINNY FESTIWAL PIOSENKI RELIGIJNEJ

Zaśpiewaj na Matysce!

Dojechać do Radziechów można łatwo: wystarczy z drogi Żywiec-Zwardoń skręcić w prawo, by dojechać do kościoła i trochę dalej, skąd już na piechotę trzeba dojść na szczyt Matyski. Trafic łatwo, bo stoi tam widoczny z odległości wielu kilometrów potężny krzyż jubileuszowy. Pod nim odbędzie się I Rodzinny Festiwal Piosenki Religijnej na Matysce.

Festiwalowe spotkanie rozpocznie się w sobotę 14 sierpnia o godz. 18.00. Z inicjatywą rodzinnego śpiewania wystąpiło Stowarzyszenie „Dzieci Serc” z Radziechów, które pod patronatem radziechowskiej parafii św. Marcina podjęło się też organizacji festiwalu.

Tu zaśpiewać można każdą piosenkę religijną: tradycyjną, oazową czy pielgrzymkową. Warunek podstawowy: trzeba to zrobić wraz z najbliższymi, a przy okazji tego śpiewania wybrać się w góry, spotkać z innymi rodzinami. Do udziału organizatorzy zapraszają amatorskie zespoły rodzinne z bliska i z daleka. Dla gości z odległych stron przygotowana jest możliwość rezerwacji noclegu w hotelu lub rozbicia namiotu na polu biwakowym.

Zgłoszenia udziału w festiwalu – z podaniem tytułów dwóch piosenek proponowanych do wykonania, składu zespołu oraz adresu kontaktowego i telefonu kontaktowego – należy wysłać pod adres: Stowarzyszenie „Dzieci Serc”, ul. Abramska 2, 34-381 Radziechowy. W sprawie

fot. Alina Świeży-Sobel



Spod jubileuszowego krzyża na Matysce rozciąga się malownicza panorama Beskidów otaczających Kotlinę Żywiecką

zgłoszeń i rezerwacji noclegów można też kontaktować się telefonicznie pod numerem: (0-33) 867 66 10.

„Szczególnie wysoko punktowane będą zespoły, które w swoim składzie będą miały nie tylko rodziców i dzieci, ale także babcie, dziadków czy teściów! – podkreślają organizatorzy. – Oczywiście mogą też występować zespoły złożone z samych dzieci czy młodzieży. Chodzi nam jednak o rozśpiewanie całych rodzin.

Na Matyskę zapraszamy bez względu na pogodę. My przygotowujemy wielki namiot, a jeżeli uczestnicy zaopatrzą się w ciepłe ubrania, koc i dobry humor – to powinno wystarczyć! Przydadzą się też świece, przy których będziemy chcieli pomodlić się na zakończenie”. T. M.

ZOSTAŃ STUDENTEM

Są jeszcze indeksy!

Jest jeszcze możliwość starania się na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie o indeks studenta pedagogiki – specjalność: edukacja religijna o profilu katolickim. We wrześniu odbędą się dodatkowe egzaminy wstępne.

W ramach tego kierunku studenci przygotowują się do pracy katechetów szkolnych (po uzyskaniu misji kanonicznej), do działalności pedagogicznej przy parafiach, pracy w ośrodkach pomocy i stowarzyszeniach. Program studiów obejmuje obszerny blok przedmiotów teologicznych, jak również uzupełniające przedmioty filozoficzne, socjologiczne religii, lektoraty z języków klasycznych, przedmioty metodyczne i dydaktyczne oraz różne formy praktyk.

Egzamin wstępny dla kandydatów na 5-letnie dzienne studia pedagogiczne w zakresie edukacji religijnej obejmuje test ze znajomości Biblii i historii Kościoła oraz rozmowę kwalifikacyjną sprawdzającą ogólne wiadomości o Kościele oraz podstawowe wiadomości z historii biblijnej i katechizmu. Dodatkowy egzamin odbędzie się 3 września o godz. 9.00.

Wymagane dokumenty kandydaci powinni złożyć do końca sierpnia w sekretariacie dziekanatu w Cieszynie przy ul. Bielskiej 62, pok. 228, tel. (0-33) 854 61 13.

KIK ZAPRASZA

Pielgrzymuj i poznawaj

Wśród 18 sierpnia bielski Klub Inteligencji Katolickiej zaprasza na autokarową wyprawę z cyklu „Szlakiem polskiego dzieciństwa kulturowego”. Na trasie podróży znajdą się: Poznań, Kórnik, Rogalin, Ostrów Lednicki, Gniezno, Biskupin, Kruszwica. W powrotnej drodze przewidziane jest nawiedzenie sanktuariów: Matki Bożej w Licheniu i św. Józefa w Kaliszu.

Wyjazd autokaru z ul. Traugutta o godz. 7.00, po Mszy świętej sprawowanej w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa o godz. 6.15. Planowany powrót – w niedzielę 22 sierpnia.

Szczegółowe informacje i zapisy w sekretariacie KIK przy ul. Bohaterów Warszawy 4 we wtorek w godz. 17.00–18.00. M. B.

Katolicki Telefon Zaufania w Bielsku-Białej

(033) 812-26-67

czynny codziennie

w godz. 16.00–21.00

Z REGIONU

Świętość? Jestem na tak!

Prawie 60 osób z Oświęcimia i okolic wypo- czywało od 4 do 17 lipca w Sromowcach Wyżnych w Pieninach na obozie sporto- wym, zorganizowanym przez s. Zofię Abraham- czuk, salezjanek z Oświęcimia.

„Chcemy zachęcić ich do bycia dobrymi” – mówi s. Zofia. „W tym roku towarzyszy nam ha- slo *Śladami na szczyt*. Zastanawiamy się, czy Pan Bóg dotrze do nas, czy nas odnajdzie po tych znakach, jakie zostawiamy. Dlatego codziennie mamy wprowadzenie – opowiadanie lub bajkę – które ma nam pomóc odnaleźć się w ciągu tego dnia” – tłumaczy s. Zofia.

Młodzież nosiła charakterystyczne żółte ko- szulki z hasłem „Świętość? Jestem na tak!” i po- staciami Dominika Savio, Czartoryskiego, Laury Vicunia, ks. Bosco. „Chodzi o zaproponowanie im wartości wyższych, dlatego młodym przybli- żamy zwłaszcza młodych Świętych” – mówi s. Marzena Wójkowska, salezjanka z Wisły. „Chcemy, by poznali ducha salezjańskiego, du- cha radości” – dodaje s. Zofia.

Uczestnicy wędrówki „Śladami na szczyt”



fot. Dorota Lasek

Dzieci z różnych parafii oświęcimskich, ale także z Brzezinki, Babic, Włosienicy, Polanki Wielkiej, a nawet Katowic, w większości spędzi- łyby wakacje w domach. Wyjazd stał się możli- wy dzięki dofinansowaniu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Oświęcimiu, dotacji z Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązy- wania Problemów Alkoholowych, z Urzędu Miasta i Urzędu Gminy, a także dzięki pomocy właścicieli firm, którzy przekazali żywność i środki pieniężne.

Dzięki sponsorom i bezinteresownej pracy wielu osób, dzieci podziwiała przepiękną okoli- cę, zamek w Niedzicy, Szczawnicę i wawóz Ho- mole, wyjechały na Słowację i zwiedziły jaskinię Bielańską, plażowały nad rzeką, pływały kajaka- mi. Wielką atrakcją był spływ Dunajcem.

Nie zabrakło też czasu na codzienną modli- twę, Mszę św., Drogę Krzyżową czy nabożeń- stwo maryjne. Młodzi podczas spotkań grupo- wych rozmawiali o świętości. „Každy człowiek doświadcza trudności w swoim życiu. Trudności są dostosowane do wieku. Je- śli teraz nauczyć się rozwią- zywać problemy, to i w życiu dorosłym sobie poradzić” – mówiła do młodzieży s. Mar- zena Wójkowska. „Praca z młodzieżą daje dużo radości, satysfakcji. Na spotkaniach w grupach czuję, że Pan Bóg pisze w ich sercach, chociaż oni w sposób widoczny nie okazują, że przyjęli te prawdy, ale ufam, że w nich to zaowocuje” – dodała s. Marzena.

Młodzi odpoczywali, po- dziwiali piękne widoki, śpiewali i dużo rozmawiali. Także o tym, co czeka ich po wakacjach, jak żyć i po- stępować...

DOROTA LASEK

Przyjazny folklor

17 i 18 lipca w Kętach odbyły się V Międzynarodowe Folklorystyczne Dni Przyjaźni. Na rynku i scenie miejscowe- go Domu Kultury mieszkańcom miasta i gościom swe programy zaprezentowało kilkanaście zespołów folklorystycznych ze Słowacji, Czech, Węgier, Ukrainy, Grecji, Macedonii i Polski.

Na ratunek sercu

W bielskim Szpitalu Wojewódzkim rozpoczyna działalność najnowocze- śniejszy w Polsce oddział kardiologicz- no-angiologiczny. Będą tam wykonywa- ne m.in. zabiegi koronarografii, angio- grafii, koronaroplastyki i angioplastyki. Na 24-łóżkowy oddział trafiac będą pa- cjenci z zawałami serca, w stanach przedzawałowych oraz z chorobami wieńcowymi. Adaptacja pomieszczeń oraz sprzęt kosztowały około 7 milionów złotych.



Dni złotej Milówki

Tegoroczne obchody Święta Milówki, wyznaczone na 17 i 18 lipca, połączone z uczczeniem piątej rocznicy zdobycia przez tę wieś tytułu wakacyjnej Złotej Miejscowości. Wśród licznych atrakcji na miejscowym stadionie Podhalańki by- ły występy zespołów regionalnych, kier- masze, konkursy dla samorządowców, a na deser koncert kapeli braci Golców.

Święto folkloru

Do 8 sierpnia na estradach Żywca, Wi- sły, Szczyrku, Oświęcimia i Makowa Podhalańskiego trwać będą koncerty w ramach 41. edycji Tygodnia Kultury Beskidzkiej. W tegorocznej imprezie biorą udział 73 zespoły polskie i 24 za- graniczne (w tym m.in. z Chin, Korei Po- łudniowej, Stanów Zjednoczonych, Gha- ny i Chile). W ramach TKB odbędą się także: Festiwal Folkloru Górali Polskich (Żywiec, 2–5 sierpnia), Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne (Szczyrk, 4–7 sierpnia), „Gorolski Święto” (Ja- blonków na Zaolziu, 7–8 sierpnia) i „Wawrzyńcowe Hudy” (Ujsoty, 7 sierp- nia).

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY...

Na koncerty – do Andrychowa

Z okazji 5. rocznicy nadania Ojcu Święte- mu Janowi Pawłowi II tytułu Honorowe- go Obywatela Miasta Andrychowa pod patronatem Burmistrza Andrychowa i stara- niem andrychowskiego środowiska: parafii św. Stanisława, Banku Spółdzielczego, Ośrodka Wspierania Rodziny oraz Centrum Kultury i Wypoczynku, zorganizowany został cykl Sierpniowych Niedzielnich Koncertów.

Wszystkie koncerty będą się odbywać na dziedzińcu Miejskiego Domu Kultury w Andry- chowie, a w razie niepogody w sali Domu Kultu- ry – zawsze o godz. 19.15.

Koncertom przez cały sierpień towarzyszy wystawa „Rzeźby i grafiki Andrzeja Sieka i An- ny Siek”, którą można będzie oglądać w MDK. Otwarcie wystawy – 1 sierpnia o godz. 18.00.

W sierpniu w Andrychowie wystąpią:

● 1 sierpnia – Kwartet Salonowy z Krakowa „Wiedeński Ensemble” – Zbigniew Kawalec

(skrzypce), Ewa Olejniczak (skrzypce), Elżbieta Daszkiewicz (fortepian), Jarosław Murzyn (wio- lonczela);

● 8 sierpnia – Kwartet Puzonowy Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia – Kato- wice – Michał Mazurkiewicz, Piotr Rybicki, Ma- ciej Pietraszko, Zdzisław Stolarczyk;

● 15 sierpnia – Kwintet Smyczkowy Filharmo- nii Śląskiej „Divertimenta” – Adam Wagner (skrzypce), Jacek Widera (skrzypce), Witold Szukański (altówka), Jan Gorol (wiolonczela), Piotr Rudnicki (kontrabas);

● 22 sierpnia – Kwartet Barokowy im. Telega- na przy towarzystwie Muzyki Dawnej w Bielsku Białej – Piotr Sadowski (skrzypce), Magdalena Kania (flet), Renata Sadowska (klawesyn), Dag- mara Świtarz (śpiew);

● 29 sierpnia – Kostiumowy Zespół Muzyki Klasycznej z Bielska Białej „Amadeus Trio” – Łukasz Iskrzycki (klarnet), Tomasz Gmyrek (klarnet), Tomasz Małkowski (fagot).

Na arenach Parafiady

4 lipca 2004 r. zakończyła się rozegrana w Warszawie już po raz XVI Międzynarodowa Parafiada Dzieci i Młodzieży. Odbywała się w ramach Europejskiego Roku Edukacji poprzez Sport, a jej hasło brzmiało: „Ruch rzeźbi umysł”.

Impreza tradycyjnie została rozegrana na obiektach warszawskiej AWF i wzięło w niej udział 83 reprezentacji krajowych i 32

lem klasycznym. Dominika Kozik z Ustronia była pierwsza w tenisie stołowym i druga w badmintonie, gdzie na czwartej pozycji została sklasyfikowana jej koleżanka Andżelika Mucha. Andrzej Macura zajął drugie i trzecie miejsce w pływaniu na dystansach 100 m stylem grzbietowym i dowolnym.

Zespół „Arka” Kamienica wziął udział w rozgrywkach siatkówki kat. licealnej chłopców i zajął osta-

w pokonanym polu drużyny Krakowa, Warszawy, Wałbrzycha i inne. Zwycięskie siatkarki grały w składzie: Ania Bąk, Kinga Chrapkiewicz, Mariola Sporek, Agnieszka Furgał, Magda Mielnik, Natalia Krężel, Patrycja Lasik, Agnieszka Wala.

Natomiast siatkarski zespół licealny dziewcząt z Hałcnowa zajął trzecie miejsce, ustępując drużynom z Krakowa i Tucholi. Trzecie miejsca dla Hałcnowa zajęły również: koszykarska drużyna licealna dziewcząt, drużyna licealna siatkówki chłopców oraz drużyna gimnazjalna dziewcząt w piłce ręcznej. Czwarte miejsce na 25 zespołów zajęła drużyna gimnazjalna chłopców w piłce nożnej. Na czwartej pozycji również przypląnął na 50 m stylem dowolnym Łukasz Budzowski.

Wyjazd tak licznej grupy młodych z Hałcnowa był możliwy dzięki pomocy, której udzielili: Urząd Miasta Bielsko-Biała, ks. kanonik Stanisław Morawa, ks.

prałat Józef Szczypta oraz rodzice zawodników.

Wielkim przeżyciem dla młodych sportowców były dekoracje, gdzie wręczenia pucharów, medali i dyplomów dokonywali słynni polscy mistrzowie: Jacek Wszola, Dorota Idzi, Maria Kwaśniewska-Maliszewska.

Prócz sukcesów sportowych młodzież Hałcnowa zdobyła sobie swym zachowaniem sympatię wśród rówieśników imprezy oraz uznanie i podziękowania od organizatorów imprezy za dobrowolną pracę przy redagowaniu okolicznościowego biuletynu, wychodzącego codziennie w czasie trwania imprezy. Na taką postawę młodzieży miał wpływ przykład jej opiekunek: Emilii Byrskiej oraz Renaty Gąsiorek.

Gratulujemy wszystkim osiągniętych wyników sportowych i godnej sportowca postawy, życząc dalszego rozwoju i jak najlepszych wyników w nowym sezonie.

STEFAN ZUBER



Wzycięska drużyna piłkarzy z Hałcnowa – na zdjęciu z Dorotą Idzi

Wzycięska drużyna piłkarzy z Hałcnowa – na zdjęciu z Dorotą Idzi

zagraniczne, głównie z krajów byłego ZSRR. Wśród nich znalazły się również zespoły Parafialnych Klubów Sportowych Diecezji Bielsko-Żywieckiej, zrzeszone w Międzypowiatowym Związku Parafialnych Klubów Sportowych, m. in. zespół z parafii Dobrego Pasterza z Ustronia Polany, PKS „Arka” z Bielska-Białej Kamienicy oraz PSKS „Beskidy” z Bielska-Białej Hałcnowa, które wzięły udział w części sportowej.

Organizatorem Parafiady było Zgromadzenie Ojców Pijarów przy współpracy II Brygady Obrony Terytorialnej im. gen. Franciszka Kleeberga.

Nie tylko podopieczni

Zespołowi Parafii Dobrego Pasterza z Ustronia jak zawsze przewodził niezłomny ks. Alojzy Wencpel, który – wciąż młody – sam stanął na podium, zajmując drugie miejsce w rzucie piłeczką palantową oraz czwarte w pchnięciu kulą. Wśród opiekunów drugie miejsce w rzucie piłeczką palantową zajęła też Jadwiga Konował, czwarta w pływaniu na 100 m sty-

tecnie piąte miejsce. Reprezentanci PSKS „Beskidy” Hałcnów z Parafii Nawiedzenia NMP wzięły udział w rozgrywkach siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej i piłki nożnej dziewcząt i chłopców.

Zwycięcy z Hałcnowa

Wszystkie zespoły znalazły się w czołówce rozgrywek swych kategorii wiekowych tej imprezy. Wielką niespodzianką w piłce ręcznej sprawił zespół licealny chłopców z Hałcnowa, który po przegranych wcześniej meczach z litewskimi drużynami z Mickun, Nowej Wilejki i Landwarowa wziął rewanż i po dramatycznym spotkaniu finałowym z renomowanym zespołem UKS Markłowice zajął pierwsze miejsce. Drużyna grała w składzie: Filip Artymowicz, Grzegorz Niczyporuk, Rafał Wójcik, Krzysztof Golonka, Robert Jurkowski, Mateusz Dudek, Mateusz Fialek, Mateusz Pindel i Darek Stefaniak.

Zwycięstwo dla Hałcnowa wywalczył również siatkarski zespół gimnazjalistek, prowadzony przez Emilię Byrską, który pozostawił

Ogłoszenie



OPOLSKA SKOK

POŻYCZKA SENIOR

DOSTĘPNA W 24 GODZINY

- Pożyczko dla emerytów i rencistów
- Wypłacana w 24 godziny
- Okres spłaty do 3 lat
- Bez opłat za rozpatrzenie wniosku

Oprocentowanie rzeczywiste dla kwoty 3.000 złotych na okres 36 miesięcy wynosi 20,38%. Szczegółowe informacje w najbliższym oddziale SKOK:

Śląskie: Bielsko-Biała 497-17-22, Bytom 282-57-97, Cieszyn 858-24-51, Czechowice-Dziedzice 478-03-74, Jastrzębie Zdrój 478-43-69, Katowice 202-40-25 wew. 1125, Kuźnia Raciborska 419-11-35, Rybnik 429-14-98, Sosnowiec 368-20-40, Tychy 219-03-37, Wodzisław Śląski 459-19-31.

Opolskie: Głubczyce 485-09-50, Glucholazy 439-19-50 wew. 27, Kędzierzyn-Koźle 481-24-36, Kluczbork tel. 447-14-22, Nysa 408-05-87, Opole 441-04-36, Prudnik 436-03-89.

Dolnośląskie: Wałbrzych 666-37-11, Ząbkowice Śląskie 810-03-99.

Zachodniopomorskie: Białogard 312-26-86, 312-26-65, Szczecin 423-77-44.

PIELGRZYMKA PIESZA NA JASNĄ GÓRĘ Wybierz się razem z nami

„Ujrzyć oblicze Chrystusa” chcą uczestnicy pieszej pielgrzymki diecezji bielsko-żywieckiej na Jasną Górę. Motto pieszej wędrówki pochodzi z papieskiego listu do młodych. Pielgrzymka rusza już za kilka dni.

Piesza pielgrzymka bielsko-żywiecka rozpocznie się oficjalnie w piątek 6 sierpnia Mszą świętą sprawowaną o godz. 6.00 w sanktuarium MB Bolesnej w Bielsku-Białej Hałcnowie. Niezależnie wyruszą także grupy pątników z Cieszyna, Żywiecczyny, Czechowic-Dziedzic, Andrychowa i Oświęcimia. Decyzję o udziale w pielgrzymce można podjąć jeszcze w tej chwili – w wymienionych miejscowościach, a także w Kętach i w Miłowce przyjmowane są jeszcze zapisy.

W Bielsku można się zgłosić na pielgrzymkę w ostatniej chwili: od 6.00 w Hałcnowie będzie można „nadawać” bagaże na ciężarówkę i zgłaszać jeszcze swój udział. Udział w pielgrzymce kosztuje 30 złotych – w tej kwocie mieszczą się koszty książeczki pielgrzyma, śpiewnika, identyfikatora oraz transportu bagaży. Jeżeli z jednej rodziny na Jasną Górę wybiera się więcej osób, zwłaszcza dzieci, mogą one liczyć na zniżki w opłatach. Osoby nieletnie, a więc takie, które nie ukończyły jeszcze 18. roku życia, jeżeli idą na pielgrzymkę bez rodziców, muszą mieć przy sobie ich pisemną zgodę na wędrówkę do Częstochowy.

W co się ubrać?

Najważniejszym elementem stroju pielgrzyma jest to, co na nogach. Buty muszą być wygodne i rozchodzone. Skarpety powinny być grube, najlepiej bawełniane i – zwłaszcza jeśli będzie upał –

w miarę „wysokie”, by chronić skórę łydek przed toksycznymi oparami asfaltu. Reszta garderoby powinna być wygodna, niekrępująca, najlepiej z włókien i tkanin naturalnych. Nie można iść na pielgrzymkę bez nakrycia głowy, chroniącego przed słońcem. Trzeba mieć też coś przeciwdeszczowego, najlepiej pelerynę. Na pewno nie zaszkodzi zabrać z sobą okulary przeciwsłoneczne oraz zapatrzeć się w chusteczki – także te specjalnie nasączone, którymi można przemyć ręce i twarz.

Jak iść?

Pielgrzymka to coś więcej niż wędrowanie – to rekolekcje w drodze. Pątnicy modlą się, śpiewają, słuchają konferencji, mogą się wyświadczać. Codziennie uczestniczą we Mszy św. Trzeba więc na pielgrzymkę zabrać modlitewnik, śpiewnik oraz różaniec. Duchowa warstwa peregrynacji będzie dotyczyć wezwania, które Jan Paweł II zawarł w tegorocznym liście do młodych, wezwania, by „ujrzeć i rozpoznać oblicze Jezusa”. „Świat pilnie potrzebuje wielkiego prorockiego znaku braterskiej miłości – pisze Papież. – Nie wystarczy przecież mówić o Jezusie: trzeba również w jakiś sposób pozwolić go zobaczyć przez wymowne świadectwo własnego życia”.

Pielgrzymi z Podbeskidzia wędrują na Jasną Górę od pięciu do siedmiu dni – w zależności od tego, skąd wyrusza dana grupa. Wszyscy spotykają się w Częstochowie w środę 11 sierpnia. Tutaj przyłączą się do nich: Ksiądz Biskup, księża z parafii oraz bliscy, którzy przyjadą różnymi środkami lokomocji.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

fot. Artur Kasprzykowski



Dla uczestników festiwalu zaśpiewała „Arka Noego”

WIŚLAŃSKI FESTIWAL ŻYCIA

O przyjaźni, radości i miłości

O tym wszystkim śpiewali, mówili i świadczyli swą postawą goście występujący na kilku wiślańskich scenach w czasie Festiwalu Życia. „I jeszcze o nadziei, jaką nam wszystkim daje kochający nas Bóg” – dodaje Henryk Król, jeden z organizatorów tego gigantycznego przedsięwzięcia.

Festiwal Życia trwał w Wiśle od 15 do 18 lipca. Przez te cztery dni wiele się działo na kilku scenach oraz w ogromnych namiotach, szkołach, kinie i na boisku. O bogaty program zadbali organizatorzy – przedstawiciele ponad trzydziestu wspólnot i parafii różnych wyznań, organizacji religijnych, społecznych i kulturalnych. „To autentycznie ekumeniczne przedsięwzięcie. Wybraliśmy Wisłę właśnie ze

względu na jej wyznaniową mozaikę. Odzwierciedlona ona jest także w komitecie honorowym, w którym jest między innymi trzech biskupów ewangelickich i katolicki – biskup Tadeusz Rakoczy” – tłumaczy Henryk Król.

Ekumeniczny był także zespół ponad pięciuset wolontariuszy, którzy dbali o bezpieczeństwo uczestników oraz prowadzili liczne seminaria, warsztaty i spotkania. Organizatorzy oceniają, że przez wszystkie imprezy w ciągu czterech lipcowych dni przewinęło się około dwudziestu tysięcy osób, w tym spora liczba wypoczywających w okolicy wczasowiczów i turystów. W samych tylko igryskach dziecięcych wzięło udział około dwóch tysięcy uczestników.

Zwieńczeniem festiwalu był koncert zespołu „Arka Noego”, który odbył się 18 lipca w wiślańskim amfiteatrze. Zebrało się tam blisko cztery tysiące osób.

A. K.

U MB ŚNIEŻNEJ

Odpust na Trzonce

W niedzielę 1 sierpnia o godz. 12.00 zapraszamy na odpustową Mszę św. w kaplicy Matki Bożej Śnieżnej na Trzonce – Złotej Górze w Beskidzie Małym. Eucharystię poprzedzi modlitwa różańcowa. W kaplicy będzie można także przystąpić do sakramentu pokuty.

Warto przynieść ze sobą naczynia, by zaczerpnąć i zabrać do domu wodę ze źródła, nad którym zbudowana jest kapliczka.

Na Trzonkę można dotrzeć od strony Wielkiej Puszczy – tutaj najdalej prowadzi droga asfaltowa. Pieszko można dojść do kaplicy na Trzonce także od strony Czańca, Roczyn i Targanic.

fot. Ks. Jacek M. Pędziwiatr



Okiem Proboszcza

Zdjęcia: Urszula Rogólska



Ks. Marian Fres

Bardzo się ucieszyłem, kiedy dwa lata temu dostałem dekret przenoszący mnie jako administratora do Nierodzimia, bo Śląsk Cieszyński jest mi bardzo bliski. Tu się urodziłem. Znam tutejsze zwyczaje, tradycje religijne, gwarę. I lubię góry, Beskidy, które widzę z okna, bo cała parafia w Nierodzimiu jest pięknie położona. Teren płaski, ale z przepięknym widokiem na góry!

Święcenia kapłańskie przyjąłem w 1981 r. A ostatnio mieszkałem siedem lat w Cieszynie, w parafii św. Marii Magdaleny, gdzie byłem opiekunem kościoła, kapelanem szpitala, rektorem szkół katolickich, redaktorem gazety. Po przybyciu tutaj musiałem się trochę przestawić – bardziej zainteresować sprawami gospodarczymi.

Sprawą piękną, ale i budzącą wielką troskę jest nasz drewniany kościół. Wprawdzie wszystko ma zabezpieczenia – kościół i cmentarz są ubezpieczone – ale i tak najbardziej liczymy na pomoc Opatrzności... Mój poprzednik śp. ks. kan. Stanisław Gibałka przeprowadził gruntowny remont kościoła, ale ciągle pojawiają się nowe sprawy. Zawsze jednak mogę liczyć na pomoc parafian.

Latem nasza parafia staje się także parafią turystyczną – tuż za zakładami „Mokate” umieściliśmy tablicę informującą o naszym kościele – bardzo często odwiedzają nas pielgrzymi i turyści. Zapraszamy!

W USTRONIU NIERODZIMIU

U świętej babci Anny

Podobno Nierodzim zyskał swoją nazwę od nieurodzajnych mokradel, bądź od tego, że mieszkało tu wiele bezdzietnych małżeństw. W XVIII w. za patronkę swojego kościoła katolicy wybrali tu św. Annę. Dziś Nierodzim słynie z licznych firm ogrodniczych i sadowniczych, i z tego, że do miejscowej świątyni przyjeżdżają zawierać sakrament małżeństwa pary z okolic bliskich i dalekich!

„2002 rok – 18 ślubów, 2003 – 21 – czyta z księgi proboszcz parafii ks. Marian Fres. – Z tej liczby, śluby moich parafian to połowa, a może i mniej. Reszta to pary z Górnego Śląska i dalszych stron. W tym roku kalendarz jest już zapisany do października. Młode pary przyciąga tu malowniczo położony drewniany kościół. Łatwo do niego dotrzeć – to 200 m od głównej drogi Katowice–Wisła, przy zakładach »Mokate«. Kościół wygląda przytulnie i »romantycznie« – mamy wewnątrz jasną polichromię. Mam też nadzieję, że młodych przyciąga tu św. Anna – matka Maryi i babcia Jezusa – patronka małżeństw, rodzin i babć!”

Trudno dziś określić, kiedy został tu wybudowany pierwotny kościół. Przez wieki był on bowiem kościołem filialnym parafii w Skoczowie, a podczas pożaru tego miasta w 1713 r., żywioł zniszczył wszelkie dokumenty. Jedyna notatka o jego istnieniu znajduje się w sprawozdaniu wizytatora kościelnego z 1688 r i według niego kościół wybudowali protestanci na przełomie XVI i XVII w.

Obecny kościół powstał w 1769 r., na miejscu poprzedniego, który groził zawaleniem. Z początku XVIII w. pochodzi znajdująca się w głównym ołtarzu obraz św. Anny. Wiekowy jest także wielkich rozmiarów obraz św. Krzysztofa.

Samodzielna parafia w Nierodzimiu powstała w 1978 r. Wówczas była częścią dekanatu skoczowskiego. Po włączeniu Nierodzimia do miasta Ustronia, parafia przeszła do dekanatu wiślańskiego. Dziś mieszka tu około 1500 katolików. Są mieszkańcami dwóch gmin, bo Nierodzim należy do Ustronia, a Bładnice Dolne



i Górnę oraz większą część Harbutowic są gminami skoczowskimi. Do parafii należą także domy w Godziszowie i Międzyzwoleciu. Mieszka tu także ok. 1000 ewangelików.

„To typowa, ekumeniczna miejscowość, gdzie spotykamy się w codziennym życiu. Kontakt między nami jest żywy i bardzo dobry. Tradycją jest wspólne nabożeństwo z okazji święta patrona strażaków – św. Floriana. Naprzemiennie spotykamy się w kościele katolickim bądź ewangelickim w Bładnicach Dolnych – mówi ks. Fres.

Parafia pielęgnuje tradycyjne formy pobożności i rozwija nowe. W 1999 r. przeżywała intronizację Chrystusa Króla. Od tego czasu, na początku Adwentu, wierni uczestniczą w rekolekcjach. Pamiątką uroczystości jest także ogromny wizerunek Chrystusa Króla na suficie kościoła i mościężna figura w prezbiterium. Także wystrój dzwonnicy (poświęconej w 2001 r.) nawiązuje do tego kultu.

Codzienną modlitwą otaczają parafię dwie róże różańcowe; przy ołtarzu służy dwudziestoosobowa grupa ministrantów; ponad 50 osób sprawuje patronat nad misjonarzem, który głosił tu niegdyś rekolekcje.

„Byłoby dobrze zachęcić młodzież do aktywności w parafii, ale nie jest to proste – mówi Ksiądz Proboszcz. – Nie ma na terenie parafii żadnej szkoły gimnazjalnej ani średniej. Ze szkół Ustronia, Skoczowa czy Cieszyna młodzi wracają późno i trudno wymagać, by jeszcze szli kilka kilometrów na spotkanie w kościele. Jednak w pierwsze piątki odprawiam Msze św. młodzieżowe. Regularnie też prowadzę spotkania z gim-

nazjalistami, przygotowującymi się do bierzmowania”.

W gronie parafian, którzy chętnie angażują się w sprawy dobra całej wspólnoty, są panowie kościelny i organista, pani katecheta oraz szafarz Najświętszego Sakramentu. Można też liczyć na rodziców dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii Świętej – to oni wyremontowali zaniedbaną kapliczkę Matki Bożej, na cmentarzu uporządkowali ścieżki, posadzili krzewy.

Tradycją stają się pielgrzymki dzieci pierwszokomunijnych i ich rodziców do Jezusa Miłosiernego w Łągiewnikach. Natomiast wieloletnią tradycją są pielgrzymki wiernych do Lichenia.

„Ludzie się tu bardzo dobrze znają i chętnie sobie pomagają, a gdy widzą, że jako proboszcz mogę w czymś bardziej pomóc, mówią mi o tym. Nie brakuje ofiarodawców, którzy za moim pośrednictwem chcą wspomóc materialnie potrzebujących. Odwiedziłem parafian podczas dwóch lat odwiedzin duszpasterskich, odwiedzałem chorych – staram się ich poznać i odpowiadać na ich potrzeby”.

Niedługo w budynku należącem do parafii, naprzeciwko kościoła, zacznie działać Katolicki Ośrodek Rehabilitacyjny „Arka”. Będą tu przyjeżdżać na kilkudniowe pobyty osoby cierpiące na nowotwory i uczyć się walczyć z chorobą m. in. poprzez stosowanie właściwej diety.

„Tu chorzy mają nabierać nadziei, tu się będą mogli spotkać z Bogiem, skorzystać ze spowiedzi, zaufać Mu. Bo to On może im dodać siły do walki z chorobą ciała” – mówi ks. Fres.

URSZULA ROGÓLSKA

GOŚĆ BIELSKO
nielodzimy
bielsko@goscnielodzimy.pl

Adres redakcji:
ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-
-Biala, tel./fax (33) 812 51 39
Redagują: Alina Świeży-Sobel – dyrektor
oddziału, Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska.
Asystent kościelny: ks. Jacek M. Pędziwiatr.

Msze św. niedzielne w Nierodzimiu: 7.30, 9.00, 11.00.
Nabożeństwo ku czci św. Anny: w pierwszą niedzielę miesiąca, po Mszy św. o godz. 9.00.
Co piątek parafianie spotykają się na Koronce, a w trzeci piątek na nabożeństwie ku czci Bożego Miłosierdzia.

PRACUJĄ W 27 KRAJACH ŚWIATA

Siostry z „Annuntiaty”

W raciborskim klasztorze „Annuntiata” żyje 80 sióstr Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego (SSpS). To ponad połowa wszystkich polskich zakonnic polskiej prowincji tego misyjnego zakonu.

Od „Annuntiaty” – co po łacinie oznacza Zwiastowanie – zaczyna swoją drogę każda polska siostra Służebnica Ducha Świętego. Tu, w Raciborzu, przy ul. Starowiejskiej 152 mieści się bowiem postulat Zgromadzenia. 8 lipca sześć postulantek zakończyło właśnie 9-miesięczny okres postulatu, który kończy się uroczystością założenia habitu, czyli obłóczyn. Teraz przed nimi dwuletni nowicjat, który odbywają w klasztorze w Sulejówku k. Warszawy. Potem następuje okres junioratu, który trwa około 6–7 lat. Cały proces

formacji zakonnej, aż do złożenia ślubów wieczystych, trwa więc 9–10 lat. Na znak całkowitego oddania Bogu siostry w dniu ślubów wieczystych otrzymują obrączkę z symbolem Ducha Świętego.

Z restauracji klasztor

Klasztor w Raciborzu założono w roku 1921, ponieważ Zgromadzenie Sióstr – założone przez św. Arnolda Janssena (założyciela Werbistów i Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji) i mające swój dom macierzysty w Steylu w Holandii – miało wiele powołań ze Śląska. Utworzono go z zakupionej od państwa Zanderów restauracji „Edelweis” (szarotka). Oczywiście klasztor nie był tak wielki jak obecnie, na początku zamieszkały w nim cztery siostry. Pierwsze postulanki przyjęto 15 maja 1921 roku. – W sali tańecznej restauracji urządzono wówczas kaplicę – opowiada siostra Małgorzata Piwczyk,

która przez szesnaście lat była radną generalną Zgromadzenia, a obecnie zajmuje się m.in. historią klasztoru i zakonu. Od 52 lat jest w zakonie i delikatnie zwraca mi uwagę, żeby nie nazywać starszych sióstr emerytkami. Bo wciąż pracują i są potrzebne! To prawda, myślę, widząc w dużej kaplicy klasztoru modlącą się w ostatniej ławce najstarszą siostrę Gothardinę Pierzynę, która ma 94 lata i jest wciąż w świetnej formie.

„Annuntiata” przechodziła w swojej historii chwile tragiczne. – We wrześniu 1940 siostry zostały wypędzone z klasztoru, ale nie chciały go opuścić, chciały być blisko niego, więc zamieszkały w klasztornym chlewie, z krowami, świniami – mówi siostra Małgorzata. W czasie wojny w „Annuntiacie” najpierw stacjonowało wojsko niemieckie, potem była porodówka. W 1945 r. kiedy klasztor przejęły wojska radzieckie, siostry

uciekły do Głubczyc, gdzie byli ojcowie werbiści. Niestety, Rosjanie zastrzelili wtedy jedną z sióstr, s. Caelianę Kleminger, która dziś spoczywa na pobliskim cmentarzu. Pierwsze dwie postulanki wstąpiły do klasztoru w 1947, w następnym roku było ich osiem, wśród nich s. Małgorzata Piwczyk. – W czasie komuny też chcieli nas koniecznie wyrzucić z „Annuntiaty”. Przychodzili, pięściami w stół walili, grozili procesami; nakładali ogromne podatki – wspomina siostra. Wówczas najlepszą linią obrony był fakt, że „Annuntiata” była bezpośrednio zależna od Domu Generalnego w Rzymie. A oni bali się wszelkich kłopotów z zagranicą, na zewnątrz chcieli przecież uchodzić za praworządnych – mówi s. Piwczyk. Dopiero w 1959 r. władze zgromadzenia utworzyły tzw. regię polską, a w 1984 Prowincję Polską. Obecnie Prowincja Polska liczy 150 sióstr, z których ok. 80 żyje w klasztorze raciborskim. Stąd wyjechało ok. 70 sióstr obecnie pracujących na misjach czy w innych krajach europejskich.

W „Annuntiacie” mieszkają także siostry, które wracają z misji już na stałe, na czas urlopu czy dłuższego odpoczynku. W lipcu br. są tu dwie siostry: z Indonezji i Papui-Nowej Gwinei. Polki pracują w sumie w 27 krajach świata: Ghanie, Angoli, Togo, Etiopii, Mozambiku, Zambii, RPA, Australii, Papui-Nowej Gwinei, Indonezji, Filipinach, Korei Pd., Tajwanie, Rosji, Ukrainie, Rumunii, Austrii, Niemczech, we Włoszech, w Meksyku, USA, Brazylii, Argentynie, Boliwii, Paragwaju, Chile.

Wszystko ma służyć misjom

– W Raciborzu i okolicach siostry bardziej kojarzone są z klasztorem, z „Annuntiacą”, niż z nazwą Zgromadzenia –

dokończenie na str. II

Siostra Dominika Jasińska w klasztornym ogrodzie



foto. Andrzeja Kerner

dokończenie ze str. 1

Siostry z „Annuntiaty”

przyznaje s. Dominika Jasińska, odpowiedzialna w prowincji za animację powołaniowo-misyjną. Nic dziwnego. Wiele siostr pracuje wśród społeczności ziemi raciborskiej i to na różnych polach zaangażowania. W parafii Matki Bożej (klasztor mieści się blisko kościoła) siostry pełnią funkcje zakrystianki, organistki, katechetki. Siostry katechizują także w innych raciborskich parafiach i w Babicach.

Miałam pięć lat

Pierwsze wspomnienia mego życia to dom rodzinny, w nim mama, tato i czworo dzieci, a ja najmłodsza. Do naszej rodziny należał Ktoś, kto nas zawsze fascynował, liczyliśmy się z Nim, szukali Jego woli, pozdrawiali Jego imieniem i ze czcią spoglądali na Jego wizerunek wiszący na ścianie. Lubiłam niedzielę, bo świętowaliśmy i wspólnie szliśmy do kościoła. Kiedy pierwszy raz ujrzałam siostrę zakonną i na pytanie, kim ona jest, powiedziało mi, że to pani, która poszła do klasztoru, bo kochała Pana Jezusa, wtedy powiedziałam: „ja też wstąpię i będę kochać Pana Boga”. Miałam wtedy pięć lat.

Siostra, lat 70,
52 lata w zakonie

Siostra Zygmunta Sikacka prowadzi „Dom dla dzieci” – świetlicę, do której od 1992 roku popołudniami (także w wakacje) przychodzi około 80 dzieci. Siostra Agnieszka Ryszka rozpoczęła pracę z dziećmi niepełnosprawnymi, którą obecnie kontynuuje siostra Jolanta Radomska. Siostra Monika Polok pracuje w szkole dla głuchoniemych.

Niełatwo było zrezygnować

Lubiłam sport, rajdy, pływanie, cieszył mnie świat i cieszyli mnie ludzie. Marzyłam o stworzeniu ciepłego ogniska domowego z gromadką dzieci. Bóg powoli otwierał moje oczy na nędzę, głód, niesprawiedliwość, zło. Niełatwo mi było zrezygnować ze swoich planów. Bóg jednak zdobył moją miłość i zawładnął moim sercem. Dla Niego byłam gotowa jechać na krańce świata. Zostawił mnie w Polsce, ale i tak wiem, że jestem misjonarką tu i teraz, żyjąc, pracując i modląc się za świat.

Siostra, lat 35, 15 lat w zakonie

W armii

Moim marzeniem było zawsze służyć w wojsku jako pielęgniarka. Bóg po części spełnił moje marzenie, gdyż powołał mnie do służby wojskowej, ale w swojej Armii! Jest to dla mnie wielka łaska i wyróżnienie służyć w Armii Pana, gdyż niegodna jestem być narzędziem w Jego ręku. Moja mama zawsze mówiła: „Wybierz tę najlepszą z dróg. Najlepsza droga to nie znaczy najłatwiejsza”.

Postulantka, lat 22,
10 miesięcy w zakonie



fot. Andrzej Kerner

Raciborski klasztor „Annuntiaty”

i zapotrzebowaniom na pracę naszych siostr – mówi siostra Renata Sałamacha, przełożona domu. Księża proszą o kate-

nowych dróg dotarcia do współczesnego człowieka. Chcemy mu służyć tym, co mamy najcenniejszego – doświadczeniem spotkania z Bogiem i Jego Słowem – mówi siostra Dominika Jasińska. Jeśli wolno, to zdradzę, że u siostry Dominiki – a pewnie i u innych siostr – to doświadczenie objawia się gościowi na kilka sposobów. Pierwszy to życzliwość i spokój. Drugi – gościnność. A wszystko przygotowane delikatnym poczuciem humoru i niewymuszoną radością.

ANDRZEJ KERNER



fot. Archiwum misyjne

Siostra Krystyna Ciebień SSpS na rozlewisku rzeki Sepik w Papui-Nowej Gwinei

Siostry, dzięki niezawodnej pomocy przyjaciół i sponsorów, wspomagają żywnością i ciepłymi posiłkami około 200–300 osób. Siostra Urszula Lepszy pielęgnuje i opiekuje się wieloma starszymi osobami w okolicy. – Nie potrafimy sprostać wszystkim prośbom

chетки, organistki, zakrystianki. To, co z jednej strony jest zmartwieniem, jest też pewnie powodem radości: praca i zaangażowanie siostr są wysoko cenione.

Klasztor jest miejscem modlitwy i skupienia nie tylko dla zakonnic „od Ducha Świętego”. Od dwudziestu lat odbywają się tu comiesięczne nocne czuwania dla młodzieży, na które przybywa nawet 400 osób. Oprócz tego rekolekcje, weekendy modlitewne, spotkania grup duszpasterskich. – To ruchliwy dom – mówi s. Renata. Ale można znaleźć w nim ciszę i spokój. Zresztą nie tylko w dwóch kaplicach, także w dużym ogrodzie. – Szukamy

Wzbożacona przez biednych

Kiedy wyjeżdżałam do Afryki dziewięć lat temu, byłam pełna entuzjazmu i wiary w to, że jadę zanieść Jezusa, jadę dawać, pomagać, kochać. Dzisiaj szczerze mogę powiedzieć, że wiele dałam z siebie, wiele kochałam, jednak muszę dodać, że zostałam wzbożacona, obdarzona przez moich ludzi w Etiopii. Nie ubogacili mnie materialnie, bo żyją w skrajnej nędzy i głodzie, ale mieli ogromny wpływ na to, kim jestem dzisiaj. Na to, jak myślę i jakie są moje wartości, jak patrzę na ludzi, jak ich traktuję, jak ich kocham. To oni w swym ubóstwie nauczyli mnie dostrzegać człowieka. Nauczyl mnie prostoty życia i radowania się z drobnostek. Nauczyl mnie śmiać się przez łzy i wierzyć, że nawet wśród nędzy istnieją powody, by się cieszyć.

Siostra, lat 39,
18 lat w zakonie

PERŁY SŁOWA (58)

Historia przymierzy

Takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach – wyrocznia Pana: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: »Poznajcie Pana!«. Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie” (Jr 31,33–34).

„Przymierze” – w tym słowie zawiera się głębia wiary Izraelitów. Historia tej wiary (a na jej gruncie wyrosło chrześcijaństwo) – to historia kolejnych przymierzy pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Czym jest przymierze? Jest związkiem pomiędzy osobami. Czasem jedna z nich góruje nad drugą. Tak właśnie jest w przymierzu Boga i człowieka. Bóg jest nad człowiekiem pod każdym względem. Każde przymierze niesie ze sobą dobrodziejstwa. Każde też rodzi wymagania i zobowiązania. Gdy myślimy o przymierzu Boga z ludźmi, to najpierw trzeba podkreślić wielkość Bożego daru: to człowiek i ludzka wspólnota zostaje bezgranicznie obdarowana.

Pierwszym i najważniejszym darem jest pokój – w czym mieści się znacznie więcej treści niż w naszych dzisiejszych skojarzeniach z tym słowem. Biblia opowiada o kilku przymierzach Boga z ludźmi. Pierwsze – to przymierze ofiarowane Noemu po potopie. Drugie – to przymierze z Abrahamem. Tu krąg ludzi objętych Bożymi obietnicami zacieśnił się do jednego narodu – ale tylko po to, by ostatecznie objąć wszystkich ludzi, w których sercach jest wiara. Trzecie – to przymierze zaproponowane ludziom pod górą Synaj. To było szczególne przymierze – bo zaofiarowane nie człowiekowi sprawiedliwemu – jakim był Noe czy Abraham – ale wielotysięcznej rzeszy ludzi, wśród których obok sprawiedliwych było wielu przeciętnych, wielu grzesznych, wielu nie dorosło do tego daru. Te przymierza były przygotowaniem do przymierza ostatecznego, które ma sięgnąć głębi każdego ludzkiego serca – właśnie o tym mówi prorok Jeremiasz w przytoczonym tekście. Ostatecznym przymierzem jest Ewangelia – nie jako księga, ale jako całe życie Bożego Syna,



foto. ARC

Tęcza ukazująca się nad arką Noego była znakiem przymierza Boga z ludźmi

który stał się człowiekiem, uczył prawdy i miłości, a wreszcie ofiarował swe życie w tajemnicy krzyża i zmartwychwstania. To jest nowe i wieczne przymierze zaofiarowane ludziom przez Boga i przypieczętowane krwią Je-

zusa. A „dom Izraela”, naród niegdyś wybrany, nie ma wyłączności na poznanie Boga i na Jego dary. Z domu Izraela wyszedł Zbawiciel całego świata.

KS. TOMASZ HORAK

ZAPRASZAMY

na rekolekcje dla rodziców księży

Wyższe Seminarium Duchowne w Opolu zaprasza rodziców księży diecezji opolskiej i gliwickiej na wakacyjne spotkanie rekolekcyjne, które odbędzie się od 3 do 5 września br. w gmachu WSD przy ul. Drzymały 1 w Opolu. Rozpoczęcie w piątek 3 IX o godz. 17.00. Zakończenie w niedzielę 5 IX obiadem. Zgłoszenia pisemne na adres WSD, ul. Drzymały 1, 45-342 Opole lub tel.: (77) 44 24 001.

na obchody kalwaryjskie na Górze Świętej Anny

Od 12 do 15 sierpnia zapraszamy na uroczystości kalwaryjskie ku czci Wniebowzięcia Matki Najświętszej:

12 sierpnia – czwartek – godz. 18.00 – procesja białalna do kaplicy III Upadku i Msza św.

o Boże błogosławieństwo na czas odpustu.

13 sierpnia – piątek – godz. 18.00 – Msza św. w bazylice, po Mszy nabożeństwo fatimskie.

14 sierpnia – sobota – godz. 13.00 – rozpoczęcie obchodów kalwaryjskich przy kościele Świętego Krzyża; godz. 19.30 – nabożeństwo do św. Anny w grocie lurdzkiej.

15 sierpnia – niedziela – godz. 7.00 – rozpoczęcie obchodów kalwaryjskich w Porębie, godz. 10.00 – Suma odpustowa w grocie lurdzkiej i nabożeństwo na zakończenie obchodów.

na II pielgrzymkę motocyklistów,

która odbędzie się na Górze św. Anny 8 sierpnia 2004 roku. W jej programie: godz. 10.30 – zbiórka pod Górą Chelmską, godz. 10.45 – wyjazd pod eskortą policji na plac przed grota lurdzką (do godz. 11.15 ustawianie motocykli), godz. 11.30 – Msza św. w bazylice;

po Mszy św. poświęcenie motocykli i przejazd z eskortą policji do Domu Pielgrzyma, gdzie odbędzie się wspólny obiad. Kontakt: (32) 415 23 77 lub 0604 990 656.

do pustelni franciszkańskiej,

czyli na rekolekcje w klasztorze Sióstr Klarysek w Kłodzku, które odbędą się od 16 do 21 sierpnia. Rekolekcje przeznaczone są dla osób pragnących umocnić swoją relację z Bogiem przez modlitwę. Będą one oparte na regule św. Franciszka dla pustelni. W czasie spotkań formacyjnych rozważania o głębi duchowości człowieka.

Ilość miejsc ograniczona – obowiązują zgłoszenia. Trzeba wziąć ze sobą śpiwór, różaniec, Pismo Święte. Koszt: 65 zł. Prowadzenie – o. Jarosław Zatoka OFM. Zgłoszenia i informacje: (77) 46-35-790, 0601-55-95-60; ajaroslawofm@poczta.onet.pl.

do konkursu rysunkowego

Z okazji IV Dnia Papieskiego Klub Inteligencji Katolickiej w Opolu organizuje konkurs rysunkowy pod hasłem „Czy Pan Bóg ma poczucie humoru”, polegający na zilustrowaniu dowolnego fragmentu Pisma Świętego.

W konkursie udział biorą dzieci i młodzież od sześciu lat w kilku grupach wiekowych. Do prac należy dołączyć poniższe informacje: szkoła lub inna instytucja zgłaszająca – adres, tel., e-mail, imię, nazwisko i nr tel. opiekuna, imię, nazwisko uczestnika, wiek i klasa uczestnika, tytuł pracy.

Prace prosimy przesyłać pocztą na adres KIK w Opolu lub dostarczyć do Domu Katechetycznego przy Katedrze Opolskiej (II p.) podczas dyżurów Zarządu KIK w każdy piątek, począwszy od 27 sierpnia 2004 r., w godz. 16.00–18.00. Ostateczny termin przyjmowania prac upływa 24 września.

W REGIONIE

Kradną samochody

To, że w Opolu giną samochody, zwłaszcza latem, wiadomo od wielu lat. Ale tegoroczny sezon jest szczególnie udany dla złodziei, otóż w Opolu i w jego okolicach w ciągu miesiąca, od połowy czerwca do połowy lipca, zniknęło samochodów za ponad jeden milion złotych. Głównie kradzione są auta bardzo dobrych marek, wśród których najbardziej zagrożone są BMW i Audi. Według relacji policji, najczęściej giną samochody na niestrzeżonych parkingach. Zdarza się, że auto znika w ciągu kilku minut, co każe przypuszczać, że zostało ono wcześniej namierzone przez złodziei. Żeby przeciwdziałać temu procederowi opolska policja powołała specjalny zespół do ścigania złodziei samochodów.

Konkurs na najlepsze zdjęcia zabytków

Do 27 października br. można dostarczać do Muzeum Wsi Opolskiej, ul. Wrocławska 174, 45-835 Opole, prace na IX konkurs fotograficzny „Zabytki drewnianej architektury wiejskiej Opolszczyzny”. Prace konkursowe powinny przedstawiać zabytek (lub zabytki) drewnianej architektury z terenu województwa opolskiego (z wyłączeniem zdjęć przedstawiających zabytki architektury położone na terenie Muzeum Wsi Opolskiej). Organizatorami konkursu są: Muzeum Wsi Opolskiej, Związek Polskich Artystów Fotografików i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Dokładnych informacji udziela Dział Architektury Ludowej Muzeum Wsi Opolskiej, tel. 4572349, 4743021 wew. 36.

Festyny cieszą się powodzeniem

Lato służy organizacji festynów z okazji odpustów, jubileuszy wsi, parafii czy ochotniczych straży pożarnych. W wielu miejscowościach festyny odbywają się w każde wakacje, bo, jak twierdzą ich organizatorzy, nie tylko integrują mieszkańców wsi, ale zapewniają dobrą rozrywkę i zabawę na świeżym powietrzu. Do udanych festynów zaliczyć można lipcowy festyn w Świerklach, zorganizowany przez Stowarzyszenie Rozwoju Inicjatyw Świerkli, podczas którego publiczność bawiły zespoły artystyczne: „Krzanowiczanki”, „Melodia” z Borek, „Dobrzynianki”, zespół muzyczny z Żywca oraz śpiewające dzieci ze Świerkli. Natomiast festyn w Krasiejowie, trwający od 15 do 17 lipca, organizowały wspólnie: Towarzystwo Miłośników Krasiejowa, strażacy OSP, Rada Sołectwa, sportowcy LZS i koło mniejszości niemieckiej. Atrakcyjny program artystyczny, loteria, konkursy, rozgrywki sportowe, przejażdżki bryczkami oraz zwiedzanie wystawy krasiejowskich dinozaurów znalazły się w programie festynu pn. „Euro 2004”.

240 lat bonifratrów w Prudniku

Bóg przede wszystkim, Bóg ponad wszystko” – to zawołanie św. Jana Bożego, założyciela bonifratrów, rozpoczynało każdą modlitwę, każdy list, każde działanie.

W niedzielę 4 lipca w kościele pw. śś. Piotra i Pawła w Prudniku została odprawiona uroczysta Msza św. z okazji 240. rocznicy pobytu bonifratrów w Prudniku, której przewodniczył biskup Jan Kopiec. W Eucharystii uczestniczyli: przeor prudnickiego konwentu o. Kazimierz Wąsik, prowincjał Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, przełożeni domów zakonnych w Legnicy i Ząbkowicach Śląskich oraz bracia bonifratrzy z Niemiec. Na uroczystości licznie zgromadzili się m. in.: członkowie katolickiej Odnowy w Duchu Świętym, „Cantate Deo”, stowarzyszenia „Civitas Christiana”, wspólnoty neokatechumenalne, siostry elżbietanki, u których bonifratrzy, a szczególnie o. Kazimierz Wąsik, posługują.

Zakon Szpitalny powstał w Hiszpanii w drugiej połowie XVI w. jako kontynuacja charytatywnej działalności św. Jana Bożego. W XVII wieku bonifratrzy przybyli do Wrocławia.

Początki zakonu bonifratrów w Prudniku są związane z osobą dowódcy pułku kirasjerów Fryderyka Wilhelma barona von Röder. Został on ranny w czasie wojny siedmioletniej i był operowany przez bonifratra br. Probusa Martina. Z wdzięczności za wyleczenie baron zwrócił się do króla pruskiego z prośbą o zezwolenie na osiedlenie się braci bonifratrów w Prudniku. Życzenie pułkownika poparło wielu mieszczan. Król pruski wyraził zgodę na osiedlenie braci. 15 marca 1764 r. zezwolił na budowę klasztoru i obiecał wesprzeć jego urządzenie.

Mimo różnych kolei losu bracia bonifratrzy pozostali w Prudniku do dnia dzisiejszego i służą swoim charyzmatem ludziom chorym. W nowej rzeczywistości, choć zmieniło się tak wiele, to przecież pozostały ból i cierpienie, których tajemnicę tak trudno przeniknąć. Pozostało dręczące pytanie – dlaczego? By nie brzmiało ono w pustce, bracia bonifratrzy, idąc śladami św. Jana Bożego, wyciągają ku chorym i biednym swoje dobre dłonie i ofiarują swoje miłosierne serca, przedłużając na ziemi obecność Jezusa Chrystusa – Dobrego Samarytanina.

Zadaniem braci bonifratrów, oprócz opieki nad ciałami chorych, jest wypełnianie ich wewnątrz przez posługę miłości i uobecnianie światła Chrystusowego. Pacjenci mają prawo do tego, by ich pouczono o sensie życia i śmierci w świetle chrześcijańskiej wiary. Ojciec Święty Jan Paweł II tak określił wartość służby bonifratrów: „Jakąż lepszą okazję do ewangelizacji daje się wam, jeżeli nie tę, w której otwiera się choremu i cierpiącemu głęboką wartość jego stanu, który otrzymuje sens i wartość podobną do ofiary Krzyża Chrystusowego”.

Znakiem, który odnajdujemy we wszystkich kościołach, klasztorach i szpitalach braci bonifratrów jest otwarty do połowy owoc granatu, w którego miąższu widnieje mnóstwo pojedynczych ziaren, i zatknięty na nim promienny krzyż – symbol uddzielającej się światu Bożej Miłości. Ten dar, który otrzymał Założyciel Zakonu Ojców bonifratrów, już na zawsze pozostał symbolem wspólnoty zakonnej bonifratrów – dobrych braci.

MARIA JOLANTA GOŁASZEWSKA

Kaplica klasztoru Bonifratrów w Prudniku



fot. Jerzy Stemplewski

KRONIKA DIECEZJI



foto. ARC

Liturgii przewodniczył bp Paweł Stobrawa

Jubileusz w Dobiercicach

W niedzielę 11 lipca br. w kościele filialnym w Dobiercicach, w parafii łowkowie, odbyły się uroczystości jubileuszowe związane z 590. rocznicą urodzin św. Jana z Dukli i 60. rocznicą masowych mordów dokonanych na Polakach na Kresach Wschodnich.

Uroczystej Eucharystii przewodniczył opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa. W uroczystości uczestniczyli m. in. księża dekanatu kluczborskiego i z sąsiedniej diecezji kaliskiej, ks. Antoni Kozak, proboszcz parafii w Kosowie (archidiecezja lwowska), kapłani wywodzący się z Dobiercic: ks. Józef Bałabuch, proboszcz w Fałkowicach, i ks. Antoni Grycan, proboszcz parafii Przemienia Pańskiego w Opolu, przedstawiciele władz samorządowych ze starostą powiatu kluczborskiego Stanisławem Rakoczym oraz Kresowiacz z Antonim Gomulowiczem, prezesem Trembowelskiego Towarzystwa Miłośników Podola we Wrocławiu.

„Konieczną rzeczą jest, aby ludzie z Kresów dbali o swoją tożsamość i potrafili ją przekazać następnym pokoleniom” – uważa ks. Rafał Pawliczek, proboszcz parafii w Łowkowicach. Dlatego też uroczystość jubileuszowa w Dobiercicach temu właśnie służyła. Z tej okazji przygotowano pięknie udekorowany ołtarz polowy wg projektu Kazimierza Kołosowskiego. W centralnym miejscu umieszczono krzyż, a po bokach ustawiono wizerunek kościoła w Wierzbowcu na Kresach i obraz św. Jana z Dukli oraz wypisano nazwy kresowych miejscowości, z których pochodzą obecni mieszkańcy Dobiercic, Paruszowic i Kolonii Długiej. Tuż po wojnie do Dobiercic wraz ze swoim duszpasterzem

ks. Eugeniuszem Butrą przyjechało wielu parafian z Wierzbowca. Przywieźli też na zachód swojego patrona, wtedy jeszcze bł. Jana z Dukli. W Dobiercicach stał wtedy opuszczony kościół ewangelicki, który Kresowiacy zaadaptowali dla swoich celów kultowych. Ponadto w Dobiercicach osiedlili się dawni mieszkańcy Równego, Sokolowa, Cwitowej, Kozłowa, Wicyńia i Wiśniowców. Właśnie pomordowanych 60 lat temu swoich krewnych i sąsiadów uczcili 11 lipca.

Zygmunt Wiśniewski, radny gminy Byczyna, witając bpa Pawła Stobrawę, mówił, że św. Jan z Dukli towarzyszył ich przodkom w bolesnych dniach opuszczania rodzinnych stron i udawania się w nieznane. „On był i jest tym najcenniejszym skarbem z rodzinnego Wierzbowca i innych okolic kresowych. On był i jest najdroższym kawałkiem Ojczyzny, który zaspokaja tęsknotę za ojczystymi stronami” – mówił Zygmunt Wiśniewski.

W bogatej oprawie liturgicznej wydarzenia sprzed lat przypomniła procesja z darami ofiarnymi, ubogacona komentarzem wygłoszonym przez katechetkę Elżbietę Bassy. Do stołu eucharystycznego przyniesiono garść ziemi przywiezionej z Wierzbowca i innych kresowych miejscowości, modlitewniki polskie z Kresów, kamień ze zdewastowanego kościoła w Wierzbowcu, odnowione kielichy przywiezione z Wierzbowca przed laty na Opolszczyznę, pochodząca z Kresów figurę Matki Bożej, listę pomordowanych na Wschodzie rodaków, wodę z Dniestru, witraż przedstawiający św. Jana z Dukli, zapaloną świecę, kronikę, bukiet kwiatów polnych z Ukrainy oraz hostię, wino i wodę.

Uroczystości jubileuszowe poprzedziła pielgrzymka na Kresy Wschodnie, która odbyła się w pierwszym tygodniu czerwca. Z.

Rowerami na Jasną Górę

Od 29 czerwca do 2 lipca br. 38-osobowa grupa z parafii św. Jana Chrzyciela w Nysie pod kierunkiem proboszcza, ks. Jacka Biernata, uczestniczyła w rowerowej pielgrzymce do jasnogórskiego sanktuarium. Pielgrzymi po drodze odwiedzili sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim. Na trasie nocowali w Kamieniu Śląskim i Gwoździanach. W Częstochowie pielgrzymi odprawili Drogę Krzyżową na wałach i uczestniczyli we Mszy św. odprawionej w Kaplicy Cudownego Obrazu. Była to już czwarta taka pielgrzymka z Nysy na Jasną Górę. Najstarszy jej uczestnik liczył 75 lat życia, natomiast najmłodszy 10 lat! W tym roku ks. Jacek Biernat planuje zorganizowanie kolejnej pielgrzymki rowerowej – tym razem dla mężczyzn i młodzieńców do sanktuariów w Bardzie i Wambierzcach.

Na kolonie dla dzieci

10 i 11 lipca br. na boisku sportowym w Dąbrowie odbył się festyn, z którego dochód został przeznaczony na kolonie dla kilkudziesięciorga dzieci z Dąbrowy i Łosiowa. Organizatorzy festynu – ks. Roman Dyjur, Roman Staś i Paweł Kukiz – zapewnili mieszkańcom Dąbrowy i okolicznych miejscowości szereg atrakcji. Obok licznych gier, zabaw, koncertów i loterii fantowej odbyło się kilka meczy piłkarskich, z których największym hitem okazało się spotkanie drugoligowego zespołu kobiecego Unia Opole z połączonymi siłami księży, dziennikarzy, policjantów i sponsorów. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (w drużynie męskiej oba gole przeciwnikom strzelił ks. Piotr Malawski).

Festyn w Ujeźdźcu

W niedzielę, 18 lipca br., w Ujeźdźcu odbył się siódmy festyn charytatywny Caritas parafii Gościce i Ujeździec. Przy pięknej pogodzie bawiło się wielu parafian i gości. Organizatorzy – parafialny zespół Caritas – przygotowali cieszący się dużym powodzeniem program. Rozegrano turniej piłki nożnej o puchar proboszcza, ks. Eugeniusza Magierowskiego, w którym wystąpiły drużyny oldbojów z Gościc, Lisich Kątów, Unikowic i Ujeźdźca. Ponadto były atrakcyjne gry i zabawy dla dzieci, młodzieży i dorosłych, „koło fortuny”, dobrze zaopatrzone stoiska z grillem i napojami oraz wielka loteria fantowa, w której przygotowano 1200 losów (wszystkie zostały sprzedane)! „Dochód z festynu został przeznaczony na całoroczne funkcjonowanie parafialnego zespołu Caritas, który w ramach swojej działalności m.in. zakupuje przybory szkolne i opłaca dożywianie w szkole dla dzieci z rodzin niezamożnych oraz organizuje pomoc dla parafian znajdujących się w trudnych sytuacjach losowych” – wyjaśnia ks. Eugeniusz Magierowski. Na zakończenie festynu odbyła się zabawa taneczna.

Zbudujemy szkołę w Mbaye-Béré

O. Piotr Michalik, kapucyn pochodzący z parafii św. Mikołaja w Kędzierzynie-Koźlu, jest misjonarzem w Republice Środkowej Afryki. Podczas swojego pobytu w Polsce zbiera fundusze na wybudowanie szkoły podstawowej w jednej z wiosek leżących w pobliżu kapucyńskiej misji w Ndim.



Stara szkoła w RŚA

Republika Środkowej Afryki to państwo należące do najuboższych krajów świata. To tu rządził niesławnej pamięci cesarz Bokassa, który wslawił się tym, że niekiedy zjadał swoich przeciwników. Obecnie kraj ten jest dodatkowo spustoszony przez rebelię, która miała miejsce na przełomie lat 2002/2003 r. Ojcu Piotrowi zdarzyło się już uciekać samochodem pod ostrzałem rebeliantów. Choć rebelia zakończyła się przejściem władzy przez rebeliantów, pozostał problem band eksrebeliantów, w sporej większości najemników pochodzących z Czadu, który graniczy z RŚA. Już będąc w Polsce, o. Piotr dostał wiadomość od współpracowników, że 1 lipca w misji w Ndim miała miejsce strzelanina i „odwiedziny”.

Wpłaty na budowę szkoły w Mbaye-Béré można dokonywać na konto:

**Sekretariat Misji
Krakowskiej Prowincji
Braci Mniejszych Kapucynów
ul. Korzeniaka 16,
30-298 Kraków
Numer konta:
97 1020 2892 0000 5502 0016 6371
z dopiskiem
„na szkołę w RŚA”**

O. Michalik nie zastanawia się jednak nad tym, czy wracać. W Afryce jest od 11 lat i zamierza tam pozostać na dobre i na złe. Tegoroczne wakacje w Polsce – tak jak wielu misjonarzy – spędził głównie na przybliżaniu polskim katolikom tematu misji. Miał też bardzo konkretny cel – zbierał pieniądze na budowę szkoły w wiosce Mbaye-Béré. O pomoc w znalezieniu funduszy na budowę poprosił kapucynów szef tej wioski, liczącą około 2500 mieszkańców i położonej w buszu, z dala od głównych dróg. – Na taką pomoc decydujemy się tylko wtedy, gdy mieszkańcy wioski są dobrze zorganizowani, bo inaczej nie ma gwarancji, że będzie im na tej szkole zależało, że utrzymają nauczycieli – mówi o. Piotr Michalik. Poza tym mieszkańcy muszą sami włożyć swój wkład w budowę. Zdarzało się już bowiem, że organizacje zagraniczne budowały od początku do końca szkoły, które potem były rozgrabiane. – To efekt tego, że mieszkańcy nie byli zaangażowani w ich budowę – twierdzi ojciec kapucyn.

W Mbaye-Béré mieszkańcy sami zrobili już fundamenty pod szkołę. Koszt pozostałej budowy wraz z wyposażeniem w ławki wynosi około 7200 euro. Będzie to szkoła solidna, murowana, z bla-



Zdjęcia: o. Andrzej Włodarczyk OFM Cap

Ojciec Piotr w RŚA...

... i przed kościołem św. Mikołaja w Kędzierzynie-Koźlu



fot. Andrzej Kerner

szanym dachem. Stara szkoła, zbudowana z drewna, nie nadaje się już do użytku. Zawalił się jej dach. Szkoły podstawowe w RŚA mają sześć klas. Dzieci piszą kredą na tabliczkach, zeszyty zdarzają się bardzo rzadko, raczej w najstarszych klasach. Chodzenie do szkoły jest przywilejem. Bardzo często najstarszy syn i córka nie chodzą do szkoły, bo muszą paść krowy i opiekować się młodszym rodzeństwem. – Pięcioletni malec noszący w zawiniątku na plecach swoje młodsze rodzeństwo to nierzadki

widok – opowiada o. Piotr. Dzieci lubią chodzić do szkoły i czują, że jest to ich przywilej. Klasy w Mbaye-Béré liczą po kilkadziesiąt uczniów.

Kwota 7200 brakujących euro jest niewygórowana, także jak na polskie warunki. O. Michalik przeprowadził dwie zbiórki w kościołach. W Sędziszowie Małopolskim uzbierał około 8000 złotych, w rodzinnej parafii w Kędzierzynie-Koźlu około 6400. Brakuje już niewiele.

ANDRZEJ KERNER

Na 630-lecie Dobrodzienia

W tym roku mija 630. rocznica uzyskania praw miejskich przez Dobrodzień. Uczczono ją niezwykle starannie wydaną monografią*) autorstwa Ireny Osadnik. Jeśli do tej rocznicy dołączymy kolejne dwie – 150-lecie konsekracji kościoła pw. św. Marii Magdaleny i 120. rocznicę powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrodzieniu – to należy przyznać, że godnie te historyczne wydarzenia przypomniano mieszkańcom Dobrodzienia i okolic. Co ciekawe, jest to pierwsze od ponad 60 lat wydawnictwo monograficzne poświęcone temu miasteczku.

Jak dotąd Dobrodzień doczekał się tylko jednej solidnej monografii. Jej autorem jest ks. August Weltzl, który dzieje miasta opisał do 1881 r. Autorzy wszystkich innych opracowań w dużej mierze czerpali z dzieła twórcowskiego proboszcza. „Okres od 1882 do 1939 r. jest przedstawiony w literaturze, tak polskiej, jak



Widok na Dobrodzień z lotu ptaka

Widok na Dobrodzień z lotu ptaka

i niemieckiej, wrywkowo i pobieżnie” – napisała w słowie wstępnym autorka, która dzieje Dobrodzienia opisała właśnie do 1939 r.

Książka autorstwa Ireny Osadnik zawiera szereg cennych informacji. Obok dziejów politycznych na przestrzeni wieków znaleźć tam możemy szereg ciekawych informacji, m.in. o tamtejszej opiece zdrowotnej, instytucjach opieki społecznej, rzemiośle, handlu i przemyśle, szkolnictwie, a także o garnizonie wojskowym stacjonującym w miasteczku przez blisko 60 lat. Wiedzę na temat rodzajów wojsk stacjonujących przed laty w Dobrodzieniu dostarczają parafialne zapiski metrykalne!

Dzieje Dobrodzienia zajmują blisko sto stron, nie licząc spisu ilustracji, bibliografii oraz indeksów nazwisk i nazw geograficznych. Olbrzymim atutem monografii Dobrodzienia jest bogata ikonografia. Jest to zasługą Pawła Mrozka, który przygotował ją do druku i opatrzył licznymi ilustracjami.

Książka ukazała się w okresie realizowanego przez Międzypowiatowe Towarzystwo Regionalne Dobrodzień-Zębówice programu „Dzień dobry Miasto Dobrodzień – w roku 630. Twego istnienia!”, przy wsparciu finansowym Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce, działającej w imieniu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Rady Miasta w Dobrodzieniu.

w. i.

*) Irena Osadnik, „Dobrodzień. Monografia miasta 1374–1939 w świetle literatury niemieckiej i polskiej”, Dobrodzień MMIV.

CZWARTA RANO

Prowokacja!

To prowokacja! Prowokacja i bezczelność, żeby powiedzieć prawdę do końca.

O co chodzi? Oczywiście o Shreka i jego młodą małżonkę Fionę. Otóż w finale najnowszej filmowej części ich przygód, ci nieopierzeni małżonkowie dokonują aktu bezczelnej prowokacji względem naszej współczesnej kultury.

Musimy jednak zacząć od prawd podstawowych, zasadniczych i fundamentalnych. Nie możemy sobie pozwolić na jakiegokolwiek rozwadanie prawdy. Otóż, Shrek, nie bójmy się tego powiedzieć, Shrek – ogry z bagniska – jest brzydalem. A i jego małżonka Fiona do cudów świata nie należy. Cera zielona, korpus wyraźnie zaokrąglony, rysy twarzy wręcz toporne, o uszach lepiej w ogóle nie wspominać. W dodatku obydwoje ubierają się tak, że szkoda gadać. Słowem: są ogrami i jak ogry wyglądają.

Nikt by takim ogrem nie chciał być. Każdy, kto by ogrem był, robitby wszystko, żeby pozbyć się choć części tej ogrowatości. Liftingi, wizażyści, kosmetyczki, salony urody i masażu, wszystko poszłoby w ruch, żeby tylko takiej szpetnej postaci nadać odrobinę blasku. Wszyscy by tak zrobili. Ale nie Shrek i jego Fionulka ukochana.

Otóż oni się tak w tej swojej ogrowatości zapętlili i zawzięli, że zupełnie potracili swoje i tak niewielkie rozumki. Wyobraź sobie, miły Czytelniku, który jeszcze nie oglądał tego filmu, że spotkała ich taka czarodziejska promocja, w której absolutnie gratis była im oferowana możliwość zamiany brzydkich ciał na ciała piękne. A oni, a dokładniej ona, bo losy małżeństwa jak zwykle zawisły znów na decyzji kobiety, zdecydowali, że z tej okazji nie skorzystają. Chcą pozostać brzydkimi ogromi, bo jako tacy się poznali i pokochali.

Taka postawa nosi wszelkie znamiona prowokacji i to w dodatku bezczelnej. Z tego względu uważam, że filmu o głupim Shreku i jeszcze głupszej Fionie nie powinny oglądać dzieci. Mogłaby im jeszcze przyjść do głowy taka myśl, że w życiu nie liczy się piękne lico, tylko coś innego.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Ogłoszenie

OPOLSKA SKOK

POŻYCZKA SENIOR

DOSTĘPNA W 24 GODZINY

- Pożyczka dla emerytów i rencistów
- Wypłacana w 24 godziny
- Okres spłaty do 3 lat
- Bez opłat za rozpatrzenie wniosku

Oprocentowanie rzeczywiste dla kwoty 3.000 złotych na okres 36 miesięcy wynosi 20,38%. Szczegółowe informacje w najbliższym oddziale SKOK:

Śląskie: Bielsko-Biała 497-17-22, Bytom 282-57-97, Cieszyn 858-24-51, Czechowice-Dziedzice 478-03-74, Jastrzębie Zdrój 478-43-69, Katowice 202-40-25 wew. 1125, Kuźnia Raciborska 419-11-35, Rybnik 429-14-98, Sosnowiec 368-20-40, Tychy 219-03-37, Wodzisław Śląski 459-19-31.

Opolskie: Głubczyce 485-09-50, Głuchołazy 439-19-50 wew. 27, Kędzierzyn-Koźle 481-24-36, Kluczbork tel. 447-14-22, Nysa 408-05-87, Opole 441-04-36, Prudnik 436-03-89.

Dolnośląskie: Wałbrzych 666-37-11, Ząbkowice Śląskie 810-03-99.

Zachodniopomorskie: Białogard 312-26-86, 312-26-65, Szczecin 423-77-44.

Zdaniem Proboszcza



Ks. Jerzy Mądry, proboszcz parafii pw. św. Anny w Chałupkach, wicedziekan dekanatu tworkowskiego

Podczas spotkania księdza rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie z rodzicami i proboszczami przed moimi święceniami kapłańskimi jeden z proboszczów pytany o zdanie w kwestii, której już dzisiaj nie pamiętam, odpowiedział: „Ja bym tam, księżu rektorze, miał dużo do powiedzenia, ale w moim horoskopie napisali, że mam siedzieć cicho”. To żartobliwe zdanie tkwi dotąd w mojej pamięci.

Mógłbym już dziś coś powiedzieć o tutejszych mieszkańcach i życiu mojej, jakże zróżnicowanej pod wieloma względami, nadgranicznej parafii. Uważam jednak, że będąc w niej dopiero trzy lata, powinienem być powściągliwy w wyrażaniu opinii.

Moi parafianie wiedzą, jak było, kiedy tu przybyłem, i jak jest obecnie. Jak będzie w przyszłości, wie tylko Pan Bóg. Na swoim prymitywnym obrazku sprzed piętnastu lat umieściłem cytat z Księgi Hioba: „Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamysłasz, potrafisz uczynić”. Ta ufność w Bożą wszechmoc potrzebna jest całej naszej wspólnocie parafialnej, aby mogła zniknąć wszelka podejrzliwość i niechęć, a pojawić się mogło wzajemne zrozumienie. Wszystkim, którzy wbrew wszystkiemu obdarzyli mnie zaufaniem i współpracują ze mną, z serca dziękuję.

GOŚC OPOLE
niedzielną opole@goscniedzielnny.pl

Adres redakcji:
ul. Sikorskiego 7/1, 45-051 Opole,
tel./fax (77) 454 64 72
Redagują: ks. Zbigniew Zalewski
– dyrektor oddziału, Andrzej Kerner,
Teresa Sienkiewicz-Miś.

W CHAŁUPKACH

Na początku diecezji

Parafia pw. św. Anny w Chałupkach jest najbardziej na południe wysuniętą placówką naszej diecezji. „Złośliwi mówią, że to koniec diecezji, a ja twierdzę, że początek” – mówi ks. proboszcz Jerzy Mądry.

Chałupki słyną w Polsce z międzynarodowego przejścia granicznego i radiowych komunikatów o stanie wód na rzece Odrze. Historia tej miejscowości sięga XIV wieku. W 1383 r. pojawia się pierwsza wzmianka o zamku. W jego miejscu w 1682 r. został zbudowany kolejny zamek, który zachował się do naszych czasów i służy dziś jako hotel i restauracja, w której można smacznie zjeść. Zamek i przylegający doń zabytkowy park z aleją jesionową, okazałymi lipami i kasztanowcami oraz rabatami kwiatowymi stanowią nie lada atrakcję. Niestety, wielu przejeżdżających przez pobliską granicę nie zauważa tego, jakże uroczego, zakątka. A szkoda.

Skomplikowane dzieje kościoła

W 1924 r. został tam zbudowany kościół ewangelicki dla urzędników celnych i wojskowych. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w 1929 r. w Chałupkach mieszkało 89 ewangelików i 758 katolików, a w 1946 r. tylko jeden ewangelik i 785 katolików. W związku z tym parafia katolicka w Zabelkowie przejęła w 1949 r. kościół w Chałupkach jako filialny, na podstawie umowy o dzierżawę. Do 1979 r. posługę duszpasterską tamże sprawowali proboszczowie z Zabelkowa i Rudyszwałdu. W 1980 r. bp Alfons Nossol erygował parafię w Chałupkach, wydzielając ją z parafii w Rudyszwałdzie, a pierwszym jej proboszczem został ks. Krzysztof Kubów. Parafia pw. św. Anny w Chałupkach faktycznie stała się właścicielem swojego kościoła dopiero 8 września 2003 r. – dotąd bowiem, w dokumentach, grunt wraz z kościołem należał do parafii w Zabelkowie! Trochę to może skomplikowane, ale takie były czasy i układy.

Aktualnie chałupecki kościół w niczym nie przypomina dawnego ewangelickiego zboru, który pierwotnie był niewielką kapliczką. W la-

Zamek w Chałupkach zaprasza w swoje podwoje



Zdjęcia: ks. Zbigniew Zalewski

Kościół parafialny w Chałupkach w rozbudowie

tach 1976–1984 dokonano pierwszej rozbudowy kościoła. Obecnie pod troskliwym okiem członków parafialnej rady duszpasterskiej trwa kolejna faza rozbudowy, którą rozpoczęto w 2000 r. W tym czasie wydłużono m.in. nawy główną i boczną kościoła oraz zbudowano dzwonicę. Szczególnie wiele prac wykonano w 2003 r. Prace budowlane finansowane są głównie z ofiar miejscowych parafian, spośród których spora grupa chętnie garnie się do pracy społecznej na rzecz świątyni.

„Duszpasterstwo tradycyjne”

– tak uważa ks. Jerzy Mądry. We wtorki odprawiane są nabożeństwa ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a w pierwsze soboty miesiąca Apele Jasnogórskie. Wśród grup parafialnych są różne różańcowe, ministranci, Dzieci Maryi oraz parafialny zespół Caritas, który m.in. każdego roku organizuje spotkanie wigilijne dla osób samotnych. Wśród innych ciekawych form działalności dwudziestoosobowego zespołu charytatywnego jest troska o osoby starsze i chore. Z okazji świąt wolontariusze Caritas odwiedzają chorych parafian w ich domach i obdarowują ich prezentami. Odwiedzają również parafian przebywających w domach opieki społecznej.

Parafianie z Chałupek także co roku biorą udział w Ekumenicznej Modlitwie Młodych w Opolu i obchodach kalwaryjskich ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego na Górze Świętej Anny, a dzieci pierwszokomunijne pielgrzymują do Częstochowy.

W Chałupkach, mimo trudności lokalowych (rozbudowa kościoła, plebania małych rozmiarów), sporo udaje się wspólnie zrobić. Jest to niewątpliwie заслуżą dobrej współpracy parafii z miejscową szkołą, radą sołecką, Strażą Graniczną oraz Związkiem Emerytów i Rencistów (zorganizował już kilka festynów, z których dochód przeznaczony jest systematycznie na dzwonoł kościoła) i Kołem Gospodyń Wiejskich, wspierającym dzieło remontu kościoła.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Programy katolickie

Niedziela 1.08.04

TVP 2	7.55	Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
Warszawa	8.00	Wierzę, wątpię, szukam
TV Polonia	8.10	Słowo na niedzielę
TVP 1, TV Polonia	12.00	Anioł Pański
Katowice	12.45	Z życia Kościoła
Warszawa, TV Polonia	13.00	Msza święta – transmisja Mszy św. z kościoła Świętego Wojciecha w Warszawie z okazji rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego

Kraków	13.50	Wiara i życie
Warszawa	18.15	
	22.20	Kościół i świat

Poniedziałek 2.08.04

Warszawa	15.45	Kościół i świat
----------	-------	-----------------

Wtorek 3.08.04

TVP 2	12.10	Znaki czasu
TVP 1	15.10	Otwarte drzwi
Warszawa	18.45	Wierzę, wątpię, szukam

Czwartek 5.08.04

TVP 1	10.00	Telewakacje – Raj
TVP 1	15.10	My, Wy, Oni

Piątek 6.08.04

Pasmo wspólne	6.30	Transmisja Mszy św.
	8.00 i 14.00	Wierzę, wątpię, szukam
Kraków	16.00	Msza święta dla chorych

Sobota 7.08.04

TV Katowice	8.00	Z życia Kościoła
TV Kraków	8.00	Wiara i życie
TVP1, TV Polonia	8.30	Ziarno
TVP 2	21.50	Słowo na niedzielę



W sierpniu dzieci wraz z „Ziarnem” rozpoczynają swoją wielką, wakacyjną podróż po Europie, szukają śladów Maryi i poznają największe europejskie sanktuaria maryjne. Przy okazji maluchy uczą się alfabetu, a starszaki poznają geografii, obyczaje i kulturę różnych europejskich narodów. Jak zwykle w „Ziarnie” dużo dobrego humoru oraz ulubione piosenki (sobota, 07.08.04, TVP 1, godz. 8.30).

TELEWIZJA

01-07.08.2004

W TELEKINIE

Znaki czasu.

Dramat rodziny Ulmów

Dramat rozegrał się w okolicach Łańcuta 24 marca 1944 r. Niemcy rozstrzelali wówczas chłopską rodzinę Ulmów, która ukrywała swoich sąsiadów, Żydów. Bestialsko zamordowano wówczas Józefa Ulma z żoną Wiktoria, będącą w ciąży, oraz ich sześcioro dzieci. Obecnie toczy się proces beatyfikacyjny zamordowanych. Do dziś żyją świadkowie tamtych wydarzeń, zachowało się też wiele zdjęć Józefa Ulmy, które odśladają życie rodziny i jej dramat.

Autor ks. Krzysztof Baczyński; wtorek 03.08.04, TVP 2, godz. 12.10



Cwał

„Cwał” to najbardziej niezwykły film w dotychczasowym dorobku autora „Iluminacji”. Jest to bowiem... komedia, w dodatku dotycząca okresu stalinowskiego, a więc czasów życia w ciągłym strachu i grozie ubeckich prześladowań. Reżyser nie zapomina też bynajmniej o okrucieństwie epoki, lecz na główny plan wysuwa problem sposobu przetrwania w świecie pełnym kłamstwa i przemocy.

Reż. Krzysztof Zanussi; wyk.: Maja Komorowska, Bartosz Obuchowicz, Karolina Wajda, Piotr Adamczyk; Polska 1995; środa, 04.08.04; TVP 1, godz. 23.35



My, Wy, Oni

Według badań statystycznych ok. 10 proc. ludzi w naszym kraju jest uzależnionych od alkoholu, a 20 proc. regularnie pije. Autorzy programu przedstawią świadectwa osób, które opowiedzą nam historię swojej choroby oraz jak udało im się z pomocą bliskich przestać pić. W programie również prezentacja najstarszego w Polsce Kapucyńskiego Ośrodka Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu.

Autorzy programu: Urszula Sujka i Piotr Koł; czwartek 05.08.04, TVP1, godz. 15.10



Słowo na niedzielę

Księża sercanie od 1999 r. prowadzą duszpasterstwo dla ludzi, którzy próbują w trudnej rzeczywistości polskiego rynku realizować misję, do której czują się powołani – rozwijać firmę i dbać o zadowolenie pracowników przy zachowaniu norm etycznych i prawnych. Czy etyka w biznesie to przeszkoda czy pomoc? Jakie cechy charakteru powinien rozwijać w sobie pracodawca, któremu „wiele zlecono” i od którego „wiele wymagać się będzie”.

Sobota 07.08.04, TVP2, godz. 21.50 oraz niedziela 08.08.04, TVP 2, godz. 7.55



PULS

- 7.00 Przyjaciele zwierząt [10] – serial USA
- 7.25 Ponad przeciwnościami – film fab.
- 9.10 Telezakupy
- 10.30 Taaaka ryba – mag. wędkarski
- 11.00 Jezus – film fab.
- 12.40 Boże zboże – program Marka Jaromskiego
- 13.10 Tadeusz Komorowski „Bór” – film dok.
- 14.10 Wybór – film dok.
- 14.40 Przerwana pieśń – film dok.
- 15.00 Przyjaciele zwierząt [10] – serial USA
- 16.30 Wyspa piratów – film fab. USA
- 18.10 Bonanza [9] – serial western.
- 19.00 Boże zboże – program Marka Jaromskiego
- 19.30 Przyjaciele zwierząt [11] – serial USA
- 20.00 Trzęsienie ziemi w Nowym Jorku – film fab.
- 21.45 Świątek piątek – mag. kulturalny
- 22.40 Bonanza [9] – serial western.

TVP 1

- 6.30 Spełniamy marzenia
- 7.00 Zmiennicy [8] – serial kom.
- 8.00 Moda na sukces [2270] – serial USA
- 8.25 Telewakacje: Słoneczna włócznia [8], Nowe przygody Flippera – serial
- 9.40 Telewakacje: Koncert Galowy XXXI Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży – Kielce 2004 [1]
- 10.10 Wielki świat małych sportowców – magazyn
- 10.20 Zawsze w niedzielę: Pan Anatol szuka miliona – komedia
- 12.00 Anioł Pański – transmisja modlitwy
- 12.20 Tydzień – magazyn
- 12.50 Książki na lato
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Przygody młodego Indiany Jonesa – serial USA
- 14.45 J. A. G. Wojskowe Biuro Śledcze – serial USA
- 15.35 Jaka to melodia? – quiz
- 16.00 Odważyć się być wolnym – film dok.
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Powstańcy – cykl o Powstaniu Warszawskim
- 17.25 Godzina W – dramat prod. polskiej
- 18.55 60. rocznica Powstania Warszawskiego – Apel Poległych przed Pomnikami Poległych Niepokonani
- 19.55 Wieczorynka: Gumisie
- 20.25 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 21.05 Zakochana Jedynka: Przystań miłości – melodramat USA
- 22.40 Uczta kinomana: Motywy zbrodni – dramat USA
- 0.25 Uczta kinomana: Cube – thriller prod. kanadyjskiej

TVP 2

- 7.35 Dwojka Dzieciom na wakacje: Bajki pana Bałagana – serial anim. dla dzieci
- 7.55 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 8.00 Film dla niesłyszących – Matki, żony i kochanki [13] – serial TVP
- 9.00 Szczyty głupoty [4] – serial dok.
- 9.20 Serial dokumentalny
- 9.50 Śpiewanie na ekranie – teleturniej muzyczny
- 10.20 Wakacje z National Geographic – Zagadkowy rekin zabójca

- 11.25 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza – Pieniński smak
- 12.00 Dwojka o dwunastej: Zakazane piosenki – dramat prod. polskiej
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy [578] – telenowela
- 15.00 „... za każdy kamień twój...” – film dok.
- 16.00 Na dobre i na złe [173] – serial
- 16.55 Czuwaj wiaro, czyli piosenki co na order zasłużyły
- 17.25 7 dni świat – prog. publicyst.
- 18.00 Program lokalny
- 18.25 Zwiastun sponsorski
- 18.30 Panorama, Pogoda
- 18.55 Studio X Festiwalu Filmowego i Artystycznego w Kazimierzu
- 19.10 Odwiedź mnie we śnie – film fab. prod. polskiej
- 20.30 Dzieci Warszawy 1944–2004. O wolność i godność... – koncert
- 22.00 Panorama, Sport, Pogoda
- 22.35 Radio Powstańcze „Błyskawica” [1] – 1 sierpnia 1944
- 22.39 X Festiwal Filmowy i Artystyczny w Kazimierzu

POLSAT

- 6.00 Mopman [60]
- 6.40 Benny Hill
- 7.00 Auto Świat [8] – magazyn
- 7.30 Jesteśmy [82]
- 8.00 Casper 3 [13] – serial anim.
- 8.30 Przygody Jackie Chana [80] – serial anim.
- 9.00 Bliźniaczki [4] – program rozrywk.
- 9.30 Strażnik Teksasu [4] – serial sens.
- 10.30 Słoneczny patrol 8 [161] – serial
- 11.30 Wujaszek Buck – film USA
- 13.30 Małpi interes – film USA
- 15.30 Podaruj dzieciom słońce „Fundacja Polsat”
- 15.45 Informacje
- 16.00 Pogoda
- 16.05 Exclusive
- 16.30 Debiut 1 [10]
- 17.30 Roswell 3 [53] – serial SF
- 18.30 Informacje
- 18.50 Sport
- 18.55 Pogoda
- 19.00 Rosyjska ruletka 1 [17]
- 20.00 Samo życie [390] – serial
- 21.00 Fala zbrodni [8] – serial sens.
- 21.30 Studio LOTTO
- 22.05 Eksperyment Jasnowidz [2]
- 23.00 Kuba Wojewódzki [60] – talk show
- 0.00 Raport specjalny [26] – cywilizacja aborcji
- 0.30 Magazyn sportowy – siatkówka plażowa WT Jablonki
- 2.30 Aquaz music zone

TVN

- 5.40 Uwaga! – magazyn
- 6.00 Telesklep
- 7.40 Scooby Doo [9] – serial anim
- 8.05 Miasteczko Nadzieja – film USA
- 9.50 Szpieg bez matyry – kom. USA
- 11.30 Siłacz – prog. rozrywk.
- 12.35 Jak tyse konie – prog. rozrywk.
- 13.50 Co za tydzień – magazyn
- 14.15 Maverick – western USA
- 16.45 Maraton uśmiechu
- 17.15 Usterka – serial fab. -dok.
- 17.45 Chwila prawdy – prog. rozrywk.
- 19.00 TVN Fakty
- 19.25 Sport, Pogoda
- 19.40 Uwaga! – magazyn
- 20.00 Kasia i Tomek [62] – serial kom.
- 20.30 Dla Ciebie wszystko – prog. rozrywk.
- 21.50 Bez śladu [5] – serial USA

- 22.50 Nie do wiary – opowieści niesamowite
- 23.20 Naktowizjer – magazyn
- 23.55 Detektyw – serial fab. -dok.
- 0.25 Uwaga! – magazyn
- 0.40 Jestem, jaki jestem
- 2.00 Nic straconego

TV 4

- 5.55 Strefa P – magazyn muzyczny
- 6.35 KINomaniaK – magazyn filmowy
- 7.00 Rodzina, ach rodzina [19] – serial USA
- 8.00 Monte Carlo [2] – film USA
- 9.00 Transformery [11, 12] – serial anim. USA
- 10.00 Herkules [9] – serial USA
- 11.00 Monte Carlo [3] – serial USA
- 12.00 KINomaniaK – mag. filmowy
- 12.30 Modna moda – magazyn
- 13.00 Rodzina, ach rodzina [20] – serial USA
- 14.00 Buffy, postrach wampirów [19] – serial USA
- 15.00 Podbój planety małp – film USA
- 17.00 Cień anioła [1] – serial USA
- 18.00 Stan wyjątkowy [13] – serial sens. USA
- 19.00 Przygoda z piosenką – film prod. polskiej
- 21.00 Dziennik
- 21.20 Informacje sportowe
- 21.25 Prognoza pogody
- 21.30 Arena marzeń PEPSI & TV4
- 21.40 Bliźniaczki – kulisy
- 22.10 Drogówka – magazyn policyjny
- 22.40 Komando Foki atakuje – film USA
- 0.30 Król żebraków – film Hongkong
- 2.20 Reporter – magazyn
- 2.45 VIP wydarzenia i plotki

TV POLONIA

- 6.30 M jak miłość [160] – serial TVP
- 7.15 Zapis czasu – Powstanie Warszawskie – film dok.
- 8.10 Słowo na niedzielę
- 8.15 Latające misie – serial anim.
- 8.35 Dziecięce festiwale – Konin 2004
- 9.35 Rycerski stan – Batalion „Parasol”
- 10.00 Urodziny młodego warszawiaka – dramat prod. polskiej
- 11.40 Witaj Europo, Welcome Poland – Piękniejsza Polska – magazyn
- 12.00 Anioł Pański – transmisja modlitwy
- 12.15 Muzyka w zabytkach – Muzyka Chopina w Nieborowie
- 12.45 Książki z górnej półki
- 13.00 Transmisja Mszy świętej z kościoła św. Wojciecha w Warszawie
- 14.15 Siedem życzeń [2] – serial TVP
- 15.05 Czas pamięci 1 sierpnia–2 października 1944... – koncert
- 16.30 Rycerski stan – Batalion „Parasol” – reportaż
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 M jak miłość [160] – serial TVP
- 18.00 Biografie – Tadeusz Komorowski „Bór” – film dok.
- 18.55 60. rocznica Powstania Warszawskiego – Apel Poległych
- 20.00 Powstańcy
- 20.10 Dobranocka: Król Maciuś Pierwszy [11]
- 20.25 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 21.00 Dzieci Warszawy 1944–2004. O wolność i godność... – koncert
- 22.25 Panorama, Sport, Pogoda
- 22.50 Urodziny młodego warszawiaka – dramat prod. polskiej

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.45 Wakacyjne minikino: Film pod strasznym tytułem [8]
- 7.00 Karrypel kontra groszki [1] – film anim.
- 7.20 Książka dla dzieci
- 7.30 Kurier
- 7.45 OTV
- 8.30 Kurier
- 8.45 OTV
- 9.00 Teleplotki
- 9.30 Kurier
- 9.45 Trójkowy składak filmowy: Pogranicze w ogniu [18] – film fab.
- 10.45 Ponad granicami [10]
- 11.15 Książka miesiąca
- 11.30 Kurier
- 11.45 Z Wałęsą na rybach
- 12.00 Telemotorsport
- 12.30 Kurier
- 12.45 OTV
- 14.30 Kurier
- 14.35 Taka była telewizja [6] – film dok.
- 15.30 Kurier
- 15.45 OTV
- 16.30 Kurier
- 16.55 Telewizyjny kurier warszawski
- 17.30 Kurier
- 17.35 Teleplotki
- 18.00 OTV
- 18.30 Kurier
- 18.35 Regiony kultury
- 18.50 Trójkowy składak filmowy: Tygrysy Europy [5] – film
- 19.45 Siatkówka plażowa mężczyzn
- 20.30 Kurier
- 20.45 Studio pogoda
- 20.55 Od niedzieli do niedzieli
- 21.20 Studio wczasy
- 21.30 Kurier
- 21.45 OTV
- 22.30 Kurier
- 22.40 Kurier sportowy
- 23.05 Księżycowe kino Trójki: Dzień czwarty – film fab.

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda
- 8.00 Koncert życzeń
- 12.45 Życia Kościoła
- 10.00 Ale kino
- 13.35 Pod górę – magazyn
- 14.00 Klub globtrotera
- 15.45 Speed – mag. motoryzacyjny
- 16.15 Aktualności i pogoda
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Wiadomości sportowe TV Katowice
- 21.45 Aktualności
- 22.00 Niedzielny magazyn sportowy

WROCŁAW

- 7.45 Fakty Flesz
- 7.50 Przyroda na świecie – reportaż
- 8.45 Gonic regionalny – ekologiczny
- 12.45 Weekend, weekend
- 14.00 To twoja droga
- 15.45 Zielone pogotowie – mag.
- 15.55 Kłasyk nasz bliski – prog. muzyczny
- 18.00 Fakty
- 18.20 Pogoda
- 18.20 Trzymaj z Trójką
- 21.45 Fakty
- 22.00 Podejrzane zatrzymane
- 22.15 Telesport

WARSZAWA

- 7.45 Telewizyjny kurier warszawski
- 8.00 Wierzę, wątpię, szukam
- 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza
- 12.45 Mój pies i inne zwierzaki
- 13.00 Transmisja Mszy świętej z kościoła Świętego Wojciecha w Warszawie
- 14.45 Muzyka łączy pokolenia – Piasek i Podbudą
- 15.45 Muzyka na żywo
- 16.00 Dzieje Warszawy
- 16.15 Wiadomości kuriera
- 16.20 5 minut o...
- 16.55 Telewizyjny kurier warszawski
- 18.00 Telewizyjny kurier warszawski
- 18.15 Kościół i świat – informacyjny program katolicki
- 21.50 Wiadomości kuriera i sport
- 22.00 Warszawa w reportażu
- 22.20 Kościół i świat – informacyjny prog. katolicki

KRAKÓW

- 7.45 Kronika
- 7.55 Pogoda
- 8.00 U siebie – prog. mniejszości narodowych i grup etnicznych
- 8.20 Warto wiedzieć
- 8.45 Magazyn medyczny
- 12.45 Portrety Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
- 13.10 Warto wiedzieć
- 13.15 Z plecakiem i walizką
- 13.35 Rola
- 13.50 Wiara i życie
- 14.15 Miejsce mojego życia – reportaż
- 15.45 Magazyn motoryzacyjny
- 16.05 Warto wiedzieć
- 16.10 Kronika sportowa
- 18.00 Kronika
- 18.20 Tematy dnia
- 21.45 Kronika
- 22.00 Kronika sportowa
- 22.15 Jeszcze w zielone gramy

PULS

- 7.00 Przyjaciele zwierząt [11] – serial
- 7.25 Trzęsienie ziemi w Nowym Jorku – film fab.
- 9.05 Bonanza [9] – serial western.
- 10.00 Trędowata [1] – serial prod. pol.
- 10.50 Telezakupy
- 12.10 Mała czarodziejka – film USA
- 13.40 Przygoda w terenie – film fab.
- 14.00 Pogram religijny
- 15.00 Przyjaciele zwierząt [11] – serial
- 15.30 Taaaka ryba – mag. wędkarski
- 16.30 Eckhart – mysz o wielkim sercu
- 17.00 Nasza antena – powtórka
- 18.00 Bonanza [10] – serial western.
- 19.00 Moja rodzina – prog. publicyst.
- 19.30 Przyjaciele zwierząt [12] – serial
- 20.00 Puls wieczoru
- 20.30 Jakoś leci – komedia USA
- 22.30 Anioł przychodzi wieczorem
- 23.10 Bonanza [10] – serial western.
- 0.00 Puls wieczoru

TVP 1

- 6.45 Pan Złota Rączka – serial USA
- 7.10 Bank nie z tej ziemi [7] – serial
- 8.00 Wiadomości, Pogoda
- 8.13 Moda na sukces [2271] – serial
- 8.35 Telewakacje: Łatek – serial anim.
- 9.05 Jedynecka – prog. dla dzieci
- 9.30 Kropelka – serial anim.
- 9.55 Songowanie na ekranie
- 10.25 Piątka detektywów – serial
- 10.50 Ciepło – zimno – teleturniej
- 11.05 Lekarz Jedyński – Kierunek – wątroba – magazyn
- 11.30 Tędy przeszła historia – Holendrowi walka z wodą – film dok.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Czasy, w których przyszło nam żyć [2] – serial
- 13.15 Gladiatorzy drugiej wojny światowej [9] – Kamikaze
- 14.05 Sto minut wakacji [1] – serial TVP
- 14.35 Plebania [408] – serial TVP
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Rewizja nadzwyczajna – Przerwać to powstanie...
- 15.35 Klan [806, 807] – telenowela TVP
- 16.25 Moda na sukces [2271] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Powstańcy
- 17.25 Gość Jedyński
- 17.40 Wszystko w rodzinie [3] – serial
- 18.05 Magazyn olimpijski
- 18.30 Historie olimpijskie
- 18.45 Myślisz o kimś? – wybierz teledysk! – prog. muzyczny
- 19.00 Wieczorynka: Tabaługa – serial
- 19.30 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 20.15 Czas powrotów: Czterdziestolatek [6] – serial TVP
- 21.10 Teatr TV: Para za parą. Telemaski 2004 – Tutam
- 22.30 Masakra w klasztorze – film dok.
- 23.15 Monitor Wiadomości
- 23.30 Biznes – perspektywy
- 23.35 Kino Europy: Kamienne niebo – dramat prod. polskiej
- 1.00 Zabić go – film dok.

TVP 2

- 7.00 10 minut tylko dla siebie
- 7.10 Lato bez granic – magazyn
- 8.00 Na dobre i na złe [82] – serial
- 8.50 Lato bez granic – magazyn
- 10.00 Spotkanie z Balladą [1]
- 10.55 Na całe życie – quiz
- 12.00 Tygodnik Moralnego Niepokoju
- 12.25 Ikona Zaśnięcia Bogarodzicy
- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Sherlock Holmes i doktor Watson [9] – serial

- 13.40 Kamienna tajemnica [13-ost.]
- 14.05 Psy – zawodowcy [6] – serial dok.
- 14.30 Złotopolscy [579] – telenowela
- 14.55 National Geographic proponuje: Kraina krokodyli – film dok.
- 15.20 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza – Gorlicki smak
- 16.00 Panorama, Pogoda
- 16.25 Święta wojna – serial TVP
- 16.55 Na zdrowie Jagielski – talk show
- 17.35 Droga do Aten – magazyn
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama, Pogoda
- 18.55 Studio X Festiwalu Filmowego i Artystycznego w Kazimierzu
- 19.05 M jak miłość [217, 218] – serial
- 20.40 Pogoda – na wakacje
- 20.50 Europa da się lubić... – Europa się żeni – talk show
- 21.45 Przystanek praca – magazyn
- 22.00 Panorama, Sport
- 22.25 M5 formuły windsurfing – łeba 2004
- 22.32 Pogoda
- 22.40 Radio Powstańcze „Błyskawica” [2] – 2 sierpnia 1944
- 22.44 997 – magazyn kryminalny
- 23.15 X Festiwalu Filmowego i Artystycznego w Kazimierzu – film dok.
- 0.45 Studio X Festiwalu Filmowego i Artystycznego w Kazimierzu

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV Market
- 7.00 Przygody Jackie Chana [80]
- 7.30 Benny Hill [56]
- 8.00 Ally McBeal 4 [90] – serial
- 8.55 Rodzina zastępcza [36] – serial
- 9.25 Zostać miss II [19] – serial
- 10.20 Idol III
- 11.20 Najzabawniejsze zwierzęta świata [39]
- 11.50 Wujaszek Buck – film USA
- 13.45 Pokemon [87] – serial anim.
- 14.15 Benny Hill [57]
- 14.45 Awantura o kasę [46]
- 15.45 Informacja, Pogoda
- 16.10 Exclusive [36] – najciekawsze historie świata
- 16.30 Daleko od noszy [25] – serial
- 17.00 Ally McBeal 4 [91] – serial
- 18.00 Rodzina zastępcza [37] – serial
- 18.30 Informacje, Sport, Pogoda
- 19.00 Zostać miss 2 [20] – serial
- 20.00 Dyżur [36] – magazyn
- 20.30 Megahit: Wyścig szczurów – film Kanada-USA
- 21.30 Studio Lotto
- 23.00 Daleko od noszy [26] – serial
- 23.30 Biznes informacja, Pogoda
- 0.00 Zdarzyło się w Boulder [1]
- 1.00 Magazyn sportowy
- 3.00 Aquaz music zone

TVN

- 6.20 Poczuj się świetnie – magazyn
- 6.25 Telesklep
- 7.05 Uwaga! – magazyn
- 7.25 Poczuj się świetnie – magazyn
- 7.30 Zdradzona miłość [36] – serial
- 8.20 Miasteczko [21] – serial obycz.
- 9.00 Telegra – teleturniej
- 10.05 Rozmowy w toku – talk show
- 11.00 Szybka forsa – teleturniej
- 12.05 Telesklep
- 12.25 Maraton uśmiechu
- 12.55 Adopcje – serial fab.-dok.
- 13.25 Na Wspólnej [240,242] – serial
- 14.40 Zakłète serce [113] – telenowela
- 15.25 Brygada ratunkowa [40] – serial
- 16.20 Zdradzona miłość [37] – serial
- 17.10 Najslabsze ogniwo – teleturniej
- 18.00 Rozmowy w toku – talk show
- 19.00 TVN Fakty, Sport, Pogoda
- 19.45 Uwaga! – magazyn
- 20.10 Nieśmiertelny 2 – film SF
- 22.05 Usterka – serial fab.-dok.

- 22.35 Maraton uśmiechu
- 23.05 Camera Cafe – serial kom., Polska
- 23.45 Fakty, ludzie, pieniądze

TV 4

- 6.10 Strefa P – mag. muzyczny
- 6.35 V Max – mag. motoryzacyjny
- 7.00 Muzyczne listy
- 7.45 Jak dwie krople czekolady [69]
- 8.15 Miłość czy kochanie [15]
- 9.15 Daj słowo – teleturniej
- 10.00 Słodka trucizna [84] – telenowela
- 11.00 Cud miłości [214] – telenowela
- 12.00 TV Market
- 12.15 Strefa P – mag. muzyczny
- 12.45 V Max – mag. motoryzacyjny
- 13.15 Muzyczne listy – mag. muzyczny
- 14.00 Buffy, postrach wampirów [18]
- 15.00 Transformery [13] – serial USA
- 15.30 Słodka trucizna [85] – telenowela
- 16.30 Cud miłości [215] – telenowela
- 17.30 Strażacy – serial dok.
- 18.00 Z życia wzięte – serial dok. USA
- 18.15 Daj słowo – teleturniej
- 19.00 Buffy, postrach wampirów [20]
- 20.00 Cień anioła [2] – serial USA
- 21.00 Dziennik, sport, pogoda
- 21.30 Arena marzeń PEPSI & TV4
- 21.40 Z życia wzięte
- 22.10 Tragikomiczne wypadki z życia Christophera Titusa [23] – serial
- 22.40 Joker – talk show
- 23.40 Białe śmieć – film USA
- 1.25 Muzyczne listy – mag. muzyczny
- 2.10 VIP – wydarzenia i plotki
- 2.35 Strefa P – mag. muzyczny

TV POLONIA

- 6.05 Jak to w PRL-u bywało: Białe tango [3] – serial TVP
- 7.10 Festiwale, festiwale – Gala 24. Przeglądu Piosenki Aktorskiej
- 8.00 Wiadomości, Pogoda
- 8.15 Radio Romans [24] – serial TVP
- 8.45 Notatnik przyrodniczy [11, 12] – serial anim.
- 8.55 Stawiam na Tolka Banana [1] – serial TVP
- 9.25 Przewodnik Włóczykija – prog. dla młodych widzów
- 9.45 Moje miasteczko [29] – serial
- 10.10 Galeria malarstwa polskiego
- 10.20 Laboratorium – magazyn
- 10.40 Wieża Babel – magazyn
- 11.00 Katalog zabytków – Przydonica
- 11.10 Rewizja nadzwyczajna – Bitwa o Polskę
- 11.35 Ojczyzna polszczyzna
- 11.50 Powstańcy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Biografie – Tadeusz Komorowski „Bór” – film dok.
- 13.00 Punkt widzenia [5] – serial TVP
- 14.05 Ja, alkoholik – Nadzieja – telenowela dok.
- 14.30 Szerokie tory – reportaż
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Radio Romans [24] – serial TVP
- 15.40 Gwiazdy Mrągowa 2003
- 16.25 Stawiam na Tolka Banana [1]
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.25 Gość Jedyński
- 17.35 Jak to w PRL-u bywało: Białe tango [3]
- 18.40 Rozmowy na nowy wiek
- 19.00 Kobiety Białego Domu
- 19.10 Powstańcy
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 20.10 Radio Romans [24] – serial TVP
- 20.40 Punkt widzenia [5] – serial TVP
- 21.35 Od Aten do Aten – magazyn
- 22.00 Ja, alkoholik – Nadzieja – telenowela dok.
- 22.30 Tam, gdzie jesteśmy
- 23.00 Panorama, Sport, Pogoda
- 23.30 Festiwale, festiwale – Gala 24. Przeglądu Piosenki Aktorskiej

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Przegląd gospodarczy 7.15 Telezakupy 7.30 Kurier 7.45 OTV 8.00 Małe ojczyzny 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Podstawy gry na perkusji [8] 9.15 Gitarowe ABC [8] 9.30 Kurier 9.40 Trójkowy składak filmowy: Szpital Holby City [4] – film fab. 10.30 Kurier 10.45 Wyścig kolarski – Idea Mazovia Tour 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.45 Ponad granicami [10] 12.15 To jest temat 12.30 Kurier 12.35 Gwiazdy Hollywoodu [9] – Leonardo di Caprio 13.00 Gwiazdy Hollywoodu [10] – Gwyneth Paltrow 13.30 Kurier 13.50 Agrobiznes 14.00 Od niedzieli do niedzieli 14.30 Kurier 14.45 ZUS radzi [33] 15.00 Trójkowy składak filmowy: Tajemnica Sagali [11] 15.30 Kurier 15.45 OTV 16.30 Kurier 16.40 Prognoza pogody 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Przegląd gospodarczy 17.30 Kurier 17.45 Prognoza pogody 17.50 OTV 18.30 Kurier kulturalny 18.40 Prognoza pogody 18.45 OTV 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.55 Echa dnia 21.20 Książki z górnej półki 21.30 Kurier gospodarczy 21.40 Prognoza pogody 21.45 OTV 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 22.55 Studio pogody 23.05 Księżycowe kino Trójki: Diabły, diabły – film fab., pol. 0.30 Wuwua

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Z krukiem w herbie 15.50 Nasze sprawy w parlamencie 16.00 Z krukiem w herbie – magazyn 16.15 Aktualności i pogoda 17.50 Wizytówki – program biura reklamy 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe TV Katowice 18.45 Sport w TV Katowice 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowe TV Katowice 22.00 Porozmawiajmy

WROCŁAW

- 7.45 Fakty poranne 15.45 Tysiąc lat 16.00 W rajsłym ogrodzie 17.50 Super Trójka 18.00 Fakty – wydanie główne 18.25 Pogoda 18.45 Czas na bajkę 19.00 Do zobaczenia – film dokumentalny 21.45 Fakty – wydanie wieczorne 22.10 Pogoda

WARSZAWA

- 7.45 Wiadomości kuriera 7.50 Dzieje Warszawy 8.00 Warszawa w polskim filmie fabularnym 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza 15.45 Kościół i świat – informacyjny program katolicki 16.00 Dzieje Warszawy 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki 18.05 Telewizyjny kurier warszawski 18.45 50 lat stołecznej estrady 19.15 Z archiwum kuriera 21.50 Telewizyjny kurier warszawski 22.00 Architektura Warszawy

KRAKÓW

- 7.45 Kronika 7.55 Pogoda 15.45 Magazyn medyczny 16.00 W dziesiątkę 15.45 Magazyn medyczny 16.20 Warto wiedzieć 16.25 Pogoda 17.50 Kronika świętokrzyska 17.58 Pogoda 18.00 Kronika 18.20 Tematy dnia 18.45 Portrety prezydentów 19.00 Z plecakiem i walizką 19.20 Warto wiedzieć 19.25 Pogoda 21.45 Kronika 21.58 Pogoda 22.00 Tematy dnia

PULS

- 7.00 Przyjaciele zwierząt [12] – serial
- 7.25 Jak oś leci – komedia USA
- 9.15 Bonanza [10] – serial western.
- 10.05 Trędowata [2] – serial prod. pol.
- 10.55 Telezakupy
- 12.15 Sabotaż – film fab.
- 13.40 Puls wieczoru
- 14.10 Program religijny
- 15.00 Przyjaciele zwierząt [12] – serial
- 15.30 Eckhart – mysz o wielkim sercu
- 16.00 Życie jak poker [27] – telenowela
- 16.30 Taaaka ryba – mag. wędkarski
- 17.00 Nasza antena
- 18.00 Bonanza [11] – serial
- 19.00 Puls wieczoru – prog. publicyst.
- 19.30 Przyjaciele zwierząt [13] – serial
- 20.00 Ośmiornica – horror USA
- 21.50 Anioł przychodzi wieczorem
- 22.30 Bonanza [11] – serial
- 23.20 Senior – film dok.

TVP 1

- 6.45 Pan Złota Rączka – serial USA
- 7.05 Bank nie z tej ziemi [8] – serial
- 8.00 Wiadomości, Pogoda
- 8.13 Moda na sukces [2272] – serial
- 8.35 Telewakacje: katek – serial anim.
- 9.05 Małe musicale – prog. dla dzieci
- 9.30 Kropelka – przygody z wodą
- 9.55 Budujemy mosty
- 10.25 Piątka detektywów [1] – serial
- 10.50 Ciepło – zimno – teleturniej
- 11.10 Mamo, tato – pomoście: Wady postawy
- 11.30 Zwierzęta świata – film dok.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Królowa miecza [9] – serial
- 13.10 Twórcy naszej tradycji: To ja, Antoni... – szkic do portretu Antoniego Słonimskiego
- 14.05 Plebania [409] – serial TVP
- 14.35 Klan [808] – telenowela TVP
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Otwarte drzwi – mag. katolicki
- 15.35 Klan [809] – telenowela TVP
- 16.05 Przed Sopotem
- 16.25 Moda na sukces [2272] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Powstańcy
- 17.25 Gość Jedyński
- 17.35 Wszystko w rodzinie [4] – serial
- 18.05 Forum – prog. publicyst.
- 18.50 Książki na lato
- 19.00 Wieczorynka: Miś Uszatek
- 19.30 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 20.15 Uśmiech dnia: U Pana Boga za piecem – komedia prod. polskiej
- 22.00 Zawsze po 21. – magazyn
- 22.30 Plus minus – mag. ekonomiczny
- 23.00 Monitor Wiadomości
- 23.10 Seans amerykański: Pieśń prosto z serca – dramat USA
- 0.40 Druga Arka Noego – Horyzonty i słowa [2]

TVP 2

- 7.00 10 minut tylko dla siebie
- 7.10 Lato bez granic – magazyn
- 8.00 Na dobre i na złe [83] – serial TVP
- 8.50 Lato bez granic – magazyn
- 9.50 Spotkanie z Balladą [2]
- 10.45 Na całe życie – quiz
- 11.50 Tygodnik Moralnego Niepokoju
- 12.10 Znaki czasu – magazyn
- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Sherlock Holmes i doktor Watson [10] – serial
- 13.40 Rozalka Olabogal [1] – serial TVP
- 14.10 Psy – zawodowcy [7] – serial dok.
- 14.35 Złotopolscy [580] – telenowela
- 15.00 Tablice pamięci – Dowódcy Armii Krajowej [1] – „Torwid”
- 15.25 Podróże kulinarne Roberta Małkiewicz

- 16.00 Panorama, Pogoda
- 16.25 Święta wojna – serial TVP
- 16.55 Życie ptaków [8] – serial dok.
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama, Pogoda
- 18.55 Studio X Festiwalu Filmowego i Artystycznego w Kazimierzu
- 19.05 M jak miłość [219, 220] – serial
- 20.45 Pogoda – na wakacje
- 20.50 Lato z polską piosenką – Gala Lata z Radiem 2002 [2]
- 21.40 Studio X Festiwalu Filmowego i Artystycznego w Kazimierzu
- 22.00 Panorama, Sport
- 22.25 MŚ formuły windsurfing – łeba
- 22.40 Radio Powstańcze „Błyskawica” [3] – 3 sierpnia 1944
- 22.45 Kocham Kino: X Festiwal Filmowy i Artystyczny w Kazimierzu – Miłość w betonie – film fab.
- 0.20 X Festiwal Filmowy i Artystyczny w Kazimierzu [1]

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV market
- 7.00 Yugioh [11] – serial anim.
- 7.30 Benny Hill [57]
- 8.00 Ally McBeal 4 [91] – serial
- 8.55 Rodzina zastępcza [37] – serial
- 9.25 Zostać miss II [20] – serial
- 10.20 Świat według Kiepskich [108]
- 10.50 Drugie Mistrzostwa Polski Beach Soccer i Tomasz Iwan Show [3]
- 11.35 Najzabawniejsze zwierzęta świata [40]
- 12.05 Roswell 3 [52] – serial SF
- 13.00 Twój lekarz [23]
- 13.20 Wystarczy chcieć [253]
- 13.30 TV market
- 13.45 Przygody Jackie Chana [81]
- 14.15 Benny Hill [58]
- 14.45 Awantura o kasę [47]
- 15.45 Informacje
- 16.05 Pogoda
- 16.10 Exclusive [37]
- 16.30 Daleko od noszy [26] – serial
- 17.00 Partnerki [1] – film USA
- 18.00 Rodzina zastępcza [38] – serial
- 18.30 Informacje, Sport, Pogoda
- 19.00 Pensjonat pod Różą 1 [13] – serial
- 20.00 Dyżur [37] – magazyn
- 20.30 Film tygodnia: O czym marzą faceci – film USA
- 21.30 Studio LOTTO
- 22.35 Boston Public [1] – serial
- 23.30 Biznes informacja, Pogoda
- 0.00 Czarny pies czy biały kot [37]
- 1.00 Pamiętnik czerwonego pantofelka [17, 18]
- 2.00 Aquaz music zone

TVN

- 6.20 Poczuj się świetnie – magazyn
- 6.25 Telesklep
- 7.05 Uwaga! – magazyn
- 7.25 Poczuj się świetnie – magazyn
- 7.30 Zdradzona miłość [37] – serial
- 8.20 Miasteczko [22] – serial obycz.
- 9.00 Telegra – teleturniej
- 10.00 Rozmowy w toku – talk show
- 10.55 Szybka forsa – teleturniej
- 11.55 Telesklep
- 12.15 Droga do gwiazd
- 13.25 Na Wspólnej [243, 245] – serial
- 14.40 Zakłęte serce [114] – telenowela
- 15.25 Brygada ratunkowa [41] – serial
- 16.20 Zdradzona miłość [38] – serial
- 17.10 Najślabsze ogniwo – teleturniej
- 18.00 Rozmowy w toku – talk show
- 19.00 TVN Fakty, Sport, Pogoda
- 19.45 Uwaga! – magazyn
- 20.10 Chwila prawdy – prog. rozrywk.
- 21.25 Tajemnice Smallville [17] – serial
- 22.25 Alfabet mafii – serial fab.dok.
- 22.55 Gorący patrol – prog. rozrywk.
- 23.25 MTV przedstawia: Chcę mieć znaną twarz

- 0.15 Kasia i Tomek [61] – serial kom.
- 0.45 Siłacze – program rozrywkowy
- 1.50 Uwaga! – magazyn
- 2.10 Nic straconego

TV 4

- 5.55 Strefa P – mag. muzyczny
- 6.35 Sztukateria – magazyn
- 7.00 Muzyczne listy – mag. muzyczny
- 7.45 TV Market
- 8.00 Transformery [13] – serial USA
- 8.30 VIP – wydarzenia i plotki
- 9.00 Daj słowo – teleturniej
- 9.45 Z życia wzięte – serial dok. USA
- 10.00 Słodka trucizna [85] – telenowela
- 11.00 Cud miłości [215] – telenowela
- 12.00 TV Market
- 12.15 Serce nie służy – prog. poradnik.
- 12.45 Z życia wzięte
- 13.15 Muzyczne listy – magazyn
- 14.00 Cień anioła [1] – serial USA
- 15.00 Transformery [14] – serial USA
- 15.30 Słodka trucizna [86] – telenowela
- 16.30 Cud miłości [216] – telenowela
- 17.30 Komenda – serial dok.
- 18.00 Z życia wzięte – serial dok. USA
- 18.15 Daj słowo – teleturniej
- 19.00 Leśne jezioro – film USA
- 21.00 Dziennik, Sport, Pogoda
- 21.30 Arena marzeń PEPSI & TV4
- 21.40 Strażacy – serial dok.
- 22.10 Pałac Wągabundów [30] – serial
- 22.40 Joker – talk show
- 23.40 Sztukateria – mag. kulturalny
- 0.10 Koszykówka – film USA
- 2.10 Muzyczne listy – mag. muzyczny
- 2.55 Serce nie służy
- 3.20 V Max – mag. motoryzacyjny

TV POLONIA

- 6.05 Jak to w PRL-u bywało: Białe tango [4] – serial TVP
- 7.05 Festiwale, festiwale – 39. Studencki Festiwal Piosenki
- 8.00 Wiadomości, Pogoda
- 8.15 Radio Romans [25] – serial TVP
- 8.45 Notatnik przyrodniczy [13, 14]
- 8.55 Stawiam na Tolka Banana [2]
- 9.30 Łowcy przygód [5]
- 9.50 W krainie władcy smoków [18]
- 10.20 Warto wiedzieć – Ścieżki z raję [1] – prog. dla młodych widzów
- 10.40 Od Platona i Newtona... – Więcej światła
- 11.10 Sensacje XX wieku: Ypres – początek koszmaru
- 11.30 Ojczyzna polszczyzna
- 11.50 Powstańcy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Plebania [152] – serial TVP
- 12.35 KABaret-ro – Kabaret Starszych Panów – Wieczór XV
- 13.40 Od Aten do Aten – magazyn
- 14.05 Zielona karta – telenowela dok.
- 14.30 Ze sztuką na ty – Awangarda krakowska [1]
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Radio Romans [25] – serial TVP
- 15.35 Bezludna wyspa
- 16.20 Stawiam na Tolka Banana [2]
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.25 Gość Jedyński
- 17.35 Jak to w PRL-u bywało: Białe tango [4] – serial TVP
- 18.40 Magazyn olimpijski
- 19.10 Powstańcy
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 20.10 Radio Romans [25] – serial TVP
- 20.35 Plebania [152] – serial TVP
- 21.00 KABaret-ro – Kabaret Starszych Panów – Wieczór XV
- 22.05 Zielona karta – telenowela dok.
- 22.30 Ze sztuką na ty [1]
- 23.00 Panorama, Sport, Pogoda
- 23.30 W cieniu Nairobi – reportaż
- 23.45 Forum – prog. publicyst.

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Echa dnia 7.15 Telezakupy 7.30 Kurier 7.45 OTV 8.00 Europa w zagrodzie 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Polskie laury [1] – prog. sportowy 9.30 Kurier 9.40 Trójkowy składak filmowy: Szpital Holby City [5] – film fab. 10.30 Kurier 10.45 Telekurier 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.45 Z Wałęsą na rybach 12.00 Telemotorsport 12.30 Kurier 12.35 Od Gershwinia do Madonny... [7] – film dok. 13.30 Kurier 13.50 Agrobiznes 14.00 Świat – magazyn międzynarodowy 14.30 Kurier 14.45 Prosto z lasu [14] – magazyn 15.00 Trójkowy składak filmowy: Tajemnica Sagali [12] – film fab. 15.30 Kurier 15.40 Prognoza pogody 15.45 OTV 16.30 Kurier 16.40 Prognoza pogody 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Europa w zagrodzie 17.30 Kurier 17.45 Prognoza pogody 17.50 OTV 18.30 Kurier kulturalny 18.40 Prognoza pogody 18.45 OTV 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.55 Echa dnia 21.20 Książki z górnej półki 21.30 Kurier gospodarczy 21.40 Prognoza pogody 21.45 OTV 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 22.55 Studio pogoda 23.05 Potęga dobra: Nicholas Winton – film dok. 0.10 Księżycowe kino Trójki: Trzy młyny [3] – film fab.

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Studio pod bukiem 8.10 Strefa 9 15.50 Gramy dla was 16.00 Letnia przestroga 16.15 Aktualności i pogoda 17.50 Wizytówki – program biura reklamy 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe TV Katowice 18.45 Raport z akcji – magazyn 19.10 Bliżej Europy 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowe TV Katowice 22.00 Porozmawiajmy

WROCŁAW

- 7.45 Fakty poranne 15.45 Perły śląskiej architektury 16.00 Do zobaczenia – film dok. 17.50 Super Trójka 18.00 Fakty 18.25 Pogoda 18.45 Czas na bajkę 19.00 Podpowiedzi w plenerze 21.45 Fakty 22.10 Pogoda

WARSZAWA

- 7.45 Wiadomości kuriera 7.50 Dzieje Warszawy 8.00 Muzyka na żywo 8.20 5 minut o... 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza 15.45 Mój pies i inne zwierzęta 16.00 Dzieje Warszawy 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki 18.05 Telewizyjny kurier warszawski 18.45 Wierzę, wątpię, szukam... 19.10 5 minut o... 19.15 Z archiwum kuriera 21.50 Telewizyjny kurier warszawski 22.00 Architektura Warszawy

KRAKÓW

- 7.45 Kronika 7.55 Pogoda 15.45 Rola 16.00 U siebie – program mniejszości narodowych i grup etnicznych w Polsce 16.20 Warto wiedzieć 16.25 Pogoda 17.50 Kronika świętokrzyska 17.58 Pogoda 18.00 Kronika 18.20 Tematy dnia 18.45 Na rynku pracy 19.00 9 i 1/2 – reportaż 19.20 Warto wiedzieć 19.25 Pogoda 21.45 Kronika 21.58 Pogoda 22.00 Tematy dnia

PULS

- 7.00 Przyjaciele zwierząt [13] – serial
- 7.25 Sabotaż – film fabularny
- 9.05 Bonanza [11] – serial western.
- 9.55 Trędowata [2] – serial
- 10.40 Telezakupy
- 12.00 Randka z księciem – kom. USA
- 14.00 Program religijny
- 15.00 Przyjaciele zwierząt [13] – serial
- 15.30 Watykan Jana Pawła II [1] – film
- 16.00 Życie jak poker – telenowela
- 16.30 Eckhart – mysz o wielkim sercu
- 17.00 Nasza antena
- 18.00 Bonanza [12] – serial western.
- 19.00 Taaaka ryba – mag. wędkarski
- 19.30 Przyjaciele zwierząt [14] – serial
- 20.00 Sabotaż – film fabularny
- 22.10 Anioł przychodzi wieczorem
- 22.40 Bonanza [12] – serial western.
- 23.30 Porwani – film dok.

TVP 1

- 6.50 Pan Złota Rączka – serial USA
- 7.10 Bank nie z tej ziemi [9] – serial
- 8.00 Wiadomości, Pogoda
- 8.13 Moda na sukces [2273] – serial
- 8.35 Telewakacje: Łątek – serial anim.
- 9.05 Król zwierząt – teleturniej
- 9.35 Kropelka – przygody z wodą
- 10.00 Przewodnik Włóczykija – program dla młodych widzów
- 10.25 Piątka detektywów [2] – serial
- 10.50 Ciepło – zimno – teleturniej
- 11.10 W rajskim ogrodzie – Nad wodospadem Iguaru
- 11.30 Obsesje [1] – serial dok.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Wakacyjne lektury: Lato leśnych ludzi [2] – serial
- 13.20 Nowoczesna chirurgia [3-ost.] – serial dok.
- 14.10 Plebania [410] – serial TVP
- 14.35 Klan [810] – telenowela TVP
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Tak jak w Unii – magazyn
- 15.30 Klan [811] – telenowela TVP
- 16.00 Przed Sopotem
- 16.25 Moda na sukces [2273] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Powstańcy
- 17.25 Gość Jedyńki
- 17.35 Wszystko w rodzinie [5] – serial
- 18.00 Powstanie zwykłych ludzi – film dok.
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 20.15 Okrucy życia: Kobieta z przeszłością – dramat USA
- 21.55 Bezpieczna Jedyńka – magazyn
- 22.15 Druga strona wizy [2] – reportaż
- 22.45 babilon.pl – telenowela dok.
- 23.15 Monitor Wiadomości
- 23.30 Biznes – perspektywy
- 23.35 Wiatr historii: Cwał – komedio-dramat prod. polskiej
- 1.20 Kiedy byliśmy mali – film prod. polskiej

TVP 2

- 7.00 10 minut tylko dla siebie
- 7.10 Lato bez granic – magazyn
- 8.00 Na dobre i na złe [84] – serial TVP
- 8.50 Lato bez granic – magazyn
- 10.00 Program rozrywkowy
- 10.55 Kto nas pokocha – Lubsko 2004 [1]
- 11.25 Tygodnik Moralnego Niepokoju
- 11.50 Wielka gra – teleturniej
- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Sherlock Holmes i doktor Watson [11] – serial
- 13.40 Rozalka Olaboga! [2] – serial TVP
- 14.05 Psy – zawodowcy [8] – serial dok.

- 14.30 Złotopolscy [581] – telenowela
- 14.55 Tablice pamięci: Dowódcy Armii Krajowej [2] – „Godziemba”
- 15.20 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza
- 16.00 Panorama, Pogoda
- 16.25 Święta wojna – serial TVP
- 16.50 X Festiwal Filmowy i Artystyczny w Kazimierzu – Ja, Gombro
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama, Pogoda
- 18.55 Studio X Festiwalu Filmowego i Artystycznego w Kazimierzu
- 19.05 M jak miłość [221] – serial TVP
- 19.50 Studio Sport
- 22.15 Panorama, Sport
- 22.40 MŚ formuły windsurfing – łeba
- 22.48 Pogoda
- 22.55 Radio Powstańcze „Błyskawica” [4] – 4 sierpnia
- 22.59 Paragraf 148 – kara śmierci –
- 23.30 Nocklatka: Reguły gry [1] – serial
- 1.05 X Festiwal Filmowy i Artystyczny w Kazimierzu [2]

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV market
- 7.00 Przygody Jackie Chana [81] [
- 7.30 Benny Hill [58]
- 8.00 Boston Public [1] – serial
- 8.55 Rodzina zastępcza [38] – serial
- 9.25 Samo życie [390] – serial
- 10.20 Idol III [22]
- 11.50 Rosyjska ruletka 1 [16]
- 12.45 Muzyczna winda [11]
- 13.30 TV market
- 13.45 Pokemon [88] – serial anim.
- 14.15 Benny Hill [59]
- 14.45 Awantura o kasę [48]
- 15.45 Informacje, Pogoda
- 16.10 Exclusive [38]
- 16.30 Graczykowie – Buła i spółka [71]
- 17.00 Partnerki [2] – serial
- 18.00 Rodzina zastępcza [39] – serial
- 18.30 Informacje, Sport, Pogoda
- 19.00 Zostać miss II [21] – serial
- 20.00 Dyżur [38] – magazyn
- 20.30 Ostatnia podróż – film USA
- 21.30 Studio LOTTO
- 22.40 Boston Public [2] – film USA
- 23.35 Biznes informacje
- 23.55 Pogoda
- 0.00 Club Miss [6]
- 0.30 Kuba Wojewódzki [60]
- 1.20 Pamiętnik czerwonego pantofelka [19, 20]
- 2.20 Aquaz music zone

TVN

- 6.20 Poczuj się świetnie – magazyn
- 6.25 Telesklep
- 7.05 Uwaga! – magazyn
- 7.25 Poczuj się świetnie – magazyn
- 7.30 Zdradzona miłość [38] – serial
- 8.20 Miasteczko [23] – serial
- 9.00 Telegra – teleturniej
- 10.05 Rozmowy w toku – talk show
- 10.55 Szybka forsa – teleturniej
- 12.05 Telesklep
- 12.25 Zmagania miast
- 13.25 Na Wspólnej [246, 248] – serial
- 14.40 Zakłęte serce [115] – telenowela
- 15.25 Brygada ratunkowa [42] – serial
- 16.20 Zdradzona miłość [39] – serial
- 17.10 Najślabsze ogniwo – teleturniej
- 18.00 Rozmowy w toku – talk show
- 19.00 TVN Fakty, Sport, Pogoda
- 19.45 Uwaga! – magazyn
- 20.10 W kręgu śmierci – film sens. USA
- 22.05 Detektyw Monk [5] – serial USA
- 23.05 Kompania braci [6] – serial USA
- 0.25 Kawaler do wzięcia [5]
- 1.35 Uwaga! – magazyn
- 1.55 Nic straconego

TV 4

- 6.10 Modna moda – magazyn
- 6.35 KINomaniaK – mag. filmowy
- 7.00 Muzyczne listy
- 7.45 TV Market
- 8.00 Transformery [14] – serial USA
- 8.30 Komenda – serial dok.
- 9.00 Daj słowo – teleturniej
- 9.45 Z życia wzięte – serial dok. USA
- 10.00 Słodka trucizna [86] – telenowela
- 11.00 Cud miłości [216] – telenowela
- 12.00 TV Market
- 12.15 Joker – talk show
- 13.15 Muzyczne listy
- 14.00 Stan wyjątkowy [13] – serial USA
- 15.00 Transformery [15] – serial USA
- 15.30 Słodka trucizna [87] – telenowela
- 16.30 Cud miłości [217] – telenowela
- 17.30 Jak dwie krople czekolady [70]
- 18.00 Z życia wzięte – serial dok. USA
- 18.15 Daj słowo – teleturniej
- 19.00 Koszykówka – film USA
- 21.00 Dziennik, Sport, Pogoda
- 21.30 Arena marzeń PEPSI & TV4
- 21.40 Komenda – serial dok.
- 22.10 Jerzy Kryszak: Rozmówki polsko-polskie – talk show
- 23.10 Rajdowe Mistrzostwa Świata 2004
- 00.10 Tragikomiczne wypadki z życia Christophera Titusa [24] – serial
- 0.40 Pałac Wągabundów [30] – serial
- 1.10 Komora – film USA
- 3.20 Muzyczne listy
- 4.05 Modna moda – magazyn
- 4.30 Strefa P – magazyn

TV POLONIA

- 6.00 Jak to w PRL-u bywało: Białe tango [5] – serial TVP
- 6.55 Festiwale, festiwale – 39. KFPP Opole 2002 [1]
- 7.50 Galeria malarstwa polskiego – Maksymilian Gierymski
- 8.00 Wiadomości, Pogoda
- 8.15 Radio Romans [26] – serial TVP
- 8.50 Notatnik przyrodniczy [15,16]
- 9.00 Stawiam na Tolka Banana [3]
- 9.30 Sówka – teleturniej dla dzieci
- 9.55 Mordziaki [4] – serial dla dzieci
- 10.25 Na skrzydłach Ikara – Nauka w służbie skrzydeł – magazyn
- 10.45 Rzeźbie, by ocalić marzenia
- 11.10 Kulisy PRL-u – Wakacje
- 11.35 Ojczyzna polszczyzna
- 11.50 Powstańcy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Forum – program publicystyczny
- 13.00 Żywoć Mateusza – film fab.
- 14.20 Kraina Wielkiego Nieba – Polskie Edmonton – reportaż
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Radio Romans [26] – serial TVP
- 15.40 Wielkie chwile polskiego futbolu
- 16.25 Stawiam na Tolka Banana [3]
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.25 Gość Jedyńki
- 17.40 Jak to w PRL-u bywało: Białe tango [5] – serial TVP
- 18.35 Witaj Europo, Welcome Poland – Piękniejsza Polska [9] – magazyn
- 18.55 Powstańcy
- 19.00 Wieści polonijne
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 20.10 Radio Romans [26] – serial TVP
- 20.40 Żywoć Mateusza – film fab.
- 21.55 Kraina Wielkiego Nieba – Polskie Edmonton
- 22.30 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie
- 23.00 Panorama, Sport, Pogoda
- 23.30 Festiwale, festiwale – 39. KFPP Opole 2002 [1] – koncert

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Echa dnia 7.15 Telezakupy 7.30 Kurier 7.45 OTV 8.00 Etniczne klimaty 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Polskie laury [2] – prog. sportowy 9.30 Kurier 9.40 Trójkowy składak filmowy: Szpital Holby City [6] – film fab. 10.30 Kurier 10.45 Telekurier 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.45 Euroeko-meeting – reportaż 12.15 To jest temat 12.30 Kurier 12.35 Machina czasu [1] 13.00 Na skrzydłach Ikara [7] – film dok. 13.30 Kurier 13.50 Agrobiznes 14.00 Teleplotki 14.30 Kurier 14.40 Prognoza pogody 14.45 To jest temat 15.00 Trójkowy składak filmowy: Tajemnica Sagali [13] – film fab. 15.30 Kurier 15.45 OTV 16.30 Kurier 16.40 Prognoza pogody 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Trójkowe trzy po trzy 17.00 Z archiwum rozrywki 17.30 Kurier 17.45 Prognoza pogody 17.50 OTV 18.30 Kurier kulturalny 18.45 OTV 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.55 Echa dnia 21.20 Książki z górnej półki 21.30 Kurier gospodarczy 21.40 Prognoza pogody 21.45 OTV 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 22.55 Studio pogoda 23.05 Księżykowe kino Trójki: Co przyniesie życie [1] – film fab. 0.40 Telemotorsport 1.05 Polskie laury [2] – prog. sportowy

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Magazyn beskidzki 15.50 Magazyn beskidzki 16.15 Aktualności i pogoda 17.50 Wizytówki – program biura reklamy 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe TV Katowice 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowe TV Katowice 22.00 Porozmawiajmy

WROCŁAW

- 7.45 Fakty poranne 15.45 Ojczyzna polszczyzna 16.00 Prawdąjmy koniec wojny 17.50 Super Trójka 18.00 Fakty – wydanie główne 18.25 Pogoda 18.45 Czas na bajkę 19.00 Goniec regionalny – czas biznesu 19.15 Ślady na bruku 21.45 Fakty – wydanie wieczorne 22.10 Pogoda

WARSZAWA

- 7.45 Wiadomości kuriera 7.50 Dzieje Warszawy 8.00 Muzyka na żywo 8.20 5 minut o... 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza 15.45 Warszawa w reportażu 16.00 Dzieje Warszawy 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki 18.05 Telewizyjny kurier warszawski 18.45 Studio reportażu: Warszawa w książkach Adama Bahdaja 19.10 5 minut o... 19.15 Z archiwum kuriera 21.50 Telewizyjny kurier warszawski 22.00 Architektura Warszawy

KRAKÓW

- 7.45 Kronika 7.55 Pogoda 15.45 Regiony kultury 16.00 Na rynku pracy 16.15 Nowe miasto – retrospekcje 16.20 Warto wiedzieć 16.25 Pogoda 17.50 Kronika świętokrzyska 17.58 Pogoda 18.00 Kronika 18.20 Tematy dnia 18.45 Rola 19.00 Poczet rektorów UJ 19.20 Warto wiedzieć 19.25 Pogoda 21.45 Kronika 21.58 Pogoda 22.00 Tematy dnia

PULS

- 7.00 Przyjaciele zwierząt [14] – serial
- 7.25 Trzej muszkietierowie – film fab.
- 9.15 Bonanza [12] – serial western.
- 10.05 Trędowata [4] – serial prod. pol.
- 10.50 Telezakupy
- 12.10 Rzecz o księdzu Orione
- 14.00 Program religijny
- 15.00 Przyjaciele zwierząt [14] – serial
- 15.25 Świat Bałtyku [4] – film dok.
- 16.05 Życie jak poker – telenowela
- 16.30 Eckhart – mysz o wielkim sercu
- 17.00 Nasza antena
- 18.00 Bonanza [13] – serial westernowy
- 19.00 Taaaka ryba – mag. wędkarski
- 19.30 Przyjaciele zwierząt [15] – serial
- 20.00 Główny podejrzany – film sens.
- 21.50 Anioł przychodzi wieczorem
- 22.30 Bonanza [13] – serial western.
- 23.20 Taaaka ryba – mag. wędkarski
- 23.50 Tak się toczy moja myśl

TVP 1

- 6.40 Pan Złota Rączka – serial USA
- 7.05 Bank nie z tej ziemi [10] – serial
- 8.00 Wiadomości, Pogoda
- 8.13 Moda na sukces [2274] – serial
- 8.35 Telewakacje: Łatek – serial anim.
- 9.05 Wirtual@ndia
- 9.35 Kropelka – przygody z wodą
- 10.00 Raj – magazyn katolicki
- 10.30 Piątka detektywów – serial
- 11.00 Uwważaj, niebezpieczeństwo
- 11.15 Światowe dziedzictwo kultury – Miasto Meksyk
- 11.30 Badacze wulkanów [4-ost.]
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.25 Nash Bridges – serial USA
- 13.10 Żyjąca Europa: Mieszkańcy miast
- 14.10 Plebania [411] – serial TVP
- 14.30 Klan [812] – telenowela TVP
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 My, Wy, Oni – prog. poświęcony problemom etycznym
- 15.35 Klan [813] – telenowela TVP
- 16.00 Przed Sopotem
- 16.25 Moda na sukces [2274] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Powstańcy
- 17.25 Gość Jedyńki
- 17.35 Wszystko w rodzinie [6] – serial
- 18.05 Szerokie tory – reportaż
- 18.30 Lato za kierownicą – magazyn
- 19.00 Wieczorynka: Pszczółka Maja
- 19.30 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 20.07 Pogoda dla kierowców
- 20.15 Śmiech do łez: Żandarm i kosmici – komedia prod. francuskiej
- 21.55 Sprawa dla reportera
- 22.30 Tygodnik polityczny Jedyńki
- 23.20 Monitor Wiadomości
- 23.30 Biznes – perspektywy
- 23.40 Kino sąsiadów: 24 godziny – film

TVP 2

- 7.00 10 minut tylko dla siebie
- 7.10 Lato bez granic – magazyn
- 8.00 Na dobre i na złe [85] – serial
- 8.55 Lato bez granic – magazyn
- 10.00 Program rozrywkowy
- 10.50 Kto nas pokocha – Lubsko 2004 [2]
- 12.05 Przystanek praca – magazyn
- 12.15 Geniusz przyrody – Obrus, łyżka, nóż i widelec – serial dok.
- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Sherlock Holmes i doktor Watson [12] – serial
- 13.40 Rzymski butik [2] – serial
- 15.20 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza – Smak corridy
- 16.00 Panorama, Pogoda
- 16.25 Święta wojna – serial TVP

- 16.55 X Festiwal Filmowy i Artystyczny w Kazimierzu – Licedei
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama, Pogoda
- 18.55 Studio X Festiwalu Filmowego i Artystycznego w Kazimierzu
- 19.05 M jak miłość [222, 223] – serial
- 20.45 Niech żyją satyrycy
- 22.00 Panorama, Sport
- 22.25 MŚ formuły windsurfing – łeba
- 22.32 Pogoda
- 22.40 Radio Powstańcze „Błyskawica” [5] – 5 sierpnia 1944
- 22.43 X Festiwal Filmowy i Artystyczny w Kazimierzu – film
- 0.00 Zakręty losu: Legenda Rity – dramat obyczajowy

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV_market
- 7.00 Yuguoh [12] – serial anim.
- 7.30 Benny Hill [59]
- 8.00 Boston Public [2] – film USA
- 8.55 Rodzina zastępcza [39] – serial
- 9.25 Zostać miss II [21] – serial
- 10.20 Świat według Kiepskich [109]
- 10.50 Idol III extra [10]
- 11.35 Najzabawniejsze zwierzęta świata [41]
- 12.05 Roswell 3 [53] – serial SF
- 13.00 Domowa kawiarenka 2 [52]
- 13.30 TV market
- 13.45 Przygody Jackie Chana [82]
- 14.15 Benny Hill [60]
- 14.45 Awantura o kasę [49]
- 15.45 Informacje, Pogoda
- 16.10 Exclusive [39]
- 16.30 Graczykowie – Bula i spółka [72]
- 17.00 Partnerki [3] – film USA
- 18.00 Rodzina zastępcza [40] – serial
- 18.30 Informacje, Sport, Pogoda
- 19.00 Pensjonat pod różą 2 [14] – serial
- 20.00 Dyżur [39] – magazyn
- 20.30 Świat według Kiepskich [111]
- 21.00 Z archiwum X [104] – serial
- 21.30 Studio LOTTO
- 22.00 Czego się boją faceci, czyli seks w mniejszym mieście [24] – serial
- 22.35 Boston Public [3] – serial
- 23.30 Biznes informacja, Pogoda
- 0.00 Idąc na całość – film USA
- 1.55 Aquaz music zone

TVN

- 6.20 Poczuj się świetnie – magazyn
- 6.25 Telesklep
- 7.05 Uwaga! – magazyn
- 7.25 Poczuj się świetnie – magazyn
- 7.30 Zdradzona miłość [39] – serial
- 8.20 Miasteczko [24] – serial
- 9.00 Telegra – teleturniej
- 10.00 Rozmowy w toku – talk show
- 10.55 Szybka forsa – teleturniej
- 11.55 Telesklep
- 12.15 Droga do gwiazd
- 12.25 Na Wspólnej [249, 251] – serial
- 14.40 Zakłęte serce [116] – telenowela
- 15.25 Brygada ratunkowa [43] – serial
- 16.20 Zdradzona miłość [40] – serial
- 17.10 Najlepsze ogniwo – teleturniej
- 18.00 Rozmowy w toku – talk show
- 19.00 TVN Fakty, Sport, Pogoda
- 19.45 Uwaga! – magazyn
- 20.10 Prawdziwe historie: Obietnica – film obyczajowy USA
- 22.05 Detektyw – serial fab. -dok.
- 22.35 Cela
- 23.05 Akta zbrodni – serial dok. USA
- 23.30 Alfabet mafii – serial fab. dokumentalny
- 0.00 Kasia i Tomek [62] – serial kom. TVP
- 1.30 Uwaga! – magazyn
- 1.50 Nic straconego

TV 4

- 6.10 Strefa P – magazyn
- 6.35 VIP – wydarzenia i plotki
- 7.00 Muzyczne listy – magazyn
- 7.45 TV Market
- 8.00 Transformery [15] – serial USA
- 8.30 Jak dwie krople czekolady [70]
- 9.00 Daję słowo – teleturniej
- 9.45 Z życia wzięte – serial dok. USA
- 10.00 Słodka trucizna [87] – telenowela
- 11.00 Cud miłości [217] – telenowela
- 12.00 TV Market
- 12.15 Strefa P – magazyn muzyczny
- 12.45 Modna moda – magazyn
- 13.15 Muzyczne listy
- 14.00 Cień anioła [2] – serial USA
- 15.00 Transformery [16] – serial USA
- 15.30 Słodka trucizna [88] – telenowela
- 16.30 Cud miłości [218] – telenowela
- 17.30 Bliźniaczki – kulisy
- 18.00 Z życia wzięte – serial dok. USA
- 18.15 Daję słowo – teleturniej
- 19.00 Miłość czy kochanie [16] – serial
- 20.00 Stan wyjątkowy [14] – serial USA
- 21.00 Dziennik, Sport, Pogoda
- 21.30 Arena marzeń PEPSI & TV4
- 21.40 Komora – film USA
- 23.55 Zmory przeszłości – film USA
- 1.35 Muzyczne listy – magazyn
- 2.20 Sztukateria – magazyn
- 2.45 KINOManiaK – magazyn filmowy

TV POLONIA

- 6.00 Jak to w PRL-u bywało: Białe tango [6] – serial TVP
- 6.55 Festiwale, festiwale – jubileusz Wiesława Golasa [2]
- 7.50 Galeria malarstwa polskiego
- 8.00 Wiadomości, Pogoda
- 8.15 Radio Romans [27] – serial TVP
- 8.45 Notatnik przyrodniczy [17, 18]
- 8.55 Stawiam na Tolka Banana [4]
- 9.25 Śpiewaj z nami – prog. dla dzieci
- 9.35 Spacerzy z dziadkiem
- 9.50 Wyspa przygód [6] – serial
- 10.25 Warto wiedzieć: Dlaczego dzieci chorują? – magazyn
- 10.45 Wyprzedzić chorobę: Choroba Alzheimer – magazyn
- 11.05 Stacja PRL – film
- 11.35 Ojczyzna polszczyzna
- 11.50 Powstańcy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Zapis czasu: Wpisanie księżycy
- 12.55 Wieści polonijne
- 13.10 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie – program publicystyczny
- 13.35 Siwy Dym – koncert zespołu
- 14.30 Groch i kapusta – prog. Elżbiety Dzikowskiej
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Radio Romans [27] – serial TVP
- 15.40 Warszawa – bliżej niż myślisz
- 15.55 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza – Cypryjski smak
- 16.25 Stawiam na Tolka Banana [4]
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.25 Gość Jedyńki
- 17.35 Jak to w PRL-u bywało: Białe tango [6] – serial TVP
- 18.35 Szerokie tory – reportaż
- 19.05 Powstańcy
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 20.10 Radio Romans [27] – serial TVP
- 20.40 Zapis czasu – Wpisanie księżycy
- 21.25 Lato z klasyką: Walce Fryderyka Chopina gra Marek Drewnowski
- 22.25 Smak Europy
- 22.35 Witaj Europo, Welcome Poland: Piękniejsza Polska [9] – magazyn
- 23.00 Panorama, Sport, Pogoda
- 23.30 Maciaszkowo – reportaż
- 23.45 Tygodnik polityczny Jedyńki

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Echa dnia 7.15 Telezakupy 7.30 Kurier 7.45 OTV 8.00 Echo Bałtyku 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Polskie laury [3] – prog. sportowy 9.30 Kurier 9.40 Trójkowy składak filmowy: Szpital Holby City [7] – film fab. 10.30 Kurier 10.45 Telekurier 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.45 Sportkania z kulturą żydowską 12.15 To jest temat 12.30 Kurier 12.35 Giniące światy [10] – film dok. 13.00 Giniące światy [11] – film dok. 13.30 Kurier 13.50 Agrobiznes 14.05 Zaproszenie 14.30 Kurier 14.45 To jest temat 15.00 Trójkowy składak filmowy: Tajemnica Sagali [14] – film fab. 15.30 Kurier 15.45 OTV 16.30 Kurier 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Trójkowe trzy po trzy: Z archiwum rozrywki 17.30 Kurier 17.50 OTV 18.30 Kurier kulturalny 18.40 Prognoza pogody 18.45 OTV 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.55 Echa dnia 21.20 Książki z górnej półki 21.30 Kurier gospodarczy 21.40 Prognoza pogody 21.45 OTV 22.15 Gwiazdy sportu 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 22.55 Studio pogoda 23.05 Księżycowe kino Trójki: Postać w kamieniu [1] – film fab. 0.20 Polskie laury [3]

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Kajakiem przez pustynię 15.50 Gramy dla was 16.00 Sami o sobie – magazyn samorządowy 17.50 Wizytówki – program biura reklamy 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe TV Katowice 18.45 Publicystyka TV Katowice 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowe TV Katowice 22.00 Porozmawiajmy

WROCLAW

- 7.45 Fakty poranne 15.45 Goniec regionalny – czas biznesu 16.00 U siebie 17.50 Super Trójka 18.00 Fakty – wydanie główne 18.25 Pogoda 18.45 Czas na bajkę 19.00 Dolnośląski magazyn reporterów 21.45 Fakty 22.10 Pogoda

WARSZAWA

- 7.45 Wiadomości kuriera 7.50 Dzieje Warszawy 8.00 Warszawa w reportażu 8.15 Studio reportażu 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza 15.45 Kulturalny wywiad 16.00 Dzieje Warszawy 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki 18.05 Telewizyjny kurier warszawski 18.45 Saga rodów – magazyn 19.10 5 minut o... 19.15 Z archiwum kuriera 21.50 Telewizyjny kurier warszawski 22.00 Architektura Warszawy

KRAKOW

- 7.45 Kronika 7.55 Pogoda 15.45 Regiony kultury 16.00 Poczec Rektorów UJ 16.20 Warto wiedzieć 17.50 Kronika świętokrzyska 17.58 Pogoda 18.00 Kronika 18.20 Tematy dnia 18.45 Magazyn motoryzacyjny 19.00 Kwartet 19.25 Pogoda 21.45 Kronika 21.58 Pogoda 22.00 Tematy dnia

PULS

- 7.00 Przyjaciele zwierząt [15] – serial
- 7.25 Główny podejrzany – film sens.
- 9.05 Bonanza [13] – serial western.
- 10.00 Trędowata [5] – serial prod. pol.
- 10.50 Telezakupy
- 12.10 Spisek – film fab. USA
- 14.00 Program religijny
- 15.00 Przyjaciele zwierząt [15] – serial
- 15.30 Podróże z Zofią Suską – magazyn
- 16.00 Życie jak poker [30] – telenowela
- 16.30 Eckhart – mysz o wielkim sercu
- 18.00 Bonanza [14] – serial western.
- 19.00 Boże zboże – program letni Marka Jaromskiego
- 19.30 Przyjaciele zwierząt [2] – serial
- 20.00 Gospoda Jamajka – filmy Alfreda Hitchcocka
- 21.50 Kinorozmównica
- 22.30 Bonanza [14] – serial western.
- 23.20 Rejs pod przymusem – film fab.

TVP 1

- 6.45 Pan Złota Rączka – serial USA
- 7.05 Bank nie z tej ziemi [11] – serial
- 8.00 Wiadomości, Pogoda
- 8.13 Moda na sukces [2275] – serial
- 8.35 Telewakacje: Łątek – serial anim.
- 9.00 Ela – encyklopedia lata dla dzieci
- 9.10 Bajeczki Jedynecki
- 9.25 Kropelka – przygody z wodą – serial anim.
- 9.50 Skąd się biorą pieniądze? – prog. dla młodych widzów
- 10.05 Kino na niepokodę: Dziewczyna i chłopak – komedia
- 11.30 Lotnicy – reportaż
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Słoneczny patrol – serial USA
- 13.05 Puchar rodzinny – magazyn
- 13.20 Leksykon Polskiej Muzyki Rozrywkowej: Maciej Maleńczuk
- 13.50 Przed Sopotem
- 14.05 Plebania [412,413] – serial TVP
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Od A do Zdrowia
- 15.35 Klan [814,815] – telenowela TVP
- 16.25 Moda na sukces [2275] – serial
- 16.50 Sportowy Express
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Powstańcy
- 17.25 Gość Jedyneki
- 17.35 Wszystko w rodzinie [7] – serial
- 18.00 Randka w ciemno
- 18.40 Bao-bab, czyli zielono mi [10]
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 20.15 Gra w kolory: Zielony – Super Pies – film fab. USA
- 21.55 Gra w kolory: Żółty – Gra nerwów – film fab. USA
- 23.25 Monitor Wiadomości
- 23.40 Biznes – perspektywy
- 23.45 Gra w kolory: Czerwony – Piątek trzynastego [2] – film fab. USA
- 1.25 Czas na... kontrowersyjny dokument: Pigułka – film dok.
- 2.15 Po tamtej stronie: Odrodzenie – film SF USA

TVP 2

- 7.00 10 minut tylko dla siebie
- 7.10 Lato bez granic – magazyn
- 8.00 Na dobre i na złe [86] – serial TVP
- 8.50 Lato bez granic – magazyn
- 10.00 Upiorne spotkanie z Balladą [1]
- 11.00 Studio X Festiwalu Filmowego i Artystycznego w Kazimierzu
- 12.15 Geniusz przyrody – Zegary, zamrażanie i wehikuty czasu
- 12.40 Telezakupy
- 13.00 Panorama
- 13.15 Sherlock Holmes i doktor Watson [13] – serial

- 13.40 Tylko Kaśka [5] – serial TVP
- 14.10 Blisko, coraz bliżej [19-ost.]
- 15.30 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza – Fiasta ze smakiem
- 16.00 Panorama, Pogoda
- 16.25 Święta wojna – serial TVP
- 16.55 Janosik [8] – serial TVP
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama, Pogoda
- 18.55 Studio X Festiwalu Filmowego i Artystycznego w Kazimierzu
- 19.05 Śpiewające Fortepiany
- 20.00 Dom [14] – serial TVP
- 21.35 Studio X Festiwalu Filmowego i Artystycznego w Kazimierzu
- 22.00 Panorama, Sport
- 22.25 MŚ formuły windsurfing – łeba
- 22.32 Pogoda
- 22.40 Radio Powstańcze „Błyskawica” [6] – 6 sierpnia 1944
- 22.45 Święty z Fortu Washington – film
- 0.25 Jak upolować mężczyznę, czyli seks w wielkim mieście – serial USA
- 0.55 W obronie prawa [31] – serial

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 6.45 TV Market
- 7.00 Przygody Jackie Chana [82]
- 7.30 Benny Hill [60]
- 8.00 Boston Public [3] – serial
- 8.55 Rodzina zastępcza [38] – serial
- 9.25 Słoneczny patrol 8 [161] – serial
- 10.20 Idol III [24]
- 11.50 Rosyjska ruletka 1 [17]
- 12.45 Idol III extra [11]
- 13.30 TV market
- 13.45 Pokemon [89] – serial anim.
- 14.15 Benny Hill [61]
- 14.45 Awantura o kasę [50]
- 15.45 Informacje
- 16.05 Pogoda
- 16.10 Exclusive [40]
- 16.30 Graczykowie – Buła i spółka [73]
- 17.00 Partnerki [4] – film USA
- 18.00 Rodzina zastępcza [41] – serial
- 18.30 Informacje, Sport, Pogoda
- 19.00 Zostać miss II [22] – serial anim.
- 20.00 Dyżur [40] – magazyn
- 20.30 Świat według Kiepskich [112]
- 21.00 Z archiwum X [105] – serial sens.
- 21.30 Studio LOTTO
- 22.00 Czego się boją faceci, czyli seks w mniejszym mieście [25] – serial
- 22.35 Boston Public [4] – serial
- 23.30 Biznes informacja, Pogoda
- 0.00 Sex Around the World [1]
- 2.00 Aquaz music zone

TVN

- 6.20 Poczyć się świetnie – magazyn
- 6.25 Telesklep
- 7.05 Uwaga! – magazyn
- 7.25 Poczyć się świetnie – magazyn
- 7.30 Zdradzona miłość [40] – serial
- 8.20 Miasteczko [25] – serial
- 9.00 Telegra – teleturniej
- 10.00 Rozmowy w toku – talk show
- 10.55 Szybka forsa – teleturniej
- 11.55 Telesklep
- 12.15 Jak tyse konie – prog. rozrywk.
- 13.20 Na Wspólnej [252, 254] – serial
- 14.40 Zakłęte serce [117] – telenowela
- 15.25 Brygada ratunkowa [44] – serial
- 16.20 Zdradzona miłość [41] – serial
- 17.10 Najśabsze ogniwo – teleturniej
- 18.00 Rozmowy w toku – talk show
- 19.00 TVN Fakty, Sport, Pogoda
- 19.45 Uwaga! – magazyn
- 20.10 Superkino: Zabójcy – film USA
- 22.50 Krwawy sport – film sens. USA
- 0.45 Uwaga! – magazyn
- 1.05 Nic straconego

TV 4

- 6.10 Sztukateria – mag. kulturalny
- 6.35 Strefa P – magazyn muzyczny
- 7.00 Muzyczne listy – magazyn
- 7.45 TV Market
- 8.00 Transformery [16] – serial
- 8.30 Bliźniaczki – kulisy
- 9.00 Daję słowo – teleturniej
- 9.45 Z życia wzięte – serial dok. USA
- 10.00 Słodka trucizna [88] – serial
- 11.00 Cud miłości [218] – telenowela
- 12.00 TV Market
- 12.15 Rodzina, ach rodzina [20]
- 13.15 Muzyczne listy – magazyn
- 14.00 Buffy, postrach wampirów [19]
- 15.00 Echa lasu [13] – program
- 15.30 Słodka trucizna [89] – serial
- 16.30 Cud miłości [219] – telenowela
- 17.30 Jak dwie krople czekolady [71] – serial USA
- 18.00 Z życia wzięte – serial dok. USA
- 18.15 Daję słowo – teleturniej
- 19.00 Buffy, postrach wampirów [21]
- 20.00 Cień anioła [3] – serial USA
- 21.00 Dziennik, Sport, Pogoda
- 21.30 Arena marzeń PEPSI & TV4
- 21.40 Łowcy koszmaru [3] – serial USA
- 22.40 Co mówią gwiazdy [34]
- 23.40 Przygody Frya w kosmosie [29, 30] – serial
- 0.40 Bobby kontra wapniaki [85,86]
- 1.30 Muzyczne listy – magazyn
- 2.15 VIP wydarzenia i plotki
- 2.40 Strefa P – magazyn muzyczny

TV POLONIA

- 6.20 Jak to w PRL-u bywało: Białe tango [7] – serial TVP
- 7.20 Festiwale, festiwale: Era gwiazd – Natalia Kukulska
- 8.00 Wiadomości, Pogoda
- 8.15 Radio Romans [28] – serial TVP
- 8.45 Notatnik przyrodniczy [19,20]
- 8.55 Stawiam na Tolka Banana [5]
- 9.30 Wirtul@ndia
- 9.55 Maszyna zmian: Nowe przygody [4] – serial TVP
- 10.25 Galeria malarstwa polskiego – Jacek Malczewski
- 10.35 Dzieje kultury polskiej
- 11.25 Mówi się... – prog. poradnik.
- 11.50 Powstańcy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Tygodnik polityczny Jedyneki
- 13.00 Marzenia do spełnienia [5] – serial
- 13.45 Hity satelity
- 14.00 Muzyka łączą pokolenia
- 14.45 Smak Europy
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Radio Romans [28] – serial TVP
- 15.40 Kawalerki [2] – serial
- 16.15 Stawiam na Tolka Banana [5]
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Sportowy Express
- 17.25 Gość Jedyneki
- 17.40 Jak to w PRL-u bywało: Białe tango [7] – serial TVP
- 18.40 To twoja droga: Marlena – reportaż
- 19.05 Powstańcy
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 20.10 Radio Romans [28] – serial TVP
- 20.40 Hity satelity
- 20.55 Marzenia do spełnienia [5]
- 21.40 Zwierzera kontrolowane
- 22.10 Reportaż
- 22.25 Kawalerki [2] – serial
- 23.00 Panorama, Sport, Pogoda
- 23.30 Festiwale, festiwale: Era gwiazd – Natalia Kukulska – recital

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Transmisja Mszy świętej 7.30 Kurier 7.45 OTV 8.00 Wierzę, wątpię, szukam 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Polskie laury [4] 9.30 Kurier 9.35 Trójkowy składak filmowy: Szpital Holby City [8] – film fab. 10.30 Kurier 10.45 Telekurier 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.40 Prognoza pogody 11.45 Komedja Jazz Festiwal [3] 12.15 To jest temat 12.30 Kurier 12.35 Filmówka [6] – film dok. 12.55 Przestrzeń bez ścian [2] – film dok. 13.30 Kurier 13.50 Agrobiznes 14.00 Wierzę, wątpię, szukam 14.30 Kurier 14.45 To jest temat 15.00 Trójkowy składak filmowy: Gwiezdny pirat [1] – film fab. 15.30 Kurier 15.45 OTV 16.30 Kurier 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Trójkowe trzy po trzy 17.00 Z archiwum rozrywki 17.30 Kurier 17.45 Prognoza pogody 17.50 OTV 18.30 Kurier kulturalny 18.45 OTV 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Studio pogoda 20.55 Echa dnia 21.20 Książki z górnej półki 21.30 Kurier gospodarczy 21.45 OTV 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.45 Kurier sportowy 22.55 Studio pogoda 23.05 Potomstwo – film dok. 0.00 Księżycowe kino Trójki: W kręgu podejrzeń [5] – film fab. 1.35 Polskie laury [4]

KATOWICE

- 7.45 Aktualności i pogoda 8.00 Uwaga weekend, czyli kulturalny niezbędnik weekendowy 15.50 Wśród zieleni 16.00 Trójka tam była 17.50 Wizytówki – program biura reklamy 18.00 Aktualności i pogoda 18.20 Wiadomości sportowe TV Katowice 18.45 Magazyn kulturalny 19.10 Europieniądze 21.45 Aktualności i pogoda 21.55 Wiadomości sportowe TV Katowice 22.00 Ludzie i sprawy – magazyn reporterski TV Katowice

WROCLAW

- 7.45 Fakty poranne 15.45 Labirynty kultury 16.00 Selekcja 17.50 Dolnośląskie lato 18.00 Fakty – wydanie główne 18.25 Pogoda 18.45 Czas na bajkę 19.00 Tajemnice Dolnego Śląska 21.45 Fakty 22.10 Pogoda

WARSZAWA

- 7.45 Wiadomości kuriera 7.50 Dzieje Warszawy 8.00 Gminy Mazowsza 8.20 5 minut o... 8.25 Pogoda dla Warszawy i Mazowsza 15.45 Wuwua – program Cezarego Ciszewskiego 16.00 Dzieje Warszawy 16.15 Telewizyjny kurier warszawski 17.50 Telewizyjny kurier mazowiecki 18.45 Letnia akademia filmu: „Głodna królowa”, „Reality show”, „Tango” 21.50 Telewizyjny kurier warszawski 22.00 Architektura Warszawy

KRAKOW

- 7.45 Kronika 7.55 Pogoda 15.45 Rekomendacje kulturalne 16.00 Msza święta dla chorych 17.50 Kronika świętokrzyska 17.58 Pogoda 18.00 Kronika 18.20 Tematy dnia 18.45 Rekomendacje kulturalne 19.00 Podpowiedzi w plenerze 19.20 Warto wiedzieć 19.25 Pogoda 21.45 Kronika 21.58 Pogoda

PULS

- 7.00 Przyjaciele zwierząt [16] – serial
- 7.25 Gospoda Jamajka – filmy Alfreda Hitchcocka
- 9.10 Telezakupy
- 10.30 Taaaka ryba – magazyn
- 11.00 Bonanza [14] – serial westernowy
- 12.00 Piraci z równiny – film USA
- 13.45 Program religijny
- 15.00 Przyjaciele zwierząt [16] – serial
- 15.30 Boże zboże
- 16.10 Gospoda Jamajka – filmy Alfreda Hitchcocka
- 18.00 Bonanza [15] – serial westernowy
- 19.00 Sekrety kina [17] – serial dok.
- 19.30 Przyjaciele zwierząt [17] – serial
- 20.00 Juliusz Cezar – Wielki Konkwistador – film fab.
- 22.00 Bez autocenzury
- 22.40 Bonanza [15] – serial westernowy
- 23.30 Nie będzie zapomniany – Kazimierz Brandys – film dok.

TVP 1

- 6.30 Rok w ogrodzie – magazyn
- 7.00 Agrolinia – magazyn
- 8.00 Wiadomości, Pogoda
- 8.14 Telewizyjny przewodnik po kraju. Para w Polskę – Włodawa
- 8.30 Ziarno – prog. redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.00 Nowe przygody Flippera – serial
- 9.45 Walt Disney przedstawia: Timon i Pumbaa – serial USA
- 10.10 Walt Disney przedstawia: Moje drugie ja [1] – serial USA
- 11.00 Kolejka – lista przebojów
- 11.10 Słoneczny patrol – serial USA
- 11.55 07 zgłoś się [6] – serial TVP
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Zwierzęta świata: Dzicy lokatorzy – film dok.
- 13.40 Plebania [414] – serial TVP
- 14.10 Przygody młodego Indiany Jonesa – serial USA
- 15.45 Dziesiąte królestwo [8] – serial
- 16.30 Moda na sukces [2276] – serial
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.24 Powstańcy
- 17.30 Gość Jedynek
- 17.40 Wszystko w rodzinie [8] – serial
- 18.05 Bao-bab, czyli zielono mi [11] – serial TVP
- 18.35 Jaka to melodia? – quiz
- 19.05 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 20.10 Hit na sobotę: Nic do stracenia – komedia USA
- 21.50 Teraz Polska – prog. artystyczny
- 22.40 Przed igrzyskami [1] – Polacy
- 23.05 Męska rzecz...: Wspólnicy – film sens. USA
- 0.35 Kino nocnych marków: Uznany za winnego – dramat USA
- 2.05 Po tamtej stronie – serial USA

TVP 2

- 7.05 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
- 7.35 Spróbujmy razem – magazyn dla niepełnosprawnych
- 8.00 Film dla niesłyszących: Matki, żony i kochanki [14] – serial TVP
- 9.00 Na ludową nutę – Festiwal Romów – na bis
- 9.55 Wakacje na wulkanie [1]: Strefa zagrożenia – film dok. USA
- 10.50 Kino bez rodziców: Molly [7], Trzy szalone zera [5] – seriale
- 11.45 Piękniejsza Polska – magazyn
- 12.05 Kontrakt – film prod. polskiej
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy [582] – telenowela
- 15.00 Śpiewające fortepiany – teleturniej

- 16.00 Na dobre i na złe [174] – serial
- 16.55 Opowieść o Aleksandrze Kamińskim – film dok.
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Panorama, Pogoda
- 18.55 Studio X Festiwalu Filmowego i Artystycznego w Kazimierzu
- 19.05 Herbatka u Tacka – talk show
- 20.00 Na dobry nastrój – Dla mnie bomba! Kabaretowa Liga Dwójki
- 20.50 Pogoda – na wakacje
- 21.00 Na dobry nastrój – Dla mnie bomba! Kabaretowa Liga Dwójki
- 21.50 Słowo na niedzielę
- 22.00 Panorama, Sport
- 22.25 MŚ formuły windsurfing – ęba 2004
- 22.32 Pogoda
- 22.40 Radio Powstańcze „Błyskawica” [7] – 7 sierpnia 1944
- 22.45 Nocklatka: Cena zemsty – film sens. USA
- 0.15 X Festiwalu Filmowy i Artystyczny w Kazimierzu – Noc kina animowanego

POLSAT

- 6.00 Poplista [36]
- 7.00 Twój lekarz [23]
- 7.20 Wystarczy chcieć [253]
- 7.30 Domowa kawiarenka 2 [52]
- 8.00 Cartoon [89]
- 8.30 BeyBlade [7] – serial anim.
- 9.00 Hugo [82]
- 9.30 Mopman
- 10.15 Auto świat [9] – magazyn motoryzacyjny
- 10.45 Samo życie [390] – serial
- 11.45 Fantaghiro [1] – film Włochy
- 14.15 Słoneczny patrol 8 [162]
- 15.10 Bliźniaczki [5] – prog. rozrywk.
- 15.45 Informacje, Pogoda
- 16.05 Exclusive
- 16.30 Debiut 1 [11]
- 17.30 Roswell 3 [54] – serial SF
- 18.30 Informacje, Sport, Pogoda
- 19.00 Rosyjska ruletka 1 [18]
- 20.00 Miodowe lata [97] – serial
- 20.45 Strażnik Teksasu [5] – serial sens.
- 21.30 Studio LOTTO
- 21.50 Płomień zemsty – film USA
- 23.55 Chińskie duchy [1] – film Hongkong
- 1.50 Wieczna północ – film USA
- 3.30 Aquaz music zone

TVN

- 5.30 Uwaga! – magazyn
- 5.50 Telesklep
- 7.30 Poczuć się świetnie – magazyn
- 8.00 Automaniak – magazyn
- 8.30 Telegra – teleturniej
- 9.30 Czerwona flaga – prog. rozrywk.
- 9.50 Szybka forsa – teleturniej
- 10.50 VIVA Polska! – prog. muzyczny
- 11.50 Twoja droga do gwiazd
- 13.10 Na Wspólnej [256, 258] – serial
- 14.25 Adopcje – serial fab. -dok.
- 14.55 Jestem, jaki jestem
- 16.15 Dla Ciebie wszystko – prog. rozrywk.
- 17.30 Pascal: po prostu gotuj
- 18.00 Zmagania miast – prog. rozrywk.
- 19.00 TVN Fakty, Sport, Pogoda
- 19.40 Uwaga! – magazyn
- 20.00 Kasia i Tomek [63] – serial kom.
- 20.30 Dzieciaki z klasą – prog. rozrywk.
- 21.45 Rozwiązanie ekstremalne – film sensacyjny USA
- 23.50 Camera Cafe – serial kom.
- 0.30 Kawaler do wzięcia [5] – program rozrywkowy
- 1.40 Uwaga! – magazyn
- 2.00 Nic straconego

TV4

- 6.35 V Max – mag. motoryzacyjny
- 7.00 VIP – wydarzenia i plotki
- 7.30 Bliźniaczki – kulisy
- 8.00 Herkules [9] – film USA
- 9.00 Transformery [13,14] – serial
- 10.00 Rodzina, ach rodzina [20]
- 11.00 Miłośniczki – film
- 12.00 Strefa P – Czarno-Czarni
- 12.40 VIP wydarzenia i plotki
- 13.30 V max – mag. motoryzac.
- 14.00 Racje i emocje – ekologia na co dzień, czyli świat w którym żyjemy [7]
- 14.30 Rajdowe Mistrzostwa Świata 2004
- 15.00 Joker – prog. rozrywk.
- 16.00 Buffy, postrach wampirów [20]
- 17.00 Cień anioła [2] – serial USA
- 18.00 Jerzy Kryszak: Rozmówki polsko-polskie
- 19.00 Ucieczka z Planety Małp – film
- 21.00 Dziennik, Sport, Pogoda
- 21.30 Arena marzeń PEPSI & TV4
- 21.40 Komenda – serial dok.
- 22.10 Strażacy – serial dok.
- 22.40 Drogówka – magazyn
- 23.10 Jak to się robi – film, Polska
- 0.50 Racje i emocje – ekologia na co dzień, czyli świat w którym żyjemy [6]
- 1.15 Sztukateria – magazyn

TV POLONIA

- 6.00 M jak miłość [161] – serial TVP
- 6.45 Pechowiec – film animowany
- 6.55 Panoptikum – film animowany
- 7.05 Echa tygodnia
- 7.35 Zaproszenie – prog. krajozn.
- 8.00 Wiadomości, Pogoda
- 8.15 Gwiazdy sportu: Tajemnice sukcesu – Janusz Darocha – magazyn
- 8.25 Z dziecięcej półki
- 8.30 Ziarno – prog. redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.00 Gruby [4] – serial TVP
- 9.30 Świat Bałtyku [6] – film przyrod.
- 10.10 Książki z górnej półki
- 10.25 Powstańcy
- 10.30 Witaj Europo, Welcome Poland – Jest takie miejsce
- 10.50 Na życzenie
- 12.00 Lato z klasyką – Przeboje Strausów w Łańcuch
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Blisko, coraz bliżej [3]: Trwanie i przemoc. Rok 1884 – serial TVP
- 14.20 Krzysztof Klenczon – szkice z pamięci
- 14.45 Tam, gdzie jesteśmy – Zbigniew Krukowski pieśniarz Warszawy
- 15.05 Święta wojna [115] – serial TVP
- 15.30 Zapis czasu – 50 lat Telewizji Polskiej: Teatr Telewizji – film dok.
- 16.25 Gruby [4] – serial TVP
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.24 Powstańcy
- 17.30 Gość Jedynek
- 17.40 M jak miłość [161] – serial TVP
- 18.25 Pechowiec – film animowany
- 18.30 Panoptikum – film animowany
- 18.40 Zaproszenie – prog. krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
- 19.00 Gwiazdy sportu: Tajemnice sukcesu – Janusz Darocha – magazyn
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości, Sport, Pogoda
- 20.05 Blisko, coraz bliżej [3]: Trwanie i przemoc. Rok 1884 – serial TVP
- 21.20 Piosenki Władysława Szpilmana [1]
- 22.15 Umarłem, aby żyć – dramat prod. polskiej
- 23.45 Panorama

TVP 3 REGIONALNA

PASMO WSPÓLNE

- 6.50 Wakacyjne minikino: Film pod strasznym tytułem
- 7.05 Karypael kontra groszki
- 7.30 Kurier
- 7.45 Prognoza pogody
- 8.30 Kurier
- 8.40 Prognoza pogody
- 9.00 Świat – magazyn międzynarodowy
- 9.30 Kurier
- 9.40 Prognoza pogody
- 9.45 Trójkowy składak filmowy
- 9.45 Doktor Ewa
- 10.30 Kurier
- 10.40 Prognoza pogody
- 10.45 Studio wczasy
- 11.00 Bądź zdrow!
- 11.30 Kurier
- 11.40 Prognoza pogody
- 11.45 Eurotalent
- 12.30 Kurier
- 12.40 Prognoza pogody
- 12.45 Kowalski i Schmidt
- 13.10 Telenowyny
- 13.30 Siatkówka plażowa kobiet
- 15.30 Kurier
- 15.45 Prognoza pogody
- 16.30 Kurier
- 16.45 Prognoza pogody
- 16.45 Trójkowy składak filmowy
- 16.45 Kapitan Sowa na tropie
- 17.15 To jest temat
- 17.30 Kurier
- 17.35 Świat – magazyn międzynarodowy
- 18.30 Kurier
- 18.35 Prognoza pogody
- 18.35 Regiony kultury
- 18.50 Trójkowy składak filmowy
- 18.50 Tygrysy Europy
- 19.45 Podwodna Polska
- 20.10 MP w kolarstwie górskim
- 20.30 Kurier
- 20.45 Studio pogoda
- 20.55 Rozmowy M. F. Rakowskiego
- 21.20 Książka tygodnia
- 21.30 Kurier
- 21.40 Prognoza pogody
- 22.30 Kurier
- 22.40 Kurier sportowy
- 22.55 Studio pogoda
- 23.05 Księżycowe kino
- Trójki: W kręgu podejrzeń – film

WROCŁAW

- 7.45 Fakty Flesz
- 7.50 Weekend, weekend
- 8.45 Agro-Fakty
- 15.45 Dolnośląskie lato
- 16.15 Nad kreską
- 18.00 Fakty – wydanie główne
- 18.20 Pogoda
- 18.20 Trzymaj z Trójką
- 21.45 Fakty
- 21.55 Pogoda
- 22.00 Studio Sport
- 22.10 Stan zagrożenia – magazyn kryminalny

KRAKÓW

- 7.45 Kronika
- 7.55 Pogoda
- 8.00 Wiara i życie
- 8.25 Warto wiedzieć
- 15.45 Podpowiedzi w plenerze
- 16.05 Warto wiedzieć
- 16.10 Kronika sportowa
- 18.00 Kronika
- 18.15 Pogoda
- 18.20 Tematy dnia
- 21.45 Kronika
- 21.58 Pogoda
- 22.00 Kronika sportowa
- 22.10 Magazyn motoryzacyjny